

Leila Miller, Trent Horn



TAK ZOSTALIŚMY STWORZENI



Jak przygotować dzieci do zmierzenia się
ze współczesnymi wyzwaniami moralnymi

TAK ZOSTALIŚMY STWORZENI



Warszawa 2024

TAK ZOSTALIŚMY STWORZENI

Jak przygotować dzieci do zmierzenia się
ze współczesnymi wyzwaniami moralnymi

LEILA MILLER i TRENT HORN
Przekład: Adam Świeżyński

[Kup książkę](#)

Tytuł oryginału – *Made This Way: How to Prepare Kids to Face Today's Tough Moral Issues*

Copyright © 2018 Leila Miller and Trent Horn

Published by Catholic Answers, Inc.

2020 Gillespie Way

El Cajon, California 92020

1-888-291-8000 orders

619-387-0042 fax

catholic.com

Copyright © for this edition by Fundacja Prodoteo, Warszawa 2024

Redaktor prowadzący – Magdalena Misuno

Redakcja językowa – Magdalena Mieczkowska

Korekta – Anna Strakowska, Magdalena Mieczkowska

Projekt okładki i stron tytułowych – Monika Makowska

Projekt graficzny książki – Stanisław Tuchołka, Panbook.pl

Skład – Monika Brankiewicz

Wydanie 1

ISBN 978-83-67634-56-4

Fundacja Prodoteo

ul. Rudzka 9 lok. 54

01-689 Warszawa

prodoteo.pl

ebook dostępny na: contragentiles.pl/ksiegarnia

Dla Świętej Moniki

SPIS TREŚCI

Powód napisania tej książki	//	9
1. Prowadzić dzieci do nieba	//	11
2. Rozumienie prawa naturalnego	//	17
3. Seks pozamałżeński	//	25
Czego naucza Kościół	//	25
Wskazówki do rozmów z małymi dziećmi	//	31
Wskazówki do rozmów z dorastającymi dziećmi	//	35
4. Małżeństwo osób tej samej płci	//	43
Czego naucza Kościół	//	43
Wskazówki do rozmów z małymi dziećmi	//	50
Wskazówki do rozmów z dorastającymi dziećmi	//	54
5. Rozwód	//	63
Czego naucza Kościół	//	63
Wskazówki do rozmów z małymi dziećmi	//	68
Wskazówki do rozmów z dorastającymi dziećmi	//	73
6. Antykoncepcja	//	79
Czego naucza Kościół	//	79
Wskazówki do rozmów z małymi dziećmi	//	86
Wskazówki do rozmów z dorastającymi dziećmi	//	91

7. Aborcja	//	99
Czego naucza Kościół	//	99
Wskazówki do rozmów z małymi dziećmi	//	105
Wskazówki do rozmów z dorastającymi dziećmi	//	109
8. Technologie reprodukcyjne	//	117
Czego naucza Kościół	//	117
Wskazówki do rozmów z małymi dziećmi	//	123
Wskazówki do rozmów z dorastającymi dziećmi	//	127
9. Skromność	//	135
Czego naucza Kościół	//	135
Wskazówki do rozmów z małymi dziećmi	//	140
Wskazówki do rozmów z dorastającymi dziećmi	//	145
10. Pornografia	//	153
Czego naucza Kościół	//	153
Wskazówki do rozmów z małymi dziećmi	//	157
Wskazówki do rozmów z dorastającymi dziećmi	//	161
11. Tożsamość transpłciowa	//	171
Czego naucza Kościół	//	171
Wskazówki do rozmów z małymi dziećmi	//	178
Wskazówki do rozmów z dorastającymi dziećmi	//	184
12. Homoseksualizm	//	191
Czego naucza Kościół	//	191
Wskazówki do rozmów z małymi dziećmi	//	197
Wskazówki do rozmów z dorastającymi dziećmi	//	203
Stworzeni, aby być... w pełni ludźmi	//	211
Bibliografia	//	215
Indeks osobowy	//	223
Indeks rzeczowy	//	225

POWÓD NAPISANIA TEJ KSIĄŻKI

Niekiedy może się wydawać, że żyjemy w osobliwym, równoległym Wszechświecie. Dobro jest złem, góra jest dołem, mężczyźni są kobietami (i odwrotnie). Niektórzy katoliccy rodzice nawet nie zdają sobie sprawy, że nasza kultura rozmagnesowała ich kompas moralny, inni zaś, mimo że dostrzegają błędy kulturowe, nie wiedzą, jak je wytłumaczyć swoim dzieciom.

I właśnie z tego powodu zrodził się pomysł na napisanie tej książki.

Jedno z nas jest ojcem dwóch małych chłopców. Zajmuje się kwestiami moralnymi od ponad dekady, dyskutuje ze słuchaczami w trakcie programów radiowych emitowanych na żywo i cały czas usiłuje wyjaśnić im katolickie nauki.

Drugie z nas jest matką ośmiorga dzieci i babcią kilkorga kolejnych. Od prawie trzydziestu lat stosuje w praktyce zasady prawa naturalnego, aby uczyć swoje dzieci i wnuki wielkiej mądrości Kościoła związanej z kwestiami moralnymi. W ostatnich latach jest doradcą i udziela również wsparcia zatroskanym katolickim rodzicom.

Wspólnie zdecydowaliśmy, że najlepszym sposobem na przygotowanie rodziców (i innych osób, którym zależy na kształtowaniu swoich dzieci na katolików) będzie napisanie publikacji, która przekaże prawdę w świetle nabytego doświadczenia. Nasza książka łączy wiedzę Trenta wynikającą z prowadzenia badań i dyskusji nad omawianymi kwestiami z doświadczeniem Leili jako rodzica i katolickiej blogerki.

Na kolejnych stronach przyjrzymy się procesowi rozwoju dziecka oraz przedstawimy krótkie wyjaśnienie, w jaki sposób wykorzystać **prawo naturalne** do zrozumienia kwestii moralnych. Następnie podejmiemy rozważania na temat dziesięciu najtrudniejszych zagadnień moralnych naszych

czasów, w szczególności tych, które dotyczą używania i nadużywania ludzkiej seksualności.

Każdemu z tych dziesięciu zagadnień moralnych poświęcony jest osobny rozdział, który składa się z trzech części. Pierwsza zawiera wyjaśnienie dotyczące tego, czego Kościół katolicki naucza w danej kwestii. Kolejna poświęcona jest temu, jak rozmawiać z dziećmi w wieku **przedszkolnym** na podany temat. Końcowa część zawiera wskazówki co do tego, jak rozmawiać o danym zagadnieniu z **nastolatkami**.

Tych kilka rozdziałów w żadnym wypadku nie wyczerpuje poszczególnych tematów. Musieliśmy odłożyć wiele interesujących spraw. Wszak te niełatwe kwestie moralne są istotne i złożone. Jednak zasady leżące u ich podstaw są zasadniczo proste, a ta książka daje wam praktyczne i przydatne narzędzia do tego, aby zrozumieć te reguły i istotę omawianych zagadnień, a następnie poznać sposób, w jaki należy przekazać wiedzę na ich temat swoim dzieciom. Nawet jeśli wasze pociechy są już dorosłe lub jeśli macie kontakt z dziećmi jako ciocia, wujek, dziadek, przyjaciel lub duszpasterz młodzieży, wierzymy, że wskazówki zawarte w tej książce znacząco poprawią skuteczność waszych rozmów.

Zdecydowaliśmy również, że aby nasze objaśnienia miały charakter praktyczny i były łatwe do zastosowania, książka będzie napisana z punktu widzenia Leili jako katolickiego rodzica, natomiast przedstawiane wyjaśnienia i argumenty będą zawierać ustalenia i przemyślenia Trenta.

I na koniec pamiętajcie, że nasz Pan dał nam święty Kościół, przez który udziela łaski, prawdy i mądrości. Wierzymy, że kiedy zostaniecie wyposażeni we właściwe zrozumienie i słowa, wasze dzieci również będą przygotowane do tego, aby wierzyć, żyć i zachowywać wiarę nawet w tych moralnie pogmatwanych czasach.

Rozdział 1

PROWADZIĆ DZIECI DO NIEBA

Jest taki stary dowcip, który dobrze pasuje do mojej sytuacji:

„Zanim wyszłam za mąż, miałam osiem teorii na temat wychowywania dzieci; teraz mam ośmioro dzieci i zero teorii”.

Kiedy wiele lat temu zapisałam swoje pierwsze dziecko do wspaniałej katolickiej szkoły podstawowej, byłam zachwycona wszystkimi wielodzietnymi rodzinami, które tam spotkałam. Pamiętam, że pewnego dnia zobaczyłam matkę ośmiorga dzieci, która przyszła na kampus szkolny z wszystkimi swoimi pociechami. Najmłodsze miało dwa lata, było bose i ubrudzone wokół ust masłem orzechowym. Jako młoda mama z wyższością pomyślałam, że bez względu na to, ile będę miała dzieci, nigdy nie pozwolę na coś takiego.

Teraz pokładam się ze śmiechu, kiedy myślę o wszystkich chwilach, gdy moja ósemka dzieci chodziła na bosaka i z brudnymi twarzami!

Dzielę się tym, ponieważ rozumiem, że bycie rodzicem to ciężka praca, a ja nie mam żadnych specjalnych czy magicznych rodzicielskich teorii wychowawczych do zaoferowania. To, co mam, to wskazówki Chrystusa, Jego Kościoła i świadectwo świętych, a także innych doskonałych nauczycieli – pokory i doświadczenia. Szanuję to, że rodzice znają swoje dzieci lepiej niż ktokolwiek inny, i chcę po prostu dać zarówno im, jak i każdemu, kto ma kontakt z młodymi ludźmi (ciociom, wujkom, dziadkom, a nawet duszpasterzom młodzieży), kilka narzędzi, które pomogły mi realizować powołanie katolickiej matki mającej nadzieję na wychowanie świętych.

PRZYJACIEL, RODZIC, A MOŻE PRZYJAZNY RODZIC?

Gdy wychowujemy dzieci, musimy unikać dwóch skrajności: postawy rodziców **permissywnych**, którzy pomijają zasady, by być „przyjaciółmi” dziecka, oraz postawy rodziców **autorytarnych**, którzy miażdżą swoje dziecko surowymi zasadami. (Jak na ironię te różne style wychowania często prowadzą do tego samego skutku – ukształtowania dziecka, które ma niską samoocenę i dokonuje w życiu złych wyborów).

Lepiej jest być rodzicem **autorytatywnym**.

W przeciwieństwie do podejścia rodziców permissywnych (których działania wynikają ze strachu lub z lekceważącego stosunku) nie jesteśmy jedynie „przyjaciółmi” naszego dziecka i w razie potrzeby ustanawiamy zasady. Wiemy z Biblii, że: „wszelkie karcenie na razie nie wydaje się radosne, ale smutne, potem jednak przynosi tym, którzy go doświadczyli, błogi plon sprawiedliwości” (Hbr 12,11)¹. Jednak w odróżnieniu od rodziców autorytarnych (którzy działają w gniewie lub z poczucia dumy) nie wpajamy naszym dzieciom zasad poprzez stosowanie surowych i dotkliwych kar – wówczas by nami gardziły lub się nas bały. Postępujemy zgodnie z zaleceniem Świętego Pawła: „Nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je, stosując karcenie i napominanie Pańskie” (Ef 6,4).

Jedno z badań przeprowadzonych na studentach wykazało, że ci z nich, którzy mieli permissywnych lub autorytarnych rodziców, szukali rady u swoich rówieśników, natomiast ci, którzy mieli rodziców autorytatywnych, częściej radzili się mamy i taty². Przypomina mi to pewną sytuację, gdy jadłam lunch z uroczą nastoletnią córką swojej przyjaciółki, która powiedziała, że kiedy chciała poznać znaczenie terminu seksualnego, który usłyszała, od razu zwróciła się do swojej życzliwej mamy. Ona udzieliła córce jasnej odpowiedzi, umieszczając ją w kontekście nauczania Kościoła, a dziewczyna była zadowolona.

¹ Wszystkie cytaty z Biblii za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. piąte na nowo opracowane i poprawione, Pallottinum, Poznań 2003 (przyp. tłum.).

² D.E. Bednar, T. Fisher, *Peer Referencing in Adolescent Decision Making as a Function of Perceived Parenting Style*, „Adolescence” 2003, Vol. 38, s. 607–621.

„Moja mama zawsze mówi mi prawdę – powiedziała wtedy – i nigdy nie pomyślałabym, żeby pójść do koleżanek z klasy lub przyjaciół z takim pytaniem”.

Chcemy, żeby właśnie tak mówiły o nas nasze dzieci, a prowadzi do tego bycie rodzicem, który ma autorytet. Moje dzieci zawsze przychodziły do mnie z trudnymi pytaniami moralnymi właśnie dlatego, że wiedziały, iż nie będę ich zawstydzając, udzielać wymijających pseudoodpowiedzi czy milcząco aprobować niemoralności. Jednak to, co mówię, zawsze jest dostosowane do bieżącego **etapu ich rozwoju**.

EDUKACJA CZY INDOKTRYNACJA?

Rodzice permissywni mogą uważać, że „indoktrynowanie” ich dzieci jest niewłaściwe. Mogą twierdzić, że dziecko powinno mieć swobodę decydowania o różnych kwestiach moralnych. Ale słowo **indoktrynować** dosłownie oznacza „uczyć” i nawet permissywni rodzice indoktrynują swoje dzieci, aby ceniły tolerancję, otwartość umysłu i współczucie dla innych. Zatem pytanie nie brzmi: „Czy będziesz indoktrynował swoje dzieci?”, ale: „Jakimi ideami będziesz je indoktrynował?”.

STWORZENI DO PRZYJMOWANIA

Każdy, kto uczy dziecko, powinien wziąć pod uwagę tę mądrość Świętego Tomasza z Akwinu: „[...] cokolwiek bywa w czymś przyjmowane, jest w nim przyjmowane na sposób przyjmującego”³.

Jeśli nalejesz wody do szklanki, to utworzy ona słup. Jeśli nalejesz wody na talerz, utworzy ona taflę. Nie można uzyskać słupa wody na talerzu, ponieważ talerz nie jest stworzony do formowania płynu w ten sposób. Podobnie jest z „wlewaniem” wiedzy i prawdy w umysł dziecka.

³ Tomasz odwołuje się do tej zasady wielokrotnie w swoich pismach. Na przykład: „Tak samo i myśl: materialne i zmienne czy wzruszalne formy poznawcze ciał otrzymuje w sposób niematerialny i niezmienny czy niewzruszalny; przyjmuje więc według swojego sposobu bytowania, gdyż z zasady: przyjęte jest w przyjmującym na sposób przyjmującego”. Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna. Człowiek. Część pierwsza*, t. 6, tłum. P. Bełch, Katolicki Ośrodek Wydawniczy, „Veritas”, London 1980, s. 105.

Mózg dziecka może odbierać tylko to, do czego został stworzony, a w miarę rozwoju młodego człowieka bardzo się zmienia. Najmniejsze dzieci (maluchy i przedszkolaki) rozumieją dobro i zło jako uniknięcie kary lub otrzymanie nagrody. Gdy stają się starsze (szkoła podstawowa), rozumieją pojęcia moralne takie jak „uczciwość” czy „sprawiedliwość” (pomyśl, jak sprzeciwiają się przeciwko „niesprawiedliwym” zasadom).

W „okresie niewinności” (zwanym również „okresem latencji”), który ma miejsce przed dojrzewaniem, umysł dziecka nie jest przygotowany do odbierania obrazowych lub wyraźnych prawd na temat trudnych kwestii moralnych, zwłaszcza dotyczących seksualności. Dlatego też dokument Papieskiej Rady ds. Rodziny *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*⁴ mówi o okresie przed dojrzewaniem:

Ten okres pokoju i pogody nie powinien nigdy ulec zakłóceniu przez zbędne informacje seksualne. Zanim nastąpi wyraźny rozwój fizyczny płciowości, jest rzeczą normalną, że zainteresowania dziecka kierują się ku innym aspektom życia [...]. By nie zakłócać tego doniosłego naturalnego okresu wzrostu, trzeba, by rodzice wiedzieli o tym, że ostrożna formacja do miłości czystej w tym okresie powinna mieć charakter pośredni, przygotowując do dojrzałości płciowej, gdy będzie konieczna informacja bezpośrednia⁵.

W dalszej części tej książki pokażemy, jak wyjaśniać te tematy małym dzieciom, jeśli się na nie natkną. Wyjaśnimy również, jak rozmawiać ze „starszymi dziećmi” (zwykle tymi, które weszły już w okres dojrzewania), gotowymi usłyszeć od nas o tych sprawach. „Nie objawiając lęku czy też obsesyjnej troski – wskazuje wspomniany dokument – rodzice nie mogą jednak dopuszczać, żeby ich interwencje były paraliżowane przez tchórzostwo i wygodnictwo”⁶. Zamiast tego:

W sposób **pozytywny i roztropny** [wyróżnienie zgodne z oryginałem cytatu] rodzice powinni realizować to, o czym uczyli Ojcowie Soboru Watykańskiego II:

⁴ Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, Instytut Studiów nad Rodziną, Łomianki 1996, https://kodr.pl/wp-content/uploads/2018/10/ludzka_plciowosc_prawda_i_znaczenie.pdf [dostęp: 31 VII 2023].

⁵ Tamże, nr 78.

⁶ Tamże, nr 88.

„Młodych winno się **przede wszystkim na łonie samej rodziny** [wyróżnienie zgodne z oryginałem cytatu] odpowiednio i w stosownym czasie pouczać o godności, zadaniu i dziele miłości małżeńskiej, aby nauczzeni szacunku dla czystości, mogli przejść we właściwym wieku od uczciwego narzeczeństwa do małżeństwa”⁷. W odpowiedziach dawanych **na pytania dzieci** [wyróżnienie zgodne z oryginałem cytatu] rodzice powinni przedstawić dobrze uzasadnione argumenty na temat wielkiej wartości czystości i ukazać słabość intelektualną i ludzką teorii, które inspirowały zachowania permissywne i hedonistyczne; powinni odpowiadać w sposób jasny, nie przypisując zbytniego znaczenia problemom patologii seksualnej [...]”⁸.

NAJGORSZA RZECZ NA ŚWIECIE

Bycie samodzielną dorosłą osobą oznacza nie tylko posiadanie pracy i zdolności zbilansowania budżetu. Jeśli twoje dziecko nie rozwinie tych umiejętności w dorosłym życiu, może w końcu trafić do adwokata z wnioskiem o bankructwo – co będzie bardzo przykre, ale nie jest **najgorszą** rzeczą na świecie.

Gorzej, gdy twoje dziecko staje się dorosłe i nie zna różnicy między dobrem a złem. Albo – jeżeli ją zna – nie jest wystarczająco dojrzałe i nie ma dostatecznej siły woli, aby wybrać to, co jest dobre. Jeśli nasze dzieci nie są **pod tym względem** rozwinięte, mogą zostać oddzielone od Boga na całą wieczność, i **to jest** ta najgorsza rzecz na świecie.

Co więc powstrzymuje tak wielu rodziców przed nauczeniem swoich dzieci tych ważnych prawd o dobru i złu? Cóż, niektórzy mogą być skrupowani swoim dawnym (lub obecnym) stylem życia i nie chcą podejmować tego tematu w obawie, że zostaną uznani za hipokrytów. Inni mogą nie chcieć konfrontacji ze swoimi dziećmi, mając nadzieję, że jeśli będą po prostu „mili” lub bierni, to wszystko samo się ułoży. Albo myślą, że wystarczy zwyczajnie stwierdzić: „W to właśnie wierzymy!” lub „Nie robimy tego!”, ponieważ nie wiedzą, jak podzielić się **racjonalnymi podstawami** swoich przekonań.

Jeśli istnieje jakaś jedna podstawowa prawda, którą odkryłam, gdy wychowywałam nastolatków, brzmi ona następująco: one zaakceptują i przyjmą światopogląd, który **ma dla nich sens** – nawet jeśli ten światopogląd jest

⁷ Tamże, nr 94.

⁸ Tamże, nr 96.

trudny do zastosowania w praktyce w naszej kulturze. Są „stworzone do przyjmowania” nie tylko zasad czy nauczania Kościoła, ale także **uzasadnień**, które te nauki wspierają. I, dzięki Bogu, te uzasadnienia mogą być dostosowane do poziomu rozwoju każdego dziecka, ponieważ są oparte na uniwersalnej zasadzie zwanej **prawem naturalnym**.

Rozdział 2

ROZUMIENIE PRAWA NATURALNEGO

Moje nastoletnie dzieci zawsze z niecierpliwością czekały na homilie pewnego księdza, ponieważ sprawiał, że prawdy katolicyzmu stawały się fascynujące i istotne. Pobudzał nas do **myślenia** na temat naszej wiary, a jednym ze sposobów, w jaki to robił, było proste odwoływanie się do filozofii. Mówił: „Jeśli chcemy wiedzieć, co jest realne i prawdziwe, musimy zawsze pytać: »Jaka jest natura rzeczy?«”. Inaczej można by było ująć to następująco: „**Czym jest ta rzecz i w jakim celu** została stworzona?”.

Pytania te wyzwalały siłę prawa naturalnego i prowadzą nas do głębszego zrozumienia prawdy, dobra i piękna, do których odwołuje się wiara katolicka.

NATURA PRAWA NATURALNEGO

Po raz pierwszy usłyszałam termin „prawo naturalne”, kiedy mój przyjaciel Nikolas Nikas z Bioethics Defense Fund¹ wygłosił prelekcję w mojej parafii. Wcześniej spędziłam wiele lat na uczeniu swoich dzieci oraz swoich słuchaczy RCIA² i innych osób o uniwersalnym prawie moralnym pochodzącym od Boga oraz o tym, jak można je poznać wyłącznie za pomocą rozumu, ale nigdy nie słyszałam, żeby nazywano je **prawem naturalnym**.

¹ Bioethics Defense Fund – organizacja prawna i edukacyjna pro-life działająca w USA. Zob. <https://bdfund.org> [dostęp: 31 VII 2023] (przyp. tłum.).

² RCIA (Rite of Christian Initiation of Adults) – obrzęd chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych dotyczący katechumenatu dorosłych i ich przygotowania do sakramentów chrztu, bierzmowania i Eucharystii (przyp. tłum.).

Nik wykazał, że konstytucja USA i nasz system prawny opierają się na zasadach prawa naturalnego, które przewyższają wszelkie czysto ludzkie prawa oparte na powszechnej zgodzie lub ludzkiej woli (co nazywane jest **prawem pozytywnym**³).

Na przykład Abraham Lincoln powoływał się na prawdy moralne, które można poznać rozumowo, kiedy zabiegał o uwolnienie naszego narodu [Amerykanów] od zła niewolnictwa. W debacie ze Stephenem Douglassem Lincoln powiedział, że niewolnictwo nie jest tylko kwestią o charakterze politycznym, ale reprezentuje „wieczną walkę pomiędzy dwiema zasadami: dobra i zła”⁴. Sto lat później Martinowi Lutherowi Kingowi tłumaczono, że segregacja rasowa jest „prawem ziemi” i musi być przestrzegana. On z kolei odpowiedział, że niesprawiedliwych praw można nie przestrzegać. Gdy odbywał karę w więzieniu za ich łamanie, napisał:

Jak można określić, czy prawo jest sprawiedliwe, czy niesprawiedliwe? Sprawiedliwe prawo to kodeks stworzony przez człowieka, który jest zgodny z prawem moralnym lub prawem Bożym. Niesprawiedliwe prawo to kodeks, który nie jest w harmonii z prawem moralnym. Ujmując to słowami Tomasza z Akwinu: niesprawiedliwe prawo to prawo ludzkie, które nie jest zakorzenione w prawie wiecznym i prawie naturalnym⁵.

Prawo naturalne to inne określenie uniwersalnego prawa moralnego pochodzącego od Boga. Akwinata powiedział, że prawo naturalne: „nie jest niczym innym jak światłem rozumu wlanym nam przez Boga. Dzięki niemu wiemy, co należy czynić, a czego unikać”⁶. Prawo to jest uniwersalne, ponieważ mogą

³ Prawo pozytywne (łac. *ius positum*) – prawo stanowione lub inaczej prawo tworzone przez człowieka (przyp. tłum.).

⁴ Siódma i ostatnia wspólna debata ze Stephenem Douglassem, która odbyła się w Alton, w Illinois, 15 października 1858 roku. Cytat za: S. Horton, *Lincoln – The Eternal Struggle*, „Harper’s Magazine” 2009, February 12, <https://harpers.org/blog/2009/02/lincoln-the-eternal-struggle> [strona niedostępna].

⁵ M. Luther King Jr., *Letter from a Birmingham Jail*, https://www.africa.upenn.edu/Articles_Gen/Letter_Birmingham.html [dostęp: 31 VII 2023].

⁶ Św. Tomasz z Akwinu, *In duo praecepta caritatis et in decem legis praecepta. Prologus: Opusculatheologica*, II, No. 1129, Taurinen 1954, s. 245. Cytowane w encyklice Jana Pawła II, *Veritatis splendor*, Rzym 1993, nr 40, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_06081993_veritatis-splendor.html [dostęp: 31 VII 2023].

je poznać wszyscy – także ci, którzy nigdy nie otrzymali Bożego objawienia. Święty Paweł głosił, że nawet ludzie, którzy nigdy nie zetknęli się z czymś tak podstawowym jak Dekalog, mogą pojąć ważne Boże prawdy moralne, ponieważ „treść Prawa wypisana jest w ich sercach” (Rz 2,15)⁷.

Papież wykorzystywali prawo naturalne, żeby apelować do sumień ludzkich. Poparcie tego stwierdzenia znaleźć można w niedalekiej przeszłości – pierwsza encyklika papieża Piusa XII napisana została po to, aby przeciwstawić się „dryfowaniu ludzkości w kierunku chaosu”, za który obwiniął on „tak powszechne dziś lekceważenie i zapomnienie samego prawa naturalnego”⁸. Paweł VI zaś, pisząc w encyklice *Humanae vitae* o naturze ludzkiej seksualności i złu antykoncepcji, podkreślał, że „ta nauka jest zgodna z ludzkim rozumem”⁹.

Niektórzy katolicy przeciwni są dziś odwoływaniu się do prawa naturalnego w wychowywaniu, nazywając je przestarzałym lub nieskutecznym, i proponują techniki pedagogiczne, które uważają za zgodniejsze ze współczesną ludzką wrażliwością. Ale nie kto inny jak kardynał Robert Sarah stwierdził: „Nauczanie społeczne Kościoła jest oparte na podstawach rozumowych i prawie naturalnym, a mianowicie na tym, co jest zgodne z naturą każdej ludzkiej istoty”¹⁰.

⁷ „Nie ci bowiem, którzy przysłuchują się czytaniu Prawa, są sprawiedliwi wobec Boga, ale ci, którzy Prawo wypełniają, będą usprawiedliwieni. Bo gdy poganie, którzy Prawa nie mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje, chociaż Prawa nie mają, sami dla siebie są Prawem. Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające” (Rz 2,13–15) (przyp. tłum.).

⁸ Pius XII, *Summi pontificatus (o solidarności ludzkiej i państwie totalitarnym)*, Rzym 1939, nr 28, https://www.vatican.va/content/pius-xii/en/encyclicals/documents/hf_p-xii_enc_20101939_summi-pontificatus.html [dostęp: 31 VII 2023]. [W tłumaczeniu polskim jest to nr 21: „Na czoło wysuwa się natomiast zupełnie oczywisty fakt, że najgłębszym i ostatecznym powodem zła dręczącego dzisiejsze społeczeństwa jest zaprzeczenie i odrzucenie jednakowej i wspólnej wszystkim normy prawości obyczajów, zarówno w prywatnym życiu poszczególnych ludzi, jak i w stosunkach państwowych i międzypaństwowych, mianowicie prawa natury, które zostało zlekceważone i zapomniane”, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xii/encykliki/summi_pontificatus_20101939.html [dostęp: 31 VII 2023] (przyp. tłum.).]

⁹ Paweł VI, *Humanae vitae (o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego)*, Rzym 1968, nr 12, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel_vi/encykliki/humane.html [dostęp: 31 VII 2023].

¹⁰ N. Diat, R. Sarah, *Bóg albo nic: rozmowa o wierze*, tłum. A. Kuryś, Wydawnictwo Siostr Loretanek, Warszawa 2016, s. 132.

To właśnie dzięki prawu naturalnemu chrześcijanie, żydzi, muzułmanie, buddyści, hinduiści, a nawet ateści i agnostycy słyszą, jak ich sumienia wskazują, co **mogą** i co **powinni** zrobić, a czego pod żadnym pozorem **nie wolno** im robić.

Prawo naturalne wyjaśnia obecność głęboko zakorzenionego w ludziach przekonania, że przestępstwa, takie jak morderstwo czy kradzież, są złe, podczas gdy działania dobrotliwe, takie jak nakarmienie głodnych i przyodzianie nagich, są właściwe. Pomaga nam ono instynktownie odnosić je do istoty ludzkiego stworzenia. Kiedy pytamy: „Jaki jest **cel** ludzkiego życia?” lub „Jaka jest **natura** istoty ludzkiej?”, chcemy znać nasz nadrzędny życiowy cel i chcemy wiedzieć, jak go osiągnąć. Prawo naturalne pokazuje nam jedno i drugie lub, jak ujął to profesor Charles Rice, jest to: „zestaw wskazówek wytwórcy wpisanych w naszą naturę, abyśmy mogli odkryć za pomocą rozumu, jak powinniśmy postępować”¹¹.

Podobnie jak nie chcielibyśmy zaszkodzić mechanizmowi naszego samochodu poprzez wlanie melasy do baku, który jest przecież przeznaczony na odpowiednie paliwo, tak nie powinniśmy szkodzić naszej ludzkiej naturze, postępując niemoralnie, to znaczy w sposób sprzeczny z jej przeznaczeniem.

Zanim jednak przejdziemy do dalszego omawiania prawa naturalnego, musimy odnieść się do kilku powszechnie funkcjonujących nieporozumień na jego temat.

CZYM PRAWO NATURALNE NIE JEST

Prawo naturalne to nie to samo, co „prawa natury”. Prawa naukowe wyjaśniają, jak materia i energia zachowują się w świecie fizycznym. Prawa te nie mogą być „nieprzestrzegane”, ponieważ opisują to, co **normalnie** się dzieje, a nie to, co **powinno** się dziać. Na przykład prawo grawitacji (nauka) opisuje, w jaki sposób spadająca bomba porusza się ruchem przyspieszonym w kierunku Ziemi. Prawo naturalne (moralność) mówi nam, czy zrzucenie bomby na określony cel jest słuszne, czy nie.

Prawo naturalne nie odnosi się do tego, „co dzieje się z innymi ssakami”. Kiedy chrześcijanie twierdzą, że pewne ludzkie zachowania są sprzeczne

¹¹ Ch. Rice, *50 Questions on the Natural Law: What It Is and Why We Need It*, Ignatius Press, San Francisco 2011 (Kindle edition).

z naturą, mają na myśli to, że te czyny są niezgodne z tym, jak ludzie powinni postępować, a nie po prostu z tym, co dzieje się w przyrodzie. Ludzie są zwierzętami, z tą różnicą, że rozumnymi, więc nie powinniśmy przejmować postępowania istot niższego rzędu jako naszego standardu moralności. Takie zachowania jak kradzież, wymuszanie współżycia seksualnego czy dzieciobójstwo są zgodne z naturą innych zwierząt, ale to nie sprawia, że są one naturalne dla racjonalnych istot ludzkich.

Prawo naturalne nie jest „tym, co wydaje mi się naturalne”. Pewna osoba może mieć silną potrzebę zjedzenia całego opakowania ciastek lub odczuwać uporczywe pragnienie zdradzenia współmałżonka, ale konsekwencje tych decyzji pokazują, że nie zawsze należy postępować zgodnie z naszymi „naturalnymi pragnieniami”. Nie oznacza to, że nigdy nie powinniśmy podążać za własnymi uczuciami i potrzebami – znaczy to tylko, że powinniśmy używać naszego rozumu, aby pomógł nam uświadomić sobie, za którymi z nich należy podążać.

C.S. Lewis posłużył się porównaniem do fortepianu, aby wyjaśnić związek między naszymi zwierzęcymi instynktami, które skłaniają nas do czynienia zła, a naszym racjonalnym umysłem, który rozpoznaje prawo moralne¹². Instynkty są jak klawisze fortepianu, a moralność (prawo naturalne) jest jak nuty, które mówią nam, w którym momencie przycisnąć odpowiedni klawisz. Na przykład instynkt walki jest dobry dla chłopca w sytuacji, gdy ktoś obcy próbuje wciągnąć jego siostrę do samochodu i ją porwać. Natomiast ten sam instynkt jest zły, gdy chłopiec zdenerwuje się na swoją siostrę podczas zabawy i używa pięści, aby rozwiązać problem. Podobnie instynkt ucieczki jest dobry, gdy służy ochronie własnego życia przed tsunami, jest jednak oznaką tchórzostwa, gdy wywołuje go widok topiącego się w basenie kąpielowym dziecka.

W przeciwieństwie do niższych zwierząt my, ludzie, zostaliśmy wyposażeni w intelekt i wolę (stworzeni na obraz Boga), co oznacza, że jesteśmy jedynymi istotami [na Ziemi], które mają zdolność moralnego myślenia, czyli dokonywania wyboru między dobrem a złem. Zgodnie z klasyczną definicją Świętego Tomasza z Akwinu prawo naturalne jest udziałem człowieka w wiecznym prawie Bożym, zetknięciem się ludzkiego rozumu z Bożą mądrością¹³.

¹² C.S. Lewis, *Chrześcijaństwo po prostu*, tłum. P. Szymczak, Media Rodzina, Poznań 2020, s. 43.

¹³ Święty Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna. Człowiek. Część druga*, t. 7, tłum. P. Bełch, Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”, London 1980, q. 91, a. 2, s. 59–61.

RÓŻNE TEORIE, TEN SAM CEL

W świecie akademickim istnieją różne teorie na temat tego, jak stosować zasady prawa naturalnego w obronie tradycyjnej moralności. Aby jednak książka ta była przystępna dla przeciętnego rodzica, nie zamierzam zagłębiać się w szczegółowe kwestie akademickie. Zamiast tego chcę po prostu przedstawić to, co uważamy za najlepsze niereligijne argumenty wspierające katolicką moralność, oraz przywołać opinie różnych filozofów i teologów na ten temat.

KORZYŚCI PŁYNĄCE Z PRAWA NATURALNEGO

Chociaż prawo naturalne pochodzi od Boga, nie jest to pojęcie ściśle religijne.

Niektóre prawdy wiary mogą być poznane tylko dzięki Bożemu objawieniu (np. Trójca Święta, natura sakramentów), Boże objawienie zaś – takie jak Dekalog – może również wyraźniej ukazać prawdę dotyczącą prawa naturalnego. Ale w dyskusji z osobą niewierzącą daremne byłoby odwoływanie się wyłącznie do Bożego objawienia. Osoby niewierzące nie przejmują się ani trochę dowodami pochodzącymi z Pisma Świętego lub dokumentów Kościoła, ale poprzez rozmowę na temat prawa naturalnego możemy odwołać się do „tego, czego nie możemy nie wiedzieć”, niezależnie, czy ktoś ma dar wiary, czy nie¹⁴. Każda dusza ludzka została przez Boga tak stworzona, aby była zdolna przyjąć prawdę, wszyscy też mamy rozum, który zdolny jest do racjonalnego myślenia. Prawo naturalne natomiast to jedyny solidny fundament, na którym można oprzeć argumentację (spróbuj argumentować, opierając się na „odczuciach”, i przekonaj się, jak daleko zajdziesz!).

Możemy również odwoływać się do prawa naturalnego, gdy osoby niewierzące oskarżają chrześcijan o „narzucanie” im określonej moralności. Możemy pokazać, że prawo naturalne **chroni** przed bezprawnym narzucaniem niegodziwej moralności, ponieważ jest zabezpieczeniem przed tyranią i uciskiem. Wyroki skazujące nazistowskich zbrodniarzy wojennych w procesie norymberskim nie opierały się na prawie stworzonym przez człowieka (wszystko, co robili naziści, było wszak całkowicie legalne w ówczesnych faszystowskich Niemczech), ale raczej na powszechnej moralności, która została uznana przez światową społeczność.

¹⁴ Zob. J. Budziszewski, *What We Can't Not Know: A Guide*, Ignatius Press, San Francisco 2011.

Największą wartością prawa naturalnego jest to, że nikt go nie narzuca. Niektórzy uważają, że katolicy ślepo podążają za tym, co mówi Biblia lub papież, ale nasza wiara nie polega na przestrzeganiu nakazów ojca świętego czy Pisma. W *Katechizmie Kościoła katolickiego* napisano: „Boża wszechmoc nie jest jednak samowolna: »W Bogu moc i istota, wola i rozum, mądrość i sprawiedliwość są tym samym, tak że nic nie może być w mocy Bożej, co nie mogłoby być w sprawiedliwej woli Bożej czy w mądrym rozumie«”¹⁵.

Bóg nas kocha, więc nie tylko Jego pozytywne przykazania, ale także prawa moralne, które odkrywamy za pomocą rozumu, zawsze będą odpowiadać temu, co jest dobre dla nas jako istot ludzkich; nigdy nie będą zbiorem bezsensownych, oderwanych, niespójnych i sprzecznych zasad.

Jeśli się tak dzieje, wynika to z **naszej arbitralnej kultury**, ponieważ redukuje ona moralność do zwykłej powszechnej opinii lub do woli silniejszego („siła stanowi o słuszości”). Dzieci wychowywane w kulturze relatywizmu moralnego, zwłaszcza te, którym brakuje wsparcia ze strony stabilnej rodziny, mogą szybko stać się zdezorientowane i zagubione. Jeśli jednak uda nam się zapewnić im moralny fundament dzięki prawu naturalnemu – a więc jeśli pomożemy im dostrzec, że sposób, w jaki powinny postępować, odpowiada sposobowi, w jaki zostały stworzone – poczują się bezpiecznie i trwale osadzone w prawdzie, nawet jeśli reszta świata będzie błądzić w ciemnościach. Dzieci, które rozumieją ustanowiony przez Boga porządek i to, jak „wszystko ze sobą współgra”, mają większe szanse stać się świętymi, zdrowymi i szczęśliwymi dorosłymi ludźmi, prowadzącymi innych do Chrystusa i wiecznej chwały.

ZAPAMIĘTAJ...

- Prawo naturalne jest po prostu uniwersalnym prawem dostępnym dla wszystkich ludzi, ponieważ posiadają oni światło ludzkiego rozumu.
- Prawo naturalne nie jest tym samym, co „prawa natury”, jak na przykład grawitacja, ani nie jest po prostu „tym, co dzieje się w naturze”, lub „tym, co wydaje mi się naturalne”. Jest to prawo Boże objawione w naszym człowieczeństwie i zapisane w naszych sumieniach.

¹⁵ *Katechizm Kościoła katolickiego*, Pallottinum, wyd. drugie poprawione, Poznań 2002, nr 271.

- Prawo naturalne nie jest uznaniowym zbiorem zasad. Jest raczej niczym „instrukcja obsługi”, która mówi nam, jak żyć zgodnie z przeznaczeniem naszej ludzkiej natury i uczynić nasze życie sensownym, pełnym pokoju i radości.

Rozdział 3

SEKS POZAMAŁŻEŃSKI

CZEGO NAUCZA KOŚCIÓŁ

Kiedy w latach osiemdziesiątych uczęszczałam do publicznego liceum, większość z moich rówieśników nadal wierzyła w „ideał” powstrzymywania się od współżycia seksualnego do momentu zawarcia małżeństwa, a mimo że w radiu wciąż odtwarzano popularną piosenkę Madonny *Like a Virgin*¹, aktywność seksualna była powszechna. Wierzyliśmy w czystość przedmałżeńską, nawet jeśli nie żyliśmy zgodnie z jej ideą. Obecnie jednak nawet pamięć o niej już prawie całkiem zniknęła z naszej kultury.

W 1972 roku tylko jedna czwarta dorosłych uważała, że seks przed ślubem „wcale nie jest zły”, ale czterdzieści lat później ta liczba wzrosła do ponad pięćdziesięciu procent². Trzydzieści lat temu mniej niż połowa absolwentów szkół średnich popierała wspólne zamieszkiwanie przed ślubem, ale dziś dwie trzecie z nich zgadza się ze stwierdzeniem: „Zazwyczaj dobrym pomysłem

¹ Refren tej piosenki brzmi następująco: „Jak dziewczica / Kiedy robi to pierwszy raz / Jak dziewczica / Kiedy twoje serce bije / Tuż przy moim / Ofiaruję ci całą moją miłość / Moje łęki zginą w mig / Zachowałam to wszystko dla ciebie / Bo tylko miłość jest wieczna” (przyp. tłum.).

² T.W. Smith, J. Son, *Trends in Public Attitudes about Sexual Morality. General Social Survey 2012 Final Report*, April 2013, https://phillyvoice-production.s3.amazonaws.com/media/documents/Trends_in_Sexual_Morality_Final.pdf [dostęp: 31 VII 2023].

jest, aby para mieszkała razem przed ślubem, aby przekonać się, czy naprawdę się dogadują”³.

Jedyną rzeczą, która jednak się nie zmieniła, jest pragnienie ludzkiego serca dotyczące doskonałego szczęścia, którego przypadkowy seks nigdy nie dostarcza. Ci, którym zależy na „zdrowiu seksualnym”, powinni poznać i zrozumieć nauczanie Kościoła na temat małżeństwa i seksualności.

Pomyślmy o seksie, skarbie

Każde z moralnych nieporozumień, które omawiamy w tej książce, wynika z niezrozumienia natury seksu i znaczenia małżeństwa. Jednak nikt z nas nie może w pełni dostrzec „zła” współżycia seksualnego poza małżeństwem, dopóki nie zrozumie dobra tego współżycia w małżeństwie. Nasza kultura dużo mówi o seksie, jednak proponuję, abyśmy wszyscy **zastanowili się** nad tym, jakie jest jego znaczenie. To, co katolicki autor Frank Sheed napisał w 1953 roku, jest aktualne również dzisiaj:

Typowy współczesny mężczyzna praktycznie nigdy nie myśli o seksie. Oczywiście marzy o nim w dzień i w nocy; pragnie go; wyobraża go sobie, jest nim pobudzony lub przygnębiony, ślini się na jego widok. Ale ta gorączkowa, wrząca aktywność nie jest myśleniem. Ślinienie się nie jest myśleniem, wyobrażanie sobie nie jest myśleniem, pragnienie nie jest myśleniem, śnienie nie jest myśleniem. Myślenie oznacza wykorzystanie mocy umysłu: myślenie o seksie oznacza dążenie do ujrzenia seksu w jego najgłębszej rzeczywistości i w perspektywie celu, któremu ma służyć⁴.

Ciało i dusza

Zacznijmy od tego, co leży u podstaw. Istoty ludzkie zostały stworzone jako ściśle połączenie materialnego ciała i nieśmiertelnej duszy. Ten związek odróżnia nas od zwierząt niższego rzędu, których śmiertelne ciała mają

³ J.G. Bachman, L.D. Johnston, P.M. O'Malley, *Monitoring the Future: Questionnaire Responses from the Nation's High School Seniors, 2000*, Institute for Social Research, University of Michigan, Ann Arbor, Michigan 2001.

⁴ F. Sheed, *Society and Sanity*, Ignatius Press, San Francisco 2013, s. 99.

śmiertelne dusze⁵, dlatego giną one w całości w chwili śmierci. To różni nas również od aniołów, którzy są czystymi (nieśmiertelnymi) duchami pozbawionymi ciał.

Dusza jest życiodajną zasadą ciała. Właśnie to odróżnia żywe ciało od martwego. Nasze nieśmiertelne ludzkie dusze nie tylko przeżywają śmierć naszych ciał, ale są również **racjonalne**, bo umożliwiają nam korzystanie z moralnego rozumowania zamiast polegania wyłącznie na instynkcie (jak robią to zwierzęta niższego rzędu ze swoimi **zmysłowymi** duszami).

Mimo że dusze odróżniają nas od innych zwierząt, ludzie nie są jedynie uwięzionymi w ciałach niczym „duch w maszynie” duszami, które usiłują wydostać się z ciała po śmierci. Nie jesteśmy aniołami i nigdy się nimi nie staniemy. Istoty ludzkie są **cielesnymi osobami**. Oznacza to, że nie tylko **mamy** ciała, ale **jesteśmy** ciałami – i chociaż śmierć tymczasowo oddziela nas od naszego ciała⁶, przy zmartwychwstaniu umarłych zostaniemy przywrócenii do cielesnej egzystencji na całą wieczność! Wynika z tego, że nasze działania względem ciała mają konsekwencje zarówno w obecnym, jak i w przyszłym życiu. Jest to szczególnie aktualne, gdy chodzi o współżycie seksualne, ponieważ stanowi ono jedyny akt cielesny, który ukierunkowany jest na tworzenie nowych istot ludzkich z ich nieśmiertelnymi duszami. Jest to zdolność, której nie mają nawet aniołowie!

Przez swoją cielesną egzystencję, w szczególności poprzez męskość lub kobiecość, wyrażamy dobro naszej seksualności. *Katechizm*... stwierdza wyraźnie: „Każdy człowiek, mężczyzna i kobieta, powinien uznać i przyjąć swoją tożsamość płciową. Zróżnicowanie i komplementarność fizyczna, moralna i duchowa są ukierunkowane na dobro małżeństwa i rozwój życia rodzinnego”⁷.

Małżeństwo ukazuje piękno komplementarności mężczyzny i kobiety, ponieważ kiedy mężczyzna i kobieta stają się „jednym ciałem” poprzez akt majoński (stosunek seksualny), ich ciała są **ukierunkowane na dobro, które istnieje poza nimi** jako jednostkami. W tym wyjątkowym akcie mąż i żona jednoczą się, tworząc pełną cielesną jedność, która ma na celu powołanie do

⁵ Autorzy, dokonując rozróżnienia duszy ludzkiej i duszy zwierzęcej, idą za myślą Arystotelesa i Tomasza z Akwinu (przyp. tłum.).

⁶ Autorzy mają tu na myśli oddzielenie duszy od ciała w momencie śmierci, o czym wspomina Tomasz z Akwinu w swojej antropologii (przyp. tłum.).

⁷ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2333.

życia dziecka – nowej osoby ludzkiej, która staje się trwałym znakiem ich małżeńskiej miłości.

Nawet ujmując rzecz z niereligijnej perspektywy, dostrzegamy, że poważne i trwałe konsekwencje współżycia seksualnego pokazują, iż jest on właściwy tylko wtedy, gdy stanowi wyraz dozgonnej miłości i wierności, czyli tego, co nazywamy małżeństwem. Kiedy współżycie seksualne odbywa się poza tym kontekstem, możemy być pewni, że ból, cierpienie i złamane serce (które nigdy nie były częścią Bożego planu w związku z naszą seksualnością) nie pozostaną daleko od nas.

NIE MA SIĘ CZEGO WSTYDZIĆ

Pamiętaj, że seks nie jest czymś wstydliwym ani złym, a Kościół wcale tak nie twierdzi. W rzeczywistości w dokumencie *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie* mówi się, że rodzice nie powinni wyrażać „fałszywej opinii, że seksualność jest rzeczywistością wstydliwą i nieczystą, skoro jest ona wielkim darem Boga, który złożył w ciele ludzkim zdolność przekazywania życia, poprzez którą ludzie uczestniczą w Jego mocy stwórczej”⁸.

Nie niszczy świątyni Boga

Katechizm... stwierdza, że wzajemna miłość, która istnieje między mężczyzną i kobietą, „staje się obrazem absolutnej i niezniszczalnej miłości, jaką Bóg miłuje człowieka. Jest ona dobra, co więcej bardzo dobra, w oczach Stwórcy”⁹. Sakrament małżeństwa nie jest nierozzerwalny, dopóki mąż i żona nie skonsumują małżeństwa, stając się „jednym ciałem” poprzez stosunek płciowy. Widzimy więc, że Kościół daleki jest od demonizowania seksu i traktuje go jako istotną część sakramentu!

Skoro więc seks jest wyrazem miłości małżeńskiej, to każda aktywność seksualna poza małżeństwem jest fałszywym wyrazem intymności. Dlaczego? Ponieważ współżycie seksualne poza więzią małżeńską nie może wyrażać trwałego, całkowitego daru z siebie, jak to zostało zamierzone przez Boga.

⁸ Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*, nr 96.

⁹ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 1604.

Para żyjąca bez ślubu nie złożyła żadnej publicznej przysięgi małżeńskiej, z której Kościół i jej wspólnota będą ją rozliczać. Dlatego *Katechizm*... głosi:

Nierząd jest zjednoczeniem cielesnym między wolnym mężczyzną i wolną kobietą poza małżeństwem. Jest on w poważnej sprzeczności z godnością osoby ludzkiej i jej płciowości w sposób naturalny podporządkowanej dobru małżonków, jak również przekazywaniu życia i wychowaniu dzieci. Poza tym nierząd jest poważnym wykroczeniem, gdy powoduje deprawację młodzieży¹⁰.

Małżeństwo i współżycie seksualne są ze sobą nierozzerwalnie związane i nie jest to po prostu „prywatna sprawa”, ponieważ małżeństwo stanowi fundament każdej ludzkiej **społeczności**. W związku z tym nieodpowiednie korzystanie z seksu to poważna rzecz. W Pierwszym Liście do Koryntian Święty Paweł mówi, że ani cudzołożnicy, ani „rozpustnicy”, ani „rozwiązli” nie wejdą do królestwa niebieskiego (1 Kor 6,9).

Cudzołóstwo jest grzechem seksualnym obejmującym co najmniej jedną osobę pozostającą w związku małżeńskim. Z drugiej strony cudzołóstwo to także grzech seksualny między osobami stanu wolnego. Święty Paweł nazywa tych, którzy dopuszczają się takiego występku, *pornoi*, więc zdecydowanie odnaleźć można tu związek ze współczesnym słowem „pornografia”¹¹. Paweł był bardzo zaniepokojony niewłaściwym wykorzystywaniem tego daru od Boga, ponieważ prowadzi to do zniekształcenia nas samych. W Pierwszym Liście do Koryntian napisał:

Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało? Będą bowiem – jak jest powiedziane – dwoje jednym ciałem. Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem. Strzeżcie się rozpusty; wszelki grzech popełniony przez człowieka jest na zewnątrz ciała; kto zaś grzeszy rozpustą, przeciwko własnemu ciału grzeszy. Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele! (1 Kor 6,16–20).

¹⁰ Tamże, nr 2353.

¹¹ Prostytutki nazywano *porne* i mimo że były podobne, odróżniały się od grupy ludzi, którzy dopuszczali się niemoralności seksualnej poza małżeństwem.

Pan i Pani Indywidualność

Ludzie często uważają, że ich ciała są po prostu „ich własnością”, więc nikt inny nie ma prawa mówić im, co mają z nimi robić – zwłaszcza w sferze seksualności. Nawet świeccy naukowcy zauważają to nastawienie – niedawne badanie dotyczące seksualności nastolatków wykazało, że „pogłębiający się indywidualizm kulturowy spowodował rosnące odrzucenie tradycyjnych norm społecznych, w tym tych, które sprzeciwiają się pozamałżeńskiemu współżyciu seksualnemu”¹².

Naszym zadaniem jest pokazanie młodym ludziom (a także dorosłym, którzy zachowują się jak osoby niedojrzałe), że „tradycyjne normy społeczne” związane z seksem nie są arbitralnymi ograniczeniami, które możemy odrzucić dla własnej wygody czy kaprysu. Zamiast tego Boże prawo naturalne ujawnia, że Jego plan dotyczący naszej seksualności jest wpisany w naszą istotę. Gdy go przestrzegamy, prowadzi do życia pełnego radości. Kiedy go odrzucamy, skazujemy się na nieszczęście i rozpacz.

Zacniemy więc od tego, jak rozmawiać na ten temat, gdy zetkną się z nim nasze najmłodsze dzieci, a następnie przejdziemy do tego, w jaki sposób przedstawić nastolatkom racjonalne argumenty, dla których powinni wstrzymać się ze współżyciem do czasu zawarcia małżeństwa.

ZAPAMIĘTAJ...

- Istoty ludzkie nie są jedynie umysłami czy duszami, które zamieszkują ciała. Nasze ciała z kolei są istotnymi częściami naszej tożsamości, dlatego to, co z nimi robimy, ma znaczenie.
- Seks jest czymś bardzo dobrym, co Bóg stworzył, by wyrażać dozgonną, zaangażowaną miłość i w jej wyniku płodzić dzieci.
- Seks poza więzią małżeńską stanowi ciężki grzech cudzołóstwa, ponieważ nadużywa danego nam przez Boga daru miłości małżeńskiej.

¹² J.M. Twenge, R.A. Sherman, B.E. Wells, *Changes in American Adults' Sexual Behavior and Attitudes, 1972–2012*, „Archives of Sexual Behavior” 2015, Vol. 44, No. 8, s. 2284.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z MAŁYMI DZIEĆMI

„Najpierw miłość się pojawia, potem czas na małżeństwo przychodzi, a wreszcie w wózek dziecko się rodzi”¹³.

Był czas, kiedy tę krótką rymowaną z placów zabaw znało każde dziecko w Ameryce. Był to wesoły sposób uczenia się i rozumienia prawidłowego i pożądanego kulturowo porządku rzeczy. Jednak w dzisiejszych czasach uczy się dzieci, że nie ma żadnego właściwego porządku. Naszym zadaniem jest przywrócić w umysłach najmłodszych odpowiedni obraz małżeństwa, współżycia seksualnego oraz istotę posiadania potomstwa, dlatego powinniśmy zacząć to robić jak najwcześniej.

Okres niewinności

Z dokumentu *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie* dowiadujemy się, że najlepiej byłoby, gdyby pierwsze zapoznanie dziecka z zagadnieniami dotyczącymi seksualności nie odbywało się poprzez rozmowę na temat aktywności narządów płciowych. Powinno to nastąpić pośrednio, poprzez dostrzeżenie, że mama, ciocia lub jedna z przyjaciółek mamy ma nowe dziecko¹⁴. Pomaga to maluchom umieścić pojawienie się dziecka (a pośrednio współżycie seksualne) w kontekście małżeństwa. Rozmowa z dziećmi na temat ciąży może przebiegać w następujący sposób:

„Czy widzisz, że brzuszek mamy się powiększa? Tam w środku jest twój braciszek lub siostrzyczka! Ten maluch jest bezpieczny i szczęśliwy, przytulony do serca mamy! Czy to nie piękne, że po tym, jak tatuś i mamusia wzięli ślub, Bóg dał nam dzieci do kochania? To właśnie sprawia, że małżeństwo jest tak wyjątkowe, a teraz wszyscy możemy kochać się wzajemnie na zawsze, tak jak my kochamy Boga, a On kocha nas!”.

Trzeba nauczyć nasze maluchy, że tylko małżeństwo powinno mieć dzieci, jednak bez podawania szczegółów na temat tego, jak one powstają. Kiedy dziecko zapyta: „Skąd się biorą dzieci?”, możesz mu powiedzieć, że dzieci

¹³ Treść rymowanki została nieco zmieniona, aby oddać sens oryginału przy jednoczesnym zachowaniu rymu i rytmu (przyp. red.).

¹⁴ Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*, nr 76.

pochodzą od mamusi i tatusia i że Bóg pomaga dziecku rosnać w mamusi. Osobiście nigdy nie spotkałam się z problemem rozumienia w dosłowny sposób potocznego określenia „brzuszek mamusi”, gdy mówimy o miejscu, w którym znajduje się nienarodzone dziecko, ale jeśli martwisz się, że twój maluch pomyśli, że dzieci naprawdę rosna w brzuchu, zawsze możesz użyć słowa „łono” (dla niego zabrzmiałoby to jak specjalny rodzaj „pokoju”) lub „macica”, jeśli używasz w rozmowach z nim terminów medycznych.

Czasami zdarza się, że dziecko nie jest usatysfakcjonowane tego rodzaju odpowiedzią; w moim przypadku było tak z najstarszą córką. Rozwinęła się szybciej i w wieku sześciu lat była na tyle ciekawska, że przychodziła z kolejnymi pytaniami, na które domagała się odpowiedzi: „Ale **jak** Bóg tworzy te dzieci?” – pytała. „Jak dziecko **dostaje się** do brzuszka mamy?”.

Była nieugięta, więc w końcu dałam jej garść bardzo podstawowych biologicznych faktów i delikatnie wyjaśniłam, „gdzie trafiają części”, aby mogło powstać dziecko. Miała młodszego braci, więc była już zaznajomiona z różnicami w anatomii mężczyzny i kobiety. To wyjaśnienie było dla niej więcej niż wystarczające i jestem prawie pewna, że żałowała, iż o to zapytała! Starannie wyjaśniłam też mojej córce, że ponieważ jest to bardzo święta i osobista sprawa, nie powinna rozmawiać o tym ze swoimi rówieśnikami z katolickiej szkoły.

Ponieważ dorośli zobowiązani są do ochrony niewinności każdego dziecka, przez długi czas po naszej rozmowie martwiłam się, że za wcześnie powiedziałam jej zbyt wiele. Na szczęście ona, obecnie żona i matka, pozostała oddana swojej wierze i czystości nawet po tak wczesnym wprowadzeniu w biologię związaną z prokreacją. Bóg jest miłosierny i szanuje nasze szczere wysiłki, aby wypełniać Jego wolę!

Żadne z moich pozostałych siedmiorga dzieci nie domagało się odpowiedzi w tak młodym wieku, co świadczy o wyjątkowości każdego dziecka. Kiedy twoje pociechy przychodzą do ciebie z takimi pytaniami, musisz z wielkim wyczuciem zdecydować, podpierając się wiedzą o swoim dziecku, jakie informacje jest ono gotowe otrzymać. Niezależnie jednak od tego, jak małe są dzieci, można nauczyć je nadrzędnego przesłania: kiedy mężczyzna i kobieta się kochają i pobierają, Bóg pomaga ich wyjątkowej miłości stać się darem w postaci dziecka, które rośnie w mamie. Małżeństwo zostało stworzone przez Boga dla tej szczególnej miłości między mamą i tatą i to właśnie do małżeństwa należą dzieci.

WYKORZYSTANIE PYTAŃ W UDZIELANIU ODPOWIEDZI

Jeśli dana kwestia cię zaskoczy, możesz zyskać czas na zebranie myśli, ostrożnie pytając dziecko: „A gdzie usłyszałeś to słowo?” i „Jak myślisz, co ono oznacza?”.

Pytania pomogą ci ocenić, co wie twoje dziecko, i zdecydować, jaka odpowiedź będzie najwłaściwsza. Nie ma potrzeby, aby rodzic rozpoczął dyskusję na temat seksu tylko po to, aby dowiedzieć się, że nie było to jeszcze konieczne! Pamiętaj, że takie pytania nie powinny być zadawane oskarżycielskim tonem, aby dziecko nie odczuło z tego powodu skrępowania. Trzeba stworzyć atmosferę, w której twoje dziecko zawsze będzie czuło się komfortowo, gdy przyjdzie do ciebie z delikatnymi pytaniami.

Kiedy niewinność jest naruszana

Dzieciństwo powinno być beztróskim czasem, nieobciążonym sprawami dorosłych, takimi jak seks. Ale nawet najbardziej czujni rodzice nie zawsze mogą zapobiec naruszeniu niewinności dziecka. Co więc powinniśmy zrobić, gdy nasze dzieci usłyszą o seksie lub jego szczegółach w mediach, w szkole lub od przyjaciół?

Oto moja podstawowa zasada, gdy dziecko otrzymuje za wcześnie zbyt wiele informacji o seksie: **nie panikuj!** Pamiętaj o słowach Jezusa: „Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia?” (Mt 6,27). Nie możemy, więc zastąpić zamartwianie się zaufaniem i popracujemy nad przeciwdziałaniem skutkom przedwczesnego narażenia dziecka na informacje o seksie.

Bądź pewien, że Bóg powierzył ci twoje dzieci, i wiedz, że jest zawsze obecny, aby pomóc ci kochać je i prowadzić przez moralne pułapki naszej kultury. Gdy dojdzie do zbyt wczesnego ujawnienia spraw związanych z seksem: „rodzice będą musieli zacząć ostrożnie przekazywać ograniczone informacje na temat seksu, zwykle w celu skorygowania niemoralnych i błędnych informacji lub kontrolowania nieprzystojnego języka”¹⁵.

Kiedy więc małe dziecko zapyta: „Co to jest seks?” lub zetknie się z jego wyraźnym opisem, możesz wyjaśnić, że „wszelkiego rodzaju działania

¹⁵ J.M. Twenge, R.A. Sherman, B.E. Wells, *Changes in American Adults' Sexual Behavior and Attitudes, 1972–2012*, s. 2284.

wykorzystujące nasze części intymne w celu uzyskania przyjemności są czymś, co Bóg rezerwuje dla dorosłych pozostających w związku małżeńskim, nigdy dla dzieci lub osób stanu wolnego. Dzieje się tak, aby wszyscy mogli być szczęśliwi i zdrowi, w tym małe dzieci, które są efektem miłości małżeńskiej!”.

Oczywiście niektóre dzieci będą – co jest zrozumiałe – zdezorientowane, gdy dostrzegą sytuacje rodzinne, które nie są zgodne z Bożym planem dotyczącym naszej seksualności. Na przykład jeśli rodzice koleżanki żyją w konkubinacie, dziecko może zapytać: „A dlaczego rodzice Julii nie są małżeństwem?”. Albo jeśli niezamężna siostra lub kuzynka jest w ciąży, dziecko może powiedzieć: „A myślałem, że trzeba mieć męża, żeby mieć dziecko?”. Kiedy pojawiają się takie sytuacje, możesz wyjaśnić je w ten sposób:

„Mężczyźni i kobiety mogą mieć dzieci, ale powinni z tym poczekać, aż się pobiorą. Mamusie i tatusiowie powinni kochać swoje dzieci do końca życia, więc zanim będą je mieli, obiecują kochać się wzajemnie na zawsze podczas ślubu. Po to właśnie jest małżeństwo, a Bóg dał nam tę zasadę, abyśmy mogli być szczęśliwi i aby każde dziecko było wychowywane przez własną mamę i własnego tatę w trwałej rodzinie.

Niektórzy ludzie nie przestrzegają Bożych zasad¹⁶ i nie czekają na ślub, aby mieć dzieci, ponieważ nie znają Boga lub nie rozumieją, dlaczego Jego zasady są tak ważne. Módlmy się za nich, aby lepiej Go poznali i byli w stanie kochać się nawzajem tak, jak Bóg ich kocha!”.

Taka odpowiedź powinna zadowolić większość małych dzieci, bez konieczności omawiania szczegółów rozmnażania płciowego. W rzeczywistości takie odpowiedzi, razem z bardziej wyrafinowanymi sformułowaniami, będą pomocne przez większość okresu nauki twoich dzieci w szkole podstawowej i mogą być uzupełniane rozmowami na temat biologii, o ile będzie to dla nich właściwe.

Oczywiście wejście dziecka w okres dojrzewania będzie wymagało znaczących zmian w odpowiedziach i w samym podejściu. Wraz z jego nadejściem seks nie będzie już kwestią „gdzieś na zewnątrz”, ale zagmatwanym, silnym pragnieniem „w środku”, z którym dziecko będzie musiało sobie poradzić pod twoim przewodnictwem i z twoją pomocą. Omówimy więc, w jaki

¹⁶ Oczywiście kobieta może zajść w ciążę bez wyrażenia zgody na współżycie. Jeśli taki scenariusz dotyczy pytania twojego dziecka, możesz zmodyfikować to podejście według własnego uznania.

sposób powinniśmy rozmawiać o współżyciu przedmałżeńskim z dorastającymi dziećmi, które są najbardziej na nie narażone.

ZAPAMIĘTAJ...

- Musimy dołożyć wszelkich starań, aby chronić „lata niewinności” dziecka przed bezpośrednimi rozmowami o seksie. Umieszczamy je w kontekście zamężnych mam i żonatych tatusiów. Jeśli dziecko zbyt wcześnie usłyszy o seksie, wyjaśnij mu, że to dar, jaki Bóg daje małżonkom.
- Nie wpadaj w panikę, jeśli dzieci natkną się na treści seksualne, ale zadawaj pytania, aby zobaczyć, co wiedzą, i pomóc sobie w zebraniu myśli.
- Bóg nie daje pouczeń, których nie można zrozumieć; przez tysiąclecia uczono, że „seks jest dla małżeństwa”, współczesne dzieci również rozumieją tę prawdę. Bądź tego pewny!

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z DORASTAJĄCYMI DZIEĆMI

Pewnego razu w dyskusji na mojej stronie na Facebooku jakaś komentatorka wyraziła swój pogląd na seks: „Nie ma uniwersalnego celu, piękna lub uzasadnienia dla seksu – o tym decydują poszczególni ludzie”. Trent spotkał się z takim podejściem w filmie dokumentalnym, w którym zapytano studentów: „Po co jest seks?”. Najczęstszą odpowiedzią było: „To zależy od poszczególniej osoby, która decyduje o tym według własnego uznania”.

Jest to powszechne przekonanie milionów ludzi, którzy twierdzą, że seks **nie służy** niczemu konkretnemu. Seks można uprawiać dla przyjemności lub rekreacyjnie, by odreagować stres czy znaleźć lekarstwo na nudę. Może być tak samo nieistotny jak jedzenie lodów! A wszystko zależy od tego, co w związku z nim czujesz.

Najlepszym sposobem na przezwycięzenie tego opartego na odczuciach podejścia do seksu jest zastosowanie zasad prawa naturalnego, o którym wspomnieliśmy w rozdziale drugim. Zachęć swoje nastoletnie dzieci do tego, aby zadały sobie pytanie, w jakim celu powstał seks, i wykorzystały odpowiedź podczas podejmowania moralnych decyzji.

Zaprojektowany dla miłości małżeńskiej

Skoro seks jest tylko dla przyjemności, jak twierdzą miliony ludzi, to dlaczego tak wiele osób rozpacza, gdy ich „bliski partner” uprawia go z kimś innym? Ten ból – powszechnie rozumiany i udokumentowany w literaturze, pieśniach i wierszach na przestrzeni tysiącleci – jest istotną wskazówką, że seks nie jest tak niezobowiązujący i pozbawiony znaczenia, jak twierdzi wielu.

Niektórzy mogą powiedzieć, że seks jest w rzeczywistości sposobem, w jaki wyrażamy głęboki związek emocjonalny z drugą osobą. Ale możemy mieć przecież taką więź z wieloma różnymi ludźmi (przyjaciółmi, rodzeństwem, rodzicami, dziećmi), z którymi stosunki **seksualne** byłyby niewłaściwe. Co zatem odróżnia relacje seksualne od wszystkich innych rodzajów ludzkiej intymności?

Odpowiedź znajduje się w przeznaczeniu naszego ciała.

Kiedy przyjrzymy się własnemu ciału, w tym samemu zmysłowi seksualnemu, dostrzeżemy, że seks ukierunkowany jest na **poczęcie dziecka** – konsekwencję ciągnącą się przez całe życie. Ta prawda jest drogowskazem wskazującym, że mężczyźni i kobiety nie powinni angażować się w stosunek seksualny, dopóki nie podejmą zobowiązania na całe życie (małżeństwa), które zapewni fundament dla owocu ich współżycia (dziecka).

Oczywiście wiele osób powie, że tych konsekwencji można uniknąć poprzez stosowanie antykoncepcji (o czym powiemy później), co sprawia, że seks pozamałżeński nie jest żadnym problemem. Ale nawet gdyby antykoncepcja nie zawodziła tak często (a zawodzi), seks przedmałżeński nadal byłby moralnie zły i miałby poważne konsekwencje. Dlaczego? Ponieważ zmienia ludzi w kłamców¹⁷.

Zwodnicza mowa ciała

Twój nastolatek prawdopodobnie zgodzi się, że ogólnie rzecz biorąc, słowa, które wypowiadamy, powinny być szczerze i prawdziwe. Ale możemy również „wypowiadać się” poprzez nasze ciała, aby wyrazić swoje myśli. Na przykład uścisk dłoni może oznaczać „miło mi cię poznać”, a przytulenie – „jestem tu

¹⁷ Ten argument z „mowy ciała” zawdzięczam personalizmowi papieża Jana Pawła II. Podobne ujęcie tego zagadnienia można znaleźć w książce: A. Pruss, *One Body: An Essay in Christian Sexual Ethics*, University of Notre Dame Press, Notre Dame 2013.

dla ciebie”. Kiedy ludzie używają swoich ciał do komunikowania tego, co **nie** jest prawdą, często odczuwają dyskomfort.

Pomyśl o niepokoju, który odczuwasz, gdy jesteś zmuszony do stania zbyt blisko obcej osoby w autobusie lub w metrze. Wasze ciała wyrażają język intymności społecznej, ponieważ są tak blisko siebie, ale ta intymność nie odpowiada prawdziwej sytuacji – wszak nawet się nie znacie! Podobnie współżycie pozamałżeńskie wyraża intymność trwałego cielesnego zjednoczenia, ale w takim związku (bez względu, jak długo on trwa) nie ma wspomnianego zaangażowania. Jest to kłamstwo wypowiedziane przez ciało, które mówi głośniejszym głosem niż słowa.

Nastolatki są w stanie zrozumieć tę ideę. Dziewczyna może odczuwać dyskomfort, gdy nie chce, aby chłopak widział ją nago. Może chcieć „mieć to już za sobą” w nadziei, że seks doprowadzi do satysfakcjonującego związku. Może też być seksualnie otwarta, ale poczuć się zdruzgotana, gdy chłopak do niej nie zadzwoni. Z kolei chłopcy mogą opierać się okazywaniu uczuć po współżyciu lub nawet odmawiać rozmowy z dziewczyną, z którą spali, ponieważ nie chcą wyrażać sercem głębokiej, właściwej dla małżeństwa miłości, którą wyrazili swoimi ciałami.

Ten dyskomfort nie jest jakimś kulturowym poczuciem winy z minionej epoki; to silny sygnał, że ten rodzaj wrażliwej intymności jest odpowiedni tylko w **bezpiecznym** związku na wyłączność na całe życie. Seks pozamałżeński jest zły, ponieważ ciało zamienia piękną prawdę („Odślaniam i daję ci całego siebie w nieodwołalnym darze”) w samolubne i szkodliwe kłamstwo. Kiedy twoje dorastające dzieci pytają: „Dlaczego seks przed ślubem jest zły?”, możesz udzielić im prostej, rozsądnej odpowiedzi:

„Seks istnieje po to, by wyrażać miłość małżeńską. Seks pozamałżeński wykorzystuje ciało do wyrażania trwałego, płodnego związku miłości, który nie istnieje między parami bez ślubu. Seks pozamałżeński jest kłamstwem, a my nigdy nie możemy okłamywać ludzi, których podobno kochamy”.

Dla chłopców

Ucząc chłopca cnót, należy odwoływać się do jego wrodzonego pragnienia bycia bohaterem. Daj mu prawdziwie szlachetne zadanie, które musi wykonać, a naturalnie stanie na wysokości tego zadania. Nawet chłopcy w wieku przedszkolnym używają patyków jako mieczy, aby pokonać złoczyńców i uratować damę w opałach. Powinniśmy kultywować to pragnienie, kierując siłę męskości w stronę dobra.

Powiedz swojemu synowi, że łacińskie *virtus* – od którego pochodzi słowo „cnota” – oznacza „męskość, odwagę, wartość, doskonałość moralną”. Przypominam swoim synom, że najpotężniejszym człowiekiem na świecie jest ten, który sam najlepiej umie się kontrolować, a człowiek, który nie potrafi panować nad swoimi namiętnościami, jest niczym więcej jak ich niewolnikiem.

Mimo że wielu nastoletnich chłopców uważa, że uprawianie seksu potwierdzi ich męskość, musisz pomóc swojemu synowi zrozumieć, że seks pozamałżeński robi z niego złoczyńcę, a nie bohatera – że jednym samolubnym czynem może zniszczyć niewinność dziewczyny i złamać jej serce, rozbijając je na tysiąc kawałków. Co twój syn powie Bogu na sądzie, jeśli jego „seksualny podbój” doprowadził dziewczynę do duchowego upadku?

Prawdziwy bohater pokonuje smoka i ratuje księżniczkę, a nie współpracuje ze smokiem, aby ją zniszczyć!

Seks pozamałżeński to grzech, który niszczy nie tylko dusze, ale także ciała. Musimy uczyć, że może dosłownie zagrozić czyjemuś życiu. Muszę przyznać, że nasi opowiadający się za życiem [dzieci nienarodzonych] chłopcy są do głębi poruszeni, gdy przypominamy im: „Jeśli dziewczyna zajdzie przez ciebie w ciążę, może usunąć twoje dziecko, a ty nie zdołasz jej powstrzymać. Nie masz żadnych praw w takiej sytuacji i możesz nawet nie dowiedzieć się o ciąży, zanim dziecko zostanie zabite. Będziesz musiał żyć z tą świadomością do końca życia”.

Oto inny scenariusz, który chłopcy rzadko rozważają, ale który przyciąga ich uwagę: „Jeśli dziewczyna zajdzie przez ciebie w ciążę i się z nią nie ożenisz, prawdopodobnie nie będziesz miał nic do powiedzenia w kwestii wychowywania dziecka. Nie będziesz też mieć kontroli nad tym, jacy mężczyźni pojawią się w jego życiu, a potem z niego znikną”.

Nastolatki rozumieją i doceniają szczerłość i prostolinijność. Nie ma potrzeby nadmiernego rozwodzenia się nad tymi scenariuszami, bo mogą zostać odebrane jako jedna z form taktyki zastraszania i odrzucone, ale musimy przekazać naszym synom informację o grzechu, nawet jeśli zachęcamy ich wiadomością, że Bóg ich stworzył, aby byli bohaterami, którzy chronią kobiety i dzieci.

Chłopcy podejmą wyzwanie prawdziwej męskości, **jeśli będą wspierani i zachęcani przez ludzi, którym ufają i których podziwiają**. Ponieważ szeroko pojęta kultura nie zachęca już do cnoty czystości tak jak kiedyś, to do rodziców – zwłaszcza ojców – i do wspólnoty Kościoła należy wypełnienie tego zadania.

Dla dziewcząt

Tak jak chłopiec z natury chce wiedzieć, że „dostaje to, czego potrzebuje”, tak i dziewczyna chce wiedzieć, że jest ceniona, urzekająca, piękna – i warta, aby o nią walczyć. Ucząc córkę o cnocie czystości, odwołuj się do jej poczucia wewnętrznej wartości i prawa do tego, że nikt nie może wykorzystywać jej jako zwykłego przedmiotu przyjemności. Zapytaj ją: „Jakimi słowami chciałabyś, aby ludzie opisywali twojego przyszłego męża?”.

Wierny? Odważny? Mądry? Uczciwy? Pracowity? Lojalny? Cierpliwy? Kochający? Życzliwy?

To są przykłady cnót i niezależnie od tego, czy kobiety potrafią je nazwać, każda w głębi duszy pragnie **cnotliwego** mężczyzny. Debatowałam nawet z zagorzałymi świeckimi feministkami, które przyznały, choć tylko prywatnie, że chciałyby, aby mężczyzna je chronił, wspierał i się o nie troszczył. Ten, który seksualnie wykorzystuje kobiety, nie ma cech, których one pragną.

Wyjaśnijcie swoim córkom, że ani w waszym domu, ani w Kościele nie ma podwójnych standardów: zarówno od kobiet, **jak i** od mężczyzn oczekuje się czystości, a dziewczynka nigdy nie powinna być zmuszona do oferowania współżycia seksualnego w celu „udowodnienia swojej miłości” lub by uczynić swojego chłopaka „kompletnym mężczyzną”.

Kiedy moje córki były w liceum, moje przestrogi brały poważnie, ponieważ dotyczyły one rozgrywających się wokół nich spraw: dziewczęta, które były wykorzystywane seksualnie (lub wykorzystywały innych) pozostawały ze złamanymi sercami i zniszczonymi duszami, a niektóre musiały samotnie mierzyć się z konsekwencjami przedmałżeńskiej ciąży.

W jaki sposób więc młoda kobieta przyciąga mężczyznę cnotliwego, a nie takiego, który wykorzystuje? Odpowiedź brzmi: „określony charakter przyciąga podobny charakter”. Jeśli dziewczyna chce, aby jej cnotliwy wybranek zebrał się na odwagę i zaprosił ją na randkę, to ona też musi ją ćwiczyć. Nie powinna zmuszać się do czynności seksualnych z obawy, że nikt nie umówi się z kobietą pruderyjną, i musi być wystarczająco silna, aby wymagać od potencjalnych zalotników moralności na najwyższym poziomie.

Nie oznacza to wygórowanych oczekiwań co do poziomu doskonałości na wzór Świętego Józefa! (Spotkałam katoliczki, które niestety na to liczyły). Zadaniem kobiety jest wzywanie mężczyzn do bycia najlepszymi, jacy mogą być. Jak powiedział wymownie arcybiskup Fulton Sheen:

W dużej mierze poziom każdej cywilizacji zależy od poziomu realizowanej w niej kobiecości. Kiedy mężczyzna kocha kobietę, musi stać się jej godny. Im wyższa jest jej cnota, im szlachetniejszy jest jej charakter, im bardziej oddana jest prawdzie, sprawiedliwości i dobroci, tym bardziej mężczyzna musi aspirować do tego, aby być jej godny. Historię każdej cywilizacji można by właściwie napisać, odnosząc się do poziomu moralnego obecnych w niej kobiet¹⁸.

Cnotliwy ogień

Czystość jest jedną z cnót, a cnoty są osiągalne dla każdego człowieka – bez wyjątku i niezależnie od tego, na jakim etapie życia się znajduje. Ich istota polega na odnalezieniu w sobie siły do robienia właściwych rzeczy we właściwym czasie pomimo pojawiających się pokus. Tak więc czystość nie polega na „nieuprawianiu seksu” (to oznacza **wstrzemięźliwość**); chodzi raczej o opanowanie pragnień seksualnych – to my mamy je kontrolować, a nie one nas.

Tylko poprzez realizowanie cnót możemy osiągnąć niezmienną i trwałą radość! Mammy weteranki – Kimberly Hahn i Mary Hasson – proponują zrozumiałą dla nastolatków analogię:

Ogień, który jest właściwie kontrolowany – używany we właściwym celu i we właściwym miejscu – daje nam ciepło i światło, piękno i szczęście. [...] Natomiast ogień, który jest rozpalany i płonie bez kontroli, pozostawia po sobie zniszczenie, ból i popiół. [...] Bóg przekracza wszelkie nasze oczekiwania, gdy używamy seksualności zgodnie z Jego wolą¹⁹.

ZAPAMIĘTAJ...

- Ciało ma własną mowę, a współżycie seksualne jest sposobem, w jaki istoty ludzkie wyrażają trwałą, owocną (małżeńską) miłość. Oznacza to, że seks poza małżeństwem jest kłamstwem, a my nie możemy być kłamcami.

¹⁸ F.J. Sheen, *Life is Worth Living*, McGraw Hill Book Company, New York 1954, s. 61.

¹⁹ K. Hahn, M. Hasson, *Catholic Education: Homeward Bound. A Useful Guide to Catholic Home Schooling*, Ignatius Press, San Francisco 1996, s. 214.

- Chłopców należy zachęcać do ćwiczenia samokontroli i wykorzystywania swojej siły do ochrony kobiet i dzieci.
- Dziewczęta powinny cenić swoją wartość i praktykować cnoty – bo te przyciągają cnotliwych mężczyzn.

Rozdział 4

MAŁŻEŃSTWO OSÓB TEJ SAMEJ PŁCI

CZEGO NAUCZA KOŚCIÓŁ

Dnia 26 czerwca 2015 roku, w decyzji 5-4, którą amerykańscy biskupi nazwali „głęboko niemoralną i niesprawiedliwą”, Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych zdecydował w sprawie *Obergefell przeciwko Hodges*, że małżeństwo nie może być dłużej rozumiane jako dożywotni związek mężczyzny i kobiety¹. Sąd Najwyższy już wcześniej popełnił poważne błędy przeciwko prawu naturalnemu, zezwalając na:

- niewolnictwo – sprawa *Dred Scott przeciwko Sanford* (1857);
- segregację rasową – sprawa *Plessy przeciwko Ferguson* (1896);
- sterylizację osób upośledzonych umysłowo – sprawa *Buck przeciwko Bell* (1922);
- zabijanie nienarodzonych dzieci poprzez aborcję – sprawa *Roe przeciwko Wade* (1973).

Prawo to nie magia. Nie może sprawić, że czarnoskórzy będą mniej ludzcy, a nienarodzone dzieci w ogóle nie będą ludźmi; nie może spowodować, że kobiety zmieniają się w mężczyzn lub że małżeństwem mogą być dwaj mężczyźni bądź dwie kobiety. Państwo może manipulować słowami, ale nie może

¹ <http://www.usccb.org/news/2015/15-103.cfm> [strona niedostępna].

zmienić rzeczywistości. Dlatego też Kongregacja Nauki Wiary stwierdziła, że w przypadkach, w których małżeństwo zostało prawnie przededefiniowane tak, że może obejmować pary tej samej płci: „konieczne jest przeciwstawienie się w sposób jasny i wyrazisty. Należy wstrzymać się od jakiegokolwiek formalnej współpracy w promowaniu i wprowadzaniu w życie praw tak wyraźnie niesprawiedliwych, a także, jeśli to możliwe, od działania na poziomie wykonawczym”².

Ale jak pomóc ludziom dostrzec prawdę o małżeństwie, gdy została ona przesłonięta prawną fikcją?

Cele małżeństwa

Największą pułapką, w którą wpadają wierni wyznania katolickiego podczas dyskusji na temat „małżeństw osób tej samej płci” (SSM³) lub „równości małżeństw”, jest używanie języka drugiej strony. Często tracimy czas na wyjaśnianie, dlaczego uważamy, że para osób tej samej płci nie powinna mieć „praw” do zawarcia małżeństwa, a tymczasem powinniśmy skupić się na udzieleniu odpowiedzi na fundamentalne pytanie: **czym jest małżeństwo?**

Jeśli sprowadzi się je jedynie do czegoś, co jest wyrazem „romantycznej miłości” między dorosłymi osobami (co zostało nazwane „relacyjnym” poglądem na małżeństwo⁴), to nie ma powodu, dla którego pary tej samej płci – a nawet „grupy” poligamiczne – nie powinny zawierać małżeństw. Jeśli jednak przyjmie się, że z zasady małżeństwo dotyczy mężczyzny, kobiety i dzieci, które mogą być owocem tego związku („tradycyjny” pogląd na małżeństwo), to SSM jest jak kwadratowe koło – oznacza logiczną sprzeczność⁵.

Nikt nie może pozostać neutralny w tej kwestii. Jeśli twierdzisz, że wierzysz w „równość małżeństw”, lub głosisz, że każdy ma „prawo do małżeństwa”, to

² Kongregacja Nauki Wiary, *Uwagi dotyczące projektów legalizacji związków między osobami homoseksualnymi*, Rzym 2003, nr 5, https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_20030731_homosexual-unions_pl.html [dostęp: 31 VII 2023].

³ SSM – akronim od ang. *same-sex marriage* (przyp. tłum).

⁴ Według Anthony’ego Kennedy’ego opinia większości w sprawie *Obergefell*... jest następująca: „Istotą małżeństwa jest to, że dzięki trwałej więzi dwie osoby mogą razem znaleźć inne środki przeżywania wolności, takie jak ekspresja, intymność i duchowość”.

⁵ Szczegółowa obrona tego stanowiska znajduje się w: R. George, S. Girgis, R. Anderson, *What is Marriage? Man and Woman: A Defense*, Encounter Books, New York 2012.

musisz wiedzieć, czym **jest** małżeństwo. Tylko definiowanie pojęć umożliwi nam poznanie tego, czy ktoś ma rację, czy nie, gdy promuje zawieranie małżeństw osób tej samej płci lub gdy się temu sprzeciwia.

Czym więc jest małżeństwo? *Katechizm*... stwierdza:

Przymierze małżeńskie, przez które mężczyzna i kobieta stanowią między sobą wewnętrzną wspólnotę życia i miłości, powstało z woli Stwórcy, który wyposażył je we własne prawa. Z natury jest ono nastawione na dobro współmałżonków, a także na zrodzenie i wychowanie potomstwa. Małżeństwo ochrzczonych zostało podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu⁶.

Jezus mówił o małżeństwie jako o zjednoczeniu się w jedno ciało, które mogą utworzyć tylko mąż i żona. Zasugerował nawet, że ci, którzy nie mogą fizycznie skonsumentować małżeństwa (poprzez dokonanie aktu małżeńskiego), nie są do niego powołani (Mt 19,12)⁷. Dzieje się tak, ponieważ małżeństwo jest szczególnym rodzajem komunii między jednym mężczyzną i jedną kobietą, która jest ukierunkowana na ich wzajemną miłość i prokreację – **budowanie więzi i posiadanie dzieci**.

W 1930 roku papież Pius XI napisał *Casti connubii*, encyklikę na temat chrześcijańskiego małżeństwa, w której stwierdził, że „pierwsze [...] miejsce pomiędzy dobrami małżeństwa zajmuje potomstwo” jako błogosławieństwo w małżeństwie. Na drugim jest „wierność małżeńska. Polega ona na obopólnym zachowaniu umowy małżonków”⁸.

Takie rozumienie małżeństwa to nie jedynie „katolicki punkt widzenia”. Jest ono uniwersalne i stanowi część naszej ludzkiej natury. Wszystkie kultury w historii ludzkości jeszcze do niedawna uważały, że małżeństwo jest związkiem mężczyzny i kobiety ukierunkowanym na posiadanie potomstwa i na życie rodzinne. *Katechizm*... mówi: „Powołanie do małżeństwa jest wpisane w samą naturę mężczyzny i kobiety, którzy wyszli z ręki Stwórcy.

⁶ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 1660.

⁷ <http://www.catholiclane.com/was-jesus-really-silent-on-same-sex-marriage> [Ściśle rzecz biorąc, ten fragment Ewangelii nie mówi wprost o niezdolności do współżycia seksualnego. Może być rozumiany jako wskazanie na różnego rodzaju niezdolności do wejścia w relację małżeńską, np. natury psychologicznej, emocjonalnej itp. (przyp. tłum.)].

⁸ Pius XI, *Casti connubii*, Rzym 1930, nr 1a, 2a, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xi/encykliki/casti_connubi_31121930.html [dostęp: 31 VII 2023].

Małżeństwo nie jest instytucją czysto ludzką, chociaż w ciągu wieków mogło ulegać licznym zmianom w różnych kulturach, strukturach społecznych i postawach duchowych”⁹.

Wszyscy coś „narzucamy”

Ludzie, którzy twierdzą, że Kościół „narzuca” innym swój pogląd na małżeństwo, nie zdają sobie sprawy, że każdy, kto w jakiś sposób je definiuje, również „narzuca” swój punkt widzenia.

Na przykład prawa, które określają małżeństwo jako „związek dwojga dorosłych”, narzucają ten pogląd poligamistom i tym, którzy uznają małżeństwa osób nieletnich (obie te praktyki, w przeciwieństwie do SSM, mają historyczny rodowód). Sądy cywilne i wojskowe, które karzą za cudzołóstwo, narzucają swój punkt widzenia tym, którzy uznają, że małżeństwo nie musi być związkiem na wyłączność, a małżonkowie nie są zobowiązani do tego, aby trwać w wierności. W rzeczywistości jedynym sposobem na nienarzucać nikomu jakiegokolwiek definicji małżeństwa jest przyjęcie, że jest ono „tym, czym ktoś chce, aby było”. Jednak w takim przypadku małżeństwo przestaje być czymś obiektywnym.

NIE TYLKO CHRZEŚCIJANIE

Chrześcijaństwo istnieje dopiero nieco ponad 2000 lat, a jednak aż do 2001 roku, kiedy to Holandia jako pierwsza zalegalizowała „małżeństwa homoseksualne”, cała historia pogańskiego i niechrześcijańskiego świata znała tylko związki małżeńskie panny młodej i pana młodego. Ani starożytne kultury, które akceptowały homoseksualizm, ani współczesne ateistyczne reżimy, które zaciekle sprzeciwiają się religii, nie miały i nie mają „małżeństw homoseksualnych”. Dlaczego? Ponieważ rozumienie małżeństwa zgodnie z prawem naturalnym (jako związek panny i kawalera, kobiety i mężczyzny) zawsze było uniwersalnym **ludzkim** rozumieniem.

⁹ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 1603.

Tradycyjne rozumienie małżeństwa wyjaśnia, dlaczego rządowi najbardziej zależy na uregulowaniu statusu małżeństwa – ponieważ jest to jedyny rodzaj związku między ludźmi, który może doprowadzić do narodzin dziecka¹⁰.

Spośród innych relacji ta jest wyjątkowa, a społeczeństwo słusznie dostrzega potrzebę formalnego związania ojców z matkami, by chronić i promować stabilne środowisko, w którym można wychowywać i kształcić dzieci powstałe z tego związku.

Jeśli zamierzamy zaakceptować nowy, „relacyjny” lub „romantyczny” pogląd na małżeństwo (mówiący o tym, że w małżeństwie chodzi wyłącznie o miłość, która istnieje między dwojgiem ludzi), to żadna z pozostałych niżej wyszczególnionych norm dotyczących małżeństwa, akceptowanych przez prawie każdego – w tym zwolenników SSM – nie powinna nadal obowiązywać.

Akceptacja przez władzę państwową. Samotność bywa bolesna, niemniej większość ludzi zgodzi się, że do zadań rządu nie należy zapewnianie nam przyjaciół ani promowanie czy regulowanie naszych intymnych relacji. Rząd **może** jednak normować szczególnie związek między mężczyzną i kobietą, jakim jest małżeństwo, ponieważ może mieć on **konsekwencje społeczne**. Według Kongregacji Nauki Wiary: „Jako że pary małżeńskie mają za zadanie zagwarantowanie następstwa pokoleń, a zatem wyraźnie przyczyniają się dla dobra publicznego, prawo cywilne nadaje im znaczenie instytucjonalne. Związki homoseksualne natomiast nie wymagają szczególnej uwagi ze strony ustawodawstwa prawnego, ponieważ nie odgrywają wspomnianej roli dla dobra wspólnego”¹¹.

Trwałość. Gdyby małżeństwo polegało wyłącznie na stwierdzeniu istnienia relacji między dorosłymi i romantycznej miłości, nie byłoby powodu, dla którego państwo miałoby promować jego trwałość. Jedynie tradycyjny pogląd na małżeństwo wyjaśnia, dlaczego w interesie społeczeństwa leży wspieranie trwałości związków małżeńskich – dlatego że dzieci są jednym ze stałych ich skutków. (Potrzeba trwałości stanie się wyraźniejsza, gdy zajmiemy się tematem rozwodu).

¹⁰ Autorzy zapewne mają na myśli to, że ze związku osób tej samej płci nie może powstać dziecko (przyp. tłum.).

¹¹ Kongregacja Nauki Wiary, *Uwagi dotyczące projektów legalizacji związków między osobami homoseksualnymi*, nr 9.

Monogamiczność. Jak zauważył sędzia John Roberts – który w sprawie *Obergefell*... miał odrębne zdanie – to zgodnie z romantycznym poglądem nie ma logicznego powodu, aby ograniczać definicję małżeństwa do związku **dwóch osób**. Nie jest to kwestia tylko teoretyczna. Według niektórych badaczy w Stanach Zjednoczonych istnieje aż 500 tysięcy związków poliamorycznych, a niektóre z tych grup złożyły wnioski o pozwolenie na zawarcie małżeństwa¹². Chociaż większość zwolenników SSM twierdzi, że sprzeciwia się poligamii i poliamorii, to zgodnie z ich własnymi zasadami nie ma powodu, dla którego mieliby przy tym obstawać.

Pożycie małżeńskie. Jeśli w małżeństwie chodzi tylko o więzy miłości, to dlaczego ojciec i syn, dwie starsze siostry lub dwóch długoletnich kumpli grających w kręgle nie mogliby nazwać w ten sposób swojej relacji? Większość ludzi rozumie, że takich związków nie można nazwać małżeństwami, ponieważ nie są (i nie powinny być) relacjami seksualnymi – a to jest istotną częścią małżeństwa. Dlaczego seks zawsze i wszędzie rozumiany był jako ważny aspekt związku małżeńskiego, i to do tego stopnia, że nawet małżeństwa cywilne mogłyby zostać unieważnione z powodu braku współżycia seksualnego? Dlatego że małżeństwo jest jedynym właściwym kontekstem dla odbycia stosunku seksualnego – aktu tworzącego nowe istoty ludzkie, które w przyszłości założą rodziny stanowiące niezmiennie fundament społeczeństwa.

Seks i małżeństwo

Być może zastanawiasz się, dlaczego mówimy o małżeństwach osób tej samej płci zaraz po omówieniu współżycia przedmałżeńskiego. Te tematy mogą wydawać się ze sobą niepowiązane, ale obie kwestie mają wspólny mianownik – jeśli ludzie nie rozumieją, do czego **służy seks**, nie rozumieją też, do czego **służy małżeństwo**.

Małżeństwo nie jest **tylko** po to, aby mieć dzieci – osoby bezpłodne również mogą zawierać małżeństwa (o ile są w stanie je skonsumować), z kolei małżonkowie, którzy nie mogą mieć dzieci, nie przestają być małżeństwami. Istota tkwi w tym, że służy ono seksualnemu zespoleniu mężczyzny i kobiety, które jest ukierunkowane na spłodzenie potomstwa i zjednoczenie

¹² K. McCarty, *The Need for a Sociological Perspective on Polyamory*, w: *Beyond Same-Sex Marriage: Perspectives on Marital Possibilities*, ed. R.C. Den Otter, Lexington Books, Lanham 2016, s. 148.

małżonków. Innymi słowy: **małżeństwo służy aktowi małżeńskiemu, a akt małżeński jest właściwy tylko małżeństwu.**

Kiedy ludzie myślą, że małżeństwo jest po prostu po to, by mieć towarzystwo lub wyrażać romantyczną miłość, trudno im zrozumieć, dlaczego związki par tej samej płci i łączące tych ludzi uczucie nie powinny być uznawane za małżeństwa. Nie rozumieją również, dlaczego seks powinien być zarezerwowany dla małżonków, skoro traktują je tylko jako niejasną koncepcję „miłości”, a nie jedność cielesną, w rezultacie której ma pojawić się dziecko.

Jednakże gdy uznamy, że tylko mężczyzna i kobieta mogą stworzyć cielesną jedność małżeńską, każdy związek, w którym brakuje spełnienia tego warunku – bez względu na to, jak bardzo może być nacechowany oddaniem lub troską – nie jest małżeństwem.

To podejście mija się z poprawnością polityczną. Musimy jednak uczyć nasze dzieci, aby nie kłamały i **nie zgadzały się na kłamstwo** – tylko prawda ma znaczenie. Dlatego powinniśmy pomóc naszym dzieciom przejść przez to kulturowe pole minowe, ucząc je prawdy o małżeństwie. Będą wtedy mogły rozmawiać o tym z rówieśnikami, którzy w wielu przypadkach znają tylko wspomniane kłamstwo.

ZAPAMIĘTAJ...

- Małżeństwo to związek mężczyzny i kobiety mający na celu dobro ich obojga oraz ukierunkowany na prokreację i wychowywanie dzieci zrodzonych z tego związku.
- Małżeństwo nie jest po prostu „wymysłem religijnym”, ale częścią naszej uniwersalnej ludzkiej natury, której fundamentalnych elementów państwo nie może zasadnie zmienić.
- Jedynie tradycyjny „damsko-męski” pogląd na małżeństwo wyjaśnia, jaki interes ma władza państwowa w regulowaniu spraw dotyczących małżeństwa.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z MAŁYMI DZIEĆMI

Pewnego popołudnia nalewałałam zupę swojemu synkowi, kiedy beztrzesko, choć nieco nieśmiało, powiedział:

– Mamo, dziewczyny mogą żenić się z dziewczynami.

Wiedziałam, że ten moment kiedyś nadejdzie. Wcześniej, gdy moje najstarsze dzieci były małe, nie podejmowałam tematu „małżeństw homoseksualnych”, ale po tym, jak Sąd Najwyższy mnie do tego zmusił [rozstrzygnięciem we wcześniej wzmiankowanej sprawie sądowej], wiedziałam, że będę musiała wyjaśnić to swoim młodszym dzieciom.

Odwróciłam się do syna, nawiązałam z nim kontakt wzrokowy i spokojnym głosem odpowiedziałam:

– Hmm... no cóż, nie, dziewczynki nie mogą poślubiać dziewczynek, kochanie. Gdzie słyszałeś o tym, że mogą?

– Katie powiedziała, że mogą – odparł.

– Nie, kochanie. Katie jest miłą dziewczynką, ale się myli. Tylko chłopcy mogą żenić się z dziewczynkami – wyjaśniłam. – Bóg stworzył rodziny tak, że mamusi i tatusiowie się pobierają, a potem mają dzieci. Zawsze jest bardzo smutno, gdy chłopcy i dziewczynki nie mają mamy lub taty, prawda? Dlatego jeśli słyszysz dziwne rzeczy na temat małżeństwa od swoich przyjaciół lub ich rodziców albo nawet w wiadomościach, nie jest to prawda.

Prawo ludzkie i prawo Boże

Najlepiej i zgodnie z tym, czego naucza Kościół, byłoby, abyśmy nie rozmawiali o „małżeństwach homoseksualnych” lub homoseksualizmie z naszymi dziećmi, chyba że jest to konieczne.

Powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby chronić niewinność naszych dzieci i nie stawiać ich w sytuacji, w której będą narażone na zniekształcenie obrazu miłości małżeńskiej, pociąg do osób tej samej płci, poliamorię, konkubinat itp. Czasami oznacza to dokonywanie trudnych wyborów, które mogą prowadzić do tego, że będziemy wyszydzani i odrzucani przez społeczeństwo, dlatego (mówiąc szczerze) wielu rodziców zaczyna podążać za współczesną kulturą, zamiast delikatnie, ale odważnie wypowiadać się przeciwko niej.

Jeśli rozmowa staje się nieunikniona (np. wujek lub siostra biorą „ślub” z osobą tej samej płci), powinniśmy po prostu mówić, że prawo Boże jest czymś bardzo dobrym oraz że bardzo smutne jest to, że ludzie, którzy ustanawiają prawa cywilne, o tym zapominają. Można w tej sytuacji powiedzieć:

„Wiele razy zdarza się, że dorośli, którzy ustanawiają prawa w państwie, popełniają błędy. Czasami są naprawdę zdezorientowani i postępują źle, tak jak wtedy, gdy zezwolili na niewolnictwo i aborcję. Ale my jesteśmy katolikami i nie jesteśmy zagubieni, więc musimy trzymać się drogi, którą od zawsze wybrał dla nas Bóg. Stworzył nas w ten sposób, że kobieta i mężczyzna biorą ślub i mają dzieci. Jeśli robimy rzeczy zgodnie z zamysłem Boga, ludzie są szczęśliwi”.

Ważne jest, aby nasze dzieci widziały, że życzliwie i uprzejmie wchodzimy w interakcje z ludźmi, którzy nie zgadzają się z podstawowymi aspektami naszej wiary. Jeśli twoje dziecko spotka się z wrogością w szkole lub w sąsiedztwie z powodu mówienia prawdy, że „dziewczynki nie mogą żenić się z dziewczynkami”, możesz wyjaśnić mu, że w ten sposób często atakują ci, którzy są głęboko zranieni. Powiedz mu i pokaż, że można sprzeciwiać się kłamstwom bez osobistego atakowania ludzi, którzy zostali wprowadzeni przez nie w błąd.

NARZUCANIE NASZYCH POGLĄDÓW?

Gdy twoje dzieci będą starsze, mogą usłyszeć od swoich przyjaciół, że nie powinniśmy ustanawiać praw, które narzucają naszą religię innym ludziom. Można się z tym zgodzić w przypadkach specyficznie katolickiej doktryny: „Tak! Nigdy nie powinniśmy mieć prawa, które mówi, że każdy obywatel musi chodzić na mszę świętą!”. Jednak normy prawne w każdym państwie powinny być zgodne z Bożym prawem **moralnym**, które dotyczy wszystkich, w tym niechrześcijan, i właśnie dlatego mamy przepisy zakazujące kradzieży czy popełniania morderstw. Istnieją one po to, aby chronić podstawowe prawa każdego człowieka – takie jak prawo do życia czy prawo dziecka do posiadania relacji z mamą i tatą – aby społeczeństwo, którego kondycja zależy od zdrowych rodzin, mogło się rozwijać!

Powrót do mamy i taty

Po naszej rozmowie mój syn wydawał się zadowolony, bo zrozumiał to, że dzieci potrzebują zarówno matki, jak i ojca, i zaczął jeść zupę, którą przed nim postawiłam. Moje odpowiedzi miały dla niego sens. Serce dziecka nieobciążone grzechem i nieskażone błędem łatwo rozpoznaje i akceptuje prawdę.

Jednak inne dzieci, które źle nauczono lub narażono na ciężki grzech, mogą nie mieć okazji do zrozumienia tego faktu i możliwe, że będą próbowały przekonywać do swojego punktu widzenia swoje dzieci. Mogą upierać się, że „miłość to miłość” i że tylko podła, nienawistna osoba sprzeciwiałaby się temu, żeby osoby, które się kochają, mogły się pobrać. Możesz przypomnieć swojemu dziecku, że **większość** ludzi kogoś kocha i nie zawiera małżeństw z tymi osobami:

„Nawet jeśli kochasz tatę, czy to oznacza, że mogłabyś wyjść za niego za mąż? Nie, to głupie! Oczywiście mamusie i tatusiowie się kochają i wszyscy powinniśmy się kochać, ale małżeństwo jest dla specjalnej miłości, którą darzą się tylko mamusie i tatusiowie i która może sprawić, że na świat przyjdzie nowe dziecko”.

Obecna kultura nakazuje nam wierzyć, że wszystkie struktury rodzinne są równe, nawet jeśli w głębi duszy wiemy, że to nieprawda. Nawet ludzie w laickiej Europie (gdzie tylko około dziesięciu procent katolików uczęszcza na mszę świętą) rozumieją to pierwotne prawo dzieci do bycia wychowywanymi przez poślubionych sobie mamę i tatę.

NIE JEST TO NORMA

Przypomnij swoim dzieciom, że chociaż może się wydawać, iż SSM jest normą (nie pamiętają przecież czasów bez niego), to nie zawsze tak było. Przez całą historię, aż do niedawna, wszyscy na świecie – nawet niekatolicy i ludzie niewierzący w Boga – wiedzieli, że kobiety poślubiają tylko mężczyzn, że panowie młodzi mają tylko panny młode (a nie innego pana młodego!). I tak być powinno. Zwróć uwagę, jak dziwne jest to, że niewielka grupa osób postanowiła niedawno pośpiesznie zmienić prawo i teraz wmawia nam, że odwieczne i powszechne na świecie rozumienie małżeństwa jest **niewłaściwe!** Twoje dzieci będą wiedziały, że coś tu nie gra.

Przykład: kilka lat temu milion Francuzów wyszło na ulice, by protestować przeciwko SSM. Maszerowali z hasłem „Dzieci potrzebują matki i ojca”, a przewodziła im między innymi Frigide Barjot, ekstrawagancka lesbijska komiczka, która popiera związki partnerskie par tej samej płci, ale sprzeciwia się redefinicji małżeństwa. W wywiadzie dla „New York Timesa” powiedziała: „Problemem nie jest homoseksualizm, ale ludzka płodność [...]. Aby mieć dziecko, potrzebujesz mężczyzny i kobiety”¹³. Inni protestujący, którzy dołączyli do niej na wieży Eiffla, nieśli transparenty z napisami: „Matka i ojciec – to jest najlepsze dla dziecka”. Każdy jest w stanie kochać dziecko lub być jego opiekunem, ale nic nie jest w stanie zastąpić wyjątkowych i uzupełniających się darów, które matki i ojcowie dają swoim dzieciom.

I wreszcie: niech twoje dzieci wiedzą, że podtrzymywanie tradycyjnego poglądu na małżeństwo nie polega na nastawianiu **ludzi** przeciwko sobie, ale na przeciwstawianiu dwóch konkurujących ze sobą – i niemożliwych do pogodzenia – punktów widzenia: pierwszy dotyczy wyłącznie tego, czego dorośli ludzie pragną dla siebie, a drugi służy potrzebom dzieci i chroni ich prawa, łącząc mężczyznę i kobietę w trwałym, monogamicznym związku – związku naturalnie przeznaczonym do przyjmowania i pielęgnowania nowego życia, które się w nim rozwija.

ZAPAMIĘTAJ...

- Podejmuj takie decyzje dotyczące szkoły, przyjaciół i korzystania ze środków masowego przekazu, które będą chronić naturalną niewinność dziecka.
- Jeśli temat „małżeństw homoseksualnych” stanie się nieunikniony, powiedz dziecku, jak smutne jest to, że ludzie nie rozumieją małżeństwa i dlaczego mamy i tatusiowie są tak ważni.
- Przypomnij swoim nieco starszym dzieciom, że małżeństwo jest uniwersalną ludzką normą życia, pochodzącą od Boga i natury, a nie czymś, co zostało wymyślone przez Kościół, aby to wszystkim narzucić.

¹³ S. Erlanger, *At Once Catholic and Secular, France Debates Gay Marriage*, „The New York Times” 2013, January 9.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z DORASTAJĄCYMI DZIEĆMI

Jeśli chodzi o pomaganie nastolatkom w przemyśleniu omawianej kwestii, twoim głównym zadaniem będzie odpowiadanie na ich pytania i pomaganie im w zrozumieniu, że obrona tradycyjnie rozumianego małżeństwa nie jest bigoterią. Pytania mogą wynikać z wątpliwości wysuwanych przez ich przyjaciół lub nauczycieli, ale twoje dziecko może również samo zmagać się z tą kwestią, a nawet być zwolennikiem małżeństw osób tej samej płci i chcieć rzucić ci wyzwanie.

Przede wszystkim przypominaj dziecku o zasadach prawa naturalnego, o których wspominaliśmy wcześniej, i staraj się sprowadzić rozmowę do pytań: „Czym jest małżeństwo?” oraz „Po co jest małżeństwo?”.

Argument „wolności kochania”

Najczęstsze pytania zadawane dziś przez nastolatków brzmią: „Dlaczego jesteś przeciwko miłości?” oraz „Dlaczego ludzie, którzy się kochają, nie mogą się pobrać?”.

Takie pytania są zrozumiałe, ponieważ prawie każda młoda osoba wierzy dziś, że małżeństwo jest przede wszystkim związane z „miłością” rozumianą jako romantyczne uczucie. Aby przeorientować sposób myślenia dziecka, przypomnij mu, że w całej historii ludzkości uczucie miłości nigdy nie było warunkiem wymaganym do zawarcia małżeństwa. Żadna para nie musiała udowadniać, że jest w sobie zakochana, aby otrzymać na nie zgodę.

Nie zrozum mnie źle! Romantyczne uczucia między małżonkami są wspa- niałe i piękne, ale nigdy nie były konieczne do wzięcia ważnego ślubu. Gdyby tak było, ogromna liczba zaślubionych niegdyś par nie stanowiłaby „prawdziwych” małżeństw – w tym dziesiątki milionów dobrowolnych, zawartych „z rozsądku”, które zdarzają się do dziś.

Moi dziadkowie pobrali się dawno temu w „starym kraju”¹⁴ i nie znali się dobrze, kiedy zostali mężem i żoną. Zaślubinom przewodniczył biskup, a rodzina i przyjaciele świętowali je z radością, natomiast samo ich małżeństwo przetrwało ponad pięćdziesiąt lat, aż do śmierci dziadka. Ten związek

¹⁴ Prawdopodobnie chodzi o Europę jako miejsce pochodzenia (przyp. tłum.).

zaowocował wydaniem na świat sześciorga dzieci, które obdarzyły swoich rodziców czternaściorgiem wnucząt, te natomiast – wieloma prawnuczętami, a obecnie na świat zaczęły przychodzić praprawnuki moich dziadków! Czy ktoś mógłby twierdzić, że babcia i dziadek nigdy **naprawdę** nie byli małżeństwem?

Jeśli twój nastolatek nadal upiera się, że „uczucie” miłości jest niezbędne w prawdziwym małżeństwie, zapytaj go, jak daleko powinniśmy stosować tę zasadę:

- Jeśli trzy lub cztery osoby „czują” do siebie romantyczną miłość, czy oznacza to, że taka grupa może stać się małżeństwem?
- Jeśli rodzeństwo lub matka i syn żywią do siebie romantyczne uczucia, czy powinni mieć prawo do zawarcia małżeństwa?
- Czy urzędnicy państwowi przed wydaniem aktu małżeństwa powinni wymagać udowodnienia od kandydatów na małżonków tego, że się „kochają”?
- Kiedy małżonkowie „przestają się kochać”, czy ich małżeństwo nagle przestaje istnieć?

Jeśli odpowiedź na którekolwiek z tych pytań brzmi „nie”, to dziecko nie może powiedzieć, że małżeństwo jest tylko kwestią „kochania” lub że romantyczne uczucia są podstawą małżeństwa. Gdy próbujemy coś definiować, musimy poznać uniwersalne prawdy tego, co definiujemy. Ta wspólna cecha (lub **sedno**) jest tym, co sprawia, że dana „rzecz” jest tą konkretną „rzeczą”, a nie czymś innym.

Każda kultura w historii uznała, że istotą małżeństwa – jego wspólną i rozpoznawalną cechą – jest pożycie małżeńskie. Innymi słowy, małżeństwo ma miejsce wtedy, gdy mężczyzna i kobieta publicznie składają sobie obietnicę trwałego związku, a następnie konsumują go poprzez stosunek seksualny¹⁵.

Argument „bezpłodności”

Możesz również usłyszeć następujący zarzut: „Twierdzisz, że w małżeństwie z założenia chodzi o płodzenie dzieci, ale dlaczego w takim razie bezpłodni mężczyźni i bezpłodne kobiety mogą się pobierać?”. To pytanie pośrednio stanowi argument, że pary tej samej płci powinny być traktowane

¹⁵ Zob. D. Blankenhorn, *The Future of Marriage*, Encounter Books, New York 2009.

jak bezpłodne pary damsko-męskie. Jednakże te dwie sytuacje radykalnie się od siebie różnią, więc nie należy ich traktować tak, jakby były identyczne.

Bezpłodność oznacza, że układ rozrodczy – jedyny układ biologiczny człowieka, który wymaga zjednoczenia z inną osobą, aby być w pełni wartościowy [w znaczeniu jego funkcjonalności] – jest uszkodzony lub starzeje się po wielu latach funkcjonowania. Para jest uważana za bezpłodną, gdy angażuje się w akt seksualny, który w naturalny sposób prowadzi do powstania dziecka, ale jednocześnie nie jest w stanie go począć. Para osób tej samej płci nigdy nie zostanie uznana za **bezpłodną**, ponieważ nie angażuje się w **taki akt**. Jej stosunek seksualny sam w sobie nie jest ukierunkowany na prokreację. Takie „związki” są bezpłodne z natury.

Natomiast akt seksualny mężczyzny i kobiety jest zawsze ukierunkowany na prokreację, nawet jeśli para nie poczęła dziecka z powodu wieku lub zaburzeń fizycznych. W większości przypadków nie możemy powiedzieć, która para młoda będzie bezdzietna, a są i takie małżeństwa, które po wielu latach bezdzietności niespodziewanie poczęły dziecko. Nawet w przypadku par, o których wiadomo, że w momencie zawierania małżeństwa są na pewno bezpłodne – na przykład gdy kobieta przeszła histerektomię¹⁶ – akt małżeński nadal wyraża cele, dla których został stworzony. Pamiętajmy, że to nie spłodzenie dziecka sprawia, że małżeństwo jest ważne (ponieważ nie mamy ostatecznej kontroli nad poczęciem), ale raczej zdolność męża i żony do całkowitego cielesnego zjednoczenia¹⁷.

¹⁶ Histerektomia to zabieg chirurgicznego usunięcia macicy (przyp. tłum.).

¹⁷ Niektórzy ludzie będą twierdzić, że nasza definicja oznacza, iż mężczyźni i kobiety, którzy są impotentami lub nie mogą fizycznie współżyć (w przeciwieństwie do osób bezpłodnych, czyli zdolnych do współżycia seksualnego, ale niezdolnych do poczęcia dziecka), nie są zdolni do zawarcia małżeństwa. Jest to bardzo trudne do przyjęcia właśnie dlatego, że zapomnieliśmy, iż małżeństwo jest związkiem o charakterze seksualnym. Jeśli nie ma możliwości seksualnego współżycia między małżonkami przynajmniej jeden raz po zawarciu ślubu, to brakuje istoty małżeństwa. Związek między dwojgiem ludzi **bez** możliwości odbycia stosunku płciowego (czyli stanięcia się „jednym ciałem”) nazywany jest przyjaźnią. Dla ludzi współczesnych brzmi to niezbyt przyjemnie, ponieważ chcemy, aby wszyscy czuli się dobrze i „byli szczęśliwi”. Jednak dobre samopoczucie uzyskane kosztem tego, co prawdziwe, nigdy w pełni nas nie zadowoli. Impotencja lub niezdolność do skonsumowania małżeństwa jest niewątpliwie przeszkodą do przyjęcia tego sakramentu, ale nawet świeckie państwo unieważnia małżeństwo cywilne z powodu jego nieskonsumowania. Na szczęście dzięki współczesnej technologii medycznej istnieje wiele sposobów na wyleczenie impotencji i umożliwienie seksualnych stosunków małżeńskich, co jest oczywistym dobrodziejstwem.

BASEBALL, MAŁŻEŃSTWO I WŁAŚCIWE DEFINICJE

Oto analogia zaczerpnięta z książki *What is Marriage?* [Czym jest małżeństwo?], która wyjaśnia, dlaczego bezpłodne pary mogą zawierać małżeństwa, natomiast pary tej samej płci nie mogą tego robić¹⁸.

To, co sprawia, że drużyna baseballowa jest drużyną baseballową, to fakt, że jej gracze dążą do celu, jakim jest wygrywanie meczów. Jednak nawet jeśli nie wygrają ani jednej rozgrywki, nadal są drużyną i mogą realizować się w pracy zespołowej, mimo że nie odnoszą zwycięstw. Z drugiej strony dziewięciu mężczyzn uderzających piłki baseballowe i łapiących je tylko dla zabawy może spełniać w ten sposób dar przyjaźni, ale nie są oni drużyną baseballową. Dzieje się tak nie dlatego, że tych dziewięciu facetów nie wygrało żadnej rozgrywki, ale dlatego, że aktywność, w którą są zaangażowani, nie jest ukierunkowana na cel, jakim jest wygrywanie meczów baseballa.

Podobnie małżeństwo mężczyzny i kobiety jest **jedynym związkiem** – jedyną możliwością – w którym dwa ciała stają się jednością, by stworzyć nowe życie. Ten **wyjątkowy** akt, nawet jeśli jest niepłodny, stanowi istotny i niezbędny element małżeństwa.

Zarzut „dyskryminacji”

Spróbuj wyjaśnić swojemu nastolatкови, że każdy w jakiś sposób „dyskryminuje”, ponieważ to słowo oznacza po prostu „wybierać spośród różnych opcji” (jak między różnymi smakami). Natomiast niesprawiedliwa dyskryminacja oznacza „nierówne traktowanie równych sobie”, ale pary tej samej płci nie są równe parom płci odmiennej.

Jest to coś, co rozumieją nawet ludzie niewierzący i co uwzględnia prawo cywilne. Na przykład zarówno w prawie cywilnym, jak i religijnym nieskonsumowanie małżeństwa w akcie seksualnym zawsze było podstawą do jego unieważnienia. Świeckie władze Wielkiej Brytanii oficjalnie przyznają, że jest to nieodłączna zasada: „Możesz unieważnić małżeństwo, jeśli nie zostało skonsumowane – po zawarciu ślubu nie uprawiałeś seksu z osobą, którą poślubiłeś [...]”. A następnie widzimy to wymowne zastrzeżenie ujęte

¹⁸ R. George, S. Girgis, R. Anderson, *What is Marriage? Man and Woman: A Defense*, s. 30–31.

w nawias: „nie dotyczy par tej samej płci”¹⁹. Oczywiście dzieje się tak dlatego, że pary jedнопłciowe nie mogą fizycznie skonsumować małżeństwa, to znaczy **w rzeczywistości** nie mogą współżyć seksualnie.

Władze państwowe nie mogą zgodnie z prawem ustanowić dwóch zupełnie różnych zestawów zasad dla tego, co wszyscy jesteśmy zmuszeni uznać za „to samo”. Jeśli para osób tej samej płci nie może funkcjonować według tych samych (równych) zasad, co mąż i żona, to „równość małżeństw” jest od samego początku kłamstwem.

MAŁŻEŃSTWO I KORZYŚCI PRAWNE

Niektórzy twierdzą, że pary tej samej płci są pokrzywdzone, gdy nie mają takich samych korzyści prawnych, jakie mają małżeństwa, na przykład prawa do odwiedzin w szpitalu lub prawa do roszczeń spadkowych. Ale władza państwowa **może** przyznać korzyści prawne każdemu gospodarstwu domowemu lub wybranej parze, nawet jeśli ci obywatele są w związku nieseksualnym (na przykład rodzeństwo, które mieszka razem, lub bliscy przyjaciele). To, czego rząd **nie może** w sposób uprawniony zrobić (nawet jeśli twierdzi, że może), to przededefiniować uniwersalnej instytucji wpisanej w naszą ludzką naturę, ponieważ ani jej nie stworzył, ani pierwotnie jej nie sformułował.

Aktywiści na rzecz SSM szybko zrezygnowali ze „związków cywilnych” i innych tego typu rozwiązań dla par tej samej płci, ponieważ korzyści prawne nigdy nie były ich prawdziwym celem. Pożądanym rezultatem była pełna akceptacja i społeczna **legitymizacja** takich związków, co mogło nastąpić tylko wtedy, gdy pary te zostały nazwane „małżeństwami”.

Argument „małżeństwa homoseksualne ci nie szkodzą”

Po rozwianiu wcześniejszych zastrzeżeń dalsze argumenty mogą sprowadzić się do pytania: „W jaki sposób małżeństwa homoseksualne wpływają na twoje życie?”.

Cóż, poza rażącym naruszeniem swobód religijnych i sumienia – polegającym na zmuszaniu właścicieli chrześcijańskich sklepów i katolickich

¹⁹ Zob. *Annulment of Marriage: A Guide*, Paradigm Family Law, <http://www.paradigmfamilylaw.co.uk/annulment-marriage-guide> [dostęp: 31 VII 2023].

organizacji charytatywnych do wspierania małżeństw osób tej samej płci pod groźbą dotkliwych grzywien, wstrzymania prawa do prowadzenia działalności gospodarczej, a nawet kary więzienia – redefinicja małżeństwa ma jeszcze jeden skutek: osłabia i destabilizuje wszystkie małżeństwa.

Nie możemy radykalnie zmienić charakteru jakiejś rzeczy bez szkody, zwłaszcza gdy wypaczamy jej naturę lub zaprzeczamy jej istocie. Małżeństwo jest uniwersalną instytucją, wcześniejszą niż jakiekolwiek ustalenia ludzi, i zawsze miało określone charakter (pożycie małżeńskie kobiety i mężczyzny) i znaczenie (prokreacja i wychowanie dzieci). Promowanie SSM oznacza propagowanie nieprawdy, że małżeństwo jest państwową walidacją dowolnego rodzaju związku opartego na uczuciach, którego zmienne normy są określane wyłącznie przez zainteresowane osoby.

Przy takim rozluźnieniu definicji i rozumienia małżeństwa niewiele pozostało z tego, co wszyscy zgadzamy uznać za „małżeństwo”, lub zupełnie nic. Po co w ogóle mówić o małżeństwie? Nic więc dziwnego, że Międzynarodowy Program Badań Społecznych²⁰ wykazał, że w krajach, w których zalegalizowano SSM, ponad połowa ludzi uważa, że małżeństwo jest „przestarzałą instytucją”²¹.

A kiedy osłabia się lub podważa jego wartość, rodzina i społeczeństwo zaczynają podupadać. Niech twoje dorastające dziecko po prostu rozejrzy się dookoła i samo zobaczy.

Życie w czasach po orzeczeniu w sprawie sądowej *Obergefell*...

Ponieważ niewielu ludzi w naszej kulturze rozumie prawo naturalne i akceptuje koncepcję obiektywnej prawdy, nie możemy oczekiwać, że nasze argumenty cofną czas i przywrócą małżeństwu jego właściwe miejsce w prawie i w społeczeństwie. W rzeczywistości wierni katolicy i inni obrońcy tradycji nie rozumianego małżeństwa są obecnie wyśmiewani i wyszydzani (a także

²⁰ The International Social Survey Programme (ISSP) – międzynarodowy program współpracy prowadzący coroczne badania na różne tematy związane z naukami społecznymi. Funkcjonuje od 1984 roku i obejmuje członków reprezentujących różne środowiska z całego świata. Członkowie instytucjonalni, z których każdy reprezentuje jeden kraj, są przedstawicielami organizacji akademickich, uniwersytetów lub agencji badawczych. Zob. <https://issp.org/about-issp> [dostęp: 31 VII 2023] (przyp. tłum.).

²¹ Zob. D. Blankenhorn, *The Future of Marriage*, s. xvii.

prawnie zwalczani) na każdym kroku, a opozycja wobec prawdy staje się coraz silniejsza. „Dyktatura relatywizmu”, o której mówił papież Benedykt XVI, jest faktem²². Musimy uczyć nasze starsze dzieci, aby były gotowe stać się „odmieńcami” występującymi w obronie tego, co słuszne, nawet jeśli jest to niepopularne i nawet jeśli zostaną ukarane i odrzucone tak bardzo jak Chrystus (J 15,18). On wzywa nas do tego rodzaju heroizmu i nie prosi swoich uczniów o cierpienie lub upokorzenie, którego sam wcześniej nie doświadczył.

Nastolatki muszą również wiedzieć, że oprócz logicznych argumentów najważniejszym świadectwem będą nasze własne małżeństwa. Powszechnym komentarzem wypowiadany, gdy chrześcijanie wskazują na niesprawiedliwość i nieład związany z akceptacją „małżeństw homoseksualnych”, jest: „A co z tym, że chrześcijanie zniszczyli wartość małżeństwa poprzez powszechną akceptację rozwodów? To jest o wiele bardziej szkodliwe!”. Ta bystra obserwacja jest powodem, dla którego musimy teraz zająć się redefinicją małżeństwa, która pojawiła się wraz z rozwodem bez orzekania o winie. Rozwód określa **stały** z natury stan małżeństwa jako „nietrwały”. Jest to katastrofalne odwrócenie, które dało SSM i innym wtórnym znaczeniom małżeństwa punkt zaczepienia.

ZAPAMIĘTAJ...

- Tradycyjna definicja małżeństwa nie uniemożliwia nikomu kochania kogokolwiek innego, co wiąże się z tym, że wszyscy dyskryminujemy (czyli wybieramy między jedną rzeczą a drugą). Tylko **niesprawiedliwa** dyskryminacja jest moralnie zła. Istnieją uzasadnione powody dla uznania tradycyjnej definicji małżeństwa za właściwą.
- Małżeństwo służy szczególnemu związkowi seksualnemu, który mogą realizować tylko mężczyzna i kobieta, ukierunkowanemu na prokreację. Bezpłodne pary mogą zawrzeć małżeństwo, ponieważ nadal mogą skonsumentować małżeństwo (wziąć udział w seksualnym akcie małżeńskim), czego nie mogą zrobić pary tej samej płci. Na Ziemi nie ma innego takiego związku między ludźmi, dlatego małżeństwo jest fundamentem każdego społeczeństwa.

²² Benedykt XVI, *Homily of His Eminence Cardinal Joseph Ratzinger, Dean of the College of Cardinals*, Vatican Basilica 2005, April 18, http://www.vatican.va/gpII/documents/homily-pro-eligendo-pontifice_20050418_en.html [dostęp: 31 VII 2023].

- Nasze dzieci będą musiały żyć z odważnym sposobem pojmowania małżeństwa we współczesnym świecie, który jest coraz bardziej zdeorientowany co do natury mężczyzn (mężów i ojców), kobiet (żon i matek), dzieci i tego, w jakie relacje powinni ze sobą wchodzić.

Rozdział 5

ROZWÓD

CZEGO NAUCZA KOŚCIÓŁ

Jako katolik zawsze byłam „przeciwna” rozwodom, ale nauczanie Kościoła na ten temat tak naprawdę nie dotarło do mojego serca, dopóki nie opublikowałam *Primal Loss: The Now-Adult Children of Divorce Speak*¹ [Pierwotna strata: Dorosłe dzieci rozwiedzionych rodziców zabierają głos]. Rozdzierające serce słowa moich siedemdziesięciu rozmówców ujawniają bolesne, długotrwałe skutki rozwodu dla dzieci. Oto jak jedno z nich opisuje rozwód swoich rodziców, który miał miejsce ponad czterdzieści lat wcześniej:

Jako dziecko byłam zdruzgotana, kiedy odjechał mój tata, i nigdy nie zapomnę, gdy stałam na naszym podwórku i krzyczałam: „Wracaj!”. Nie pojmowałam, co się dzieje, a moja trzyletnia siostra z pewnością też. Pamiętam swoją babcię (mamę mojej mamy), która złapała mnie, mówiąc, że [ojciec] pokochał inną kobietę i żebym przestała krzyczeć [...]. „Przetrwałam” rozwód, ale jego skutki nie były przyjemne: spowodował wiele agresywnych i „niespokojnych” zachowań. To naprawdę wypaczyło sposób, w jaki patrzyłam na facetów, i to, czym według mnie była „miłość”. Jeśli małżeństwo nie było wieczne, to dlaczego cokolwiek innego miałoby takie być?²

¹ L. Miller, *Primal Loss: The Now-Adult Children of Divorce Speak*, LCB Publishing, Phoenix 2017 (przyp. tłum.).

² Tamże, s. 30.

Plaga rozwodów

Jednak zło rozwodu zaczyna się przed krzywdą, jaką wyrządza on dzieciom. Jest złem samym w sobie, ponieważ:

Zmierza do zerwania dobrowolnie zawartej przez małżonków umowy, by żyć razem aż do śmierci. Rozwód znieważa przymierze zbawcze, którego znakiem jest małżeństwo sakramentalne. Fakt zawarcia nowego związku, choćby był uznany przez prawo cywilne, powiększa jeszcze bardziej ciężar rozbicia; stawia bowiem współmałżonka żyjącego w nowym związku w sytuacji publicznego i trwałego cudzołóstwa [...]³.

Biblia wspomina, że Bóg wręcz nienawidzi rozwodów (Ml 2,16)⁴, a ponieważ małżeństwo jest kwestią prawa naturalnego (a nie sprawą ściśle religijną), wszyscy ludzie są moralnie zobowiązani do poszanowania naturalnej trwałości więzi małżeńskiej. Nie tylko katolicy, ale każdy, kto potrafi myśleć racjonalnie, może dostrzec, że rozwód, który jest próbą zerwania umowy małżeńskiej, „jest poważnym wykroczeniem przeciw prawu naturalnemu”⁵.

Rozwód jest „nieporządkiem moralnym”, który powoduje „poważne szkody” i pozostawia „traumę” u dzieci. Szkodzi nie tylko parze małżonków i ich dzieciom – szkodzi także **społeczeństwu**. „Wprowadza nieporządek w rodzinie i społeczeństwie”, czyniąc je niezdolnymi do rozkwitu. Poprzez to, co *Katechizm...* nazywa „złym przykładem”, szkody, które wyrządza, promieniają daleko poza małżonków, czyniąc go „prawdziwą plagą społeczną”. Tak, *Katechizm...* faktycznie uznaje rozwód za zaraźliwą chorobę!⁶

Pamiętajmy, że w wielu przypadkach to jedno z małżonków chce zakończyć małżeństwo, podczas gdy drugie pragnie pozostać wierne złożonej przysiędze. W takich sytuacjach szczerze zaangażowany małżonek nie jest winny grzechu rozwodu, ale staje się jego ofiarą⁷. Kościół podkreśla, że rozwód „pociąga za sobą poważne szkody: dla porzuconego współmałżonka,

³ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2384.

⁴ „Jeśli ktoś, nienawidząc, oddalił [żonę swoją] – mówi Pan, Bóg Izraela – wtedy gwałt pokrywał swoją szatą. Mówi Pan Zastępów: Strzeżcie się więc w duchu waszym i nie postępujcie zdradliwie!” (przyp. tłum.).

⁵ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2384.

⁶ Por. tamże, nr 2385.

⁷ Por. tamże, nr 2386.

dla dzieci, które doznały wstrząsu z powodu rozejścia się rodziców, często starających się pozyskać ich względy”⁸.

A CO ZE STWIERDZENIEM NIEWAŻNOŚCI?⁹

W przeciwieństwie do rozwodu, który ma na celu rozwiązanie ważnego małżeństwa, orzeczenie nieważności jest sądowym stwierdzeniem, że nigdy nie istniało ważne małżeństwo. **Wydawało się**, że para stała się małżeństwem w momencie zawarcia ślubu, ale brakowało niezbędnego elementu. Mogły istnieć przeszkody, takie jak oszustwo, przymus lub niezdolność do pełnego wyrażenia zgody, które uniemożliwiły prawidłowe zawarcie związku małżeńskiego. Stwierdzenie nieważności małżeństwa nie jest zatem „katolicką wersją rozwodu”. Powinniśmy również zauważyć, że nieważne małżeństwa często można uregulować poprzez proces konwalidacji¹⁰.

Separacja i kwestie prawne

Co z małżeństwami, w których przypadku trwa cudzołóstwo z inną osobą? Albo gdy mąż, żona lub dzieci są w niebezpieczeństwie? Czy pokrzywdzony małżonek i dzieci mogą opuścić dom? Oczywiście, Kościół zezwala na fizyczną separację w takich przypadkach: „Separacja małżonków z utrzymaniem węzła małżeńskiego może być uzasadniona w pewnych przypadkach przewidzianych przez prawo kanoniczne”¹¹.

⁸ Tamże, nr 2385.

⁹ Należy posługiwać się określeniem „stwierdzenie nieważności”, a nie „unieważnienie”, gdyż w omawianej sytuacji chodzi o stwierdzenie, że małżeństwo od początku nie było poprawnie zawarte, a nie o unieważnienie małżeństwa zawartego prawidłowo (przyp. tłum.).

¹⁰ Konwalidacja – pojęcie oznaczające uzyskanie pełni wartości prawnej przez czynność prawną dotkniętą wadą (przyp. tłum.).

¹¹ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2383. W niektórych bardzo rzadkich przypadkach Kościół toleruje rozwód cywilny, ale „tolerowanie” nie oznacza akceptacji. Nawet po złożeniu wniosku o rozwód cywilny musi pozostać otwartość na odbudowanie małżeństwa, a małżonkowie nadal muszą przestrzegać swoich ślubów, w tym obietnicy wierności, i nie angażować się w nowy związek uczuciowy ani nie zawierać nowego małżeństwa cywilnego, dopóki obecne małżeństwo Kościół wciąż uważa za ważne.

W *Katechizmie*... stwierdza się, że rozwód „zmierza do zerwania dobrowolnie zawartej przez małżonków umowy, by żyć razem aż do śmierci”¹². Zwróćmy uwagę na wyrażenie „zmierza do zerwania”. Może to być mylące, ponieważ używamy tego samego słowa („rozwód” i „rozwód cywilny”), gdy mówimy o dwóch różnych rzeczach – pierwsza jest zabroniona, a druga niekiedy „tolerowana”. Chrystus wyraźnie zabrania rozwodu (próby zerwania umowy małżeńskiej), a Kościół naucza, że rozwód jest poważnym naruszeniem prawa naturalnego, czyli grzechem.

Jak to więc możliwe, że niektóre rozwody są „tolerowane” przez Kościół? Rozwód cywilny może być tolerowany, jeśli jest „jedynym możliwym sposobem zapewnienia określonych praw” i ochrony dla pokrzywdzonych małżonków oraz dzieci, **ale nie wtedy, gdy ktoś zwraca się do sądu cywilnego w celu zerwania umowy małżeńskiej, co zawsze jest niemoralne**¹³.

Byłoby lepiej nazywać rozwód cywilny „obronnym działaniem prawnym”. Dlaczego? Ponieważ Kościół przyjmuje, że pary małżeńskie są w ważnych związkach małżeńskich, a te pozostają ważne **nawet po** orzeczeniu rozwodu cywilnego. Wyrok wydany przez państwo nie może unieważnić więzi – czy to naturalnej, czy sakramentalnej – utworzonej przez przysięgę wypowiedianą przez parę w trakcie zaślubin. Nawet jeśli pożycie małżeńskie nie może zostać przywrócone, a para pozostaje w separacji i jest po rozwodzie cywilnym, więź małżeńska trwa aż do śmierci.

Brak możliwości rozwodu

Jezus mówi nam, że chrześcijański mąż i żona „nie są już dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19,6; Mk 10,9). Zgodnie z *Katechizmem*...: „Pan Jezus podkreślił pierwotny plan Stwórcy, który chciał nierozzerwalności małżeństwa. [...] Między ochrzczonymi »małżeństwo zawarte i dopełnione nie może być rozwiązane żadną ludzką władzą i z żadnej przyczyny, oprócz śmierci«”¹⁴. Małżeństwo zostało stworzone nie

¹² *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2384.

¹³ Zob. <https://www.catholic.com/magazine/online-edition/when-does-the-church-tolerate-divorce>.

¹⁴ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2382. Ważne małżeństwo naturalne, w którym jedno lub oboje małżonków jest nieochrzczonych, jest nierozzerwalne, ponieważ para nie może sama rozwiązać tego związku. W pewnych rzadkich okolicznościach Kościół może jednak zastosować tak zwany przywilej Pawłowy lub przywilej Piotrowy, aby rozwiązać

tylko po to, aby być związkiem między jednym mężczyzną i jedną kobietą, ale także aby być **trwałym** związkiem łączącym ich aż do śmierci.

Święty Paweł naucza: „Żona niech nie odchodzi od swego męża” i „Mąż również niech nie oddala żony”. Jeśli jednak tak się stanie, a nawet jeśli dana osoba jest rozwiedziona wbrew swojej woli (zatem nie jest moralnie winna grzechu rozwodu), musi pozostać sama lub pojednać się ze współmałżonkiem (1 Kor 7,10–11). To, czego osoba po rozwodzie cywilnym nie może zrobić, to poślubić inną osobę, gdy pierwszy małżonek nadal żyje. Ani rozwód cywilny, ani porzucenie nie wpływają na trwałość więzi małżeńskiej, co Święty Paweł wyraźnie stwierdza w Liście do Rzymian (Rz 7,2–3):

Podobnie też i kobieta zamężna, na mocy Prawa, związana jest ze swoim mężem, jak długo on żyje. Gdy jednak mąż umrze, traci nad nią moc prawo męża. Dlatego to uchodzić będzie za cudzołożną, jeśli za życia swego męża współżyje z innym mężczyzną. Jeśli jednak umrze jej mąż, wolna jest od tego prawa, tak iż nie jest cudzołożną, współżyjąc z innym mężczyzną.

Jezus również nie pozostawił wątpliwości, gdy powiedział: „Każdy, kto oddala swoją żonę, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo; i kto oddaloną przez męża bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo” (Łk 16,18, por. Mk 10,6–8). Tak więc sam rozwód jest grzechem, a ponowne małżeństwo stanowi dodatkowy grzech cudzołóstwa. Jak mówi *Katechizm*...: „fakt zawarcia nowego związku, choćby był uznany przez prawo cywilne, powiększa jeszcze bardziej ciężar rozbicia; stawia bowiem współmałżonka żyjącego w nowym związku w sytuacji publicznego i trwałego cudzołóstwa”¹⁵.

Cieszcie się i radujcie!

Dla wielu ludzi przytoczone słowa Jezusa są trudne do zastosowania, zwłaszcza w naszej kulturze pełnej rozwodów, a szczególnie dla tych, którzy osobiście go doświadczyli. Ofiary rozwodów nie powinny jednak odrzucać słów Jezusa

taki niesakramentalny związek „na korzyść wiary”. [Chodzi o prawo do rozwiązania małżeństwa przez osoby, które zostały chrześcijanami, będąc wcześniej w związku małżeńskim, w sytuacji, gdy dotychczasowy małżonek nie chce utrzymywać dalej związku. Biblijną podstawą stosowania prawa do rozwiązania istniejącego małżeństwa jest fragment 1 Kor 7,12–15 (przyp. tłum.).]

¹⁵ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2384.

z powodu rozczarowania, a ich sprawcy nie powinni odrzucać Jego nauczania ze względu na poczucie winy. Jeśli odrzucamy Boże potępienie rozwodu, to negujemy również Jego zapewnienie, że miłość nigdy nie ustaje (1 Kor 13,8) i że wszystko możemy w Chrystusie, który nas umacnia (Flp 4,13).

Zamiast tego powinniśmy cieszyć się, że Kościół katolicki – i prawie tylko on – podtrzymuje nauczanie Jezusa o małżeństwie. Ta nauka chroni małżonków, dzieci, całe rodziny i sam porządek społeczny. Aby jednak doświadczyć prawdziwej radości płynącej z tego nauczania, musimy przewyciężyć wszelkie wątpliwości, jakie możemy mieć co do Bożego zamysłu względem małżeństwa. Musimy uczyć nasze dzieci, które żyją w czasach rozbitych rodzin, jak ze współczuciem rozumieć grzech rozwodu, jednocześnie stanowczo i łagodnie opowiadając się za trwałą naturą małżeństwa.

ZAPAMIĘTAJ...

- Rozwód narusza naturalną trwałość małżeństwa i powoduje poważne szkody.
- Bóg nienawidzi rozwodów, a ważne chrześcijańskie małżeństwo może zostać rozwiązane tylko przez śmierć jednego z małżonków.
- Nauczanie Chrystusa na temat małżeństwa jest trudne, ale każdy krzyż prowadzi ostatecznie do świętości, pokoju i radości.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z MAŁYMI DZIEĆMI

Mój syn John był dwunastoletnim szóstoklasistą, kiedy któregoś dnia po szkole wsiadł do samochodu i powiedział: „Rodzice Carla się rozwodzą. Płacze na lekcjach, i to jest naprawdę smutne. Nie jest w stanie nawet odrabiać lekcji”.

Wiedziałam od siedemdziesięciu osób, z którymi przeprowadziłam wywiady do książki *Primal Loss*, jak będą wyglądać kolejne miesiące i lata życia Carla. Chciałam znaleźć jego rodziców, przemówić im do rozsądku i błagać o zmianę postępowania. Według mojego syna Carl stale popadał w depresję. Ten niegdyś szczęśliwy chłopiec opuszczał teraz szkołę kilka razy w miesiącu, aby spotkać się z terapeutą.

Johnowi trudno było patrzeć, jak jego kolega cierpi z powodu rozstania rodziców, jednak nie był to jego pierwszy kontakt z rozwodem. Podczas gdy żaden z moich kolegów z klasy w latach siedemdziesiątych nie pochodził z rozbitej rodziny, moje dzieci opowiadają, że około połowa ich rówieśników – w szkołach publicznych, społecznych i katolickich – to dzieci rozwodników. Nasze dzieci dorastają w kulturze rozwodów i nie da się utrzymać ich w nieświadomości tego faktu.

Kiedy więc nasze małe dzieci usłyszą o rodzicach swoich przyjaciół lub własnych krewnych, którzy są rozwiedzeni lub się rozwodzą, co im powiemy?

Rozmowa na temat rozwodu

Dzieciom, które po raz pierwszy słyszą o rozwodzie, musimy wyjaśnić, w prosty sposób i z głębokim bólem, czym on jest: „Rozwód jest wtedy, gdy jedna lub obie osoby, które są w związku małżeńskim, decydują, że nie chcą już być małżeństwem, dlatego nie żyją razem w tym samym domu”.

Musimy również wyjaśnić, dlaczego rozwód jest zły, i jednocześnie być wrażliwi na fakt, że osoby rozwiedzione to często ludzie, na których nasze dziecko się wzoruje, na przykład rodzice przyjaciela lub ukochani krewni. Z tego powodu ważne jest rozróżnienie między **czynem**, który potępiamy, a **osobą**, którą kochamy.

Rozważmy jeden przykład, w jaki sposób może przebiegać taka rozmowa. Wykorzystam do tego aż nazbyt powszechny scenariusz: rozwiedzionych dziadków i wyjaśnienie dziecku, dlaczego tak jest.

– Mamusiu, dlaczego dziadek nie jest mężem babci? Czyż nie jest tatusem tatusia, a babcia nie jest mamusią tatusia?

– Tak, kochanie, i to bardzo smutne, że babcia i dziadek nie mieszkają już razem tak jak kiedyś! Czasami dorośli się rozwodzą, ponieważ myślą, że będą szczęśliwsi, nie żyjąc już razem. Mogą nie zdawać sobie sprawy z tego, jak smutny jest Bóg, gdy rozpadają się małżeństwa i rodziny. Ale Bóg wie, co naprawdę nas uszczęśliwia, i dlatego powinniśmy Go słuchać.

Nie ma potrzeby, aby podawać małemu dziecku szczegółowe informacje lub roztrząsać okoliczności, które mogły przyczynić się do rozwodu danej pary. Jeśli uważasz, że może się ono martwić, że Bóg gniewa się na ukochane osoby z powodu rozwodu, wspomnij o tym, że On nigdy nie przestaje nas kochać. Możesz wówczas powiedzieć:

„Czasami dorośli nie znają Boga zbyt dobrze, a czasami po prostu nie chcą Go słuchać. Czy wiesz, co powinniśmy zrobić? Módlmy się za nich! Bóg zawsze wysłuchuje naszych modlitw, a szczególnie uwielbia słuchać modlitw dzieci i na nie odpowiadać. Bóg kocha dziadka i babcię nawet bardziej niż my i chce, abyśmy zawsze się za nich modlili. Dlatego róbmy to, aby Bóg pomógł naszym sercom pozostać czystymi tak jak Jego serce i abyśmy bez względu na to, co się stanie, pewnego dnia mogli być razem w niebie”.

OFIARY ROZWODÓW

Powinniśmy przypominać dzieciom, że rozwód nie zawsze jest wspólną decyzją małżonków. Pomoże im to darzyć empatią tych, którzy są jego ofiarami, i nie wyciągać pochopnych wniosków, że każda rozwiedziona osoba nie dba o Boże prawa. Można powiedzieć w ten sposób:

„Pamiętaj, że [mąż lub żona] mogli wcale nie chcieć rozpadu ich małżeństwa! Ale w dzisiejszej Ameryce sądy nie pozwolą komuś pozostać w związku małżeńskim, jeśli druga osoba chce opuścić małżeństwo i rozbić rodzinę. To bardzo smutne i niesprawiedliwe wobec dzieci i małżonków, którzy chcą pozostać razem jako rodzina. Módlmy się, aby Bóg uleczył ich zranione serca i udzielił im swojego pokoju”.

Przeciwstawianie się rozwodom

Powiem coś nieco kontrowersyjnego: to dobrze, jeśli pozwolisz dziecku zobaczyć iskrę swojego słusznego gniewu na wieść o kolejnym rozwodzie.

Dzieci całkowicie polegają na dorosłych w zakresie zapewnienia poczucia bezpieczeństwa (najistotniejszym czynnikiem jest tutaj nienaruszone małżeństwo), ale w przypadku rozwodu przynajmniej jedno z rodziców wycofało swoją ochronę wobec dziecka. Rozwód jest zawsze niesprawiedliwością względem niego, a rozstanie rodziców przyjaciela może wywołać strach w sercach naszych własnych dzieci. Jeśli jesteś w związku małżeńskim, spraw, aby twoje dziecko czuło się bezpiecznie („Tata [mama] i ja nigdy się nie rozwiedzimy, więc nie musisz się o to martwić, nigdy!”), i pokaż swój ostry sprzeciw wobec tego, co spotyka dzieci rozwodników.

Jeśli jesteś rozwiedzionym rodzicem, bądź szczerzy ze swoimi dziećmi na temat tego, co się stało, bez wchodzenia w szczegóły lub nieodpowiednie

dla niego fakty. Jeśli nie chciałeś rozwodu, jesteś w najlepszej sytuacji, aby potwierdzić zło rozwodu, wówczas twoje dzieci będą potrzebowały, abyś zrozumiał ich ból. Jeśli to ty porzuciłeś swoje małżeństwo, możesz uzyskać przebaczenie po okazaniu skruchy, ale musisz zrobić wszystko, co w twojej mocy, aby wynagrodzić to swoim dzieciom, bez wymówek i wykrętów uznając cierpienie, które spowodowałeś.

Niezależnie od tego, jakie są twoje osobiste doświadczenia, nie pozwól, aby sposób, w jaki postrzegają cię inni rodzice lub dorośli, zniechęciło cię do zajęcia zdecydowanego stanowiska w tej kwestii. Dobro dzieci i przyszłość małżeństwa są ważniejsze niż jakiegokolwiek krytyczne komentarze, które możesz usłyszeć od innych.

Czy rozwód jest dobrym rozwiązaniem?

Od czasu do czasu dziecko może wypowiadać się na temat rzekomych korzyści płynących z rozwodu, które usłyszało od koleżanki z klasy: „Kristie mówi, że fajnie jest mieć podwójne święta i podwójne urodziny – dwa razy więcej prezentów!”.

Chociaż niektórzy rozwiedzeni dorośli podkreślają jasne strony rozwodu, na dłuższą metę nie przynosi to ukojenia. Wyjaśnij swojemu dziecku, że obecność mamy i taty razem w bezpiecznym domu jest lepsza niż ciągle przemieszczanie się między dwoma domami i zdobywanie dodatkowych materialnych „rekompensat”. Jak powiedziało mi jedno dorosłe dziecko z rozwiedzonego małżeństwa:

My, dzieci, chcieliśmy, aby nasi rodzice byli szczęśliwi, gdy dorastaliśmy. Chwaliliśmy się, że mamy dwa domy, podwójne święta Bożego Narodzenia i większe rodziny, które nas kochają. Mówiliśmy, że nie zamienilibyśmy tego na nic pomimo istniejących trudności. Patrząc na tę sytuację z perspektywy osoby dorosłej, zdecydowanie zamieniłbym to na poślubionych rodziców i stabilny dom. Wolałbym raczej patrzeć, jak moi rodzice dojrzewają i starzeją się razem, niż kontynuować przez całe życie żmudne i, jak się wydaje, niemożliwe łączenie rodzin¹⁶.

Trauma rozbitej rodziny się pogłębia, gdy bagatelizujemy ból związany z rozwodem. Pamiętasz Carla? Jego mama powiedziała mu, że rozwód to

¹⁶ L. Miller, *Primal Loss: The Now-Adult Children of Divorce Speak*, s. 30.

„nic wielkiego”, lekceważąc rozdzierający ból, który dzieci takie jak Carl naturalnie odczuwają – co jest naprawdę czymś bardzo istotnym. Jak napisała Melody, obecnie dorosłe dziecko rodziców po rozwodzie: „Jeśli, jak mówili wszyscy dorośli wokół mnie, rozwód był »dobry«, »lepszy« i »najlepszy«, a moi rodzice byli całkowicie sprawiedliwi i podjęli znakomitą decyzję, to znaczy, że musiałam być bezwartościowa, ponieważ nosiłam w sobie cały ten smutek, żal i złość”¹⁷.

Dopiero jako osoba dorosła Melody zdała sobie sprawę, że jej przytłaczający smutek i dezorientacja, które czuła w dzieciństwie, były właściwe. Teraz uważa, że jako dziecko powinna była usłyszeć od swoich opiekunów, nauczycieli i księży (a nigdy tego nie usłyszała) następujące słowa:

„To, co wydarzyło się między twoją mamą i twoim tatą, było złe. Rodziny są stworzone do tego, aby kochać się na zawsze, a w przypadku twojej rodziny tak się nie stało. Twoja rodzina została rozbita bez twojej akceptacji. A teraz pozostały ci gniew i smutek, które są uzasadnione. Wszystko, co czujesz, jest normalne. Ścieżka, którą teraz podążasz, obejmuje wzrastanie przez ten ból, a nawet rozwijanie się pośród niego. Bóg może wydobyć radość z cierpienia, jeśli oddamy Mu nasze serca, a ja będę towarzyszyć ci w tej podróży, abyś nie musiała stawiać jej czoła samotnie”.

Upewnijmy się, że dzieci osób rozwiedzionych usłyszą **taki** właśnie przekaz, a nie stwierdzenie, że to „nic wielkiego”. Bez względu na okoliczności – czy będzie to konflikt, czy tak zwany „udany rozwód” – dziecko nadal będzie opłakiwało utratę rodziny, a my musimy to uszanować i uznać, że wyleczenie się z tej ogromnej traumy i żałoby zajmie mu lata, a nawet całe życie.

Wyposażone we wszystkie te prawdy, twoje własne dzieci będą w stanie współczuć swoim kolegom, którzy stoją w obliczu rozwodu rodziców lub go doświadczyli, jednocześnie nigdy nie minimalizując ani nie akceptując niesprawiedliwości, która dotknęła ich przyjaciół.

ZAPAMIĘTAJ...

- Rozmowę na temat rozwodu należy skoncentrować wokół smutku wynikającego z nieprzestrzegania Bożego planu wobec małżeństwa.

¹⁷ Dostępne na stronie: <https://www.theessentialmother.com/blog-2/what-i-wish-theywould-have-told-me-about-my-parents-divorce> [strona niedostępna].

- Przypomnij dzieciom, że zawsze modlimy się za ludzi, którzy doświadczyli rozwodu, i że nie każdy, kto jest rozwiedziony, chciał, aby tak się stało.
- Jeśli zainicjowałeś rozwód, bądź szczery wobec swoich dzieci i pokornie poproś o przebaczenie, aby rozpocząć drogę do uzdrowienia i pojednania.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z DORASTAJĄCYMI DZIEĆMI

Jeden z przyjaciół Trenta opowiedział mu o tym, co przeżył, gdy odwiedzał swojego ojca, który zostawił go, gdy miał pięć lat, i przeprowadził się na drugi koniec świata. W wyniku rozwodu jego rodzina popadła w biedę i musiała przeprowadzić się do zrujnowanego domu z pokojami, w których nie było nawet porządných ścian. Kiedy jego ojciec zobaczył go ponownie jako nastolatka, zapytał syna:

– Co miałem zrobić? Chciałeś, żebym był nieszczęśliwy przez resztę życia?

– Tak! Powinieneś być tam dla nas! – odpowiedział natychmiast jego syn.

Nasze dorastające dzieci są rozdarte z powodu rozwodu. Z jednej strony wiele z nich widziało, a nawet doświadczyło traumy, jaką powoduje rozwód, i instynktownie słyszy głos swojego sumienia, który mówi im, że to jest złe. Z drugiej strony są bombardowane przekazem naszej obecnej kultury, że najważniejsze jest „bycie szczęśliwym i spełnionym”. Jeśli to prawda, to czy nie najlepiej jest „odejść” z nieudanego małżeństwa i poszukać nowego partnera, który nas uszczęśliwi?

Naszym zadaniem jest pokazanie naszym nastoletnim dzieciom, że prawdziwe szczęście płynie z ofiarnej miłości i że rozwód nie pozwala nam znaleźć „prawdziwej miłości”, ponieważ **niszczy** prawdziwą miłość.

Promowanie „równości małżeństw”

Zacznij od podstaw i wyjaśnij dziecku, że celem małżeństwa jest stworzenie **rodziny** obejmującej relacje, których nie należy kończyć w tym życiu na mocy własnej decyzji. Mogę zdecydować, że nie jestem już czyimś przyjacielem, ale nie mogę zdecydować, że moja siostra nie jest już moją siostrą lub że nie jestem już córką moich rodziców. Więź małżeńska (zgodnie z Bożym zamysłem!) wytwarza i wzmacnia te biologiczne połączenia.

Nierozzerwalna więź męża i żony istnieje nie bez powodu. Weźmy pod uwagę, że kiedy rodzi się dziecko, jest ono całkowicie bezradne. W doskonałym Bożym zamysle **biologia** działa w ten sposób, że sprawia, iż matka dziecka jest tuż obok, aby mu pomóc i je chronić, **małżeństwo** natomiast gwarantuje, że ojciec dziecka jest tuż obok, aby im obojgu pomóc i ich chronić.

W rzeczywistości więź małżeńska jest nawet silniejsza niż więź biologiczna, ponieważ trwa nawet po opuszczeniu przez dziecko domu rodziców. Małżeństwo zostało stworzone przez Boga, aby być najsilniejszą ludzką więzią, jaka istnieje, właśnie dlatego, że jego naturą jest tworzenie, ochrona i pielęgnowanie rodziny.

Jak pokazuje opowieść Trenta, kiedy zrywamy tę świętą więź, zdradzamy rodzinę i powodujemy niszczycielskie skutki. Obecne pokolenie młodych ludzi zostało wychowane na idei „równości” jako czegoś absolutnie nienaruszalnego, więc pokaż swojemu dziecku, jak rozwód skazuje dzieci na życie z poczuciem braku równości¹⁸. Widać to w wynikach wieloletnich badań nauk społecznych, które potwierdzają, że po rozwodzie rodziców dzieci prawie zawsze fizycznie, emocjonalnie i finansowo są w gorszej sytuacji:

- Dzieci rozwodników częściej chorują na astmę, raka, mają problemy z nadużywaniem substancji psychoaktywnych i są wykorzystywane fizycznie lub seksualnie¹⁹. Badania rozpoczęte w 1921 roku wykazały, że

¹⁸ Nawet Amerykańskie Stowarzyszenie Prawników (American Bar Association), które nie jest znane z popierania prawa naturalnego lub tradycyjnie rozumianej rodziny, odniosło się do nieuchronnej niesprawiedliwości rozwodu bez orzekania o winie w artykule w jednym ze swoich czasopism internetowych. Autorzy sugerują, że rozwód bez orzekania o winie jest „formą [strukturalnej] nierówności”, która stawia dzieci rozwodników w gorszej sytuacji w porównaniu do ich rówieśników z pełnych rodzin, ale jest ona „w dużej mierze ignorowana” jako taka. Proponują „równość struktury rodziny» [...], ideę, zgodnie z którą wszystkie dzieci powinny mieć ten sam rodzaj struktury rodziny, opartej na dożywotnim małżeństwie ich matki i ojca, znanym również jako małżeństwo naturalne. Jest to antropologiczna prawda ludzkości, nasz fundament – pierwotne prawo małżeńskie [...]. Zgodnie z przytłaczającymi dowodami z badań nauk społecznych (zarówno w przeszłości, jak i obecnie) jest to struktura rodziny, która najlepiej zapewnia równość dzieciom”. J. Johnson, B.A. Baietto, *Diverse Family Structure: Reevaluating the Best Interests-of-the-Child Standard*, „Minority Trial Lawyer” 2017, Vol. 15, No. 4, s. 5.

¹⁹ K. Harknett, *Why are Children with Married Parents Healthier? The Case of Pediatric Asthma*, „Population Research and Policy Review” 2009, Vol. 28, No. 3, s. 347–365; K. Hemminki et al., *Lifestyle and Cancer: Effect of Parental Divorce*, „European Journal of Cancer Prevention” 2006, Vol. 15, No. 6, s. 524–530; V. Hemovich, W.D. Crano, *Family Structure and Adolescent Drug Use: An Exploration of Single-Parent Families*, „Families,

„rozwód rodziców w dzieciństwie był najsilniejszym społecznym czynnikiem przedwczesnej śmierci przez wiele kolejnych lat”²⁰.

- Dzieci rozwodników są bardziej narażone na depresję, agresję i chorobę dwubiegunową²¹. Częściej też porzucają wiarę, mają wcześniejsze doświadczenia seksualne, a dziewczęta osiem razy częściej zachodzą w ciążę w wieku nastoletnim²².
- Rozwiedzione kobiety są bardziej narażone na utratę ubezpieczenia zdrowotnego i spadek dochodów poniżej granicy ubóstwa²³. Dzieci z rodzin niepełnych mają mniejsze szanse na poprawę swojej sytuacji ekonomicznej, gdy wchodzi w dorosłość²⁴.
- Dzieci rozwodników są o czterdzieści procent bardziej narażone na to, że ich własne małżeństwa zakończą się rozwodem²⁵. Dzieci rodziców, którzy weszli w ponowne związki małżeńskie, są o dziewięćdziesiąt jeden procent bardziej narażone na rozwód, co utrwała ten niszczycielski krąg traumy²⁶.

Substance Use and Misuse” 2009, Vol. 44, No. 14, s. 2099–2113; R. Fretwell Wilson, *Children at Risk: The Sexual Exploitation of Female Children after Divorce*, „Cornell Law Review” 2000, Vol. 86, No. 2.

²⁰ H.S. Friedman, L.R. Martin, *The Longevity Project: Surprising Discoveries for Health and Long Life from the Landmark Eight-Decade Study*, Hudson Street Press, New York 2011.

²¹ L. Strohschein, *Parental Divorce and Child Mental Health Trajectories*, „Journal of Marriage and Family” 2005, Vol. 67, s. 1286–1292. Zob. także: H. Bohman et al., *Parental Separation in Childhood as a Risk Factor for Depression in Adulthood: A Community-Based Study of Adolescents Screened for Depression and Followed up after 15 Years*, „BMC Psychiatry” 2017, Vol. 17, No. 117.

²² J. Anderson, *The Impact of Family Structure on the Health of Children: Effects of Divorce*, „Linacre Quarterly” 2014, Vol. 81, No. 4, s. 378–387.

²³ B. Lavelle, *Divorce and Women’s Risk of Health Insurance Loss*, „Journal of Health and Social Behavior” 2012, Vol. 53, No. 4, 413–431; T.M. Gadalla, *Gender Differences in Poverty Rates after Marital Dissolution: A Longitudinal Study*, „Journal of Divorce and Remarriage” 2008, Vol. 49, No. 3–4, s. 225–238.

²⁴ R. Petty et al., *Where is the Land of Opportunity? The Geography of Intergenerational Mobility in the United States*, „The Quarterly Journal of Economics” 2014, Vol. 129, No. 4, s. 1553–1623.

²⁵ N. Wolfinger, *Understanding the Divorce Cycle: The Children of Divorce in Their Own Marriages*, Cambridge University Press, New York 2005, s. 74.

²⁶ Tamże, s. 113.

W przemówieniu do Katolickiego Stowarzyszenia Medycznego (Catholic Medical Association) Peter Kreeft wskazał, że gdyby jakaś żywność lub działalność wyrządzała tak wiele szkód rodzinom jak rozwód, zostałaby prawnie uregulowana, jeśli nie całkowicie zakazana. Jednak, jak to ujął, „rozwód jest tolerowany i akceptowany, ponieważ chodzi o seks”²⁷.

Zapytaj więc swoje nastoletnie dzieci: „Dlaczego małżeństwo jest jedyną umową prawną, którą jedna ze stron może zerwać z dowolnego powodu? I czy to w porządku, że w stu procentach przypadków ten, kto chce dotrzymać umowy, przegrywa w sądzie? Dlaczego oczekujemy, że ludzie dotrzymają swoich świętych i obowiązujących prawnie obietnic w innych sytuacjach, a w przypadku najważniejszej obietnicy, jaką składamy – przysięgi małżeńskiej – akceptujemy, a nawet zachęcamy do jej łamania?”.

POŁĄCZ POSZCZEGÓLNE FAKTY

Nastolatki – a nawet dorośli – często nie wiążą problemów młodych ludzi z rozwodem ich rodziców, ponieważ w kółko powtarza się nam, że dzieci są „wytrzymałe”. Jeśli jeden z kolegów z klasy twojego dziecka zaczyna się „ciąć”, popada w depresję lub zaczyna eksperymentować ze „zmianą płci” i aktami homoseksualnymi, a jego rodzice są rozwiedzeni lub się rozwodzą, nie bój się zapytać swojego dziecka: „Czy nie uważasz, że jego zachowanie może mieć coś wspólnego z rozpadem jego rodziny?”.

Jedna z moich przyjaciółek, która sama jest dzieckiem rozwodników, pokazuje swoim dzieciom wszystkie przypadki dysfunkcji związanej z rozwodem, zrzucając winę bezpośrednio na ten grzech. Mówi na przykład: „O nie, kochanie, twojej kuzynki nie będzie na rodzinnym spotkaniu, ponieważ nie spędza już czasu u taty. To właśnie powoduje rozwód – rozbija rodzinę, nawet dalszą, i kuzynostwo”. Jej dzieci rozumieją tę tragiczną sytuację.

Rozwód wyniszcza finansowo, emocjonalnie i duchowo; kończy przyjaźnię, niszczy relacje w dalszej rodzinie i zmusza nawet wspólnoty kościelne do opowiedzenia się po jednej ze stron. Bycie rozwiedzionym wbrew własnej

²⁷ P. Kreeft, *Christian Anthropology Versus the Sexual Revolution*, Catholic Education Resource Center. Zapis przemówienia wygłoszonego podczas 79th Annual Educational Conference zorganizowanej przez The Catholic Medical Association (27–30 października 2010 roku).

woli szkodzi stabilności psychicznej i poczuciu własnej wartości, sprawia, że trudniej jest kochać i czuć się kochanym, a także może powodować wielką samotność. Rozwód dziesiątkuje również następne pokolenie, uderzając w nie niczym siekiera w drzewo życia. W Biblii wspomina się o bardzo niewielu rzeczach, o których Bóg mówi wprost, że ich „nienawidzi”, ale jak się przekonaaliśmy, rozwód jest jedną z nich (Ml 2,16).

Wierność prawdzie

Wyjaśnij swojemu dziecku, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu społeczeństwo uważało rozwód za coś bardzo złego. Z zawrotną szybkością zmieniliśmy nasze stanowisko w kwestii prawa moralnego i teraz traktujemy go jak coś pozytywnego. Mówi się, że społeczeństwo może przetrwać, gdy poszczególni ludzie popełniają złe czyny, ale nie może przetrwać, kiedy nazywają oni zło dobrem.

Powtarzaj to często swojemu dziecku, aż w końcu zrozumie.

Głos mamy lub taty powinien przenikać ich umysły, nawet gdy wchodzi w dorosłość. Pamiętam, jak moi rodzice nieraz mówili mi: „Nie uznajemy rozwodów!”. Wiedziałam więc, że moja rodzina i moja tożsamość – mój fundament – zawsze będą bezpieczne, nawet w trudnych chwilach i okresach w życiu. I wiedziałam, że kiedy wyjdę za mąż, ten związek będzie na całe życie, cokolwiek się stanie.

Niech twoje dzieci słyszą wypowiedane przez ciebie słowa i wiedzą, co masz na myśli, i nie pozwól, aby twoje własne grzechy z przeszłości czy nawet status rozwodnika powstrzymywały cię przed edukowaniem ich na temat traumy spowodowanej rozwodem. Mam jedną serdeczną przyjaciółkę (porzuconą małżonkę), która mówi księżom: „Jestem rozwiedziona! Moje dzieci siedzą w ławkach i słuchają księdza, więc proszę, proszę, niech ksiądz im powie prawdę o złu rozwodu!”. Gdy mówimy prawdę, wskazując na szkody, jakie wyrządza rozwód, uodparniamy nasze dzieci na doświadczenie go w ich dorosłym życiu.

Nastolatki, zwłaszcza dzieci rozwodników, muszą wiedzieć, że rozwód nie jest ich przeznaczeniem.

Nawet jeśli mogą być do niego kuszeni, nie muszą podążać śladami swoich rodziców. Ich wolna wola i wszystkie drobne decyzje, które podejmują każdego dnia, wyznaczają ich dalszy los. Twoje dziecko (i ty także) ma moc, by każdego dnia wybierać miłość małżeńską, nawet gdy nie jest ona

odwzajemniana, i to przez długi czas. Łaska Boża daje nam zdolność do kochania aż do śmierci, tak jak On kocha, bez liczenia się z kosztami. Pokaż swoim dzieciom, że Bóg niezmiennie darzy nas miłością, gdy jesteśmy niekochani i gdy my Go nie kochamy. I rzeczywiście: „Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5,8).

Bóg naprawdę postanowił kochać nas „na dobre i na złe”.

W naszym konsumpcyjnym, opartym na uczuciach świecie twoje nastoletnie dzieci nie znajdą dziś lepszego obrazu miłości Chrystusa na Ziemi niż związek małżeński przeżywany w ofiarnej miłości, bez wycofywania się z obietnicy, bez odrzucania drugiej osoby. Jeśli nauczysz jej swoje dziecko i bycia wiernym innemu człowiekowi w dobrych i złych chwilach, w chorobie i zdrowiu, jeśli nauczysz je kochania i szanowania drugiej osoby **przez wszystkie dni swojego życia** (nawet jeśli nie jest to odwzajemnione!), to nauczysz je również miłości, którą darzy nas Chrystus.

ZAPAMIĘTAJ...

- Małżeństwo jest relacją społeczną na całe życie, ponieważ zabezpiecza trwałe więzi biologiczne, które wynikają ze związku męża i żony.
- Rozwód sieje spustoszenie w fizycznym, psychicznym i duchowym funkcjonowaniu zdrowej rodziny. Nie powinien być traktowany jako rozwiązanie problemów doświadczanych w małżeństwie.
- Nie bój się potępiać zła rozvodu przy swoich nastoletnich dzieciach, zwłaszcza jeśli twoja rodzina została nim dotknięta. Z pomocą łaski Bożej rozwód nie musi być ich przeznaczeniem.

Rozdział 6

ANTYKONCEPCJA

CZEGO NAUCZA KOŚCIÓŁ

Kilka lat temu do mojego domu zawitał młody, sympatyczny serwisant klimatyzacji i po krótkiej wymianie uprzejmości zagadnął:

– A tak w ogóle to ile masz dzieci?

– Ośmioro – odpowiedziałam.

Był zaskoczony, a potem się zaśmiał:

– Oszalałaś?!

Nie poczułam się urażona, a wiedząc, że nie miał nic złego na myśli, również się roześmiałam. – Cóż, dwoje jest na studiach, więc obecnie w domu jest tylko sześcioro – odpowiedziałam.

– Ja zablokowałem się po trojgu – odparł.

– Och, załamałeś się? – zapytałam bez zawahania i z uśmiechem.

Zareagował nerwowym śmiechem i niepewnie odpowiedział, bo zapewne nie spodziewał się, że zakwestionuję powszechną akceptację naszego społeczeństwa dla tej „blokady”, która powoduje, że zdrowy organizm przestaje odpowiednio działać.

Ponieważ my, współcześni, zostaliśmy dogłębnie zindoktrynowani ideą, że stosowanie antykoncepcji jest postawą „odpowiedzialną” (nawet dla małżeństw), dlatego musimy przeorientować nasze myślenie na ten temat, zaczynając od początku.

Droga do antykoncepcji

Antykoncepcja, podobnie jak każdy inny grzech, nie jest niczym nowym. Tysiące lat temu Grecy i Egipcjanie używali roślin i łajna zwierząt do wytwarzania środków plemnikobójczych, nawet Biblia wspomina o mężczyźnie imieniem Onan, który praktykował *coitus interruptus* (czyli „stosunek przerywany”¹), aby uniknąć poczęcia dziecka; jego czyn był „zły w oczach Pana” (Rdz 38,9–10). Upadłe istoty ludzkie zawsze próbowały sprawić, by ich akty seksualne były bezpłodne, ale nawet niechrześcijanie rozumieli, że narusza to prawo moralne. Mahatma Gandhi, hinduista, powiedział, że „jeśli sztuczne metody [kontroli urodzeń] będą stosowane na porządku dziennym, to nie wyniknie z tego nic poza moralną degradacją”².

Od czasów Chrystusa aż do XX wieku **wszystkie** Kościoły chrześcijańskie, a nawet większość władz świeckich, sprzeciwiały się antykoncepcji. Zmieniło się to w 1930 roku, kiedy Kościół anglikański odrzucił prawie dwa tysiące lat chrześcijańskiego nauczania moralnego i zezwolił na stosowanie antykoncepcji, choć tylko w przypadku małżeństw, które miały ku temu poważne powody. Obecnie, kilka dekad później, prawie wszystkie wyznania protestanckie akceptują stosowanie antykoncepcji z dowolnego powodu i nie tylko na nią zezwalają, ale także nazywają ją dobrą. Również wielu katolików uważa, że nie ma nic złego w antykoncepcji, co jest ironią, biorąc pod uwagę to, że współczesny ruch antykoncepcyjny został zapoczątkowany przez kobietę, która nienawidziła chrześcijaństwa.

W 1921 roku Margaret Sanger³ założyła Amerykańską Ligę Kontroli Urodzeń (American Birth Control League), która obecnie znana jest jako Planned Parenthood⁴ (Planowane Rodzicielstwo). Sanger chciała, aby

¹ Stosunek przerywany – metoda zapobiegania ciąży polegająca na celowym szybkim wycofaniu penisa z pochwy na krótko przed zbliżającym się wytryskiem (ejakulacją). W efekcie nasienie – i zawarte w nim plemniki – nie trafiają do pochwy (przyp. tłum.).

² M.K. Gandhi, *Birth Control*, „Young India: A Weekly Journal” 1925, 7, March 12, s. 88.

³ Margaret Sanger (1879–1966) – amerykańska feministka, aktywistka na rzecz świadomego macierzyństwa (przyp. tłum.).

⁴ Planned Parenthood (właściwie Planned Parenthood Federation of America, a wcześniej American Birth Control League) – amerykańska organizacja non-profit działająca na rzecz praw reprodukcyjnych z siedzibą w Nowym Jorku. Jej celem jest propagowanie świadomego rodzicielstwa, kompleksowej edukacji seksualnej, szerokiego dostępu do legalnej antykoncepcji i aborcji, walki z chorobami przenoszonymi drogą płciową oraz szerzenie, w ramach posiadanych środków, podstawowej opieki

kontrola urodzeń zapobiegała rozmnażaniu się osób z „gorszymi genami”, co było proponowanym przez nią rozwiązaniem problemu ubóstwa. Sanger nazywała ludzi biednych „ludzkimi chwastami”, „wadliwą rasą” i „ograniczonymi umysłowo”. Krytykowała również „religijne skrupuły”, które uniemożliwiały ludziom „sprawowanie kontroli nad ich liczbą”. Jej wcześnie broszury zawierały mrozące krew w żyłach motto: „Żadnych bogów, żadnych panów”⁵.

Ruch założony przez Sanger stawał się coraz popularniejszy przez kolejne dziesięciolecia, a w latach sześćdziesiątych, podczas rewolucji seksualnej, pojawiła się hormonalna pigułka antykoncepcyjna. Niestety, większość wyznań chrześcijańskich reklamowała ją jako błogosławieństwo dla kobiet i rodzin, natomiast Kościół katolicki odmówił pójścia z duchem czasu. W 1968 roku papież Paweł VI powtórzył nieprzerwane nauczanie Kościoła na temat niemoralności antykoncepcji w swojej przełomowej encyklice *Humanae vitae*.

Kiedy czytamy, czego nauczali papieże tacy jak Paweł VI i Jan Paweł II na temat antykoncepcji, zdajemy sobie sprawę, że ich intencją nie było – jak wielu im zarzuca – „udręczenie kobiet”. Dążyli raczej do ich wyzwolenia od uprzedmiotowienia i próbowali zapobiec utracie świętej godności małżeństwa. W rzeczywistości wszystko, co wiemy o nauczaniu Kościoła na temat współżycia przedmałżeńskiego, rozwodów i małżeństw osób tej samej płci, doskonale współgra z nieprzerwanym stanowiskiem Kościoła w sprawie stosowania środków antykoncepcyjnych. Spójrzmy na to oczami Boga: jeśli celem małżeństwa jest miłość (zjednoczenie i trwałość) oraz życie (prokreacja), to sterylizacja życiodajnego aktu jest czymś złym.

medycznej na całym świecie, szczególnie w ubogich krajach Afryki i Ameryki Łacińskiej. Organizacja jest również operatorem jednej z największych sieci klinik oferujących zabiegi związane z aborcją, antykoncepcją oraz diagnostyką chorób wenerycznych (przyp. tłum.).

⁵ Zob. A. Franks, *Margaret Sanger's Eugenic Legacy: The Control of Female Fertility*, McFarland and Co., Jefferson 2005.

PAPIEŻ PROROK

W *Humanae vitae* papież Paweł VI dokonał trafnej prognozy dotyczącej konsekwencji stosowania antykoncepcji:

[...] jak bardzo tego rodzaju postępowanie otwiera szeroką i łatwą drogę zarówno niewierności małżeńskiej, jak i ogólnemu upadkowi obyczajów. Nie trzeba też długiego doświadczenia, by zdać sobie sprawę ze słabości ludzkiej i zrozumieć, że ludzi – zwłaszcza młodych, tak bardzo podatnych na wpływy namiętności – potrzeba raczej pobudzać do zachowania prawa moralnego, a przeto wprost niegodziwością jest ułatwiać im samo naruszanie tego prawa. [...] mężczyźni, przyzwyczajwszy się do stosowania praktyk antykoncepcyjnych, zatracą szacunek dla kobiet i lekceważąc ich psychofizyczną równowagę, sprowadzą je do roli narzędzia, służącego zaspokajaniu swojej egoistycznej żądzy, a w konsekwencji przestaną je uważać za godne szacunku i miłości towarzyszkę życia⁶.

Przeszkoda na drodze do stania się „jednym ciałem”

W zjednoczeniu seksualnym małżonkowie nie tylko angażują się w czynność, która jest przyjemna i sprawia, że czują się emocjonalnie bliżej siebie. W akcie miłości małżeńskiej mąż i żona w pełni oddają się sobie nawzajem – właśnie on sprawia, że są „jednym ciałem”, a jego celem jest stworzenie nowego ludzkiego życia. Według *Katechizmu*...:

Dziecko nie przychodzi z zewnątrz jako dodane do wzajemnej miłości małżonków; wyłania się w samym centrum tego wzajemnego daru, którego jest owocem i wypełnieniem. Dlatego Kościół, który „opowiada się za życiem”, naucza, że „każdy akt małżeński powinien pozostać sam przez się otwarty na przekazywanie życia ludzkiego”⁷.

Miłość między małżonkami jest w całości okazana w akcie małżeńskim, ponieważ wyraża pełny dar każdego z nich – ciała i duszy – dla drugiej osoby. Cokolwiek ogranicza pełnię składanego daru, jest nadużyciem tego aktu.

⁶ Paweł VI, *Humanae vitae*, Rzym 1968, nr 17, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel_vi/encykliki/humane.html [dostęp: 31 VII 2023].

⁷ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2366.

Jeśli mężczyzna nie angażowałby swoich myśli podczas współżycia seksualnego [z żoną], na przykład myśląc wtedy o innej kobiecie, zaburzyłoby to jednoczący cel tego współżycia (nie mogą stać się jednością, jeśli jego myśli są w tym momencie przy kimś innym). Podobnie, jeśli kobieta uniemożliwia mężowi dzielenie się swoją płodnością, blokując ją za pomocą hormonów lub innych zabezpieczeń, wypacza to prokreacyjny cel współżycia seksualnego (nie mogą stać się jednością, jeśli blokują zdolności reprodukcyjne swoich ciał). *Katechizm*... wyjaśnia to, przytaczając słowa papieża Pawła VI:

„Jeżeli zatem zostaną zachowane te dwa istotne aspekty stosunku małżeńskiego, jednoczący i prokreacyjny, to wtedy zachowuje on w pełni swoje znaczenie wzajemnej i prawdziwej miłości oraz swoje odniesienie do bardzo wzniosłego powołania do rodzicielstwa”. [...] Jest natomiast wewnętrznie złe „wszelkie działanie, które – czy to w przewidywaniu aktu małżeńskiego, podczas jego spełniania, czy w rozwoju jego naturalnych skutków – miałoby za cel uniemożliwienie poczęcia lub prowadziłoby do tego”⁸.

Nie oznacza to, że pary małżeńskie mogą współżyć tylko wtedy, gdy mają wyraźny zamiar począć dziecko. W końcu sam Bóg zaprojektował cykl kobiety tak, aby składał się głównie z dni niepłodnych, a ponadto kobiety nie są płodne w ciąży lub po menopauzie. **Oznacza to** jednak, że za każdym razem, gdy para decyduje się na współżycie, nie powinna świadomie ubezpłodniać aktu seksualnego. Antykoncepcja jest zła, ponieważ próbuje zmienić naturę aktu małżeńskiego, który został stworzony przez Boga i jest co do swej istoty niezmienny. Według papieża Jana Pawła II:

W ten sposób naturalnej „mowie”, która wyraża obopólny, całkowity dar małżonków, antykoncepcja narzuca „mowę” obiektywnie sprzeczną, czyli taką, która nie wyraża całkowitego oddania się drugiemu; stąd pochodzi nie tylko czynne odrzucenie otwarcia się na życie, ale również sfałszowanie wewnętrznej prawdy miłości małżeńskiej, powołanej do całkowitego osobowego daru⁹.

Możemy powiedzieć, że „dwoje staje się jednym” tylko wtedy, gdy mąż i żona dobrowolnie oddają się sobie w intymności seksualnej. Nie jest to

⁸ Tamże, nr 2369–2370.

⁹ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, Rzym 1981, nr 32, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/familiaris [dostęp: 31 VII 2023].

możliwe, jeśli para stosuje antykoncepcję i faktycznie stwierdza: „Chcę ciebie, ale nie twojej płodności! Trzymaj ją z dala ode mnie!”.

Jak ty sobie dajesz radę?

W przywołanej na początku rozdziału rozmowie z serwisantem klimatyzacji usłyszałam, że on i jego żona nie wierzą, że poradziłoby sobie z wychowaniem więcej niż trójki dzieci. Zapewniłam go, że mój współmałżonek i ja w pewnym momencie czuliśmy to samo i że zanim zmieniliśmy zdanie, mój mąż Dean też prawie „się załamał” (mężczyzna uśmiechnął się, pojmując żart).

– Wiem, to naprawdę spory wysiłek – powiedziałam – ale nic, co jest naprawdę wartościowe, nie przychodzi łatwo. – Wskazałam na swoich dwóch synków bawiących się w pobliżu i powiedziałam: – A ci chłopcy nie istnieliby, gdybyśmy...

– Tak, masz rację – przytaknął. – Moglibyśmy być tak jak ty, z ośmiorgiem dzieci, gdybyśmy nie...

Porozmawialiśmy jeszcze chwilę; wyjaśniłam mu, że to, co mamy teraz, jest przejściowe, a wraz z upływem czasu wszystko się zmienia, staje się łatwiejsze i jest zgodne z biegiem rzeczy. W tej chwili mamy czwórkę dzieci, które mogą opiekować się pozostałymi, więc mój mąż i ja możemy wychodzić razem sami dla przyjemności. Ponieważ w rodzinie mamy wielu kierowców, dynamika naszego życia uległa zupełnej zmianie. Powiedziałam mu, że wszystkie nasze dzieci prosiły nas (i otwarcie się modliły) o nowe rodzeństwo¹⁰.

Oczywiście nie każdy jest powołany do wychowywania ośmiorga dzieci, a w niektórych przypadkach mogą istnieć poważne powody, aby odłożyć ciężę, nawet na czas nieokreślony. Chociaż antykoncepcja narusza przymierze małżeńskie i prawo naturalne, Bóg w swojej nieskończonej mądrości dał nam sposoby na naturalne zaplanowanie poczęcia potomstwa, z których jeden nazywa się naturalnym planowaniem rodziny (NFP) [Natural Family Planning].

¹⁰ Tym, którzy skrytykowaliby te oczekiwania wobec moich starszych dzieci, powiedziałabym po pierwsze: że kochają one pozostałe maluchy i zrobiłyby dla nich wszystko. Po drugie: nie mam absolutnie żadnego poczucia winy, oczekując, że każdy członek mojej rodziny pomoże innym w razie potrzeby. Chcę, aby moje dzieci miały obowiązki i nauczyły się dbać o siebie nawzajem, i nigdy nie będę przepraszać za to oczekiwanie.

Rodzicielstwo planowane przez Boga

Bóg stworzył kobiece ciało (a w konsekwencji związek małżeński) tak, aby naturalnie miało okresy płodne i niepłodne. Sprawił też, że nasze umysły są zdolne do poznawania tego cyklu. Nawet gdy byłam zwolenniczką antykoncepcji (przed moim nawróceniem), wiedziałam, że istnieją „oznaki” towarzyszące mojej owulacji i płodności. NFP wykorzystuje naukę i prostą obserwację, aby z dużą dokładnością określić, czy kobieta znajduje się w potencjalnie płodnym lub niepłodnym okresie cyklu¹¹.

W przeciwieństwie do antykoncepcji NFP nie ubezpieadnia aktu małżeńskiego. Jest to po prostu **informacja**¹² o tym, jak działają nasze ciała – informacja, którą możemy wykorzystać do podjęcia wspólnej decyzji, czy otworzyć się na możliwość pojawienia się nowego życia poprzez zaangażowanie się we współżycie, czy też do niego nie dopuścić, aby uniknąć tej możliwości. Gdy powstrzymujemy się od aktu małżeńskiego (poświęcając się), zamiast go sterylizować (kładąc nacisk na samą przyjemność), okazujemy szacunek dla pełnego znaczenia współżycia seksualnego, zgodnego z zamysłem Boga.

Jan Paweł II mówił o jeszcze innej korzyści płynącej ze stosowania metod planowania rodziny takich jak NFP:

Wybór rytmu naturalnego bowiem pociąga za sobą akceptację cyklu osoby, to jest kobiety, a co za tym idzie, akceptację dialogu, wzajemnego poszanowania, wspólnej odpowiedzialności, panowania nad sobą. [...] W tym kontekście para małżeńska doświadcza, że ich wspólnota małżeńska ubogaca się takimi wartościami, jak czułość i serdeczność, które są czynnikami głęboko ożywiającymi płciowość ludzką również w jej wymiarze fizycznym¹³.

Gdy uczymy nasze dzieci o Bożym planie dla małżeństwa, nawet nasze maluchy mogą zacząć dostrzegać szkodliwość antykoncepcji, gdy rozpoznają, że posiadanie dzieci to przede wszystkim ogromne dobro dla małżeństwa, rodziny i społeczeństwa.

¹¹ Zob. *What is Natural Family Planning?*, The Couple to Couple League, <https://ccli.org/what-is-nfp> [dostęp: 31 VII 2023].

¹² Wiedza, której dostarcza NFP, jest pomocna również dla par starających się o ciążę oraz dla lekarzy podczas identyfikowania i leczenia patologii i zaburzeń.

¹³ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 32.

ZAPAMIĘTAJ...

- Wszyscy chrześcijanie do 1930 roku sprzeciwiali się antykoncepcji, a siły antyreligijne i proseksualne rozpropagowały ją później.
- Antykoncepcja jest zła, ponieważ uniemożliwia parze małżonków stać się „jednym ciałem” i w pełni się sobie oddać podczas aktu małżeńskiego.
- NFP różni się od antykoncepcji – w przeciwieństwie do niej nie zmienia **natury** aktu małżeńskiego oraz natury naszego stworzenia. Uwzględnia poświęcenie się związane ze współżyciem, a nie tylko czerpanie przyjemności z jego naturalnych korzyści.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z MAŁYMI DZIEĆMI

Kiedy nasze piąte dziecko, Mark, miało dziewięć lat, wspólnie obejrzelismy reklamę pewnej marki „skutecznych środków antykoncepcyjnych”. Młoda matka, jej kochający mąż i trójka ich pięknych dzieci znajdowali się na trawiastym boisku sportowym, bawiąc się bez troski. Nagle matka wydała się czymś wyraźnie przerażona! Odeszła oszołomiona od swojej rodziny w nieokreślonym kierunku, a po ekranie, wokół jej głowy, krążyły takie zdania:

„A gdybym znowu zaszła w ciążę?”

„Co wtedy?”

„**Wszystko** by się zmieniło!”

„Czy kiedykolwiek przestanę się tym martwić?”

W końcu mama spojrzała na swoje najmłodsze dziecko, które zaprosiło ją do zabawy, po czym odzyskała równowagę. Zamaszystym ruchem ręki odepchnęła od siebie obawy związane z horrorem ciąży i w końcu odzyskała spokój dzięki dostępowi do „stałej kontroli urodzeń”. W następnym ujęciu kamera pokazała uradowaną mamę wraz ze swoją idealnie zaplanowaną małą rodziną, podekscytowaną tym, że żadne nowe dziecko nie zdoła tego zepsuć.

Czym jest kontrola urodzeń?

Kiedy tej samej nocy kładłam Marka do łóżka, powiedziałam mu, że bardzo go kocham, ponieważ dzieci zawsze są darem i nigdy nie powinny

być uważane za intruzów, przed którymi musimy „się chronić”. Wtedy zapytał mnie:

– Mamo, czy widziałas tę reklamę, w której tamta mama odsuwała od siebie te słowa na ekranie; w której była taka przygnębiona na myśl, że zaszłaby w ciążę, a potem powiedziała: „Wow! To wszystko może teraz zniknąć!”?

Odpowiedziałam Markowi, że widziałam, po czym spytałam, czy to, w jaki sposób przedstawiono ciążę i dzieci, nie było smutne.

– Kiedy to zobaczyłem, dosłownie mnie zatkało! – odpowiedział.

W tamtej chwili byłam głęboko wdzięczna, że organizacje takie jak Planned Parenthood nie skazyły mojego ukochanego chłopca i że uznał otaczającą go kulturę śmierci za odrażającą (dzięki Bogu, nadal tak uważa). Jednak nie każde małe dziecko będzie w stanie zorientować się, o co chodzi w reklamie lub rozmowie na temat kontroli urodzeń. Kiedy zapyta o nią lub o to, czym jest antykoncepcja, możesz mu powiedzieć:

„Istnieją pewne metody lub pigułki, których ludzie używają, aby nie mieć potomstwa. Czy możesz uwierzyć, że niektórzy naukowcy je wynaleźli, aby mieć pewność, że dzieci nie przyjdą na świat? Używanie tego zawsze jest bardzo złe i czyż nie smutne? Niektóre mamy i niektórzy tatusiowie poddają się nawet operacjom mającym na celu zniszczenie pewnych części ich ciała, aby nie mogły już powoływać do życia nowych dzieci”.

Możesz wyjaśnić, że dziecko jest cudownym darem od Boga i zawsze powinniśmy być Mu wdzięczni za dobro, które nam daje. Przypomnij też, że Bóg kocha wszystkie dzieci i że pierwszym poleceniem, jakie dał Adamowi i Ewie, pierwszej parze małżeńskiej, było „bądźcie płodni i rozmnażajcie się” – i to polecenie nigdy nie zostało odwołane! W rzeczywistości Jezus Chrystus – największy dar, jaki Bóg kiedykolwiek nam dał – przyszedł w postaci dziecka.

„ILE DZIECI CHCESZ MIEĆ?”

Kiedy ludzie (w tym my sami) odruchowo mówią: „Chcę mieć tylko X dzieci” lub „Nie chcę mieć (więcej) dzieci”, ryzykują postawienie własnej woli ponad wolę Boga i subtelnie kładą podwaliny pod akceptację antykoncepcji. Kiedy więc słyszymy, jak nasze dziecko (lub nawet zaciekawiony dorosły!) pyta: „Ile dzieci chcesz mieć?”, najlepszą odpowiedzią byłoby: „Cóż, ponieważ dzieci są darem od Boga, byłbym szczęśliwy z taką ich liczbą, jaką Bóg zechce nam dać!”.

Nie oznacza to nakazu posiadania mnóstwa dzieci; oznacza to po prostu, że **nie odrzucisz** żadnego dziecka, które Bóg chce ci dać, przez świadome ubezpłodnienie aktu małżeńskiego antykoncepcją lub sterylizacją.

Dar dziecka

Pewnego dnia nowy kolega mojego syna z piątej klasy przyszedł do nas się z nim pobawić. Kiedy jego babcia przyszła go odebrać, byłam poruszona, że ona, obca osoba, poczuła się zmuszona powiedzieć mi, jak bardzo ten mały chłopiec chciał rodzeństwa i o nie prosił. Powiedziała, że wręcz desperacko pragnął braci – „nawet przybranego brata!”, jak powiedział rodzicom – ponieważ czuł się samotny w domu. Miał wszystkie rzeczy materialne – najfajniejsze zabawki, gry wideo, a nawet smartfon – i często jeździł na wycieczki i rejsy. Ale jako jedyne dziecko rozwiedzionych rodziców bardzo pragnął spędzać czas w naszym domu, gdzie braci było pod dostatkiem! To pragnienie jest naturalne, wręcz pierwotne.

Dean i ja byliśmy zwolennikami kultury małych rodzin. Każde z nas ma tylko jedno rodzeństwo, a kiedy się pobraliśmy, planowaliśmy mieć co najwyżej dwójkę dzieci, **ewentualnie** trójkę, ale nie więcej. Stosowaliśmy antykoncepcję, a następnie planowaliśmy sterylizację, gdy nasza rodzina będzie już „kompletna”. Uważaliśmy, że posiadanie większej liczby dzieci byłoby nieodpowiedzialne i po prostu głupie.

Dopiero później, po nawróceniu się moim i Deana, dotarło do nas, że ten pogląd na wielodzietność nie pochodzi od Chrystusa ani Jego Kościoła, ale od naszej antychrześcijańskiej kultury. W związku z tym chcę wyjaśnić kilka spraw. Po pierwsze, nie możemy osądzać serc ani sumień par, które stosują antykoncepcję (możemy osądzać tylko **czyny**, nie ich sumienia). Po drugie, nie wolno nam zakładać (chyba że powiedziano nam to wprost), że małżeństwa z małą liczbą dzieci lub bezdzietne stosują antykoncepcję – nierzadko zmagają się one z bezpłodnością. Unikaj więc wydawania osądów lub spekulacji na temat innych par – zwłaszcza w obecności swoich pociech.

Przeciwnicy twierdzą, że osoby pochodzące z rodzin wielodzietnych zniechęcają się do posiadania dużej liczby własnych dzieci, ale ja uważam, że jest wręcz odwrotnie. Moje dzieci, z których pięcioro jest już dorosłych, zawsze pragnęły mieć wiele potomstwa, jeśli Bóg tak zechce (a okazał się On bardzo hojny, dając nam siedmioro wnucząt w ciągu pięciu lat od naszych trojga

poślubionych dzieci). Ponieważ autentycznym ukierunkowaniem małżeństwa jest otwartość na przyjmowanie potomstwa, istnieje naturalna potrzeba, aby cieszyły się one z „nowego życia” pojawiającego się w rodzinie i były podniekowane większą liczbą rodzeństwa, z którym mogą się bawić, rozwijać, awanturować, godzić, przekomarzać i które mogą kochać.

Jeśli twoje dzieci od czasu do czasu narzekają na posiadanie tak licznego rodzeństwa (zwykle po kłótni z jednym lub kilkoma z nich!), przypomnij im, że w całym ich życiu będzie niewiele osób, które będą się o nie troszczyć i kochać je tak jak ich bracia i siostry. Mówimy naszym dzieciom, że długo po tym, jak tata i mama odejdą, będą mieli siebie, co jest błogosławieństwem w dorosłym życiu, w którym często wieje chłodem, bywa okrutnie i samotnie.

Spojrzenie na ich dzisiejszy świat

Dzięki pigułce i innym formom antykoncepcji i sterylizacji małe rodziny stały się normą. Podczas gdy w 1976 roku czterdzieści procent matek w USA miało co najmniej czworo dzieci, dziś tylko czternaście procent matek ma ich tyle¹⁴. Musimy wyjaśnić naszym dzieciom, że obecna „norma” jest w rzeczywistości anomalią i że kiedyś rodziny wielodzietne były czymś powszechnym, normalnym i je szanowano.

W ciągu siedemnastu lat, gdy mieszkamy w naszym obecnym domu, przeszliśmy od wychowywania naszych pociech równoległe z dorastaniem wielu innych dzieci z sąsiedztwa do bycia jedynymi na naszej ulicy, którzy wciąż wychowują maluchy. Nie czujemy się jak dziwolągi; czujemy się jak świadkowie Bożej obfitości i radości. I chcemy, żeby nasze dzieci czuły to samo.

„NIE WIESZ, SKĄD SIĘ BIORĄ DZIECI?”

Ani ty, ani twoje dzieci nie powinniście przeproszać lub być onieśmieleni, jeśli spotkacie się z krytyką dotyczącą wielkości waszej rodziny. Życie w dużej rodzinie jest kontrkulturowe, a twoje dziecko z pewnością stanie w obliczu tych negatywnych opinii. Może to zboleć, ale tak jak Jezus nie wykrzykiwał bluźnierstw na tłumy i na żołnierzy, którzy z niego sztydzi, tak i my

¹⁴ G. Livingston, *Family Size Among Mothers*, Pew Research Center 2015, May 7, <http://www.pewsocialtrends.org/2015/05/07/family-size-among-mothers> [dostęp: 31 VII 2023].

nie powinniśmy reagować goryczą czy złością. Zamiast tego uśmiechajmy się, gdy ludzie wyrażają zdziwienie czy nawet pogardę wobec rozmiarów naszej rodziny. Za każdym razem, gdy reaguję z radością, mówiąc: „Wiem! Czyż nie są piękne? Dzieci są tak wielkim błogosławieństwem!”, większość ludzi nie może powstrzymać się od uśmiechu i aprobaty. I twoje małe dzieci to dostrzegą.

Z pewnością wszyscy znamy i kochamy ludzi, którzy stosują antykoncepcję lub sterylizację, aby ograniczyć wielkość swojej rodziny. Zanim poznaliśmy prawdę, wielu z nas robiło to, podążając za normami kulturowymi i powszechnymi oczekiwaniami. Jednak Bóg powierzył każdemu z nas zadanie prawidłowego nauczania swoich dzieci; nie musimy się też martwić, że nasza wiara urazi innych.

Dzielenie się z dziećmi prawdą o tym, że małżeństwo jest Bożym planem na rodzenie się dzieci, nie wymaga osądzania sumień przyjaciół i członków rodziny. Możesz powiedzieć swoim pociechom, że niektórzy ludzie mają niewiele dzieci lub nie mają ich wcale, ponieważ Bóg nie obdarzył ich jeszcze albo żadnym potomstwem, albo tak licznym, natomiast inni wybrali pigułki lub inne środki, aby nie mieć dzieci. Wyjaśnij, że to drugie jest czymś bardzo smutnym, ponieważ te osoby nie zdają sobie sprawy, że przyjmując od Boga dar dziecka, doświadczają Jego wielkiej miłości.

Gdy wyjaśniasz te sprawy w ten sposób, nikogo nie potępiasz – z przekonaniem i w pozytywny sposób uczysz swoje dzieci prawdy, tak jak nakazuje nam to Chrystus. Zauważ także, że twoja postawa i pełne zaufanie do nauczania Kościoła nadadzą kierunek ich przyszłym przekonaniom.

Jedynym sposobem na przeciwstawienie się promowaniu antykoncepcji przez naszą kulturę jest opowiadanie się za ludzką płodnością, za ludzkim życiem. Oznacza to nie tylko akceptowanie wartości dziecka po jego poczęciu, ale również szczerą otwartość na życie od samego początku, zgodnie z tym, jak Bóg nas stworzył.

ZAPAMIĘTAJ...

- Odpowiednim sposobem na wyjaśnienie dzieciom zagadnienia antykoncepcji jest wytłumaczenie im, że obejmuje ona pigułki lub inne metody, które uniemożliwiają mamusiom i tatusiom mieć dzieci.

- Wyjaśnij, jak smutne jest to, że ludzie poprzez swoje działania mówią Bogu, że nie chcą Jego daru w postaci nowego dziecka dla swojej rodziny. Przypomnij im, że dzieci są zawsze wielkim dobrem.
- Przekaż swoim dzieciom, że niektórzy ludzie mają małe rodziny lub wcale nie mają dzieci, ponieważ Bóg nie obdarzył ich licznym potomstwem, a my powinniśmy zawsze modlić się o to, aby każda rodzina była taka, jaką Bóg chce, aby była – liczna lub mała.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z DORASTAJĄCYMI DZIEĆMI

Kiedy czekałam na swojego trzynastoletniego syna, gdy siedział na fotelu u fryzjera, zaczęłam przeglądać magazyn dla kobiet i moją uwagę przyciągnęła elegancka dwustronicowa reklama środka antykoncepcyjnego. Piękna, młoda kobieta o promiennym uśmiechu spoglądała na mnie ze zdjęcia na stronie, na której atrakcyjnie rozpisane były jej potencjalne plany życiowe: „znaleźć pracę”, „kupić własne mieszkanie”, „zakochać się”, „zaoszczędzić”, „wyjechać w podróż”, „skończyć szkołę”. (Bardzo wymowne było to, że „wyjść za mąż” nie znalazło się wśród jej pragnień).

Przesłanie było oczywiście takie, że swoje cele i marzenia kobiety mogą osiągnąć tylko przy pomocy środków antykoncepcyjnych. Zamiast przyjmować to kłamstwo, powinniśmy zadać pytanie: „Czy coś jest nie tak z ciałem kobiety?”.

Skoro nie jest zepsute...

Dzisiejsze nastolatki urodziły się i wyrosły w atmosferze „ekologicznej” wrażliwości i pragną jeść żywność, korzystać z produktów i prowadzić styl życia, które są uznawane za naturalne i zdrowe. Nie ma nic złego w takim sposobie myślenia, mało tego: może on pomóc młodym ludziom zrozumieć, dlaczego antykoncepcja jest – i to dosłownie – zatrutowaniem naszych zdrowych ciał, wypaczeniem Bożego planu i natury naszego stworzenia oraz obrazą dla godności kobiety.

Antykoncepcja opiera się na założeniu, że w kobiecym ciele jest coś nieprawidłowego lub niewłaściwego. Zwykle oczekuje się, że to właśnie kobieta (lub

młoda dziewczyna) będzie „odpowiedzialna” za antykoncepcję; że przyjmie do swojego organizmu silne środki hormonalne (pigułkę), wszczepi sobie pod skórę implanty hormonalne lub założy „zatwierdzone przez pediatrę” wkładki wewnątrzmaciczne – plastikowe i metalowe ciała obce na siłę wprowadzane do macicy. Wszystko po to, aby stać się dla mężczyzn „bezpiecznym” – bo bezpłodnym – obiektem seksualnym.

W obraz wspaniałego „stanu zdrowia”, który przedstawiono w reklamie z czasopisma, można uwierzyć tylko wtedy, gdy zignoruje się długą listę „powszechnych skutków ubocznych”, w tym (ale nie tylko):

- wahania nastroju, nerwowość, przygnębienie;
- przyrost masy ciała;
- ból głowy;
- trądzik;
- nudności, ból brzucha;
- stan zapalny pochwy i ból piersi.

Dodajmy do tego ryzyko, które musi podjąć kobieta, w tym (ale nie tylko):

- ciąża pozamaciczna;
- torbiele jajników;
- możliwe śmiertelne zakrzepy krwi skutkujące udarem, zawałem serca, DVT¹⁵, zatorem lub ślepotą;
- migracja implantu do naczynia krwionośnego w płucach;
- wysokie ciśnienie krwi;
- nowotwór wątroby;
- rak piersi.

No ale widocznie to ryzyko musi być tego warte, skoro jak bez tych implantów i substancji chemicznych kobieta mogłaby **kiedykolwiek** podróżować lub mieć własne mieszkanie? To oczywiście sarkazm, ale właśnie takie kłamstwo sprzedaje się naszym córkom.

Trent podzielił się ze mną rozdzierającą serce historią swojej współpracownicy, która stosowała wkładkę wewnątrzmaciczną (IUD¹⁶) i która wywołała

¹⁵ DVT (ang. *deep vein thrombosis*) – zakrzepica żył głębokich (przyp. tłum.).

¹⁶ IUD (ang. *intrauterine device*) – środek antykoncepcyjny przeznaczony do umieszczenia w macicy w ostatni dzień krwawienia miesięczkowego (przyp. tłum.).

u niej rozwój choroby zapalnej miednicy mniejszej (PID¹⁷). Powiedziała do niego z żalem: „Nie chciałam dziecka, a teraz nigdy go nie urodzę” – ponieważ PID przyczynił się do jej bezpłodności.

Dobrze ukształtowana katolicka nastolatka powinna poznać te świadectwa i dojść do wniosku, że coś jest nie tak z wypaczonym poglądem na kobiece ciało, a **nie** z tym, jakie zostało ono stworzone przez Boga. Fizyczne niebezpieczeństwa związane z antykoncepcją (nie wspominając o niebezpieczeństwach duchowych!) powinny również zastanowić każdego rodzica, który uważa, że jego córka powinna stosować antykoncepcję „na wszelki wypadek”.

Niewiele rzeczy można uznać za bardziej zawstydzające i poniżające dla nastoletniej dziewczyny niż przekonanie jej, że coś jest nie tak z tym, jak ją stworzono, i że nie może zrealizować swojego „całego potencjału”, jeśli jej ciało nie naśladuje męskiej niezdolności do zajścia w ciążę. Należy wystrzegać się wszelkich przekazów, które wmawiają naszym córkom, że to niesprawiedliwe lub godne pożałowania, że zostały stworzone jako kobiety.

Czy NFP jest formą antykoncepcji?

Kiedy uczysz nastolatka, że antykoncepcja jest niemoralna, a naturalne planowanie rodziny jest dozwolone, może cię zapytać: „Ale, mamo, czy NFP nie jest po prostu inną formą antykoncepcji? Przecież w obu przypadkach starasz się nie mieć dziecka”. W odpowiedzi wyjaśnij nastolatkowi, że musimy odróżniać **środki** od **celów**. Z tego, że nasz zamierzony **cel** jest moralnie dozwolony (w tym przypadku unikanie ciąży), nie wynika, iż wszelkie stosowane sposoby, których używamy, aby go osiągnąć, są automatycznie moralnie dobre.

Wyobraźmy sobie na przykład dwie kobiety, Mary i Sarę, które chcą schudnąć. Mary wybiera zdrową dietę, ogranicza porcje jedzenia i od czasu do czasu pości, podczas gdy Sarah po prostu wymiotuje po jedzeniu. Mimo że obie kobiety mają ten sam **cel** (utrata wagi), to **sposób**, w jaki Sarah osiąga ten cel (wywoływanie wymiotów), jest niewłaściwy i niezdrowy.

Podobnie jak bulimia zaprzecza przeznaczeniu ciała, bo w jej wyniku chory szuka **przyjemności** z jedzenia, pomijając jednocześnie jego odżywczy, życiodajny **cel**, tak stosowanie antykoncepcji jest sprzeczne z przeznaczeniem ciała,

¹⁷ PID (ang. *pelvic inflammatory disease*) – zapalenie narządów miednicy mniejszej, dawniej nazywane zapaleniem przydatków (przyp. tłum.).

bo w jej wyniku człowiek szuka **przyjemności** płynącej z seksu, jednocześnie świadomie udaremniając jego życiodajny **cel**. Dla porównania – wyrzeczenie się współżycia seksualnego, by uniknąć ciąży (podobnie jak wyrzeczenie się jedzenia, by uniknąć nadmiernej liczby kalorii), nie udaremnia ani nie zakłóca natury aktu seksualnego, ponieważ do niego nie dochodzi. Możemy wyjaśnić naszym nastolatkom tę prawdę, że stosowanie antykoncepcji zasadniczo porównać można do „seksualnej bulimii”.

W innej pomocnej analogii, używanej do wyjaśnienia zasadności NFP, porównuje się akt małżeński do wysłania zaproszenia na ślub. Kiedy para współżyje w okresie płodnym, jest to jak wysłanie zaproszenia do krewnego, który prawdopodobnie będzie mógł uczestniczyć w uroczystości. W obu przypadkach istnieje duża szansa, że ta wspaiała osoba, którą zaprosiliśmy, kilka miesięcy później się pojawi. Gdy para współżyje w okresie niepłodnym, jest to jak wysłanie zaproszenia na ślub do krewnego, który prawdopodobnie nie będzie mógł w nim uczestniczyć. Nikt się nie spodziewa, że zaproszony dotrze, ale jeśli tak się stanie, będzie mile widziany.

W przeciwieństwie do wyżej opisanej sytuacji, gdy para stosuje antykoncepcję, wysyła jakby „antyzaproszenie” – zawiadomienie, które mówi: „Nie przychodź na nasz ślub. Nie jesteś tu mile widziany!”. Stosowanie antykoncepcji przekazuje do mogącego się począć dziecka (a także do Boga, który jest odpowiedzialny za każde takie dobrodziejstwo) następującą wiadomość: „Chcemy przyjemności seksualnej **w tym szczególnym czasie, kiedy możesz zostać poczęty**, ale lepiej zostań tam, gdzie jesteś, i nie niszczonej nam jej!”.

Tak naprawdę dzieci nie niszczonej przyjemności seksualnej; raczej są jej spełnieniem. Pomóż swojemu nastolatkowi zrozumieć, że nigdy nie powinniśmy angażować się w akt poczęcia dziecka i jednocześnie wysyłać wiadomość, że go nie chcemy. Bóg prosi nas, abyśmy żyli **uczciwie** – zgodnie ze swoim ciałem, jak i duszą.

DOTRZYMYWANIE NASZYCH ŚLUBÓW

Kiedy katolicy zawierają związek małżeński, ślubują sobie wierność i otwartość na życie. „Ale – pytają niektórzy – czy mogę dotrzymać przysięgi otwartości na życie, stosując antykoncepcję tylko od czasu do czasu?”. To tak, jakby powiedzieć: „Czy mogę dotrzymać przysięgi wierności, tylko od czasu do czasu wdając się w romans?”. Obietnice pary dotyczące wierności i przyjęcia z miłością dzieci zesłanych przez Boga nie są zarezerwowane tylko

dla **niektórych** zbliżeń seksualnych, ale dla **każdego aktu małżeńskiego** zachodzącego między mężem i żoną, ponieważ ich współżycie seksualne jest odnowieniem całej przysięgi, którą złożyli w czasie ślubu.

A co z przeludnieniem?

W 2012 roku, kiedy Melinda Gates¹⁸ postanowiła przekazać 4,6 miliarda dolarów na promowanie antykoncepcji w Afryce w celu walki z „przeludnieniem”, moja przyjaciółka Obianuju Ekeocha napisała list otwarty do Gates, który wywołał spore poruszenie. Uju (jak nazywają ją przyjaciele) jako osoba, która dorastała w rolniczym regionie Afryki, wyjaśniła, że pieniądze te lepiej byłoby wydać na opiekę zdrowotną, żywność i edukację. Napisała: „Za te 4,6 miliarda dolarów kupuje się nam nędzę. Kupują nam niewiernych mężów. Kupują nam ulice pozbawione niewinnego, dziecięcego gaworzenia. Kupują nam choroby i przedwczesną śmierć”¹⁹.

Stephan Karanja, były sekretarz generalny Kenijskiego Stowarzyszenia Medycznego (Kenyan Medical Association), powiedział: „Nasz system opieki zdrowotnej jest w rozsypce. Tysiące Kenijczyków umrze na malarię, której leczenie kosztuje zaledwie kilka centów, w placówkach służby zdrowia, których półki zawalone są po sufit wartymi miliony dolarów pigułkami, wkładkami wewnątrzmacicznymi, norplantem²⁰, depo-proverą²¹ i tak dalej, z których większość jest dostarczana za pieniądze z USA”²².

Prawda jest taka, że przeludnienie świata to mit. Wyjaśnij swojemu nastoletniemu dziecku, że Ziemia nie jest przepełniona ludźmi. Każda żyjąca obecnie osoba mogłaby zmieścić się w stanie Teksas, pozostawiając resztę Ameryki Północnej i wszystkie inne kontynenty niezamieszkane (pokaż

¹⁸ Melinda Gates – amerykańska bizneswoman i filantropka, była żona Billa Gatesa (przyp. tłum.).

¹⁹ List został przedrukowany w książce: O. Ekeocha, *Target Africa: Ideological Neo-colonialism in the Twenty-First Century*, Ignatius Press, San Francisco 2018.

²⁰ Norplant – środek antykoncepcyjny, który dostępny jest w Stanach Zjednoczonych od 1991 roku (przyp. tłum.).

²¹ Depo-provera – lek stosowany jako hormonalny lek antykoncepcyjny (przyp. tłum.).

²² Cytat z: S. Mosher, *Population Control: Real Costs, Illusory Benefits*, Routledge, New York 2008, s. 161.

dziecku wyliczenia)²³. Planeta, która jest prawie całkowicie niezamieszкана, nie woła: „Nie ma więcej miejsca!”. Na naszej planecie jest wystarczająco dużo żywności, aby wszystkich nakarmić; po prostu nie wykorzystujemy zasobów w sposób efektywny²⁴. Skoro Bóg nie zawodzi w zapewnianiu opieki swoim dzieciom, to dlaczego ludzie głodują? Możemy przypisać winę grzesznikom. Na przykład Afryka jest kontynentem bogatym w zasoby naturalne, ale także pełnym skorumpowanych rządów, chciwych urzędników, złych przywódców i targanym licznymi wojnami. Problemem jest tu ludzki grzech i słabość, a nie brak żywności czy zasobów.

KONTROLA URODZEŃ ZE WZGLĘDÓW ZDROWOTNYCH?

Dość często lekarze zalecają nastoletnim dziewczętom stosowanie antykoncepcji hormonalnej w celu leczenia problemów takich jak zaburzenia miesiączkowania. Chociaż stosowanie hormonów z tego powodu nie stanowi grzechu, ma ono na celu jedynie złagodzenie objawów, a nie usunięcie głównych przyczyn tej nieprawidłowości.

Lekarze rutynowo przepisują pigułkę na „kobiece problemy”, ponieważ tak ich nauczono na studiach medycznych. Można powiedzieć, że jest to jedyne narzędzie w ich zestawie metod leczenia. Ponadto wielu lekarzy uważa, że dziewczęta i tak powinny stosować antykoncepcję na wypadek, gdyby stały się aktywne seksualnie.

Oprócz niezliczonych zagrożeń dla zdrowia twojej córki, takich jak przyrost masy ciała, bóle głowy, zakrzepy krwi i udary, przyjmowanie pigułki może przekonać ją, że „nie może zajść w ciążę”, co zwiększa prawdopodobieństwo, że powie „tak”, jeśli będzie namawiana na seks. Najlepszym rozwiązaniem jest konsultacja z wierzącym, katolickim pediatrą lub lekarzem rodzinnym (na przykład przeszkolonym w zakresie NaPro), który prawie zawsze może zalecić bezpieczniejsze i skuteczniejsze alternatywy dla antykoncepcji²⁵.

²³ <https://overpopulationisamyth.com/episode-1-overpopulation-the-making-of-amyth> [strona niedostępna].

²⁴ „Dzisiejszy świat produkuje wystarczającą ilość zboża, aby zapewnić każdemu człowiekowi na planecie trzy i pół tysiąca kalorii dziennie. To wystarczy, aby większość ludzi przytyła”. F. Moore Lappe, J. Collins, P. Rosset, *World Hunger: Twelve Myths*, 2nd edition, Grove Press, New York 1998, s. 8.

²⁵ NaPro odnosi się do naprotechnologii, czyli technologii naturalnej prokreacji (ang. *natural procreative technology*), która dąży do leczenia bezpłodności za pomocą

Kontrola urodzeń w celu zapobiegania aborcji?

Jeśli twój nastolatek jest pro-life lub przynajmniej ma ambiwalentny stosunek do aborcji (a w ten sposób nastawiona jest większość ludzi), to może być zwolennikiem idei, że można zmniejszyć liczbę aborcji poprzez promowanie antykoncepcji. Jest to jednak błędne przekonanie.

W jednym z uniwersyteckich kampusów grupa studentów zganiła Trenta za to, że nie rozdawał prezerwatyw podczas akcji pro-life. Powiedział im, że nie musi, ponieważ robi to ośrodek zdrowia znajdujący się w kampusie. Na co jeden ze studentów odparł: „Ale ośrodek jest po drugiej stronie kampusu. Nie chcę chodzić tam specjalnie po prezerwatywy. Powinniście rozdawać je tutaj”.

Skoro ten młody człowiek był zbyt leniwy, aby przejść kilkaset metrów po prezerwatywy, to dlaczego mielibyśmy oczekiwać od niego, że będzie ciężko pracował, aby utrzymać dziecko, w przypadku gdy prezerwatywa zawiedzie i jego partnerka zajdzie w ciążę? Słuszne będą tu słowa Jana Pawła II z *Evangelium vitae*:

Być może wielu ludzi rzeczywiście stosuje środki antykoncepcyjne po to, aby nie narażać się później na pokusę aborcji. Jednakże antywartości wszczepione w „mentalność antykoncepcyjną” – która jest czymś zupełnie odmiennym od odpowiedzialnego ojcostwa i macierzyństwa przeżywanego w poszanowaniu pełnej prawdy aktu małżeńskiego – sprawiają, że ta właśnie pokusa staje się jeszcze silniejsza, jeżeli dojdzie do poczęcia „niechcianego” życia²⁶.

Święty papież ma rację. Jeśli dziecko zostanie poczęte pomimo usiłowań pary, aby z pomocą antykoncepcji powstrzymać je przed przyjściem na świat, to jest o wiele bardziej prawdopodobne, że straci ono życie w wyniku aborcji. Nawet badania Planned Parenthood pokazują, że ponad połowa kobiet zgłaszających się na aborcję stosowała antykoncepcję w miesiącu, w którym zaszła w ciążę²⁷.

skutecznych, moralnie dozwolonych środków. Zob. *Naprotechnologia zamiast zapłodnienia in vitro* w rozdziale 8 oraz <https://www.naprotechnology.com> [dostęp: 31 VII 2023].

²⁶ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, Rzym 1995, nr 13, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/evangelium_1 [dostęp: 31 VII 2023].

²⁷ <https://www.guttmacher.org/news-release/2018/about-half-us-abortion-patients-report-using-contraception-month-they-became> [strona niedostępna].

Antykoncepcja i aborcja są również historycznie powiązane. W sprawie sądowej *Roe przeciwko Wade* decyzja Sądu Najwyższego z 1973 roku, która zalegalizowała aborcję, opierała się na tak zwanym prawie do prywatności, które po raz pierwszy pojawiło się w pozwie *Griswold przeciwko Connecticut* (1965), po którym zalegalizowano sprzedaż środków antykoncepcyjnych! Antykoncepcja nie tylko utorowała drogę do aborcji z prawnego punktu widzenia, ale także ideowego. W sprawie *Planned Parenthood przeciwko Casey* (1992) Sąd Najwyższy stwierdził, że równość społeczna kobiet zależy od „dostępności aborcji w przypadku, gdy antykoncepcja zawiedzie”.

Antykoncepcja zakłada aborcję jako zabezpieczenie!

Skoro zarówno proaborcyjni członkowie Sądu Najwyższego, jak i Kościół katolicki dostrzegają tę samą prawdę, powinniśmy się nad tym zastanowić. Antykoncepcja i aborcja są ze sobą symbiotycznie powiązane, a wspieranie przez społeczeństwo pierwszej z nich nieuchronnie prowadzi do wspierania drugiej. Postawy przeciwko życiu wspierane przez antykoncepcję staną się jeszcze oczywistsze, gdy omówimy nauczanie Kościoła na temat aborcji.

ZAPAMIĘTAJ...

- Powiedz swoim dorastającym dzieciom, że antykoncepcja skutkuje brakiem szacunku do kobiet i ich ciał oraz oczekiwaniem, by ponosiły poważne ryzyko wystąpienia efektów ubocznych tylko po to, by jak mężczyźni nie mogły zająć w ciążę.
- Ubóstwo w krajach rozwijających się należy zwalczać poprzez promowanie zdrowia, rozwoju i edukacji, a nie poprzez propagowanie środków antykoncepcyjnych, by zmniejszyć liczbę dzieci w danym kraju.
- Nastolatkom sprzeciwiającym się sztucznemu przerywaniu ciąży trzeba przedstawić wiele argumentów dotyczących powiązania antykoncepcji z aborcją. Według Jana Pawła II „pozostają one bardzo często w ścisłym związku, niczym owoce jednej rośliny”²⁸.

²⁸ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 13.

Rozdział 7

ABORCJA

CZEGO NAUCZA KOŚCIÓŁ

Czasami przedstawiciele naszej obecnej kultury posuwają się tak daleko, że mimowolnie ujawniają prawdę, której wielu ludzi usiłuje zaprzeczyć. Rozważmy, co Peter Singer, światowej sławy etyk z Uniwersytetu Princeton, mówi o wartości **noworodka**:

[...] fakt, iż istota jest istotą ludzką, w sensie przedstawiciela gatunku *Homo sapiens*, jest nerelevantny do zła zabicia jej; to raczej cechy takie jak racjonalność, autonomia i samoświadomość czynią różnicę. Niemowlętom brakuje tych cech. Dlatego zabicie ich nie może być zrównane z zabiciem normalnej istoty ludzkiej czy jakichś innych samoświadomych istot. [...] główna teza jest jasna: zabicie niepełnosprawnego niemowlęcia nie jest moralnie ekwiwalentne do zabicia osoby. Bardzo często nie jest w ogóle złe¹.

Kompletnie szalone, prawda?

Należy jednak pamiętać, że filozoficzny argument Singera opowiadający się za dzieciobójstwem nie jest tylko szaloną opinią jednej osoby. W 2012 roku w prestiżowym czasopiśmie „Journal of Medical Ethics” opublikowano

¹ P. Singer, *Etyka praktyczna*, tłum. A. Sagan, Książka i Wiedza, Warszawa 2007, s. 176 i 184.

najzupełniej poważny artykuł broniący tego, co autorzy nazywali „aborcją po urodzeniu”².

Jednak pośród tej bardzo szkodliwej gadaniny w filozofii Singera odnaleźć można nic szczerości i prawdy. Pisze on bowiem:

Grupy pro-life miały rację co do jednej rzeczy: przebywanie dziecka w łonie matki lub poza nim nie może mieć większego znaczenia moralnego. Nie możemy utrzymywać, że zabijanie płodu na tydzień przed narodzinami jest w porządku, ale gdy tylko dziecko się urodzi, należy zrobić wszystko, aby utrzymać je przy życiu³.

Chociaż ma on tu rację, to jego mrozącym krew w żyłach rozwiązaniem debaty aborcyjnej jest „nieakceptowanie poglądu pro-life, że płód jest istotą ludzką o takim samym statusie moralnym jak twój czy mój. Rozwiązaniem jest coś zupełnie przeciwnego: porzucenie idei, że całe ludzkie życie ma taką samą wartość”⁴. Innymi słowy, zamiast troszczyć się o nienarodzone dzieci tak samo jak o noworodki, powinniśmy mieć pozwolenie na zabijanie noworodków, tak jak wolno nam zabijać dzieci nienarodzone!

Takie myślenie jest wyraźnym przykładem kultury śmierci, przed którą ostrzegał nas papież Jan Paweł II, i kolejnym powodem, dla którego powinniśmy być wdzięczni, że Kościół katolicki niezachwianie stoi po stronie życia.

O czym mówi nam wiara

Najwcześniejszą chrześcijańską wzmiankę na temat aborcji można znaleźć w tekście z I wieku zwanym *Didache*, gdzie stwierdza się: „Nie będziesz dokonywał aborcji ani niszczył nowo narodzonego dziecka” (2,1–2)⁵. Zgodnie z *Katechizmem Kościoła katolickiego* „Kościół od początku twierdził, że jest złem moralnym każde spowodowane przerwanie ciąży. Nauczanie na ten

² A. Giubilini, F. Minerva, *After-Birth Abortion: Why Should the Baby Live?*, „Journal of Medical Ethics” 2011, Vol. 39, No. 5, <http://dx.doi.org/10.1136/medethics-2011-100411> [dostęp: 31 VII 2023].

³ P. Singer, H. Kuhse, *On Letting Handicapped Infants Die*, w: *The Right Thing to Do: Basic Readings in Moral Philosophy*, ed. J. Rachels, Random House, New York 1989, s. 146.

⁴ Tamże.

⁵ Cytat dosłowny: „Nie będziesz mordował dzieci nienarodzonych ani tych, które się urodziły”. *Didache. Nauka Pana przekazana przez dwunastu Apostołów*, Rozdział 2, pkt 2.2, <https://ruchbiblijny.pl/ebook/didache.pdf> [dostęp: 31 VII 2023] (przyp. tłum.).

temat nie uległo zmianie i pozostaje niezmiennie. Bezpośrednie przerwanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel lub środek, jest głęboko sprzeczne z prawem moralnym”⁶.

POWSZECHNE NAUCZANIE

Na przestrzeni dwóch prawie tysięcy lat istnienia Kościoła tę naukę głosili niezmiennie Ojcowie Kościoła, jego Pasterze i Doktorzy. Także dyskusje w zakresie nauk ścisłych i filozofii, dotyczące konkretnej chwili, w której następuje zjednoczenie z duszą rozumną, nigdy w najmniejszym stopniu nie podważyły moralnego potępienia aborcji⁷.

Chrześcijanie zawsze wiedzieli, że aborcja jest złem, nawet jeśli nie byli pewni, kiedy dokładnie zaczyna się ludzkie życie. Wyraźnym tego świadectwem są słowa Bazylego Wielkiego, który w IV wieku napisał: „Kobieta, która celowo niszczy swoje nienarodzone dziecko, jest winna morderstwa. Dla nas nie ma żadnych wątpliwości w tym względzie, niezależnie od tego, czy dziecko jest w pełni ukształtowane, czy nie”⁸. I chociaż Biblia nigdy nie wspomina wyraźnie o aborcji, to, czego naucza o poszanowaniu ludzkiego istnienia, odnosi się do **każdego** życia – w tym życia rozwijającego się w łonie matki.

Bóg zabrania mordowania istot ludzkich (Wj 20,13, Prz 6,16–17), ponieważ są one stworzone na Jego obraz (Rdz 1,26–27) już od pierwszej chwili ich istnienia. Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary *Dignitas personae* stwierdza, że „ciała istoty ludzkiej, od pierwszych stadiów jej istnienia, nie można traktować tylko jako zespołu komórek. [...] Istota ludzka powinna być szanowana i traktowana jako osoba od chwili swojego poczęcia i dlatego od tej samej chwili należy uznać jej prawa osoby”⁹.

⁶ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2271.

⁷ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 61.

⁸ Bazyli Wielki, *First Canonical Letter*, canon II.

⁹ Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja Dignitas personae dotycząca niektórych problemów bioetycznych*, Rzym 2008, nr 4, https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_20081208_dignitas-personae_pl.html [dostęp: 31 VII 2023].

Współcześnie ustalone fakty biologiczne dotyczące rozwoju człowieka, a także powszechne potępienie aborcji przez Kościół, skłoniły Jana Pawła II do autorytatywnego nauczania w tej sprawie:

[...] oświadczam, że bezpośrednie przerwanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel czy jako środek, jest zawsze poważnym nieładem moralnym, gdyż jest dobrowolnym zabójstwem niewinnej istoty ludzkiej. Doktryna ta, oparta na prawie naturalnym i na słowie Bożym spisany, jest przekazana przez Tradycję Kościoła i nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne¹⁰.

Innymi słowy, nauczanie Kościoła na temat wewnętrznego zła aborcji nie może się zmienić i nigdy się nie zmieni.

Co podpowiada nam rozum

Nie trzeba być katolikiem ani nawet osobą religijną, aby wiedzieć, że nowe życie ludzkie zaczyna się w momencie poczęcia, a tym samym – że aborcja jest złem. Nauka o embriologii już dawno temu stwierdziła, że w momencie poczęcia (zapłodnienia komórki jajowej przez plemnik) powstaje nowa i odrębna istota ludzka. Kiedy pomagałam w domu w nauce mojej córce będącej wówczas w szóstej klasie, w jej świeckim podręczniku rozdział o biologii człowieka rozpoczynał się od następującego zdania: „Zapoczątkowałeś swoje życie jako pojedyncza komórka”.

Słowa *embrion* (grecki termin oznaczający „zarodek”) oraz *fetus* (łacińskie termin oznaczający „płód”) odnoszą się do etapów rozwoju w życiu człowieka. Jeśli płód lub nienarodzone dziecko się rozwija, to musi być żywe. Jeśli nienarodzone dziecko ma ludzkich rodziców i ludzkie DNA, to musi być człowiekiem.

Nienarodzone dziecko nie jest częścią ciała, taką jak komórki skóry, plemniki czy komórki jajowe. Jest natomiast **organizmem**: kompletną, nienaruszoną, indywidualną istotą, która – podobnie jak reszta z nas – będzie rosła i rozwijała się z czasem dzięki składnikom odżywczym i odpowiedniemu środowisku. Nienarodzone dziecko jest dokładnie w takim stanie i miejscu, w jakich **powinno** się znajdować na danym stadium rozwoju człowieka. Wszyscy bez wyjątku przeszliśmy przez ten sam etap w życiu. Każdy z nas

¹⁰ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 62.

został **poczęty** (nasz początek!) i rozwijał się w kolejnych fazach jako istota ludzka.

Rozumowanie jest oczywiste: jeśli bezpośrednie zabicie niewinnej istoty ludzkiej jest złe, a nienarodzone dziecko jest taką istotą, to aborcja jest zła, ponieważ bezpośrednio, a nawet **brutalnie** ją unicestwia.

Powołajmy się na ekspertów

W typowym podręczniku medycznym, jakim jest *Human Embryology and Teratology* [Embriologia i teratologia człowieka], można przeczytać stwierdzenie, że „zapłodnienie [zwane również poczęciem] jest decydującym punktem zwrotnym, ponieważ w zwykłych okolicznościach powstaje nowy, genetycznie odrębny organizm ludzki”¹¹. Nawet David Boonin, który napisał *A Defense of Abortion* [Obrona aborcji] i publicznie debatował z Trentem na ten temat, przyznaje: „Być może najbliższa relacja między tobą i mną z jednej strony, a każdym ludzkim płodem z drugiej jest taka: wszyscy jesteśmy żyjącymi członkami tego samego gatunku, *Homo sapiens*. W końcu ludzki płód jest po prostu istotą ludzką na bardzo wczesnym etapie jej rozwoju”¹².

Tworzenie kultury życia

Nauczanie Kościoła na temat aborcji nie może być bardziej klarowne („bezpośrednie zabijanie niewinnej istoty ludzkiej jest złem”) i wszyscy rozpoznajemy je w naszych sercach – nawet jeśli niektórzy ludzie usilnie starają się temu zaprzeczyć. Jan Paweł II mówił o aborcji w odwołaniu do kategorii prawa naturalnego: „Żadna okoliczność, żaden cel, żadne prawo na świecie nigdy nie będą mogły uczynić godziwym aktu, który sam w sobie jest niegodziwy, ponieważ sprzeciwia się Prawu Bożemu, zapisanemu w sercu każdego człowieka, poznawalnemu przez sam rozum i głoszonemu przez Kościół”¹³.

Aborcja została nam przedstawiona jako rozwiązanie naszych problemów, ale są miliony kobiet (i mężczyzn), których zraniła, a nawet zupełnie

¹¹ R. O’Rahilly, F. Müller, *Human Embryology and Teratology*, 3rd edition, Wiley-Liss, New York 2001, s. 8.

¹² D. Boonin, *A Defense of Abortion*, Cambridge University Press, Cambridge 2003, s. 20.

¹³ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 62.

zniszczyła. Ich uzdrowienie nie nastąpi przez ignorowanie tej kwestii, ale dzięki wyraźnemu potwierdzeniu Bożej miłości pomimo naszych grzechów, w tym grzechu aborcji. Tych, którzy byli zaangażowani w przeprowadzenie aborcji, prosimy o wysłuchanie tych pięknych słów Jana Pawła II:

Nie ulegajcie jednak zniechęceniu i nie traćcie nadziei. Starajcie się raczej zrozumieć to doświadczenie i zinterpretować je w prawdzie. Z pokorą i ufnością otwórzcie się – jeśli tego jeszcze nie uczyniłyście – na pokutę: Ojciec wszelkiego miłosierdzia czeka na was, by ofiarować wam swoje przebaczenie i pokój w Sakramencie Pojednania. Temu samemu Ojcu i Jego miłosierdziu możecie też z nadzieją zawierzyć wasze dziecko. Wsparte radą i pomocą życzliwych wam i kompetentnych osób, będziecie mogły uczynić swoje bolesne świadectwo jednym z najbardziej wymownych argumentów w obronie prawa wszystkich do życia¹⁴.

Kiedy wybieramy zabicie niewinnej istoty ludzkiej jako odpowiedź na nasze problemy, zawodzimy w miłości. Aby kochać naszych bliźnich, w tym tych nowo poczętych, musimy pracować nad budowaniem kultury życia w sercach i umysłach naszych dzieci, tak abyśmy jako społeczeństwo mogli postrzegać aborcję jako coś, co jest nie do zaakceptowania.

ZAPAMIĘTAJ...

- Kościół konsekwentnie naucza, że aborcja jest wewnętrznym złem moralnym.
- Rozum podpowiada nam, że nienarodzeni od momentu poczęcia są istotami ludzkimi i że zabijanie ich jest złe.
- Ci, którzy dokonali aborcji, mogą znaleźć u Boga uzdrowienie i przebaczenie, a dzięki Jego łasce stać się wymownymi obrońcami ludzkiego życia.

¹⁴ Tamże, nr 99.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z MAŁYMI DZIEĆMI

Pewnej nocy, gdy jej dzieci już poszły spać, autorka książek pro-life Jean Garton kończyła pracę nad prezentacją na temat aborcji, która zawierała zdjęcie dziecka abortowanego w dziesiątym tygodniu życia. Opowiedziała, co wydarzyło się później:

Nagle w pobliżu usłyszałam inną osobę. Na dźwięk gwałtownego wdechu odwróciłam się i odkryłam, że mój najmłodszy syn, wówczas zaspany trzylatek, po cichu i niespodziewanie wszedł do pokoju. Jego głosik był przepełniony wielkim smutkiem, gdy pytał: „Kto zniszczył to dziecko?”¹⁵.

Wyjaśnianie aborcji małemu dziecku jest okropną, przerażającą rzeczą. W naszym domu takie wyjaśnienia są konieczne, ponieważ jesteśmy zaangażowani we wspieranie ośrodków pomocy kryzysowej dla kobiet w ciąży i w diecezjalne działania pro-life. Nasze dzieci zaczynają słyszeć słowo „aborcja” w dość wczesnym wieku, więc w pewnym momencie trzeba im delikatnie wyjaśnić znaczenie tego słowa.

OBRAZY PRZEDSTAWIAJĄCE ABORCJĘ

Kiedy dziecko powinno mieć dostęp do oglądania zdjęć abortowanych dzieci? To do rodziców należy decyzja, kiedy ich dziecko jest wystarczająco dojrzałe emocjonalnie, aby zobaczyć takie obrazy. Osobiście natknęłam się na nie w pewnej broszurce, gdy miałam około dziesięciu lat, a ujrzanie tej okropnej prawdy o aborcji ugruntuowało mnie w pro-life’owych przekonaniach. Bez względu na to, jaką decyzję podejmiesz w przypadku własnych małych dzieci, to gdy wejdą już w dojrzałość i uzyskają fizyczną zdolność do poczęcia dziecka, powinny zobaczyć, co dzieje się podczas aborcji.

¹⁵ J. Garton, *Who Broke the Baby? What the Abortion Slogans Really Mean*, Bethany House Publishers, Minneapolis 1998, s. 7.

Wyjaśnianie tego, co niewyobrażalne

To naprawdę przerażające, gdy **matka** po raz pierwszy przedstawia dziecku sprawę aborcji. Zwykle biorę głęboki oddech i mówię:

– Czasami mamusi lub tatusiowie nie chcą swoich dzieci i płacą lekarzowi, aby usunął dziecko.

Oczywiście jest to wyjaśnienie uproszczone i nie obejmuje pełnego zakresu możliwych scenariuszy, ale prowadzi do następnego pytania:

– A co się dzieje z dzieckiem?

Twoja odpowiedź powinna być szczerą:

– To bardzo smutne, kochanie, ale takie dziecko umiera.

Jak dotąd każde z moich dzieci reagowało tak samo: niedowierzaniem, dezorientacją, zaprzeczeniem i niepokojem.

– Jak ktoś mógłby to zrobić? – pytały, wzdrygając się. – Kto zmusza do tego mamę? Dlaczego lekarz miałby to robić małemu dziecku?

Dzieci są naturalnie nastawione pro-life i naprawdę rozumieją grozę tego zjawiska.

Nie musisz malować obrazu ani tworzyć ilustracji. Czyjs pomysł, aby celowo zabić dziecko w łonie matki jest tak obcy dla małych dzieci, że jawi się im jako absurdalny, bezsensowny, szalony. Ich małe umysły natychmiast wyczuwają zagrożenie i zło i je odrzucają.

Po tym, jak nasze dzieci przeżyją ten początkowy szok, musimy pamiętać, aby przypominać im o Bożym miłosierdziu i o naszym obowiązku kochania zarówno dzieci, jak i ich matek. Można wówczas powiedzieć:

„Wiem! To takie smutne, że ktoś mógłby to zrobić. Niektóre matki uważają, że nie mogą opiekować się dzieckiem, a inne nawet nie myślą, że to dziecko, ponieważ ludzie je okłamali. Ale wiele matek czuje się później okropnie, ponieważ w głębi duszy wiedzą, że to, co zrobiły, było złe. Ale Bóg nas kocha i zawsze chce nam pomóc, nawet jeśli zrobimy coś naprawdę złego. Módlmy się więc za mamy, tatusiów i lekarzy, którzy to robią, ponieważ Bóg oraz te małe dzieci chcą zobaczyć ich wszystkich pewnego dnia w niebie”¹⁶.

¹⁶ Kongregacja Nauki Wiary naucza, że „Istnieją raczej racje, by mieć nadzieję, że Bóg zbawi te dzieci, ponieważ nie można było uczynić tego, co chciałoby się dla nich uczynić, to znaczy ochrzcić je w wierze Kościoła i włączyć widzialnie do Ciała Chrystusa”. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Nota wstępna*, w: *Nadzieja zbawienia dla dzieci, które umierają bez chrztu*, tłum. ks. J. Królikowski, Pallottinum, Poznań 2008, s. 2,

ŻAŁOBA PO PORONIENIU

Czasami dzieci uczą się o wartości ludzkiego życia, gdy ich mama poroni. Kiedy straciłam siódme maleństwo, nasze dzieci miały złamane serca. Oczekiwały go i już je kochały jako swoje rodzeństwo! Pozwoliliśmy im na żalobę, pisanie wierszy i rysowanie obrazków dla naszego straconego dziecka. Do dziś mamy te pamiątki. Żadne z naszych dzieci, nawet te, które są teraz dorosłe, nie zapomniało o swoim bracie lub siostrze. Mają nadzieję, że spotkają się z nim pewnego dnia i wspólnie będą cieszyć się wiecznością. Cóż za piękna lekcja dla dzieci przekonanych o wrodzonej wartości każdego ludzkiego życia!

Światło w ciemności

Kiedy wyjaśniamy dzieciom kwestię aborcji, możemy mieć wrażenie, że odbieramy im niewinność. W chwili gdy rozumiemy, że nasz naród nie tylko zezwala, ale wręcz pochwała mordowanie dzieci takich jak one lub ich rodzeństwo już w macicznych łonach, do których dopiero co się przytulały, jak mogłyby nie być dotknięte tym do głębi? Ważne, aby zrównoważyć mrok aborcji światłem Bożej prawdy. Oto trzy stwierdzenia, które obalają proaborcyjny sposób myślenia (i wiele innych fałszów), jakie możesz i powinienesz aszczepić nawet już w swoich najmłodszych dzieciach:

- **Piękno ludzkiego życia:** Jest to najłatwiejszy (i najprzyjemniejszy) sposób na nauczanie dzieci postawy pro-life. W internecie można znaleźć wiele znakomitych filmów, które pokazują rozwój człowieka w łonie matki za pomocą ultrasonografii 4D, grafiki komputerowej, a nawet filmów w wysokiej rozdzielczości, nakręconych małą kamerą wprowadzaną do wnętrza macicy¹⁷. Innym dobrym sposobem jest wypożyczenie modelu płodu od organizacji pro-life i pozwolenie dzieciom na trzymanie go i przytulanie. I jeszcze „gra w zgadywanie”, która z pewnością się im spodoba i pozostanie na zawsze w ich pamięci: wyciągnij Biblię dla dzieci i poproś, aby powiedziały, ile osób było podczas nawiedzenia

https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/cti_documents/rc_con_cfaith_doc_20070419_un-baptised-infants_pl.pdf [dostęp: 31 VII 2023].

¹⁷ Zob. na przykład filmy na stronie Endowment for Human Development [Fundusz na rzecz rozwoju społecznego] www.ehd.org [dostęp: 31 VII 2023].

Elżbiety przez Maryję (Łk 1,39–44). Na początku mogą powiedzieć, że były tylko dwie osoby, ale potem dostrzegą, że było ich czworo – Maryja, Elżbieta, Jezus i Jan!

- **Jednakowa godność istot ludzkich:** Pamiętam tekst autora pro-life, który opisał, co się stało, gdy jego siedmioletnia córka zobaczyła podwójną amputację. Szepnęła ojcu, że mężczyzna nie ma nóg, a potem powiedziała, czerpiąc z tego, czego ją nauczył: „Ale nadal jest tak samo wartościowy jak wszyscy inni ludzie!”. Naucz wcześniej swoje dzieci, że nasza godność i wartość jako istot ludzkich *jest taka sama* bez względu na to, jak mądrzy, silni lub starzy jesteśmy. I oczywiście, jak słyszy się w znanym filmie dla dzieci *Horton słyszy Ktosia* [*Horton Hears a Who!*]¹⁸: „Człowiek to człowiek, nieważne jak mały”.
- **Dobre cele nie usprawiedliwiają złych środków:** Jedna z podstawowych zasad prawa naturalnego i moralności chrześcijańskiej brzmi: czyń dobro, unikaj zła. Niestety, niektórzy ludzie uważają, że dozwolone jest robienie „tego, co konieczne”, aby osiągnąć dobry cel, nawet jeśli prowadzą do niego złe środki. Zawsze przypominaj swoim dzieciom, że jeśli mają problem, nigdy nie mogą zrobić niczego złego – nawet odrobinę złego – aby go rozwiązać. Na przykład dziecko nie może „tylko trochę” oszukiwać na teście, aby uzyskać dobrą ocenę i sprawić, że tata będzie z niego dumny, podobnie jak tata nie może potajemnie opuszczać pracy bez wiedzy szefa, aby spędzić czas z rodziną.

Na koniec wyjaśnij swoim dzieciom, że wiele osób **zmieniło** swoje poglądy w kwestii aborcji, w tym kobiety i mężczyźni, którzy się jej dopuścili, a nawet ci, którzy ją wykonali! Niektórzy z nich wręcz zwalczają aborcję, podobnie jak Święty Paweł, który kiedyś mordował chrześcijan, a potem stał się jednym z najzagorzalszych z nich. Niech wiedzą, że chociaż świat może być niesprawiedliwym, a nawet przerażającym miejscem, Bóg jest większy niż świat, ponieważ go stworzył. Jezus powiedział: „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat!” (J 16,33).

¹⁸ Chodzi o popularny film animowany dla dzieci z 2008 roku, którego fabuła oparta została na książce Theodora Seussa Geisela z 1954 roku o tym samym tytule, wyprodukowany przez Blue Sky Studios i dystrybuowany przez 20th Century Fox (przyp. tłum.).

ZAPAMIĘTAJ...

- Jeśli małe dzieci muszą się dowiedzieć, co oznacza słowo „aborcja”, wyjaśnij je w spokojny, zrozumiały dla nich sposób, wyrażając smutek, ale nie przedstawiając zbędnych ilustracji.
- Dzieci są z natury nastawione pro-life, a więc odruchowo zareagują odrazą, gdy dowiedzą się o aborcji.
- Naucz swoje dzieci prawd moralnych, które będą podstawą ich przekonań pro-life, gdy dorosną, takich jak: „Wszyscy ludzie są równi” oraz „Dobre cele nie usprawiedliwiają złych środków”.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z DORASTAJĄCYMI DZIEĆMI

Świat może mieć negatywny wpływ na naturalne nastawienie pro-life u dzieci, gdy te osiągną wiek dojrzewania. Presja rówieśników, odwoływanie się do emocji i mętne myślenie mające na celu usprawiedliwienie ucieczki przed niechcianą ciążą mogą przesłonić prostą prawdę, że kobieta w ciąży ma w sobie dziecko, którego nie wolno zabijać.

Naszym zadaniem jako rodziców jest pomóc naszym dzieciom dostrzec kłamstwa, którymi są bombardowane z każdej strony, i dać im narzędzia, których potrzebują, aby zdołały „opowiedzieć się za życiem”.

Test RPŚS

Ludzie, którzy bronią prawnie usankcjonowanej aborcji, często przyznają, że nienarodzeni są z formalnego punktu widzenia „ludźmi”, ale twierdzą, że nie są „osobami”. Dla ich wygody stosowana przez nich definicja „osoby” jest niejasna – zawiera tak wiele szczegółów, że wyklucza nienarodzonych. Te niejasne argumenty mogą zachęcać i stają się popularne wśród uczniów szkół średnich i studentów, którzy identyfikują się jako osoby „pro-choice”¹⁹.

¹⁹ Pro-choice (dosłownie: „za wyborem, na rzecz wyboru”) – ogół postaw, ruchów społecznych i organizacji opowiadających się za legalizacją aborcji (przyp. tłum.).

Najlepsza odpowiedź, jaką możesz na nie dać (ja otrzymałam ją w formie internetowego komentarza, który poraził mnie swoją siłą), brzmi następująco:

„Usiłujemy zakwestionować osobowość jedynie tych, których chcemy skrzywdzić”.

Poczuj ciężar tej prawdy i sprawdź ją. Spróbuj rozważyć kwestię, czy kiedykolwiek sprzeciwiano się ludzkiemu istnieniu z powodów **innych niż** wykorzystywanie, marginalizowanie, krzywdzenie lub zabijanie. Od amerykańskiego niewolnictwa po nazistowski Holokaust odmawianie innym praw człowieka stanowiło **główny punkt** kwestionowania ich istnienia. Jest to retoryczna (i arbitralna) technika używana w celu **wykluczania**, a nie akceptowania istot ludzkich. To wyjaśnienie powinno znaleźć poparcie u twojego nastoletniego dziecka, którego pokolenie zostało ukształtowane w świetle wartości „akceptacji”.

Musimy skupić się na zasadach prawa naturalnego, które zabraniają zabijania niewinnych istot ludzkich lub traktowania ich tak, jakby nie były prawdziwymi ludźmi, i przekazywać tę prostą prawdę, że wszystkie z nich są osobami, bez wyjątków.

To, że istnieją ateści sprzeciwiający się aborcji i świeckie organizacje pro-life, dowodzi temu, iż bycie przeciwnikiem aborcji nie jest jedynie kwestią religijną²⁰. Aborcja dotyczy **praw człowieka**. Stephen Schwartz jest filozofem, który stosuje niereligijne argumenty, by pokazać, że żadna z różnic między ludźmi urodzonymi i nienarodzonymi nie pozbawia nawet najmniejszej istoty ludzkiej podstawowych praw. Streszcza on swoje stanowisko, używając akronimu RPŚS²¹ (SLED)²²:

- **R – rozmiar:** Dziecko w łonie matki może być malutkie, ale jak duży musisz urosnąć, aby być człowiekiem? I kto o tym decyduje? Dziecko w łonie matki ma dokładnie taki rozmiar, jaki powinno mieć w swoim wieku. Wewnętrzna godność człowieka nigdy nie powinna być określana rozmiarem ciała.

²⁰ Zob. witrynę www.secularprolife.org [dostęp: 31 VII 2023].

²¹ RPŚS – polski odpowiednik akronimu SLED, czyli *size, level of development, environment, degree of dependency* (przyp. tłum.).

²² S. Schwartz, *The Moral Question of Abortion*, Loyola University Press, Chicago 1990, s. 15–19.

- **P – poziom rozwoju:** Nienarodzone dzieci nie potrafią myśleć tak jak ty czy ja, ale noworodki lub niektórzy niepełnosprawni dorośli także nie mogą w pełni używać rozumu. Odczuwanie bólu lub możliwość percepcji zmysłowej (co nazywane jest „wrażliwością”) również nie czyni z nas ludzi; przecież szczury i gołębie też są istotami odczuwającymi. Nasza wartość i prawa człowieka nie wynikają z tego, co możemy **zrobić**, ale po prostu z tego, kim **jesteśmy** jako istoty ludzkie.
- **Ś – środowisko:** Dziecko pozostające w łonie matki jeszcze się nie urodziło, ale co z tego? Miejsce pobytu nie może zmienić naszej wartości ani tego, kim jesteśmy. Pamiętaj o tym, co powiedział rzecznik aborcji i dzieciobójstwa Peter Singer: „Usytuowanie dziecka w łonie matki lub poza nim nie ma istotnego znaczenia moralnego”.
- **S – stopień zależności:** Często słyszy się: „Ono nie może żyć bez matki!”. Ale to jest argument przeciwko aborcji! Nonsensem jest, że uważamy za nikczemne porzucenie **noworodka**, który jest całkowicie uzależniony od innej osoby, a usprawiedliwiamy zabicie **nienarodzonego** dziecka, które nie może żyć inaczej, niż pozostając w zależności od innych. Cywilizowane społeczeństwo **chroni** słabszych i bezbronnych; nie zezwalamy na ich zabijanie.

Pro-liferzy, proszę, nie dajcie się zwieść ani zastraszyć. Mętna filozoficzna dyskusja zwolenników aborcji na temat „bycia osobą” nie jest przejawem ich szlachetności ani poszukiwaniem niuansów co do prawdy o osobie ludzkiej. To po prostu wymówka dla jednej grupy ludzi, aby odczłowieczać, uciskać i zabijać inną grupę ludzi. Kiedy ty lub twoje dorastające dziecko staniecie w obliczu tych argumentów, po prostu zapytaj: „Dlaczego różnica między urodzonymi a nienarodzonymi ludźmi ma znaczenie? Czy nie powinniśmy chronić wszystkich istot ludzkich niezależnie od tego, jak bardzo się od nas różnią?”.

„JESTEM W CIĄŻY I SIĘ BOJĘ”

Kiedy nastolatka zachodzi w ciążę, niezależnie od tego, czy jest to twoja córka, czy jej przyjaciółka, osoby jej bliskie powinny spotkać się z nią tam, gdzie aktualnie jest, i okazywać jej wielką miłość i współczującą życzliwość. Pomóż tej młodej dziewczynie zobaczyć przyszłość z perspektywy, w której nie ma aborcji. Zachęć ją do wizyty u zaufanego lekarza pracującego w duchu pro-life lub do odwiedzenia ośrodka pomocy kobietom w ciąży i nie bój się poprosić

o wsparcie innych członków społeczności katolickiej. Jeśli nadal kusi ją „łatwe rozwiązanie” obiecywane przez zwolenników aborcji, podziel się z nią świadectwami kobiet, które uwierzyły w kłamstwo „szybkiego załatwienia sprawy” i których skutki aborcji wciąż prześladową po upływie lat lub dekad (te historie można znaleźć na stronie internetowej Silentnomoreawareness.org).

Trudniejsze pytania

Gdy wasze dzieci pójdą do liceum i na studia, będą bombardowane argumentami „pro-choice”, za pomocą których usiłuje się przesłonić właściwą kwestię: czy nienarodzone dzieci są istotami ludzkimi i co wskutek aborcji się z nimi dzieje? Gorąco polecam książkę Trenta, *Persuasive Pro-Life*²³ [Argumenty pro-life], w której można znaleźć całkowite obalenie argumentacji „pro-choice”, a tymczasem przedstawiam kilka krótkich odpowiedzi dla nastolatków:

- **„Jeśli zdelegalizujemy aborcję, kobiety będą poddawać się niebezpiecznym »aborcjom w podziemiu«”.** Nie zezwalamy dzieciom na zabijanie dorosłych po to, żeby dorośli mogli zabijać dzieci. Poza tym w krajach, w których prawie wszystkie aborcje są nielegalne, takich jak Irlandia (do niedawna) i Polska, śmiertelność matek (wskaźnik dotyczący poziomu śmiertelności kobiet w ciąży) jest niższa niż w USA, co pokazuje, że aborcja nie jest konieczna do ochrony zdrowia kobiet²⁴.
- **„Jeśli jesteś za życiem, to dlaczego nie jesteś wegetarianinem, który sprzeciwia się wszelkim wojnom i zabijaniu?”.** Postawa pro-life nie oznacza, że za złe uchodzi pozbawienie życia jakiegokolwiek istoty (dozwolone jest używanie antybiotyków lub jedzenie hamburgerów) czy że jest taki każdy przypadek zabicia człowieka (nawet twoi pacyfistyczni przyjaciele prawdopodobnie zgodzą się, że kobieta zaatakowana przez seryjnego mordercę może go zastrzelić w samoobronie). W niektórych sytuacjach nawet wojna może być konieczna i moralnie

²³ T. Horn, *Persuasive Pro Life: How to Talk about Our Culture's Toughest Issue*, Catholic Answers Press, El Cajon 2014 (przyp. tłum.).

²⁴ Zob. *Maternal Mortality Rates*, The World Fact Book, Central Intelligence Agency 2010, www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/rankorder/2223rank.html [strona niedostępna].

usprawiedliwiona, jeśli prowadzi się ją, aby chronić ludzkie życie przed agresorami. Ale tak jak nigdy w strefie działań wojennych nie wolno bezpośrednio atakować i zabijać niewinnych ludzi, tak też nigdy nie wolno nam celowo atakować i zabijać dziecka w łonie matki. Istotne pytanie brzmi następująco: dlaczego ludzie, którzy protestują przeciwko wojnom lub rolnictwu przemysłowemu, nie sprzeciwiają się również rozczłonkowывaniu w trakcie aborcji nienarodzonych dzieci – i dlaczego nie jest ich więcej!?

- „**Nawet jeśli jest to dziecko, to wciąż moje ciało i mój wybór**”. Przy najmniej w tym przypadku nie próbuje się argumentować, że płód jest dosłownie „częścią ciała kobiety” (co jest absurdalne, ponieważ ciało żadnej kobiety nie ma dodatkowej głowy, ośmiu kończyn i, w połowie przypadków, penisa). Zniekształca się jednak relację między matką a dzieckiem, by usprawiedliwić aborcję. To, że masz nad kimś władzę, nie daje ci prawa do krzywdzenia tej osoby. We wczesnej historii Stanów Zjednoczonych prawnie ustalono, że ciało niewolnika należy do jego właściciela. Czy powinniśmy nadal pozwalać potężnym uciskać słabszych tylko dlatego, że mogą to robić? Jeśli nie chcesz mieć potomstwa, nie angażuj się w proces jego tworzenia. Jeśli jednak się na to zdecydujesz, bądź przygotowany na wzięcie odpowiedzialności za każde dziecko, które spłodzisz, zgodnie z wymogami przyzwoitości, odpowiedzialności i dojrzałości.

Trudne przypadki

Nastolatki są często podatne na argumenty odwołujące się do emocji, takie jak te, które odnoszą się do „szczególnie trudnych przypadków” jak gwałt lub zagrożenie życia kobiety. Musimy jednak sprawić, aby zrozumiały, że aborcja jest aktem **wewnętrznie** złym, co oznacza, że jest zła **z samej swojej natury** i żadne okoliczności nie spowodują, że stanie się moralnie uzasadniona i dobra.

Zapytaj więc swoje dorastające dzieci: jeśli w pewnych okolicznościach zezwalamy na poważne zło zabijania nienarodzonych, jak możemy jednocześnie twierdzić, że jakiegokolwiek inne zło jest „zakazane”, gdy mamy do czynienia z jakimś szczególnym przypadkiem lub gdy popełniamy je, mając na względzie większe dobro? Przecież każdy drobny złodziejaszek czy dyktator

ludobójca uważa, że działa w imię postrzeganego przez siebie większego dobra. Naturalne prawo moralne istnieje po to, by utrzymać w nas właściwą podstawę – zwłaszcza w trudnych sytuacjach, w których emocje usiłują pokierować nas w inną stronę.

Ograniczone miejsce nie pozwala nam na omówienie wszystkich zagadnień związanych z tymi sprawami, ale by odpowiednio ukształtować swoje nastoletnie dzieci, powinniśmy poruszyć następujące kwestie:

- **Życie matki:** Wielu lekarzy i pracowników służby zdrowia potwierdza, że żadna choroba lub stan nie wymagają dokonania aborcji jako lekarstwa. Czasami lekarze przewidują, że nienarodzone dziecko może umrzeć podczas interwencji medycznej, stosowanej, by ratować życie matki, ale jego śmierć nie jest ani celem, ani środkiem leczenia. Na przykład moralne jest użycie naświetlania, żeby zabić komórki rakowe w ciele kobiety w ciąży, nawet jeśli promieniowanie niecelowo uśmierca jej nienarodzone dziecko. Jego utrata jest **niezamierzonym skutkiem ubocznym** moralnie dopuszczalnego leczenia, a jeśli małeństwo wyjdzie z tego bez szwanku, wszyscy będą szczęśliwi! Jednak zawsze złem jest angażowanie się w działania, w których **bezpośrednio atakuje się i zabija** kogoś niewinnego, i to niezależnie od tego, czy to postępowanie jest celem, czy środkiem do jego osiągnięcia²⁵.
- **Ciąża w wyniku gwałtu:** Powinniśmy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby pomóc matce takiego dziecka i szybko postawić gwałticiela przed wymiarem sprawiedliwości. Jest ona niewinną ofiarą, która nie powinna być obwiniana ani karana za to, co ją spotkało. Jej dziecko również jest niewinne i nie powinno być karane za to, co zrobił jego ojciec. Kobieta potrzebuje uzdrowienia z traumy gwałtu, ale nie pomoże jej w tym dodatkowa przemoc i wstrząs związany z zakończeniem życia dziecka, które w sobie nosi²⁶. Zabijanie niewinnych członków naszej

²⁵ Aby lepiej zrozumieć różnicę w moralnej ocenie aborcji bezpośredniej i procedur, które celowo prowadzą do śmierci nienarodzonego dziecka, zapoznaj się z artykułem: T. Pacholczyk, *When Pregnancy Goes Awry*, „Making Sense of Bioethics” 2009, October 30, <https://www.ncbcenter.org/making-sense-of-bioethics-cms/column-052-when-pregnancy-goes-awry> [dostęp: 15 X 2023].

²⁶ Kościół naucza, że ofiara gwałtu „powinna bronić się przed potencjalnym poczęciem w wyniku napaści seksualnej”. Oznacza to, że ofiara gwałtu może stosować leki zapobiegające poczęciu, o ile nie szkodzą one poczętemu już dziecku. Zob. United States Conference of Catholic Bishops, *Ethical and Religious Directives for Catholic Health Care*

ludzkiej rodziny nigdy nie jest usprawiedliwione, nawet w celu naprawienia rażącego zła. Właściwą reakcją zawsze jest miłość, a odebranie niewinnemu życia nigdy nie jest jej aktem.

Prawdziwa sprawiedliwość społeczna

Podczas wyjaśniania nastolatkom kwestii aborcji, odwołaj się do ich poczucia honoru, pragnienia bohaterstwa i dojrzałości. Wśród dorastających ludzi panuje moda na „sprawiedliwość społeczną” i chęć walki o tych, którzy są słabi i bezbronni. Przypomnij im, że aby być konsekwentni, muszą sprzeciwić się aborcji, ponieważ **zawsze** jest złem, gdy większe i silniejsze grupy marginalizują i zabijają mniejsze i słabsze zbiorowości.

Silni zabijający słabych to klasyczny „model ucisku”, a nie ma na naszej planecie bardziej bezbronnej, pozbawionej głosu, bezradnej, zmarginalizowanej i odczłowieczonej klasy istot ludzkich niż nienarodzeni. Każdy okrzyk „Aborcja wyzwala kobiety!” fałszuje prawdę o tym, że celowe przerywanie ciąży zamienia „uciskanego” (kobiety) w ciemieńczę. Jak dostrzega to każdy walczący o sprawiedliwość, odsuwanie ucisku na dalszy plan nie jest rozwiązaniem, które go eliminuje.

Twoje dzieci powinny wiedzieć, że nasz wszechmocny i zawsze kochający Ojciec nie daje nam krzyża, którego nie jesteśmy w stanie nieść aż do chwalebego odkupienia. Musimy Mu zaufać ze świadomością, że każde ludzkie życie jest święte, nawet w skrajnie trudnych sytuacjach. Cieszymy się, że zadanie wychowywania dzieci w duchu pro-life staje się coraz łatwiejsze – widzimy coraz więcej młodych ludzi identyfikujących się z tym stanowiskiem, gotowych walczyć i chronić najmniejszych członków naszej ludzkiej rodziny.

ZAPAMIĘTAJ...

- Podstawową zasadą prawa naturalnego jest to, że nigdy nie wolno celowo zabijać niewinnych istot ludzkich, nawet jeśli uważamy, że inni mogą skorzystać na ich śmierci.

Services. Fifth Edition, Washington D.C. 2009, nr 36, <https://www.usccb.org/issues-and-action/human-life-and-dignity/health-care/upload/Ethical-Religious-Directives-Catholic-Health-Care-Services-fifth-edition-2009.pdf> [dostęp: 15 X 2023].

- Argumenty przeciwko „istnieniu osobowemu” wysuwane są tylko przez tych, którzy chcą skrzywdzić inne istoty ludzkie. Odmawianie komuś „istnienia osobowego” (a tym samym praw człowieka) w oparciu o arbitralne kryteria, takie jak rozmiar ciała, umiejscowienie w przestrzeni lub zależność od innych ludzi (nienarodzeni), jest tak samo błędne jak odmawianie go z powodu koloru skóry (czarnoskórzy) lub pochodzenia etnicznego (Żydzi).
- Trudne sytuacje nie usprawiedliwiają aborcji, dlatego że nigdy nie wolno nam czynić zła, nawet w odpowiedzi na inne zło lub żeby zapobiec cierpieniu.

Rozdział 8

TECHNOLOGIE REPRODUKCYJNE

CZEGO NAUCZA KOŚCIÓŁ

Wiele lat temu prowadziłam w mojej parafii zajęcia formacyjne wprowadzające do wiary i podczas jednej z prezentacji mówiłam o zapłodnieniu *in vitro* (IVF¹), procesie, w którym dzieci zostają poczęte w naczyniu laboratoryjnym przy użyciu pozyskanych uprzednio komórek jajowych i plemników. Później podeszła do mnie kobieta i wyznała, że zarówno ona, jak i jej siostra zmagają się z niepłodnością i że jej siostra uciekła się do metody zapłodnienia *in vitro*.

– Próbowałam przekonać ją, aby tego nie robiła, że to wbrew prawu Bożemu i nauczaniu Kościoła, ale nie miałam odpowiednich argumentów – powiedziała. – Tak się cieszę, że o tym nauczasz!

Podeksytowana tym wyznaniem dumie pławiłam się w poczuciu, że „poprowadziłam świetną lekcję”, dopóki nie usłyszałam:

– Mimo że ja również miałam problemy z zajściem w ciążę, mój mąż i ja nigdy nie rozważaliśmy metody *in vitro*. Aby sprowadzić na świat naszą córkę, użyliśmy sztucznego zapłodnienia. Ona jest takim błogosławieństwem! Jestem bardzo wdzięczna, że udało nam się ją począć w sposób, który nie jest sprzeczny z naszą wiarą.

¹ IVF (ang. *in vitro fertilization*) – zapłodnienie pozaustrojowe (przyp. tłum.).

Byłam zaskoczona, więc szybko pomodliłam się do Ducha Świętego, za-
nim łagodnie do niej powiedziałam:

– Och... Tak mi przykro, że ci to mówię, ale poczęcie dziecka przy użyciu
sztucznego zapłodnienia jest równie niewłaściwe.

W jednej chwili radość zniknęła z jej twarzy i kobieta zamilkła. Była
bardzo miła, ale dostrzegłam, że posmutniała i wołałaby być gdzie indziej.
Podziękowała mi jeszcze raz i szybko opuściła salę.

Dzielenie się katolickim nauczaniem na temat technologii wspomaganego
rozrodu (ART²) może być trudne, ponieważ z pozoru wydaje się ono „pro-
-life”. Ludzie, którzy są sceptyczni wobec nauczania Kościoła, mogą powie-
dzieć: „Rozumiem, dlaczego katolicy są przeciwni aborcji, ponieważ zabija
ona dziecko, ale co jest złego w technologii, która pomaga je **stworzyć?**”.

POCHWAŁA MORALNEGO LECZENIA NIEPŁODNOŚCI

Kościół katolicki zdaje sobie sprawę z tego, jakim błogosławieństwem jest
nauka, która **w sposób etyczny** pomaga parze odzyskać zdolność do poczęcia
dziecka. W *Katechizmie*... przeczytać można stwierdzenie, że „bezpłodność
sprawia małżonkom wiele cierpienia. [...] Badania naukowe, które zmierzają
do zmniejszenia ludzkiej bezpłodności, zasługują na poparcie pod warun-
kiem, że będą »służyć osobie ludzkiej, jej niezbywalnym prawom oraz jej
prawdziwemu i integralnemu dobru, zgodnie z zamysłem i wolą Boga«”³.

Wspomaganie, ale nie zastępowanie

W 2008 roku Kongregacja Nauki Wiary wydała dokument *Dignitas perso-
nae*, który odnosi się do kwestii związanych z leczeniem niepłodności i powsta-
waniem życia ludzkiego. Określono w nim jasną zasadę: leczenie bezpłodności,
które „zastępuje akt małżeński”, nie jest dozwolone, ale dozwolone są te dzia-
łania, które „mają na celu wspieranie aktu małżeńskiego i jego płodności”⁴.

² ART (ang. *assisted reproductive technology*) – ogół zabiegów mających na celu do-
prowadzić do poczęcia dziecka, podczas których manipuluje się komórkami jajowymi
lub zarodkami (przyp. red.).

³ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2374–2375.

⁴ Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja Dignitas personae dotycząca niektórych pro-
blemów bioetycznych*, nr 12.

Innymi słowy, przy ocenianiu metod leczenia niepłodności powinniśmy zadać pytanie: „Czy leczenie pomaga mężowi i żonie współżyć i począć dziecko, czy też zastępuje akt seksualny czymś innym?”.

Leki, które stymulują produkcję komórek jajowych i plemników, a także operacje, które odblokowują jajowody, leczą endometriozę, przywracają funkcje penisa itp., są przykładami **moralnie dopuszczalnego** leczenia, ponieważ **ułatwiają**, a nie **zastępują** akt małżeński i naturalne poczęcie⁵. Interwencje te regulują i leczą ciało, aby zapewnić jego prawidłowe funkcjonowanie.

Niestety, wiele innych popularnych technik związanych z niepłodnością jest **niemoralnych**, ponieważ naruszają zasadę, że istota ludzka powinna być – zgodnie ze słowami instrukcji *Donum vitae* – „owocem właściwego aktu małżeńskiego, aktu miłości między małżonkami”⁶. *Katechizm...* stwierdza:

Techniki, które powodują oddzielenie rodzicielstwa wskutek interwencji osoby spoza małżeństwa (oddawanie spermy lub jaja, macierzyństwo zastępcze), są głęboko niegodziwe. Techniki te (sztuczna inseminacja i sztuczne zapłodnienie heterologiczne) naruszają prawo dziecka do urodzenia się z ojca i matki, których zna i którzy połączeni są węzłem małżeńskim. Techniki te pozostają w sprzeczności z wyłącznym prawem małżonków do „stania się ojcem i matką wyłącznie dzięki sobie”⁷.

Godność osoby ludzkiej „wymaga”, aby dzieci powstawały z miłości, którą darzą się matka i ojciec. Dziecko nie powinno być końcowym rezultatem transakcji finansowej między jakąkolwiek grupą mężczyzn, kobiet, dawców komórek jajowych lub spermy i/lub surogatek, które wynajmują swoje łona.

Pamiętajmy! Dziecko poczęte w wyniku stosowania niemoralnych technik nadal jest w pełni wartościową istotą ludzką stworzoną na obraz Boga, posiadającą wewnętrzną godność i pełne prawa człowieka. Jednak głęboka dobroć istnienia tego dziecka nie usprawiedliwia grzesznych **środków**, które powołały je do życia – podobnie jak dziecko poczęte w trakcie jednonocnej

⁵ Tamże, nr 13.

⁶ Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia i o godności jego przekazywania. Odpowiedzi na niektóre aktualne zagadnienia*, Watykan 1987, rozdział 2, cz. B, nr 4, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/zbior/t_2_19.html [dostęp: 31 VII 2023].

⁷ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2376.

przygody lub gwałtu zasługuje na naszą pełną miłość, szacunek i troskę, nawet jeśli okoliczności jego poczęcia są sprzeczne z Bożym prawem.

W naszej dyskusji na temat antykoncepcji wskazaliśmy na wypaczenie istoty współżycia seksualnego, gdy dąży się w nim do zjednoczenia bez otwartości na życie. Świętość aktu małżeńskiego zabrania również wszelkich środków prokreacji, które dążą do dobra „otwartości na życie” **bez** zjednoczenia pary. Dziecko ma naturalne prawo „narodzić się z ojca i matki, którzy są mu znani i związani ze sobą węzłem małżeńskim”. My, dorośli, mamy tendencję do myślenia o naszym „prawie” do dziecka, ale Kościół jasno stwierdza, że dziecko „nie jest czymś należnym, ale darem [...]”. Dziecko nie może być uważane za przedmiot własności, za coś, do czego prowadziłoby uznanie rzekomego »prawa do dziecka«. W tej dziedzinie jedynie dziecko posiada prawdziwe prawa [...]”⁸.

Niemoralne technologie reprodukcyjne łamią tę zasadę i zamieniają dziecko w **produkt** lub towar wytwarzany dla dobra tych, którzy chcą go kupić – a to zawsze narusza godność dziecka.

A CO ZE SZTUCZNYM ZAPŁODNIENIEM?

W następnych rozdziałach przedstawimy szkody, jakie powstają, gdy dzieci powołuje się do życia z wykorzystaniem spermy i komórek jajowych „dawcy” (**heterologiczne sztuczne zapłodnienie**). Nawet **homologiczne** sztuczne zapłodnienie – które obejmuje tylko spermę i komórkę jajową męża i żony – jest złe, ponieważ zastępuje akt małżeński procedurą medyczną⁹.

⁸ Tamże, nr 2378.

⁹ Tamże, nr 2377. Co więcej, w przypadku obu rodzajów sztucznego zapłodnienia plemniki są zazwyczaj pobierane poprzez niemoralny z natury akt masturbacji. Niektórzy katolicy teologowie moralni uważają jednak, że praktyka transferu wewnątrzjajowodowego gamet (GIFT) [ang. *gamete intrafallopian transfer* (przyp. tłum.)], w której plemniki i komórka jajowa są wprowadzane do jajowodów kobiety w celu zapłodnienia, jest moralnie dozwolona, jeśli plemniki pobierane są poprzez naturalny, spełniony akt małżeński.

Zapłodnienie pozaustrojowe in vitro

Wiele lat temu słuchałem w telewizji Ronalda Reagana juniora¹⁰ wypowiadającego się na temat badań nad embrionalnymi komórkami macierzystymi. Zdecydowanie popierał wykorzystywanie „nadmiaru” ludzkich embrionów z laboratoriów in vitro jako materiału badawczego. Szczególnie zwrócił moją uwagę, gdy w swojej wypowiedzi odrzucił zastrzeżenia organizacji pro-life wobec tego rodzaju badań, mówiąc z uśmiechem na ustach: „Gdyby chrześcijanie pro-life byli **naprawdę** zainteresowani ochroną ludzkich embrionów, gdyby **naprawdę** uważali te embriony za dzieci, byłiby również przeciwko zapłodnieniu in vitro”.

Ron był pewien, że prezentuje sprytny sposób myślenia, i tak było – po prostu nie zdawał sobie sprawy, że Kościół katolicki od lat przedstawia ten sam punkt widzenia: jeśli zależy ci na nienarodzonej ludzkiej istocie, musisz je chronić zarówno przed aborcjonistą, jak i lekarzem zajmującym się zapłodnieniem in vitro.

W przeciwieństwie do aktu małżeńskiego zapłodnienie in vitro tworzy zarodki **poza** ciałem kobiety w klinice lub laboratorium. Zdrowe embriony są następnie wszczepiane do macicy, podczas gdy niezdrowe lub nawet zdrowe, ale niechciane embrionalne istoty ludzkie się niszczą. *Dignitas personae* wskazuje, że „uderza fakt, że ani powszechna deontologia zawodowa, ani władze sanitarne nie zgodziłyby się w żadnej innej dziedzinie medycyny na zastosowanie metody dającej tak wysoki globalny procent negatywnych i zgubnych rezultatów”¹¹.

Nawet gdyby zapłodnienie in vitro było wykonywane bez niszczenia „nadliczkowych” zarodków, nadal byłoby złe, ponieważ rozbija to, co połączył sam Bóg: jednoczący i prokreacyjny aspekt aktu małżeńskiego. W tym procesie dzieci są utowarowione i wykorzystywane, na co wskazuje Kongregacja Nauki Wiary:

[...] oddaje więc życie i tożsamość embrionów w ręce lekarzy i biologów, wprowadza panowanie techniki nad pochodzeniem i przeznaczeniem osoby ludzkiej. Tego rodzaju panowanie samo w sobie sprzeciwia się godności i równości, które winny być uznawane zarówno w rodzicach, jak i dzieciach¹².

¹⁰ Ronald Prescott Reagan – najmłodszy syn prezydenta Ronalda Reagana, komentator wydarzeń politycznych i broadcaster (przyp. tłum.).

¹¹ Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja Dignitas personae dotycząca niektórych problemów bioetycznych*, nr 15.

¹² Tamże, nr 17.

Nieoczekiwane błogosławieństwa

Pamiętacie kobietę, która opuściła moje zajęcia, zmartwiona tym, co powiedziałam jej o sztucznym zapłodnieniu? W następnym tygodniu na zajęciach chciałam dokładniej wyjaśnić nauczanie Kościoła na ten temat, ale mimo że była ich stałą bywalczynią, więcej nie wróciła. Nigdy już nie rozmawialiśmy. Przez jakiś czas martwiłam się, że moja decyzja o wyznaniu jej prawdy mogła sprawić, że odeszła z Kościoła.

Minął rok lub dwa.

Kiedyś, gdy czytałam naszą gazetę diecezjalną, zobaczyłam artykuł o katolikach, którzy poddali się niemoralnym zabiegom reprodukcyjnym, ale teraz przyjmują nauczanie Kościoła. W jednym z fragmentów przedstawione zostały dwie siostry, które cierpiały na bezpłodność. Jedna z nich przeszła zabieg *in vitro*, a druga została sztucznie zapłodniona. Spojrzałam na duże, kolorowe zdjęcie dwóch uśmiechniętych siostr z ich pięknymi dziećmi i jedną rozpoznałam – to była uczestniczka moich zajęć!

W artykule owa kobieta relacjonowała, że wstrząśnięta wróciła do domu z zajęć w swojej parafii, podczas których dowiedziała się, że sztuczne zapłodnienie jest złe. Kochała jednak swoją wiarę i była gotowa podporządkować się Kościołowi. Później omówiła wszystko, czego się dowiedziała, ze swoją siostrą i obie kontynuowały studiowanie tego zagadnienia. Ostatecznie **obie** przekonały się o prawdziwości nauczania Kościoła i poszły do spowiedzi. Teraz edukują innych na ten temat tak często, jak tylko mogą.

W obecnej kulturze dawanie świadectw naszej wiary innym jest często niewygodne aż do tego stopnia, że wzdramy się na samą myśl o tym. Wielu z nas wolałoby schować się gdzieś i umrzeć, niż głosić niepopularną prawdę sceptycznemu lub wrogiemu tłumowi. Jeśli jednak będziemy milczeć, nigdy nie dowiemy się, co dobrego Bóg mógłby sprawić, gdybyśmy przemówili. Na każde dziesięć osób, które odrzucają to, co proponuje Kościół, może przypaść jedna, która się odmieni. I mogą pojawić się inni, którzy początkowo szydzili, ale po latach przekonali się co do słuszności naszych słów.

Tak więc, jeśli kiedykolwiek poczujesz skurcz żołądka lub zawstydzenie na myśl o tym, aby podzielić się „trudną mową” naszej wiary (nawet wobec innych katolików), proszę, módl się i działaj, głosząc prawdę z miłością. Bóg jest zawsze gotowy nagrodzić nasze skromne wysiłki!

Pamiętajcie o tym, gdy dzieci zaczną pytać was o swoich kolegów ze szkoły, którzy zostali poczęci w niemoralny sposób. Bóg uzdolni cię do mówienia,

a Kościół, który On założył, dał nam już doskonałe i rozsądne odpowiedzi, którymi możemy się dzielić.

ZAPAMIĘTAJ...

- Kościół sprzeciwia się metodom leczenia bezpłodności, które omijają i **zastępują** akt małżeński, wprowadzając osobę trzecią do aktu poczęcia, i zamieniają dziecko w towar.
- Istoty ludzkie mają naturalne i dane przez Boga prawo do poczęcia się w wyniku aktu małżeńskiego swoich rodziców.
- Kościół wspiera metody leczenia bezpłodności, które regulują lub leczą ciało i wspomagają akt małżeński, by ułatwić małżonkom poczęcie.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z MAŁYMI DZIEĆMI

Łatwo jest uczyć małe dzieci prawa naturalnego, pielęgnując ich pragnienie poznania, dlaczego rzeczy są takie, jakie są. Już w młodym wieku mogą nabyć umiejętność właściwego rozumowania, więc kiedy później skonfrontują się z technologiami wypaczającymi naturę, takimi jak zapłodnienie in vitro, i z zaburzeniami, które te metody powodują, z łatwością je rozpoznają.

Kiedy uczysz swoje dzieci używania rozumu do wyciągania logicznych wniosków, stawiaj im pytania:

- Co to jest?
- Do czego to służy?
- Dokąd to prowadzi?

Zagraj w grę „Dokąd to prowadzi?”

Technologie reprodukcyjne nie pojawiają się w rozmowach czy w mediach tak często jak poprzednio omówione przez nas zagadnienia. Tak więc, o ile twoje małe dzieci nie zetknęły się jeszcze z tą kwestią, najlepiej jest po prostu

nauczyć je, jak dostrzegać Boży plan w otaczającym je świecie. Z czasem nauczą się rozpoznawać, kiedy ludzie naruszają Jego zamysł.

Możesz na przykład pokazać dziecku lalkę i zapytać, jak powinno się nią opiekować. Niech to będzie taka śmieszna gra! Czego na pewno **nie** należy robić z dzieckiem? Czy powinniśmy umieścić dziecko w lodówce? Albo na stole w pomieszczeniu gospodarczym? Oczywiście, że nie! To przecież głupie. Dzieci powinny być ze swoimi mamami! Jeszcze lepszym rozwiązaniem jest użycie zdjęcia lub małego modelu dziesięcioletniego nienarodzonego dziecka i zadawanie tych samych pytań.

Bóg przeznaczył ludzi do rozpoznawania i przyjmowania prawdy, więc pytanie, czy nowo powstałe dziecko powinno znajdować się na stole lub w lodówce zamiast w łonie matki, raczej nie przyniesie żadnych błędnych odpowiedzi. Te zabawne ćwiczenia stanowią dobrą podstawę w sytuacji, gdy dzieci będą starsze i usłyszą o dzieciach – które kochamy i chcemy chronić! – poczętych w szalkach Petriego lub pozostawionych w zamrażarkach.

Nawet nie wspominając wprost o zapłodnieniu in vitro, pomożesz swoim dzieciom stać się osobami odruchowo chroniącymi wszelkie ludzkie życie i głęboko niechętnymi wobec przemocy względem nienarodzonych dzieci – a wyraża się ona poprzez zapłodnienie in vitro i aborcję (które są owocami tego samego drzewa).

Zabawa z aparatami typu polaroid

Wyjaśnij dzieciom, że polaroidy (które znów stały się popularne!) umożliwiają uzyskanie niemal natychmiast zdjęcia na papierze fotograficznym, który wyskakuje z aparatu od razu po naciśnięciu przycisku. Fotografia wygląda początkowo jak brązowa smuga, ale w miarę jak pojawia się obraz – co dzieje się na twoich oczach – obiekt na zdjęciu staje się wyraźniejszy. W ciągu kilku minut robi się całkowicie ostry.

Wyobraź sobie, że jesteś na łodzi na słynnym jeziorze w Szkocji i robisz polaroidem zdjęcie potworowi z Loch Ness. Podekscytowany pokazujesz je swojemu przyjacielowi, który rzuca na nie okiem, po czym wyrzuca je za burtę, mówiąc: „Niestety, to tylko brązowa smuga, a nie potwór z Loch Ness!”¹³.

¹³ Przykład pochodzi od Trenta Horna i Stephanie Gray i można go znaleźć w jego książce: *Why We're Catholic: Our Reasons for Faith, Hope and Love*, Catholic Answers Press, San Diego 2017, s. 281–283.

Co byś mu odpowiedział? Prawdopodobnie zdenerwowałbyś się i krzyknął: „Nie! To było zdjęcie potwora z Loch Ness! Po prostu nie patrzyłeś na tyle długo, aby go rozpoznać, a teraz ten obraz bezpowrotnie zniknął!”.

Podobnie abortowany lub zniszczony ludzki embrion czy płód był żywą istotą, która po prostu jeszcze nie osiągnęła „rozpoznawalnych” stadiów rozwoju. Możesz pokazać swojemu dziecku fotografie embrionów i powiedzieć mu, że ono też kiedyś było takie małe w brzuchu mamy, a to zdjęcie dokładnie przedstawia, jak **powinna** wyglądać osoba na tym etapie życia.

Wskazane jest, aby dzieci rozpoznawały i identyfikowały zygoty i embriony, ponieważ dzięki temu będą mogły sprzeciwić się procedurom zapłodnienia in vitro, które traktują tych małych ludzi jak produkty. Twoje dzieci zrozumieją ontologiczną prawdę, że są to prawdziwe dzieci, a nie „rzeczy”, które w jakiś sposób stają się nimi dopiero później.

Porozmawiaj z dzieckiem o jego okresie spędzonym w łonie matki, mówiąc na przykład tak: „Odkąd zostałeś poczęty, zarówno Bóg, jak i tata, i ja bardzo cię pokochaliśmy!”. Lub: „Od momentu poczęcia – czyli »stworzenia« – byłeś już chłopcem albo dziewczynką, już wtedy miałeś określony kolor włosów i oczu, a nawet wzrost!”. Moje własne dzieci dziwią się, gdy mówię im, że – jak my wszyscy! – początkowo były wielkości kropki na końcu tego zdania.

Taka podstawa, dająca podwaliny do zrozumienia, jak rozpoznawać i traktować istoty ludzkie, w znacznym stopniu przyczynia się do odrzucenia utilitaryzmu zapłodnienia in vitro.

NOWY WSPANIAŁY ŚWIAT

W przypadku starszych „małych dzieci” można wykorzystać fantastykę naukową jako sposób na skomentowanie dziwnych i złych metod naukowych stosowanych obecnie. Dobrym narzędziem dydaktycznym jest powieść Aldousa Huxleya z 1931 roku *Nowy wspaniały świat* [*New Brave World*]¹⁴.

Głównym motywem powieści jest to, że świat stał się zimnym, sterylnym miejscem, w którym prawo naturalne ustąpiło miejsca bezmyślnej pogoni za przyjemnością. W tym świecie dzieci hodowane są w laboratoriach, produkowane i przystosowywane do pełnienia określonych ról w życiu. Książka dotyczy poważnej tematyki, więc jest to raczej lektura dla licealistów, ale nawet kilka pierwszych stron (które są dostępne online) wystarczy, aby dzieci

¹⁴ Wspomniana powieść została po raz pierwszy wydana w 1932 roku (przyp. tłum.).

w starszych klasach szkoły podstawowej zastanowiły się nad tym, jak błędne jest oddzielanie prokreacji od aktu małżeńskiego¹⁵.

Objaśnienie zapłodnienia in vitro

Kiedy przychodzi czas na wyjaśnienie zapłodnienia in vitro nastolatkom, najlepiej zrobić to bezpośrednio. Rozmowa może wyglądać następująco:

„To, że mąż i żona chcą mieć dziecko, jest bardzo dobrym pragnieniem! Ale kiedy parze nie udaje się go począć samodzielnie w sposób, w jaki Bóg to zaplanował, nie może po prostu pozyskać go w dowolny sposób. Ono nigdy nie jest »należne« parze ani nikomu innemu. Kościół mówi nam, że dzieci są **darem**, a daru nie można wymagać. Bóg daje nam wiele praw, ale »prawo do dziecka« nie jest jednym z nich”.

Utwierdź swojego syna lub swoją córkę w przekonaniu – zgodnie z nauczaniem Kościoła – że każde dziecko ma „prawo do szacunku jako osoba od chwili swojego poczęcia”¹⁶. Możesz rozwinąć to wyjaśnienie, mówiąc:

„To takie smutne, że niektórzy ludzie wierzą, że należy im się dziecko bez względu na wszystko, a niektórzy są tak zdesperowani, że zlecają lekarzom stworzenie dziecka w laboratorium – w rzeczywistości tworzą **wiele** dzieci, z których większość umiera, ponieważ są »nadwyżką«, która została stworzona, a następnie zniszczona. To nie jest właściwy sposób traktowania istot ludzkich! Mamy je kochać, a nie wykorzystywać! Musimy trzymać się Bożego planu, w przeciwnym razie ludzie będą krzywdzeni, wykorzystywani, a nawet zabijani. Taki sposób postępowania nigdy nie jest właściwy”¹⁷.

Warto przypomnieć naszym dzieciom, że brak możliwości posiadania potomstwa jest wielkim bólem dla pary małżeńskiej i powinniśmy modlić się za tych, którzy uciekają się do desperackich środków, aby je mieć. Gdy twoje dzieci będą już nastolatkami, możesz szczegółowiej wyjaśnić im, że nawet dobry cel nigdy nie usprawiedliwia niemoralnych działań.

¹⁵ A. Huxley, Rozdział 1, w: tegoż, *Norwy wspaniały świat*, tłum. B. Baran, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2011.

¹⁶ Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia i o godności jego przekazywania. Odpowiedzi na niektóre aktualne zagadnienia*, Rozdział 2, cz. B, nr 8.

¹⁷ L. Miller, *I Was Astonished to Find This in the Catechism*, Catholic Answers Magazine 2017, April 18, <https://www.catholic.com/magazine/online-edition/i-was-astonished-to-find-this-in-the-catechism> [strona niedostępna].

ZAPAMIĘTAJ...

- Graj ze swoimi pociechami w gry, aby nauczyć je, że dzieci istnieją od momentu poczęcia i że nawet jeśli na wczesnych etapach rozwoju wyglądamy zupełnie inaczej, to jednak faktycznie podczas nich istniejemy.
- Przypomnij małym dzieciom, że niemowlęta powinny być zawsze z rodzicami i że nie należy ich umieszczać w zamrażarkach, laboratoriach lub w innych miejscach, które nie są dla nich bezpieczne.
- Naucz starsze dzieci, że dziecko jest darem, a nie należnym dobrem, dlatego ma prawo być poczęte w akcie miłości małżeńskiej, a następnie chronione w ciele swojej matki.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z DORASTAJĄCYMI DZIEĆMI

Gdy już przedstawiś swoim dzieciom podstawy na temat dobroci prawa naturalnego i Bożego porządku, jako nastolatki będą gotowe poznać szczegóły dotyczące tego, w jaki sposób technologie takie jak zapłodnienie in vitro szkodzą mężczyznom, kobietom i dzieciom, które powołano do życia za ich pomocą. Będą mogły dokładnie zrozumieć, dlaczego nie możemy zaprzeczać Bożemu zamysłowi na temat małżeństwa i dzieci.

Zacieranie śladów po ojcach

Dawno temu oglądałam rozmowę pomiędzy bezpłodnymi protestantkami, które w pełni zaakceptowały zapłodnienie in vitro. Te skądinąd dobre chrześcijanki żartowały na temat zdjęć, które jeden z mężów zrobił z pokoju do „zbierania spermy”, gdzie znajdowały się duży stojak z czasopismami i filmami pornograficznymi oraz krzesło z podkładką, która miała wchłonąć wszelkie wycieki powstałe podczas masturbacji męża.

Sposób, w jaki te chrześcijanki śmiały się i trywializowały poważne grzechy takie jak pornografia i masturbacja, zranił moje serce. Kobiety, które normalnie nie pochwałyby masturbacji swoich mężów, nagle uznały ją za moralną, gdy miała prowadzić do „zdobycia dziecka”. Wada nie staje się cnotą tylko dlatego, że daje nam to, czego chcemy.

Nawet gdyby nasienie pozyskiwano bez masturbacji, technika zapłodnienia in vitro zdegradowałaby status mężów – byłiby oni maszynami produkującymi spermę, a nie kochającymi osobami, które jednoczą się ze swoimi żonami ciałem i duszą, aby z tego związku powstało dziecko. Ta deprecjacja roli mężczyzn jest wyraźnie widoczna w przypadku anonimowych „dawców spermy”, od których oczekuje się tylko nasienia. Alana Newman, która została poczęta w ten sposób, mówi: „Jest brzydka strona naszego poczęcia: masturbacja, anonimowość, zapłata za nasienie. Wstyd o tym mówić, ale mojemu ojcu zapłacono około 75 dolarów za obietnicę, że nie będzie miał ze mną nic wspólnego”¹⁸.

Rozmawiając o tym aspekcie zapłodnienia in vitro z nastolatkami, można przywołać koncepcję nieobecnych lub „martwych” ojców i zapytać: „Jeśli to złe, że tata opuszcza swoje dziecko, to czy nie jest również złe, gdy w ogóle się nie pojawia?”. Nawet w sytuacji, gdy mąż dostarcza własną spermę do zapłodnienia swojej żony in vitro, nastolatek powinien zastanowić się nad jeszcze jednym pytaniem: czy kochający mąż, powołany do opieki, powinien poddawać swoją żonę procedurze takiego zapłodnienia?

DZIECI Z ANONIMOWEGO NASIENIA

Alana Newman jest założycielką internetowej grupy wsparcia Anonymous.org, która działa jako „bezpieczna strefa” dla osób dotkniętych reprodukcją z udziałem osób trzecich. Ujawnia to, co potwierdzają nawet świeckie badania: z dziećmi dawców nasienia nie wszystko jest w porządku. Kiedy „społeczność płodności” pyta, dlaczego dzieci dawców są tak pełne gniewu, własne doświadczenia Newman i jej rówieśników poczętych nasieniem dawcy pozwalają jej odpowiedzieć z całkowitą pewnością: „Ponieważ zniszczyliście naszych ojców”¹⁹.

Jennifer Roback Morse z Ruth Institute²⁰ nazwała macierzyństwo zastępcze, dawstwo komórek jajowych i nasienia „ostatecznymi formami alienacji rodzicielskiej. Jeden z rodziców oddziela dziecko od drugiego rodzica, z założenia,

¹⁸ A.S. Newman, *Children's Rights, or Rights to Children?*, Public Discourse 2014, November 10, <http://www.thepublicdiscourse.com/2014/11/13993> [dostęp: 31 VII 2023].

¹⁹ A.S. Newman, *The Overlooked Fatherless: One Donor-Conceived Woman's Story*, Institute for Family Studies 2016, October 26, <https://ifstudies.org/blog/the-overlooked-fatherless-onedonor-conceived-womans-story> [strona niedostępna].

²⁰ Zob. <https://ruthinstitute.org> (przyp. tłum.).

od poczęcia, bez powodu, bo po prostu tego chce”²¹. Nastolatek może zdać sobie sprawę z niesprawiedliwości okradania dziecka z jego pochodzenia.

Wykorzystywanie kobiet

Twoje nastoletnie dzieci muszą zrozumieć, że aby uzyskać jajeczka do procedury zapłodnienia *in vitro*, kobiety muszą przyjmować serię leków, które powodują kontrolowaną hiperstymulację jajników. Zmusza to organizm kobiety do produkcji dużej liczby komórek jajowych, aby technicy zapłodnienia *in vitro* mogli je pobrać. Leki te mogą również powodować zespół hiperstymulacji jajników (OHSS²²), który w łagodnej postaci powoduje bóle brzucha, wymioty i biegunkę. Natomiast w ciężkim przebiegu wywołuje zakrzepy krwi i przyrost masy ciała do czterdziestu funtów²³ w okresie od pięciu do dziesięciu dni²⁴.

Moja bliska przyjaciółka, która jest katoliczką, ale nie była właściwie ukształtowana w swojej wierze, poddała się zapłodnieniu *in vitro*. Po około piętnastu seriach (z użyciem komórek jajowych zakupionych od anonimowej młodej kobiety i wymagających ogromnych dawek sterydów lub hormonów, które wywoływały reakcje alergiczne), poronieniach mnogich i jednej ciąży pozamacicznej, która prawie zakończyła się śmiercią, ostatecznie urodziła cudownego syna. Co najmniej trzydzieścioro z jego rodzeństwa nie przeżyło tego procesu, chociaż moja przyjaciółka bardzo uważała, aby nigdy nie „roz-mrozić” ani „selektywnie nie zredukować” (nie zabić w łonie matki) żadnego z zarodków. Wszczepiła każdy z nich, nawet ryzykując utratę własnego zdrowia.

Proces dawstwa komórek jajowych (pochodzących od innych kobiet) niesie ze sobą takie samo wykluczenie rodzicielskie jak dawstwo spermy, ponadto jest jeszcze większym wyzyskiem. Zdrowym, atrakcyjnym kobietom w wieku studenckim oferuje się kuszące wypłaty w wysokości dziesięciu tysięcy dolarów w zamian za poddanie się wyczerpującemu, a nawet niebezpiecznemu

²¹ Zaczepnięte z prywatnej korespondencji autorki.

²² OHSS (ang. *ovarian hyperstimulation syndrome*) – objawia się nadmiernym pobudzeniem pracy jajników w efekcie prowadzonej stymulacji hormonalnej (przyp. red.).

²³ Około 18–20 kilogramów (przyp. tłum.).

²⁴ <https://www.mayoclinic.org/diseases-conditions/ovarian-hyperstimulation-syndrome-ohss/symptoms-causes/syc-20354697> [dostęp: 31 VII 2023].

procesowi pobierania komórek jajowych. Możesz zapytać swoje dzieci, zwłaszcza nastoletnie córki: „Czy tak powinno się traktować kobiece ciała?”.

WYNAJMOWANIE MACIC

Mówiąc o wyzysku, nie należy zapominać o całym przemyśle macierzyństwa zastępczego, który prawniczka Bioethics Defense Fund²⁵ Dorinda Bordlee słusznie nazywa „handel ludzką reprodukcją”²⁶. Podobnie jak w przypadku „jajeczkowania”, kusi się kobiety – często bezbronne i o niskich dochodach – obietnicą dużych pieniędzy, a następnie sprzedaje ich części ciała: wynajmujemy twoje łono na nasz użytek, zagrozimy twojemu życiu i zdrowiu reprodukcyjnemu poprzez przepisanie ci leków poza wskazaniami lekarskimi, wyprodukujemy dziecko i będziemy jego właścicielami, a ty zgodzisz się na warunki umowy prawnej i transakcji gotówkowej, która przyniesie korzyści pośrednikom i da im zysk.

Jeśli nienarodzone dziecko zostanie w pewnym momencie uznane przez nabywcę za „wadliwe”, od surogatki często oczekuje się „eksmisji lokatora” poprzez aborcję. Zasadniczo mówi się jej tak: „Albo zniszczysz dziecko, albo będziesz musiała stawić czoła karom prawnym i opłatom adwokackim, które zniszczą cię finansowo”. Nic dziwnego, że nawet kobiety popierające prawo do aborcji, często sprzeciwiają się tej formie handlu ludźmi²⁷.

Krzywdzenie dzieci

Niektóre nastolatki nadal będą mieć wątpliwości co do omawianej kwestii, ponieważ współczują niepłodnym parom. Mogą myśleć, że to w porządku, iż mąż i żona znoszą wszystkie te zagrożenia, jeśli w rezultacie mają mieć „własne dziecko”. Powinienes jednak przypomnieć swoim dorastającym dzieciom,

²⁵ Zob. <https://bdfund.org> [dostęp: 31 VII 2023] (przyp. tłum.).

²⁶ *BDF Project on Reproductive Trafficking*, Bioethics Defense Fund, <http://bdfund.org/stories/gestational-surrogacy> [dostęp: 31 VII 2023].

²⁷ Zob. K. Sloan, *Stop Surrogacy Now: Why We Must Unite*, Public Discourse 2015, May 22, <http://www.thepublicdiscourse.com/2015/05/15037> [dostęp: 31 VII 2023] oraz A. Momigliano, *When Left-Wing Feminists and Conservative Catholics Unite*, The Atlantic 2015, March 28, <https://www.theatlantic.com/international/archive/2017/03/leftwing-feminists-conservative-catholics-unite/520968> [dostęp: 31 VII 2023].

że często jesteśmy wezwani do poświęcenia naszej woli, a nawet do cierpienia, aby inni nie musieli cierpieć.

Decyzja małżeństwa o skorzystaniu z zapłodnienia in vitro jest sygnałem, że „mamy prawo” do dziecka, jeśli uważamy, że to nas uszczęśliwi. Jeśli tak jest w przypadku małżeństw, to dlaczego samotni ludzie nie mieliby mieć prawa do posiadania dziecka, jeśli uważają, że to ich uszczęśliwi? Jednak kiedy powołujemy do życia dzieci poza bezpieczną sferą aktu małżeńskiego, pojawia się wiele koszmarnych scenariuszy. Podam tylko jeden przykład.

Chester Moore, nieżonaty pięćdziesięcioletni mężczyzna, wynajął „dawczynię” komórek jajowych do stworzenia zarodków, które zostały wszczepione czterdziestosiedmioletniej surogatce Melissie Cook. Kiedy okazało się, że Cook nosi w sobie trojaczki, Moore zażądał aborcji jednego z dzieci. Cook odmówiła, mówiąc, że wołałaby adoptować trzecie dziecko. Po narodzinach dzieci prawa rodzicielskie zostały Cook odebrane zgodnie z podpisaną przez nią umową o macierzyństwo zastępcze. W chwili pisania tego tekstu trojaczki mieszkaly w suterenie domu starszych rodziców Moore’a i miały poważne problemy z prawidłowym funkcjonowaniem²⁸.

„Dawczyni” komórki jajowej (biologiczna matka) jest anonimowa, niemniej Cook to najbliższa matka, jaką te dzieci mogą kiedykolwiek mieć. Adwokat reprezentujący Cook podsumował przygnębiającą rzeczywistość, która leży u podstaw zapłodnienia in vitro i macierzyństwa zastępczego: „Kiedy pierwotna więź – tak stara jak sama ludzkość – między matką a dzieckiem zostanie zniszczona, co pozostaje?”²⁹.

Nawet jeśli dochodzi do „szczęśliwego zakończenia”, dzieci ponoszą najwyższe koszty działalności przemysłu zapłodnienia in vitro przynoszącego **wielomiliardowe** zyski. Nastolatkom należy powiedzieć o milionach

²⁸ D. Whiting, *Surrogate Mom Fears for Triplets after Allegations of Abuse by Father*, Orange County Register 2017, September 23, <https://www.ocregister.com/2017/09/20/surrogate-mom-fears-for-triplets-after-allegations-of-abuse-by-father> [dostęp: 31 VII 2023].

²⁹ Melissa Cook usiłowała odzyskać prawo do opieki nad dziećmi. Sąd okręgowy jednogłośnie podtrzymał decyzję sądu niższej instancji o odrzuceniu próby interwencji Melissy Cook w życie trojaczek, stwierdzając, że sąd nie ma jurysdykcji w tej sprawie. Oprócz odrzucenia wniosku Cook przez sąd federalny sprawa przeszła również przez kalifornijski system sądownictwa stanowego i otrzymała niekorzystne orzeczenie od stanowego panelu apelacyjnego. Następnie Sąd Najwyższy USA odmówił rozpatrzenia sprawy, pozostawiając w mocy decyzję sądu niższej instancji. Więcej zob. <https://www.legalizesurrogacywhynot.com/melissa-cook-story> (przyp. tłum.).

istot ludzkich, które na najwcześniejszych etapach swojego życia niszczy się w laboratoriach, gdy nie zostaną wszczepione do macicy, lub przechowywane przez lata w zawieszeniu, zapomniane w zamrażarkach, a następnie wykorzystuje się je (a potem zabija) jako materiał do badań medycznych lub „selektywnie redukuje” (usuwa) w łonie matki. Nastolatki, które dostrzegają niegodziwość aborcji, z łatwością zdadzą sobie sprawę, że zapłodnienie *in vitro* nie jest *pro-life*. Traktuje się w nim ludzkie życie nie jako dar, który należy pielęgnować, ale jako towar, który można kupić i sprzedać lub pozbyć się go, gdy nie jest już „pożądany” lub „użyteczny”.

Nawet dziecko, któremu udaje się przeżyć proces zapłodnienia *in vitro*, doznaje krzywdy, ponieważ nie zostało powołane do życia podczas współżycia seksualnego swoich rodziców, ale przez wynajęte osoby trzecie, które pozbawiły je nadanego mu przez Boga prawa „bycia owocem właściwego aktu miłości małżeńskiej rodziców”³⁰. Żadne dziecko nie powinno nosić w sobie świadomości, że jest owocem masturbacji swojego ojca (często opłacanego przez obcą osobę) do kubka lub tym szczęśliwcem, którego ominęła śmiertelna igła lekarza, która zabiła jego bliźniaka, albo tym jednym, który uniknął lat spędzonych w zamrażarce kriogenicznej, w przeciwieństwie do dziesiątek jego rodzeństwa.

Po dokładnym i prostym wyjaśnieniu tego wszystkiego nastolatkom, będą oni mogli dostrzec horror **produkcji** dzieci, których zaistnienie powinno być możliwe tylko dzięki pełnemu miłości związkowi seksualnemu ich trwających w małżeństwie rodziców.

NAPROTECHNOLOGIA ZAMIAST ZAPŁODNIENIA *IN VITRO*

W przeciwieństwie do zapłodnienia *in vitro* i wielu innych technologii wspomaganego rozrodu (ART) technologia NaPro jest zdrowa i moralna. Została opracowana przez katolików i nauczają jej lekarze w Instytucie Papieża Pawła VI (Saint Paul VI Institute) w Omaha³¹, szanuje kobiety i ich ciała, przyszłe dzieci i Boży zamysł. Ta metoda jest nie tylko znacznie tańsza niż zapłodnienie *in vitro*, ale okazuje się również znacznie skuteczniejsza we wspomagananiu niepełnych par w poczęciu potomstwa³². Na stronie internetowej zawierającej informacje o naprotechnologii czytamy:

³⁰ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2378.

³¹ Zob. <https://popepaulvi.com> [dostęp: 31 VII 2023] (przyp. tłum.).

³² Należy pamiętać, że naprotechnologia jest bezskuteczna w przypadku wad anatomicznych, wad genetycznych czy przy niepłodności męskiej. Ponadto skuteczność tej

Do 1978 roku większość wysiłków w medycynie w zakresie diagnozowania i leczenia kobiet z niepłodnością polegała na próbie zidentyfikowania i leczenia przyczyn leżących u jej podstaw. W 1978 roku zapłodnienie in vitro spowodowało zmianę paradygmatu. Doprowadziło to do „pominięcia” przyczyn i jest utrzymywane [...] jako podstawowe podejście w leczeniu. Zasadniczo jest to objawowe lub doraźne podejście do leczenia, a nie takie, które dociera do pierwotnych przyczyn [...]. Podejście oparte na technologii NaPro w przypadku kobiet cierpiących na niepłodność bezowulacyjną, zespół policystycznych jajników, endometriozę lub niedrożność jajowodów skutkuje statystycznie istotnie wyższym wskaźnikiem ciąż niż u pacjentek z podobnymi schorzeniami leczonych metodą zapłodnienia in vitro³³.

Zło dobrem zwyciężaj

Skoro z zapłodnieniem in vitro związane są krzywda, śmierć i inne okropności, dlaczego tak wielu ludzi, w tym niektórzy teologowie i pastorzy, je akceptuje? Być może wynika to z błędnego współczucia dla tych, którzy cierpią z powodu niepłodności, lub z błędnego przekonania, że ponieważ życie jest zawsze czymś dobrym, to dobry jest też każdy środek użyty do jego stworzenia. Takie rozumienie może wpływać na przeżywane emocje i sposób myślenia, czyniąc niemoralność zapłodnienia in vitro i innych form ART jedną z najtrudniejszych i najdelikatniejszych rzeczy do wyjaśnienia przez katolików.

Moja przyjaciółka, która przeszła zapłodnienie in vitro, ma nadzieję, że po wysłuchaniu jej historii inne pary nie będą uciekać się do tych „barbarzyńskich metod” – tak je obecnie nazywa – aby zaradzić ogromnemu cierpieniu związanemu z niepłodnością. Ona i ja mamy jasność co do tego, że jej dziecko – które jest dla mnie jak syn i jest bliskim przyjacielem mojego syna – jest dobrem, które Bóg wyprowadził z tych niemoralnych czynów.

Jednak sam fakt, że Bóg może wyprowadzić dobro z niewłaściwych czynów, nie usprawiedliwia naszej współpracy ze złem. Święty Paweł potępia

metody nie jest jednoznaczna i bywa podważana z punktu widzenia naukowego. Zob. B. Dolińska, *Naprotechnologia – przekłamanie czy nieporozumienie?*, „Nauka” 2011, nr 1, s. 115–135 (przyp. tłum.).

³³ Zob. <https://naprotechnology.com/infertility> [dostęp: 31 VII 2023].

ideę, że możemy czynić zło, gdy wynika z niego dobro (Rz 3,8), słowami: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,21).

Niezależnie od tego, czy dziecko zostało poczęte w sposób moralny podczas aktu małżeńskiego, czy w sposób grzeszny poprzez seks przedmałżeński, w ramach zapłodnienia in vitro, a nawet wskutek gwałtu lub kazirodztwa, **każde jest cenne i ma taką samą godność jak wszystkie inne dzieci**. To właśnie ze względu na wrodzoną, transcendentną wartość każdego dziecka powierzamy jego powstanie świętej sferze seksualnego aktu małżeńskiego, a nie czynimy go kupionym efektem udanego procesu produkcyjnego przeprowadzonego w laboratorium.

ZAPAMIĘTAJ...

- Powinniśmy poprzeć argumenty przeciwko niegodnym technologiom reprodukcyjnym dowodami na to, jak szkodzą one wszystkim zaangażowanym w nie osobom.
- Zapłodnienie in vitro, macierzyństwo zastępcze i inne podobne technologie reprodukcyjne zamieniają mężczyzn i kobiety w przedmioty lub sprzedawców, którzy przekazują swój materiał genetyczny (swoje dzieci!) płacącym im za to obcym osobom.
- Technologie te krzywdzą dzieci, **celowo** oddzielając je od ich biologicznych rodziców. Zamieniają je w towary, które często narażone są na zabicie na zlecenie lub wysłanie do chłodni na resztę życia.

Rozdział 9

SKROMNOŚĆ

CZEGO NAUCZA KOŚCIÓŁ

Kiedy Trent odwiedzał Bazylikę Grobu Pańskiego w Jerozolimie, gdzie znajduje się grób Jezusa, był świadkiem słownej sprzeczki między jednym z pielgrzymów a pewny ortodoksyjnym duchownym¹. Opisał to zdarzenie następująco:

Gdy nasza wycieczka przygotowywała się do wejścia, prawosławny ksiądz pilnujący grobowca krzychał na jedną z kobiet z naszej grupy w obcym języku, trzymając kawałek materiału.

– O co mu chodzi? – zapytała.

– Chce, żebyś założyła chustę, bo masz za krótką spódnice – wyjaśniłem.

Ksiądz nie zareagował przesadnie, ponieważ podniosłe miejsce, jakim jest grób Jezusa (i podobnie każde miejsce publiczne), nie jest przestrzenią, w której można obnosić się ze spódnicą sięgającą „górnej części uda”.

Kobieta nadal nie rozumiała, a ksiądz, starając się znaleźć słowa w języku angielskim, w końcu wymamrotał:

– *Gesu (Jezus)! Clothes!*²

¹ T. Horn, *Beyoncé! Clothes!*, Catholic Answers Magazine 2013, February 5, <https://www.catholic.com/magazine/online-edition/beyonce-clothes> [dostęp: 31 VII 2023].

² *Gesu (Jezus)! Clothes!* – Jezus! Ubranie! (przyp. red.).

Zawsze jest mi przykro, gdy katolicy albo nie rozumieją nauczania Kościoła na temat skromności, albo uważają, że jest to mizoginiczny sposób nakłaniania kobiet do zakrywania ich „wstydliwych” ciał. Tak jak czystość nie jest tym samym co wstrzemięźliwość, tak skromność nie oznacza jedynie zasłaniania się ubraniami.

Jeśli zredukujemy czystość i skromność do listy zakazów typu „nie rób tak” lub „nie noś tego”, wówczas sprowadzimy to, co miało chronić nasze godność i piękno, do arbitralnej serii zasad, które **przesłaniają** istotę sprawy. Według *Katechizmu*...

Wstydlivość chroni intymność osoby. Polega ona na odmowie odsłaniania tego, co powinno pozostać zakryte. Wstydlivość jest związana z czystością, świadczy o jej delikatności. Kieruje ona spojrzeniami i gestami, które odpowiadają godności osób i godności ich zjednoczenia. [...] Wstydlivość jest skromnością. Wpływa na wybór ubioru. Zachowuje milczenie lub dystans tam, gdzie pojawia się niebezpieczeństwo niezdrowej ciekawości. Staje się dyskrecją³.

Nastawienie, a nie tylko sam ubiór

Kiedy obecnie myślimy o skromności i jej braku, od razu przychodzą nam na myśl wybory dotyczące ubioru. Chociaż jest to część tego zagadnienia, Kościół jasno stwierdza, że skromność dotyczy również naszych **nawyków mowy i naszych działań**, co odnosi się zarówno do mężczyzn, jak i do kobiet. Skromność to jednak nie tylko to, co **prezentujemy na zewnątrz**, ale także to, co naturalnie **odczuwamy wewnątrz**, gdy spotykamy się z jej naruszeniem:

Istnieje wstydlivość zarówno uczuć, jak i ciała. Sprzeciwia się ona na przykład, służącemu niezdrowej ciekawości, przedstawianiu ciała ludzkiego w pewnych reklamach lub dążeniom niektórych środków przekazu posuwających się za daleko w przedstawianiu intymności człowieka⁴.

Święty Paweł również nas napomina: „Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca, zależnie od potrzeby, by wyświadczała dobro słuchającym” (Ef 4,29).

³ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2521–2522.

⁴ Tamże, nr 2523.

Sprawy intymne należą do sfery prywatnej, a nie publicznej. Intymność oznacza, że pewne części ciała powinny być odsłaniane w atmosferze bezpieczeństwa i wyłącznie w małżeńskiej sypialni, a to, co się tam dzieje, powinno być omawiane w sposób święty – „oddzielony”. Święte, intymne aspekty naszego życia powinny być radosną tajemnicą, a nie tematem jakiegoś tandetnego artykułu, który obiecuje *Dziesięć sposobów na urozmaicenie życia seksualnego*.

Uniwersalnym punktem odniesienia dla skromności nie jest zatem tylko odpowiedź na pytanie: „Czy powinienem tak się ubrać?”, lecz rozstrzygnięcie tego: „**Czy powinienem tak się odsłonić?**”.

Skromna osoba promieniuje szacunkiem do samej siebie i nie ujawnia w słowach, czynach lub poprzez ciało niczego, co uwłaczałoby jej godności jako istoty ludzkiej stworzonej na obraz Boga. Skromni ludzie domagają się, aby inni postrzegali ich jako osoby, które należy kochać, i świadomie nie czynią niczego, co zamieniałoby ich samych lub innych w przedmioty do wykorzystania.

Takie rozumienie skromności pomaga nam udzielać odpowiedzi osobom żyjącym w obecnej kulturze (a nawet w naszym Kościele), sądzącym, że prawie wszystkie dyskusje na temat skromności wiążą się z niepotrzebnym „potęgowaniem wstydu”.

Co za wstyd!

Biblia mówi nam, że Bóg stworzył mężczyznę i kobietę, a „choć mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu” (Rdz 2,25). Po tym, jak nasi pierwsi rodzice zgrzeszyli, Adam i Ewa „poznali, że są nadzy; spleli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski” (Rdz 3,7).

Co więc zmieniło się wskutek pierwszego grzechu w historii ludzkości?

Ciała Adama i Ewy nie stały się wstydlive, ale ich **dusze** tak. Nasi pierwsi rodzice znajdowali się teraz pod mroczną mocą grzechu i nagle zdali sobie sprawę, że mogą patrzeć na siebie pożądliwym wzrokiem, by w ten sposób wyrazić pragnienie wykorzystania drugiej osoby. To zepsucie sfery seksualnej, którą Bóg nas obdarzył i pragnie, abyśmy się nią cieszyli, doprowadziło ludzkie istoty do poczucia wstydu, zwłaszcza w tej dziedzinie.

Podstawowe rozumienie wstydu opiera się na fakcie, że jest on emocją, którą odczuwamy, gdy coś, co powinno być prywatne, staje się publiczne. Może do tego dojść, gdy osobisty grzech stanie się znany ogółowi, ale nawet sprawy niezwiązane z grzechem mogą być powodem do odczucia wstydu,

jeśli coś, co chcemy, aby pozostało w sferze prywatnej, staje się wiadome publicznie – jak żenujący wypadek w łazience lub niezdarne przewrócenie się.

Jeśli chodzi o nieskromny ubiór, uczucie wstydu nie jest znakiem tego, że odsłaniane ciało jest czymś złym. Raczej oznacza wewnętrzny alarm, sygnalizujący, że inni ludzie uprzedmiotawiają kogoś, posługując się nim, by odnieść samolubną satysfakcję. Zostaliśmy stworzeni, aby kochać ludzi, a nie ich wykorzystywać, a wstyd zabezpiecza naszą godność, powstrzymując przed działaniem lub ubieraniem się w sposób, który mógłby spowodować, że inni będą traktować nas przedmiotowo.

NIE STAŃ SIĘ PAMIĄTKĄ

Papież Jan Paweł II napisał, że wstyd seksualny pojawia się wtedy, gdy ktoś widzi, że stał się „możliwym przedmiotem użycia» dla osób drugiej płci”⁵. Osoba ta może czuć się głęboko zawstydzona, na przykład po jednonocnej przygodzie, ponieważ dar ciała, który powinien pozostać w intymnej sferze małżeństwa, należy teraz do kogoś, kto nie jest jej małżonkiem. Część tej osoby, która przeznaczona jest do spełniania wiernej miłości na całe życie, teraz stała się jedynie „pamiątką” w umyśle kogoś, kto nie miał do niej moralnego prawa.

Ponadczasowa mądrość

Przebywanie wśród ludzi nieskromnych, a nawet zakładanie na siebie nieskromnych ubrań, wypowiedanie nieprzyzwoitych słów czy popełnianie bezwstydných czynów może stępić naszą zdolność do rozpoznawania nieskromności i uznania, że jest szkodliwa. Możemy próbować zignorować fakt, że Kościół i święci zawsze uważali cnotę skromności za bardzo ważną, a zamiast tego przekonywać samych siebie, że styl bycia naszego nieskromnego społeczeństwa jest tylko „korektą” zbyt sztywnego, przestarzałego sposobu myślenia. Jeśli jednak oczyścimy nasze umysły ze świeckich norm kulturowych, które ukształtowały nas w ciągu ostatnich dziesięcioleci, zauważymy, że wszystkie „trudne kwestie moralne” omawiane w tej książce są wynikiem początkowej utraty skromności – cnoty, która stoi na straży czystości.

⁵ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, TN KUL, Lublin 2001, s. 117.

W kulturze, w której obecna jest znieczulica na sprawy takie jak pornografia czy homoseksualizm, stopniowej zmianie ulega sposób wartościowania tych kwestii – od traktowania ich jako ciężkie występki, o których nie wypada rozmawiać w towarzystwie, przez niewybredne żarty na ten temat, aż do swobodnych rozmów o nich – i w końcu przestają być czymś poważnym. Chrześcijanie nie mogą porzucić cnoty i zawsze mają obowiązek być skromni w słowach i czynach. Święty Paweł powiedział o kobietach: „Niech się ozdabiają ze wstydlivością i umiarem, nie przesadnie zaplatanymi włosami albo złotem czy perłami, czy kosztownym strojem” (1Tm 2,9), a także ostrzegł nas: „Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca” (Ef 4,29).

JESTEŚ KATOLICZKĄ?

Pewna znana propagatorka czystości opowiedziała kiedyś Trentowi, że gdy była na studiach, starała się uczestniczyć codziennie we mszy świętej i nie bała się dzielić swoją wiarą z innymi studentami. Jednocześnie uważała, że nie ma nic złego w noszeniu prowokacyjnego stroju. Poczuła się więc zażenowana, gdy zaprosiła na mszę znajomego mężczyznę, który na jej widok powiedział: „Och, wow! Nigdy nie pomyślałbym, że jesteś dziewczyną, która chodzi do kościoła”⁶.

Święty Hieronim celnie ujął to w następujący sposób: „Albo mówmy zgodnie z tym, jak się ubieramy, albo ubierajmy się zgodnie z tym, co mówimy. Dlaczego wyznajemy jedną rzecz, a pokazujemy inną? Język mówi o czystości, ale całe ciało ujawnia nieczystość”⁷.

Współcześni katolicy nie są przyzwyczajeni do mówienia w ten sposób lub myślenia takimi kategoriami. Czasami jesteśmy bardziej zażenowani

⁶ Ten przykład pochodzi od Melanie Pritchard. [M. Pritchard jest uznaną w USA katolicką ekspertką w dziedzinie apologetyki pro-life i innych kwestii związanych z życiem oraz założycielką Foundation for Life and Love – organizacji edukacyjnej, która stara się chronić i promować godność i świętość ludzkiego życia na wszystkich jego etapach (przyp. tłum.)].

⁷ Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 1, tłum. H. Pietras, WAM, Kraków 2010, s. 123. [Tłumaczenie zostało zmienione w celu lepszego oddania myśli autorki niniejszej książki (przyp. tłum.)].

mówieniem o skromności niż samą nieskromnością! Jeśli świadectwo Kościoła i świętych okazuje się spójne przez ponad dwadzieścia wieków, to raczej powinniśmy być nieufni wobec kulturowego nastawienia do skromności, a nie wobec nauczania Kościoła.

Ucząc nasze dzieci tej cnoty, zachowajmy w naszych sercach sentencję autorstwa Świętego Bernarda z Clairvaux, doktora Kościoła: „Jakże więc piękna jest skromność i jakim jest klejnotem wśród cnót”⁸.

ZAPAMIĘTAJ...

- Skromność jest podstawową cnotą, dzięki której rozpoznaje się, co jest właściwe, a co nie w zakresie ujawniania spraw osobistych; dotyczy myśli, mowy i czynów, a także ubioru.
- Skromność, która dotyczy ubioru, nie jest po to, aby „zakrywać złe ciało”, ale służy jako zabezpieczenie przeciwko przekształceniu dobra ludzkiego ciała w obiekt do wykorzystania.
- Skromność chroni tajemnicę świętych, intymnych spraw, o których nie powinno się rozmawiać w swobodny sposób, aby nie pozbawić ich nienaruszalnego charakteru lub by ich nie zbezcześcić.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z MAŁYMI DZIEĆMI

„Czy ktoś wie, gdzie mogę znaleźć przyzwoite ubrania dla swojej córki?”.

Ten apel zamieszczony kiedyś na Facebooku pochodzi od zirytowanej matki czterolatki. Upubliczniła go po długich poszukiwaniach skromnych szortów i spódniczek dla swojej córki. Jako doświadczona mama ósmiolatki wiele się dowiedziałam w ciągu ostatnich dwudziestu siedmiu lat rodzicielstwa, ale jedna sprawa niestety pozostaje niezmienna: rodzice lamentujący nad niewystarczającym wyborem modnych, **przyzwoitych** ubrań dla dziewczynek.

Jaka jest inna często wypowiedzana skarga, a jej liczba utrzymuje się na stałym poziomie lub narasta? Dzieci nawet w wieku szkolnym używają

⁸ Bernard z Clairvaux, *Kazanie 86: Dyskrecja* [Kazania do Pieśni nad Pieśniami].

nieprzyzwoitego języka w miejscach publicznych, głośno i bez skrępowania. Wydaje się, że ci chłopcy i dziewczęta nie czują wstydu z tego powodu, nawet gdy w pobliżu znajduje się wielu dorosłych i młodsze dzieci, tak jakby nie uważali, że wulgarny język jest w ogóle czymś niestosownym.

Może się nam wydawać, że tracimy nadzieję na zmianę tych tendencji, ale pamiętajmy, że kultywowanie skromności u naszych pociech nie jest jeszcze przegraną sprawą! Przyjrzyjmy się kilku prostym zasadom.

Dla dziewczynek, które chcą stać się kobietami

Ubieranie małych dziewczynek w bikini czy koszulki do pępka może wydawać się urocze, gdy są one w przedszkolu lub w początkowych klasach szkoły podstawowej, ale nie pomagasz sobie w ten sposób, jeśli chcesz, aby ubierały się skromnie jako nastolatki. Kościół mówi nam, że dzieci w latach niewinności naturalnie „akceptują potrzebę skromności w ubiorze i zachowaniu”⁹. Innymi słowy, w tym wieku nie będziesz toczyć z nimi bitwy o to, które ubrania są dla nich odpowiednie, więc po co narażać się na taką walkę w późniejszym czasie?

Oczywiście nie trzeba być przesadnie rygorystycznym i zachowywać się w skrajny sposób. Dziecko w pieluszcze na plaży, maluch, któremu podwiewa koszulkę lub którego spodenki opadają podczas zabawy, to nie to samo, co ubranie naszej małej dziewczynki w „seksowne” stylizacje, dlatego że wydają się takie słodkie. Jeśli kierujesz się zdrowym rozsądkiem i ubierasz swoje pociechy jak **dzieci**, nie popełnisz takiego błędu.

Gdy dziewczynki pójdą do szkoły podstawowej, będą chciały mieć większy wpływ na swoje wybory dotyczące wyglądu, i jest to całkowicie normalne, o ile zrozumieją, że te decyzje podejmowane są **wspólnie**. Jeśli twoja córka chce zacząć nosić ubrania, które bardziej odsłaniają ciało, a są modne wśród jej rówieśników, podejdź do dyskusji na ten temat z pełnym spokojem.

Na przykład, jeśli podczas zakupów twoja córeczka pokaże ci zbyt skąpy strój, po prostu spójrz na niego i powiedz: „Och, to naprawdę ładny wzór, ale musimy znaleźć coś z nieco większą ilością materiału”. Albo: „Uwielbiam ten kolor! Jednak znajdziemy coś trochę bardziej stonowanego. Co powiesz na to?”.

Bywam nieco bardziej dosadna niż większość mam, więc moje dziewczyny mogły ode mnie usłyszeć: „Nie, nie ten. To pokazuje za dużo twojej

⁹ Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*, nr 79.

pupy, kochanie”. A potem szłyśmy sobie wesoło dalej. Twoja decyzja to nie wielkiego, więc **nie rób** z niej wielkiej sprawy.

Nie spotkałam jeszcze małej dziewczynki, która protestowałaby, domagając się odsłonięcia większego obszaru pleców lub brzucha. Pamiętaj, że okres latencji to czas **naturalnej skromności**, więc potrzeba wyjaśniania, „dlaczego” należy zakładać skromne ubrania, nie powinna się pojawić.

Czasami proste, przyjazne przypomnienie, że „nazywamy te części ciała »częściami intymnymi«, ponieważ są intymne”, utrwali tę zasadę we wczesnym okresie życia dziecka. Maluchy kochają swoich rodziców i ufają mamom i tatom, więc nie musimy nadmiernie komplikować tej sprawy i dodatkowo jej wyjaśniać.

DLA „MAŁYCH KOBIETEK”

Kiedy moje dziewczynki rozwijały się i rosły (miały wtedy od dziewięciu do dwunastu lat), pamiętam, że spędzałam z nimi długie godziny w centrum handlowym, próbując znaleźć szorty, które: 1) nie odsłaniają całej nogi aż do dolnej części pośladka i 2) nie są długimi, brzydkimi bermudami, które mógłby nosić chłopiec. Moje dziewczynki nie chciały, aby ich pupy były widoczne dla świata, ale nie chciały też wyglądać niechlujnie i dziwacznie.

Warto być wytrwałym i szukać ładnych ubrań, które zakrywają wystarczająco dużo, nawet jeśli trzeba odwiedzić wiele centrów handlowych i przeszukać tyle samo sklepów internetowych, zanim się je znajdzie. Podkreślam, że mam na myśli **ładne** (to znaczy modne, klasyczne, eleganckie) ubrania, o ile nie chcemy ryzykować wystąpienia w przyszłości buntu. Chcemy uniknąć awantur z nastoletnimi dziećmi, kiedy presja rówieśników i chęć wyglądanania atrakcyjnie wkraczają na wysokie obroty, więc pora na „normalizację” skromnych, ale stylowych ubrań jest wtedy, gdy nasze dzieci są młodsze.

Dla przyszłych dżentelmenów

Widzieliśmy, jak obecna kultura pragnie pozbawić małe dziewczynki ich kobiecej godności poprzez ubrania, które je uprzedmiotawiają. Jeśli chodzi o chłopców, to nie ubranie ich poniża, ale mowa i czyny. Nasza kultura odziera ich z dżentelmeńskiej godności, ponieważ uczy, że ich naturalną rolę w życiu jest bycie prymitywnym facetem.

Chociaż to normalne, że chłopcy śmieją się z określeń „kupa” czy „siusiu”, gdy są mali, to wraz z wiekiem powinno to zanikać. Moja rodzina jest dość „przyjemna”, ale gdy żarty naszych synów stawały się coraz **bardziej** skatologiczne¹⁰ w miarę ich dorastania, nadszedł moment, aby to zahamować i wyjaśnić im, że nasza mowa w oczach innych świadczy o tym, kim jesteśmy. Godność i skromność wymagają, abyśmy nie redukowali wszystkiego do humoru nocnikowego. Takie oczekiwanie powstrzymuje dorastające dzieci od przejścia do wulgarnych żartów o seksie.

Zauważmy, co się często dzieje, gdy rodzicom, którzy przeklinają, rodzą się dzieci: dla ich dobra zaczynają pilnować słów wychodzących z ich ust! Przy założeniu normalnego poziomu dojrzałości powiedzieć można, że większość niereligijnych rodziców chce, by ich dzieci wysławiały się w sposób przyzwoity, co dowodzi naturalnemu rozumieniu potrzeby tego rodzaju skromności, niezależnie od tego, czy rodzice potrafią nazwać tę cnotę.

Od najmłodszych lat powtarzamy chłopcom, że „określony charakter przyciąga podobny charakter”. Jeśli chcą znaleźć dobrych, godnych zaufania przyjaciół (a pewnego dnia cnotliwą żonę), muszą sami wcześniej kultywować nawyk bycia dobrym, godnym zaufania i honorowym. Dobrzy i skromni ludzie nie będą atrakcyjni dla kogoś ordynarnego, wulgarnego i nieprzyzwoitego.

SKROMNA SUGESTIA

Proponuję nieco powrócić do dawnego stylu, na nowo powołując do życia terminy „dama” i „dżentelmen”. Dlaczego nie? Współczesna kultura kocha wszystko, co jest *vintage*¹¹, więc ożywmy te piękne słowa, które pomagają naszym dzieciom zrozumieć ich godność przed Bogiem i innymi ludźmi. „Dziękuję, że zachowujesz się jak dama i nie cmokasz mi gumą do żucia koło ucha!”. „Dziękuję, że zachowałeś się jak dżentelmen, przytrzymując otwarte drzwi dla swojej siostry!”.

Łagodność, przyzwoitość, maniery, uprzejmość – wszystko to może pomóc pielęgnować cnotę skromności w naszych małych dzieciach. Gdy wejdą one w okres dojrzewania, możesz szczegółowiej wyjaśnić im, w jaki sposób skromność wiąże się z autentyczną miłością.

¹⁰ Skatologia (gr. *skátós* – „kał”) – termin literacki określający żarty, sceny i aluzje dotyczące wydaliny ludzkiej (przyp. tłum.).

¹¹ Styl *vintage* to określenie, które opisuje ubrania i akcesoria wyprodukowane minimum 20 lat temu (przyp. tłum.).

Trzymaj się swoich przekonań

Nasza kultura straciła poczucie, że niektóre rzeczy powinny być prywatne, co nie oznacza „złe” lub „brudne”, lecz raczej „intymne” i „święte”. Dlatego rodzicom pod żadnym pozorem nie wolno narażać małego dziecka na oddziaływanie lubieżnych, prymitywnych programów telewizyjnych, filmów, gier wideo lub stron internetowych. Obejmuje to również sprzeciwianie się dyrekcji szkoły, gdy chce wprowadzić programy nauczania seksualnego (często w środowisku koedukacyjnym), w których używa się nieskromnego języka i przykładów porzucających akt małżeński jego intymnego, świętego charakteru.

Niektórzy mogą uważać cię za osobę pruderyjną, która za bardzo chroni swoje dzieci, ale niech sobie gadają. Odrobina upokorzenia nigdy nie zaszkodziła chrześcijaninowi, a nikt nie powiedział, że wychowywanie dzieci jest łatwe! Nikt też nie sugeruje, aby całkowicie izolować swoje dzieci od popkultury czy społeczeństwa, ale zwyczajnie należy je chronić w okresie latencji i świadomie kształtować w nich cnoty.

Dzięki twojej zdecydowanej postawie inni rodzice nabiorą odwagi i zainspirują się do przyjęcia podobnego podejścia. Skromne i cnotliwe życie wywołuje zbiorowy efekt, ponieważ cnota jest po prostu pociągająca.

Być może obawiasz się, że wyjdiesz na hipokrytę. Może zadajesz sobie pytanie: „Jak mogę mówić to wszystko swoim dzieciom i być przykładem dla innych, skoro czasami też noszę nieskromne ubrania lub używam nieodpowiedniego języka?”.

Kiedy byłam na studiach – to było, jeszcze zanim nawróciłam się na wiarę katolicką – przeklinałam jak marynarz na statku i swobodnie posługiwałam się wulgarnym językiem. Te nawyki mogą być niezwykle trudne do wykorzenia (nadal zmagam się z używaniem niecenzuralnych słów, gdy jestem zdenerwowana), ale dzieci są na tyle mądre, iż wiedzą, że gdy uczynisz je tego, co dobre, nie usprawiedliwiasz swoich przeszłych (lub obecnych) grzechów i słabości.

Kluczem do zwycięstwa jest **nie dać się zastraszyć**.

Nie bój się, że twoje dzieci „nie będą cię lubić”, ani nie daj się zastraszyć, gdy słyszysz: „Ale inni rodzice pozwalają swoim dzieciom oglądać ten program (lub nosić ten strój)!”. Kiedy słyszę takie skargi od moich dzieci, natychmiast się do nich uśmiecham lub je przytulam i mówię: „Tak, ale Bóg uczynił cię **moim** dzieckiem, a nie **ich**, i mam obowiązek przed Bogiem, aby trzymać cię z dala od niebezpieczeństwa. Bardzo cię kocham, dlatego na razie musisz mi zaufać”.

Nauczanie skromności jest łatwiejsze, niż ci się wydaje, i o ile zaczniesz wcześniej to robić, stanie się ono czymś normalnym i nie będziesz się bać ani przesadnie reagować, gdy napotkasz sprzeciw. Budowanie dobrych relacji z dziećmi od samego początku (pamiętaj, bądź autorytatywny, a nie autorytarny lub pobłażliwy) jest tym, co daje ci przewagę i sprawia, że z głębi serca będą do ciebie przywiązane.

ZAPAMIĘTAJ...

- Małe dziewczynki powinny możliwie jak najwcześniej zacząć ćwiczyć w sobie skromność – łatwiej im będzie wyrobić w sobie dobre nawyki, gdy będą starsze.
- Kieruj się zdrowym rozsądkiem i zachęcaj córki do noszenia ubrań, które sprawiają, że będą wyglądać jak małe dziewczynki, a nie jak „seksowne” miniaturki dorosłych kobiet.
- Chłopcy powinni uczyć się skromności w mowie i ćwiczyć zachowania właściwe małym dżentelmenom.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z DORASTAJĄCYMI DZIEĆMI

W każde wakacje, przez około piętnaście lat, moi rodzice zabierali całą naszą rodzinę na wycieczki na plażę w Kalifornii. Kiedy moje dwie córki były nastolatkami, nosiły albo krótkie spódniczki kąpielowe założone na jednoczęściowy kostium, albo stroje z szortami, co stanowiło spory kontrast w stosunku do ubioru innych kobiet na plaży. Nie zawsze łatwo jest być tą skromną w tłumie pięknych, prawie nagich osób, ale pewnego letniego dnia Bóg zesłał mi nieoczekiwaną zachętę.

Kiedy moje dziewczynki pływały, a ja pilnowałam kilku swoich synów kąpiących się w hotelowym basenie, podeszła do mnie wspaniała, opalona młoda blondynka.

– Czy jesteś matką tych dwóch ubranych w jednoczęściowe stroje kąpielowe dziewczynek, które widziałam na plaży? – zapytała.

Byłam zaskoczona tym pytaniem, ale uśmiechnęłam się, przygotowana na to, że za chwilę usłyszę drwiny lub krytykę z jej strony, i odparłam:

– Tak, to moje córki!

Nigdy nie zapomnę jej odpowiedzi.

– Cóż, są po prostu piękne w tych skromnych strojach kąpielowych, naprawdę zachwycające! – powiedziała. – To taki powiew świeżości, który czuć od dzieci w tym wieku, i chciałam tylko za to podziękować, zarówno tobie, jak i im!

Dziękuję Ci, Jezu! Otrzymałam wtedy niesamowite wsparcie.

Dla dziewczynek był to miły komplement, ponieważ nigdy nie chciały wyglądać „byle jak”. My, kobiety z rodziny Millerów, nie zakładamy zbyt efektownych ciuchów, ale lubimy ładnie wyglądać i być w miarę modnie ubrane. Co więcej, jako rodzice pozwalaliśmy też naszym nastoletnim córkom nakładać makijaż, malować włosy i paznokcie oraz nosić atrakcyjne, eleganckie ubrania, jeśli tego chciały, mimo że nigdy nie nakłanialiśmy ich do żadnej z tych czynności. Nigdy nie wyglądały jak „dziewczynki z prerii” w workowatych, nijakich sukienkach, ponieważ praktykując skromność, pokazaliśmy im, jak być w świecie, ale nie z niego – to znaczy wyglądać pięknie, nie będąc jednocześnie niewolnikiem naszej kultury i jej poniżającego sposobu przedstawiania kobiet.

„Co mamy nosić” czy „nie gapcie się”?

Ilekcroć pojawia się temat skromności, wiele kobiet (w tym katoliczki) oburza się i mówi: „Powinnam móc nosić to, co chcę! Jeśli komuś to przeszkadza, to jego problem!”. Twoja córka może podzielać tę błędną opinię *girl power*¹² i może nawet powtarzać chwytliwy slogan, który znalazł się w wielu artykułach redakcyjnych gazetek szkolnych:

„Nie mówcie nam, co mamy nosić; nauczcie chłopców, żeby się na nas nie gapili!”.

Jednak to nie jest właściwy dylemat. Nie musimy wybierać jednego lub drugiego. Powinniśmy uczyć dziewczęta, aby ubierały się skromnie, a **jednocześnie** wychowywać chłopców, aby je szanowali bez względu na to, jak one się ubierają. Z kolei oni nie powinni uprzedmiotawiać dziewcząt, patrząc

¹² *Girl power!* (ang.) – „Siła dziewczyn!”; hasło, które zachęca do wzmocnienia pozycji kobiet, ich niezależności, pewności siebie i siły (przyp. tłum.).

na nie pożądanym wzrokiem lub niewłaściwie o nich myśląc, natomiast one nie powinny uprzedmiotawiać siebie poprzez ubiór.

Powinny być również empatyczne i pomagać chłopcom oraz mężczyznom strzec ich oczu i myśli. Ponieważ nasza hiperseksualna i zdeorientowana płciowo kultura naciska, aby jednakowo traktować mężczyzn i kobiety, wiele przedstawicielek płci żeńskiej nie rozumie, jak nieskromny strój oddziałuje na mężczyzn. Może nam się wydawać, że mężczyźni reagują tak samo jak my i że choć zauważają kusy ubiór, to nie pobudza on ich wyobraźni.

Czy w istocie tak jest?

W 2011 roku psycholog Susan Fiske z Princeton University przeprowadziła badanie dotyczące reakcji męskiego mózgu, polegające na okazaniu badanej grupie fotografii mężczyzn i kobiet ubranych w stroje w różnym stopniu osłaniające ich ciało. Fiske odkryła, że **kora przedruchowa**¹³ mózgu aktywizuje się, gdy badani mężczyźni patrzą na zdjęcia kobiet w bikini. Ta część mózgu związana jest z podejmowaniem działań i staje się aktywna również wtedy, gdy widzą oni obrazy narzędzi do pracy. Wyniki tych badań świadczą o tym, że mężczyźni niemal instynktownie postrzegają kobietę w skąpym ubraniu jako **coś**, co można wykorzystać w działaniu, a nie jako **kogoś**, z kim można wchodzić w interakcję¹⁴.

Drogie panie, prawda jest taka, że mężczyźni i kobiety **różnią się** od siebie. Dlatego, jak za chwilę zobaczymy, treści porno dla mężczyzn to obrazy przedstawiające seks, a dla kobiet – słowa i emocje związane z seksem. Mężczyźni są wzrokowcami, a od czasu biblijnego upadku muszą zmagać się zarówno z instynktownym pragnieniem postrzegania kobiet jako przedmioty, jak i z nawykiem wbijania sobie do głowy podniecających obrazów. Jeśli chcemy pielęgnować skromność w naszych nastolatkach, udawanie, że jest inaczej, nie ma sensu.

¹³ Kora przedruchowa jest częścią drugorzędowej kory ruchowej mózgu. Odpowiada za przechowywanie pamięci ruchów wykonywanych w przeszłości. Jednocześnie koordynuje i programuje kolejność ruchów dowolnych oraz aktywność pierwszorzędowej kory ruchowej (przyp. tłum.).

¹⁴ Ch. Dell'Amore, *Bikinis Make Men See Women as Objects, Scans Confirm*, National Geographic News 2009, February 16, <https://www.nationalgeographic.com/science/article/bikinis-women-men-objects-science> [dostęp: 31 VII 2023].

POMÓŻ SWOJEMU BRATU

Chłopcy z pewnością muszą uczyć się samokontroli, a dziewczęta – dostrzeżać słabości mężczyzn i pomagać im w ich przewyciężeniu. Święty Paweł mówi, że powinniśmy „jedni drugich brzemiona nosić” (Ga 6,2) i że „grzesząc przeciwko braciom i rażąc ich słabe sumienia, grzeszycie przeciwko samemu Chrystusowi” (1 Kor 8,12). Kobiety, które z natury są współczujące i opiekuńcze, nigdy nie powinny wzbraniać się przed pomaganiem bratu w Chrystusie, aby nie grzeszył. (Te z nas, które mają synów, naprawdę to rozumieją!).

Chłopcy, skromność i szacunek dla kobiet

Kiedy chłopak widzi skąpo ubraną dziewczynę, dobrym sposobem na przewyciężenie pokusy jest modlitwa za nią. Nie tylko coś ogólnego, ale konkretna modlitwa, aby nikt jej nie wykorzystywał ani nie molestował, aby znalazła swoje powołanie, aby nie czuła się nękana i zastraszana oraz aby każdy mężczyzna, z którym się spotka, traktował ją jak osobę, którą należy kochać, a nie jak przedmiot do wykorzystania. Im bardziej zostanie uczłowieczona w jego umyśle, tym mniej będzie chciał ją uprzedmiotowić.

My, rodzice – zwłaszcza ojcowie – musimy konsekwentnie zachęcać naszych synów, aby cenili kobiety za ich dane od Boga prawdziwe piękno i godność. Chłopcy są gotowi na wyzwanie polegające na samokontroli! Jeśli mają odpowiednią motywację, są w stanie „kontrolować spojrzenia”, skupiać uwagę na kobiecej twarzy i nie poświęcać nadmiernej uwagi paniom, które (często) szukają jej poprzez nieskromny strój. Możesz także przypomnieć swoim dorastającym synom, że dziewczyny zauważą te wlepiające się w nie oczy (jak oczy jakiegoś przerażającego faceta, który się gapi), więc jeśli chcą mieć zdrowe relacje z dziewczynami, muszą je szanować – mieć czyste myśli i posyłać im odpowiednie spojrzenia.

Chłopcy powinni również ćwiczyć skromność w mowie i nie rozmawiać z przyjaciółmi w niewybredny sposób o kobietach lub seksualności. Nie jest to tak trudne, jak się wydaje. Do tej pory nikt nie wyśmiewał i nie wyszydzał moich synów – nawet w publicznych szkołach średnich – za to, że nie uczestniczyli w wulgarnych lub lubieżnych dyskusjach na temat dziewczyn. W rzeczywistości rówieśnicy szanują to, że nie przylłączają się do takich rozmów, a ich postawa zachęca też innych chłopców do tego, aby uważali na swoje słowa.

Pamiętasz, jak mówiliśmy, że mężczyźni są stworzeni do bycia bohaterami? To właśnie naśladowanie ich cnót jest jednym ze sposobów, w jaki twój syn może stać się „przywódcą” i „bohaterem” w bitwie, o której każdy chłopiec wie, że nie jest łatwa. Niech spróbuje i się przekona.

Język, którym przemawiają nasze ciała

Ludzie, którzy twierdzą, że skromność jest formą „zawstydzania”, nie rozumieją, że wstyd jest dobry, ponieważ ostrzega nas przed uprzedmiotowieniem. Nikt – a już na pewno nie Kościół – nie chce, aby ludzie czuli się źle w swoich ciałach, które „ukształtowano jako cudowne i jednocześnie godne podziwu”, a Bóg jest ich stwórcą i konstruktorem. Nasze ciała są bardzo dobre, ale to nie znaczy, że zawsze dobrze jest **odsłaniać** je przed innymi.

Nieskromna kobieta, która mówi: „To, że mam na sobie taki strój, nie oznacza, że chcę, aby ludzie patrzyli na mnie jak na obiekt seksualny!”, przejęła z obecnej kultury błędną ideę, że seks można oddzielić od naszej ludzkiej tożsamości. Zgodnie z tym poglądem osoba może twierdzić, że skąpym strojem na imprezie nie próbuje wywołać reakcji seksualnej u mężczyzn („Chcę tylko ładnie wyglądać i dobrze się bawić!”), a jednocześnie uważać, że równie skąpa bielizna może ją wywołać.

Jednak gdy czujemy, że tego wymaga sytuacja, przestajemy uważać seksualność za część siebie. A jest ona istotnym elementem naszego męskiego lub żeńskiego ciała, ponieważ wraz z duszą stanowi ono jedność – my istniejemy jako jedność. Dlatego to, co z nim robimy, ma znaczenie, ponieważ czy nam się to podoba, czy nie, ciało komunikuje się własnym językiem. A skoro kłamanie naszymi ciałami jest złe, oznacza to, że nie należy pokazywać ich w sposób, który wyraża pożądanie seksualne, gdy nie mamy zamiaru spełnić tego pragnienia w akcie małżeńskim.

KIEDY SUKIENKA MÓWI ZBYT WIELE

Jedno z badań dotyczyło dwóch kobiet: pierwsza ubrana była skromnie, a druga – nieprzyzwoicie, które siedziały i rozmawiały w pubie. Mężczyzna udający klienta zapytał innych mężczyzn siedzących w pobliżu, co sądzą o swoich „szansach” u każdej z tych kobiet.

Wnioski z tego badania nikogo nie zaskoczą. Większość mężczyzn stwierdziła, że mieliby większe szanse na umówienie się na randkę i uprawianie

seksu ze skąpo ubraną kobietą¹⁵. Nawet jeśli kobieta nie ma takiego zamiaru, gdy odsłania sekret własnego ciała, mówi, że jest „towarem przecenionym”, tajemnicą, której nie trzeba już odkrywać.

A czy pamiętasz naszą wskazówkę, żeby przypominać małym chłopcom, którzy posługują się wulgarnym językiem, że „określony charakter przyciąga podobny charakter”? Ta sama zasada dotyczy dziewczynek. Jeden sposób ubierania się naszych córek przyciągnie cnotliwych mężczyzn, a inny – lubieżnych.

„To nie jest w porządku! Facet powinien o mnie zabiegać ze względu na to, kim jestem, a nie z powodu tego, co noszę!”.

Musimy uczyć nasze dzieci, że grzech spowodował, że świat przestał być „w porządku”, ale cnota i życie zgodne z wolą Bożą sprawiają, że jest znośny, a nawet radosny! Nie możemy dać naszym córkom lepszego prezentu niż postawienie ich na drodze do spotkania mężczyzny, który również walczy o cnotę i który będzie robił to bez względu na koszty.

Tajemnica zamiast nieskromności

Mimo że niektóre dziewczęta noszą skąpe stroje, by przyciągać męską uwagę, wiele innych ubiera się w ten sposób, ponieważ po prostu chcą być ładne i czuć się kobieco, „jak dziewczyna”. W swojej książce *Dzikie serce* [*Wild at Heart*] John Eldredge pisze: „Większość kobiet już od dziecka czuje silną presję, żeby być piękną, ale o tym nie mówi. Istnieje takie głębokie pragnienie, by po prostu i naprawdę **być piękną** [wyróżnienie autorki] [...]”¹⁶. W głębi duszy kobiety chcą **urzekać**, a nasze dziewczęta powinny przyciągać serca wszystkich – tak jak robili to święci! Skromny ubiór to nie tylko „powstrzymanie chłopców od grzeszenia” – pokazuje on światu także transcendentne piękno charakteryzujące nasze córki, które są ciałem i duszą.

Istnieje nietrafione powiedzenie, którego używają niektórzy chrześcijanie mający dobre intencje, niemniej wprowadzeni zostali w błąd: „Skromność

¹⁵ N. Guéguen, *The Effect Of Women's Suggestive Clothing on Men's Behavior and Judgment: A Field Study*, „Psychological Reports” 2011, Vol. 109, No. 2, s. 635–638.

¹⁶ J. Eldredge, *Dzikie serce. Tęsknoty męskiej duszy*, tłum. J. Grzegorzczak, W drodze, Poznań 2003, s. 19 (przyp. tłum.).

jest najseksowniejsza”. Tak naprawdę w skromności nie chodzi o to, by być „seksownym” lub by inni byli „seksowni”. Celem skromności jest zrozumienie dobroci ciała i jego potężnej zdolności do oczarowywania, pobudzania i stawania się „jednym ciałem” z drugą osobą – a ostatecznie z takiego małżeńskiego objęcia powstaje życie.

Lepszym hasłem jest: „Tajemnica zamiast nieskromności”.

Ostatecznie każda cnota, również skromność, jest powiązana z tym, w jaki sposób stworzył nas Bóg i jak chce, byśmy traktowali innych. Jan Paweł II pięknie opisuje to w swoim liście apostolskim *Mulieris dignitatem* stwierdzeniem: „Godność kobiety wiąże się ściśle z **miłością, jakiej ona doznaje** [wyróżnienie zgodnie z oryginałem cytatu] ze względu na samą kobiecość, i równocześnie z **miłością, którą ona ze swej strony obdarza** [wyróżnienie zgodnie z oryginałem cytatu]”¹⁷. Święta Edyta Stein wyraziła podobne spostrzeżenie: „Dusza kobiety jest ukształtowana jako schronienie, w którym inne dusze mogą się rozwijać”¹⁸. Dawanie schronienia duszom, dawanie i przyjmowanie miłości – tego wszystkiego nie da się pogodzić z nieskromnością, wadą, która z założenia uprzedmiotawia człowieka. Nie da się tego pogodzić również z zachęcaniem innych do grzechu tylko dlatego, że chcemy ubierać się lub mówić tak, jak nam się podoba. Kiedy nasze dzieci rozumieją, że skromność jest wyrazem ich godności nadanej im przez Boga, odnajdą wielki pokój i radość w tej tak bardzo lekceważonej i źle rozumianej cnocie.

ZAPAMIĘTAJ...

- Naucz swoje dzieci, że skromność nie polega na zakrywaniu czegoś, co jest złe, ale na ukrywaniu świętej tajemnicy, dopóki nie będzie gotowa na ujawnienie we właściwym kontekście.
- Chłopcy nie powinni uprzedmiotawiać dziewcząt w swoich myślach, poprzez słowa i spojrzenia, a dziewczęta nie powinny uprzedmiotawiać samych siebie poprzez swój strój.

¹⁷ Jan Paweł II, *List apostolski Mulieris dignitatem z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety*, Rzym 1988, nr 30, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/mulieris.html [dostęp: 31 VII 2023].

¹⁸ Św. Edyta Stein, *Women's Nature and Vocation*, w: *Principles of Women's Education*, nr 4, <http://www.kolbefoundation.org/gbookswebsite/studentlibrary/greatestbooks/aaabooks/stein/principleswomeneducation.html> [dostęp: 31 VII 2023].

- Dziewczęta powinny być świadome ciężaru, jaki spoczywa na chłopcach w kwestii zachowania czystości myśli, a chłopcy powinni modlić się za dziewczęta i szanować ich godność, przeciwstawiając się pożądaniu.

Rozdział 10

PORNOGRAFIA

CZEGO NAUCZA KOŚCIÓŁ

Kiedy byłam małą, pornografia była czymś, co mężczyźni nabywali w ob- skurnych sklepach „dla dorosłych” lub mogli kupić spod lady w sklepie spo- żywczym. Było to coś, co chłopcy podkradali starszym krewnym lub kolegom i chowali pod materacem.

Czasy bardzo się zmieniły. Dziś – dzięki jednemu kliknięciu w smartfo- nie – hardcorowa¹ pornografia dostępna jest dla każdego, w tym dla mi- lionów **dzieci**, z których wiele po raz pierwszy styka się z nią już w szkole podstawowej.

Plaga pornografii niszczy małżeństwa, rodziny i dusze ludzkie. Zabija autentyczną miłość i wciągnęła nawet dobrych katolików w nałogowe i, jak się wydaje, beznadziejne uzależnienie. Bóg jest potężniejszy niż cokolwiek w tym Wszechświecie, dlatego gdy chodzi o przezwycięzenie pornografii, nie tracimy nadziei i pamiętajmy, że „u Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37).

Przewrotność pornografii

Gustowne ukazanie piękna ludzkiego ciała w prawdziwym dziele sztuki nie jest grzechem. Wszak jeśli przejdiesz się po Muzeach Watykańskich lub Kaplicy Sykstyńskiej, możesz znaleźć sporą liczbę posągów i obrazów przed- stawiających nagich mężczyzn i kobiety. Grzechem jest jednak pokazywanie

¹ Hardcorowy (ang. *hardcore*) – ostry, mocny, niecenzuralny (przyp. tłum.).

ludzkiego ciała w sposób, który wypacza znaczenie ludzkiej seksualności i zachęca do grzesznych myśli. *Katechizm...* podsumowuje nauczanie Kościoła na temat pornografii w ten sposób:

Pornografia polega na wyrwaniu aktów płciowych, rzeczywistych lub symulowanych, z intymności partnerów, aby w sposób zamierzony pokazywać je innym. Znieważa ona czystość, ponieważ stanowi wynaturzenie aktu małżeńskiego, wzajemnego intymnego daru małżonków. Narusza poważnie godność tych, którzy jej się oddają (aktorzy, sprzedawcy, publiczność), ponieważ jedni stają się dla drugich przedmiotem prymitywnej przyjemności i niedozwolonego zarobku².

Innymi słowy, pornografia jest zła ze względu na to, jak traktuje seksualność i jak szkodzi tym, którzy ją rozpowszechniają oraz z niej korzystają. Pornografia „wypacza akt małżeński”, ponieważ bierze to, co ma być świętym, intymnym, wzajemnym, osobistym darem męża i żony, i zamienia w publiczny, świecki spektakl wyreżyserowany tylko po to, aby uzależniać i dzięki temu przynosić zyski wytwórcom materiałów pornograficznych. Na poziomie duchowym natomiast – kusi dusze ludzkie do niewierności, namawia do rozbicia rodzin, wejścia w mrok, rozpacz i prawdziwe piekło.

Masturbacja a znaczenie ludzkiej seksualności

Kiedy napisałam cały rozdział na temat masturbacji w mojej pierwszej książce *Raising Chaste Catholic Men*³ [Wychowanie katolickich mężczyzn do czystości], było to dla mnie samej nieco zaskakujące. Jak wspomniałam na początku tego rozdziału, nigdy w życiu nie wyobrażałam sobie, że będę pisała tak obszernie na ten temat, i przypuszczam, że większość ludzi – a przynajmniej moi katoliccy przyjaciele i krewni – nie zdecydowałaby się o tym czytać!

Zagadnienie to pojawiło się podczas moich rozmów z przyjaciółmi, kiedy pytali, nad czym aktualnie pracuję. Usłyszałam wtedy wiele dowcipów i żartobliwych powiedzonek na temat tej konkretnej czynności. Podczas gdy większość z tych żartownisiów była wierzącymi katolikami, niewierzący przyjaciel zareagował na wzmiankę o masturbacji zwyczajnym „fuj”. Nawet osoby niereligijne mogą wyczuć, że z tym rzekomo normalnym i zdrowym

² *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2354.

³ L. Miller, *Raising Chaste Catholic Men: Practical Advice, Mom to Mom*, LCB Publishing, Phoenix 2016.

zachowaniem jest coś głęboko nie tak. Seks z partnerem (nawet grzeszny seks) to jedno, ale koncepcja uprawiania „seksu” z samym sobą nie ma nawet sensu.

Chociaż ludzie mają często wypaczony pogląd na współżycie seksualne, w głębi duszy i podświadomie rozumieją, że służy on jednoczeniu ludzi i płodzeniu dzieci. Antykoncepcja dąży do jedności bez dzieci, a zapłodnienie in vitro dąży do dzieci bez jedności, ale masturbacja pozbawia aktywność seksualną **obu** tych celów. Zamiast seksu jako wzajemnego daru małżonków masturbacja okazuje się samotnym aktem seksualnego egocentryzmu.

JEDYNI „PODRAPANIE SWĘDZĄCEGO MIEJSCA”?

Niektórzy twierdzą, że masturbacja jest po prostu czymś, co daje dobre samopoczucie, tak samo jak porządne kichnięcie lub wydychanie nosa umożliwia lepsze oddychanie. Jeśli onanizowanie się jest po prostu kolejnym sposobem na „podrapanie swędzącego miejsca”, to dlaczego aktom masturbacyjnym prawie zawsze towarzyszy fantazjowanie o **innej osobie**? Wobec tego mamy jeszcze jeden dowód świadczący o tym, że seks ma jednoczyć ludzi, a masturbacja wypacza to istotne znaczenie.

Kościół na temat masturbacji

W Kazaniu na górze Jezus wezwał lud Boży do zachowywania nowego standardu świętości. Odtąd naśladowcy Chrystusa nie będą rozliczani jedynie ze swoich czynów – będą również rozliczani z intencji i pragnień swoich serc. Pan nauczał: „Słyszeliście, że powiedziano: »Nie cudzołóż«! A Ja wam powiadam: każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5,27–28).

Ma to sens, ponieważ nasze działania i wybory wynikają z tego, co skrywamy w naszych sercach, zarówno dobro, jak i zło. Jeśli będziemy pielęgnować grzeszne myśli, w naszych sercach wyrosną one jako chwast, który zaśmieci nasze życie duchowe i na zawsze oddali nas od Boga. Dalej Jezus mówi:

Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła. I jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla

ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało iść do piekła (Mt 5,29–30).

Jednak czy powinniśmy dosłownie wylupić sobie oczy lub odciąć ręce? Jezus używa **hiperboli**, retorycznego narzędzia, które w Jego czasach było powszechnie stosowane przez rabinów, aby pokazać, że grzech jest czymś niezwykle poważnym i że zawsze musimy próbować go unikać. W związku z tym *Katechizm*... mówi na temat masturbacji: „Zarówno Urząd Nauczycielski Kościoła wraz z niezmienną tradycją, jak i zmysł moralny chrześcijan stanowczo stwierdzają, że masturbacja jest aktem wewnętrznie i poważnie nieuporządkowanym”⁴.

Kościół naucza również, że musimy być wyrozumiali dla ludzi, zwłaszcza młodych, których lęki i trudności z przystosowaniem się do okresu dojrzewania wpływają na ich osąd (omówimy to szerzej w rozdziale dwunastym). Jednak dzięki łasce Bożej my, rodzice, możemy przez całe dzieciństwo swoich pociech kłaść podwaliny, które zabezpieczą je przed pułapką wroga, jaką jest pornografia, chroniąc w ten sposób ich radość i niewinność.

ZAPAMIĘTAJ...

- Kościół naucza, że pornografia wypacza świętość aktu małżeńskiego i szkodzi zarówno tym, którzy z niej korzystają, jak i tym, którzy ją rozpowszechniają.
- Ci, którzy korzystają z pornografii i/lub się masturbują, mają podstawy do tego, aby uważać seks za samolubny sposób na wykorzystanie innego człowieka jako środka do czerpania przyjemności seksualnej, a nie za spełnienie przysięgi małżeńskiej wobec drugiej osoby.
- Jezus powiedział nam, że poniesiemy konsekwencje nie tylko swoich wyuzdanych zachowań, lecz także grzesznych myśli. Dlatego musimy polegać na Jego łasce, aby chronić nasze rodziny przed pokusami związanymi z seksem.

⁴ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2352.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z MAŁYMI DZIEĆMI

W latach siedemdziesiątych byłam w pierwszej klasie szkoły podstawowej i codziennie chodziłam do szkoły z grupą dzieciaków z sąsiedztwa. Pewnego dnia, gdy przechodziliśmy obok kanału odpływowego, zrobiło się zamieszanie – jeden z kolegów znalazł w nim wyrzucony egzemplarz magazynu „Playboy”. Nie widziałam, co było na stronach, ale zanim jeden z chłopców zabrał go i uciekł, dzieciaki szeptały o nagich kobietach.

Kilka lat później moja siostra i ja myszkowałyśmy w wynajętym domku wakacyjnym w górach i natknęłyśmy się na ukryty stos magazynów porno. Tym razem było mnóstwo czasu na oglądanie. Z oczami szerokimi jak spodki, chichocząc, po raz pierwszy oglądałyśmy złą i zakazaną pornografię.

Rety, jak bardzo zmienił się świat dla małych dzieci.

Nieustannie natykają się na pornografię – i to wszędzie – w wersji hardcore, w postaci akcji prezentowanej na żywo, przesyłanej strumieniowo do każdego urządzenia elektronicznego, nawet tego znajdującego się w domowym zaciszu. Mając na uwadze dyrektywę Kościoła, aby nie zakłócać okresu latencji małych dzieci, można zastanawiać się, w jaki sposób mamy rozmawiać z naszymi pociechami o tak podstępnym przeciwniku, jakim jest pornografia.

Zacznijmy od podstaw

Pierwszym krokiem do „zabezpieczenia” dzieci przed pornografią jest dążenie do tego, by pomóc im zrozumieć świętość ciała. To całkiem normalne, że dzieci, a zwłaszcza mali chłopcy, odkrywają swoje części intymne lub się nimi bawią. Niemniej niektórzy chłopcy lubią swoje penisy bardziej niż inni, i tu w szczególności matki mogą zacząć się martwić o to, że ich syn jest na dobrej drodze do regularnej masturbacji.

Muszę z całą mocą podkreślić, że rodzice, którzy spotykają się z takim zachowaniem u swoich synów, nie mogą panikować ani przesadnie reagować.

Zawstydzanie czy zwracanie uwagi dziecku w tym wieku przynosi efekt przeciwny do zamierzonego i może jeszcze bardziej zachęcić je do uprawiania tego „dającego przyjemność” nawyku. Właściwą reakcją jest odwrócenie jego uwagi i przekierowanie jej na coś innego przy jednoczesnym zachowaniu spokojnego i łagodnego tonu głosu.

Jeśli maluch nie przestanie, po prostu przypomnij mu, że „nie bawimy się naszymi częściami intymnymi”, lub powiedz: „To nie jest zabawka, kochanie”. W końcu zrozumie, że podobnie jak w przypadku wielu innych zachowań (dłubanie w nosie, drapanie się po pupie), angażowanie się w takie czynności jest po prostu niewłaściwe lub nieestosowne.

ZACHOWANIE PRYWATNOŚCI CZĘŚCI INTYMNYCH

W naszym domu zawsze używaliśmy określenia „części intymne” nie dlatego, że nie używamy odpowiednich nazw części ciała (bo używamy), ale dlatego, że lubimy podkreślać ich „prywatny” charakter! Kiedy dzieci widzą, że ich ciała służą do celów publicznych (w trakcie zabawy, w szkole, w kościele, przy okazji odwiedzin przyjaciół) i do celów prywatnych (w trakcie kąpieli, chodzenia na nocnik, wizyty u lekarza z mamą lub tatą), kładzie to podwaliny pod praktykę skromności i czystości w ich późniejszym życiu. Będą wiedzieć, że ich ciała są wyjątkowe i powinny być traktowane ze szczególną troską w różnych sytuacjach.

Rzeczy dla smutnych ludzi

Dzieci w młodszym wieku szkolnym są prawdopodobnie najtrudniejszą grupą, gdy chodzi o rozmowę na temat pornografii. Niełatwo przekierować ich uwagę tak jak w przypadku maluchów. Mimo wszystko nie należy odbywać bezpośrednich rozmów o seksie z tak małymi dziećmi.

Ponieważ coraz wcześniej są one narażone na kontakt z tym plugastwem, musimy wyjaśnić im szkody wyrządzane przez pornografię bez podawania erotycznych szczegółów. Jeden z przykładów, jak podejść do tego tematu w przypadku małych dzieci, pochodzi od katolickiego mówcy i pisarza Matta Fradda⁵. Tak oto potoczyła się jego rozmowa z siedmioletnim synem, kiedy ten zapytał:

⁵ M. Fradd, *You Need to Talk to Your Kids about Porn*, The Chastity Project, <https://chastityproject.com/2018/01/need-talk-kids-porn> [dostęp: 31 VII 2023]. [Matthew Fradd jest amerykańskim autorem bestsellerowych książek i popularnym mówcą. Jego podcasty *Love People Use Things* i *Pints with Aquinas* słuchają dziesiątki tysięcy ludzi każdego miesiąca. Matt mieszka z żoną i dziećmi w górach północnej Georgii (przyp. tłum.)].

- Tato, co to jest pornografia?
- Pornografia to obrazy, które są złe. Te złe obrazy sprawiają, że chcemy robić złe rzeczy, które ranią nasze umysły i dusze.
- Dlaczego ludzie na to patrzą, skoro to złe? – dociekał chłopiec.
- Ponieważ mogą czuć się po tym dobrze i ekscytująco. Pamiętaj, że szczury także uważają trutkę za dobrą i smaczną. I nie tylko szczury: gdybym wziął kilka trujących pigułek i pokrył je czekoladą, a kilka osób by je zjadło, to pewnie też by im posmakowały, prawda?
- Tak, ale wtedy by się pochorowali...

Jak widać, nasze dzieci są w stanie to zrozumieć, ale musimy być na tyle odważni, by je tego nauczyć.

Fradd opisał również kluby ze striptizem i sklepy pornograficzne (o które dzieci mogą pytać, gdy przejeżdżasz obok nich) jako „miejsca, do których chodzą smutni ludzie”. To świetny sposób na potępienie pornografii i wykorzystywania seksualnego bez przekształcania ich w zakazany owoc. Dzieci chcą być szczęśliwe, a nie smutne, więc musimy już od najmłodszych lat uświadamiać im, że pornografia ostatecznie zostawi w nich pustkę i niespełnienie, nie wspominając już, że oddali je od Jezusa.

Gorąco polecam również niewielką książkę, którą można przeczytać z młodszymi dziećmi, zatytułowaną *Good Pictures Bad Pictures* [Dobre obrazy, złe obrazy], autorstwa Kristen Jenson i Gail Poyner⁶. Zarówno religijni, jak i świeccy rodzice odnajdą w niej niesamowitą wartość. Uczy ona dzieci rozpoznawania pornografii (w odróżnieniu do innych rodzajów nagości, takich jak nagość obecna w książkach naukowych), tego, dlaczego jest poniżająca („kłamie” na temat tego, jak ludzie powinni się wzajemnie traktować), w jaki sposób oszukuje mózg, aby poczuć się dobrze i chcieć jej jeszcze więcej (nawet jeśli dzieci instynktownie poczuć się źle, gdy na nią spojrzą, i się zawstydzą), w jaki sposób mózg może się uzależnić i zostać uwięziony w błędnym kole („myślący mózg” kontra „odczuwający mózg”) oraz co zrobić, gdy natrafi się na takie „złe zdjęcia”.

⁶ K.A. Jenson, G. Poyner, D. Fox, *Good Pictures Bad Pictures: Porn-Proofing Today's Young Kids*, Glen Cove Press, Richland 2014 (przyp. tłum.).

PLAN TEGO, CO „MOŻNA ZROBIĆ”⁷

Jenson i Poyner zalecają, by – jeśli kiedykolwiek dzieci natkną się na pornografię – rodzice zaproponowali dzieciom „wykonanie” następujących czynności:

- Zamknij oczy.
- Zawsze powiedz o tym zaufanej osobie dorosłej.
- Nazywaj pornografię, kiedy ją widzisz!
- Odwróć swoją uwagę czymś innym.
- Rozkaż swojemu myślącemu mózgowi, żeby był szefem!

Nie mogę tu wystarczająco szczegółowo przedstawić, jak bardzo pomocna jest ta książka. Jeśli chcesz lepiej zrozumieć poszczególne kroki, zapoznaj się z nią osobiście.

Na koniec poinformuj swoje dzieci, że Bóg nie chce, abyśmy wstydzieli się naszych ciał, i wie, jak źle się czujemy, gdy nadużywamy cielesności, którą nas obdarował. Zapewnij je, że będziesz przy nich, aby odpowiadać na ich pytania, zwłaszcza w okresie dojrzewania, i że bez względu na to, co się wydarzy, je kochasz. Powinny zawsze czuć się komfortowo, gdy przychodzą do ciebie, jeśli potrzebują pomocy w zrozumieniu lub w zdrowym wyrażaniu otrzymanej od Boga seksualności.

ZAPAMIĘTAJ...

- Dzieci powinno się uczyć już od najmłodszych lat, że ich ciała są wyjątkowe i święte, a części intymne to ich sfera prywatna.
- Jeśli dojdzie między tobą a dzieckiem do rozmowy na temat pornografii, wyjaśnij mu, że istnieją zdjęcia, po których obejrzeniu część ludzi myśli, że poczuje się dobrze, ale w rezultacie obrazy te pogłębiają ich smutek.
- Jeśli dziecko zobaczy obrazek, który wydaje się zły, powinno go odłożyć i natychmiast powiedzieć o tym dorosłemu. Zapewnij je, że nie będzie miało z tego powodu kłopotów.

⁷ W oryginale w języku angielskim litery rozpoczynające podane niżej zasady układają się w hasło „CAN DO” – czyli w plan tego, co „można zrobić” (przyp. tłum.).

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z DORASTAJĄCYMI DZIEĆMI

Gdy piszę te słowa, jeden z moich synów jest uczniem dużej publicznej szkoły średniej. Niedawno zadałam mu pytanie, które zadawałam już wcześniej:

- Czy większość chłopaków w twojej szkole ogląda porno?
- Tak, prawie wszyscy – odpowiedział natychmiast.

Nawet jeśli przesadza, to sędzę, że tylko trochę. Oglądanie pornografii jest powszechne również w szkołach katolickich i prywatnych. Według jednego z badań sześćdziesiąt dwa procent dziewcząt i dziewięćdziesiąt trzy procent chłopców narażonych jest na kontakt z treściami pornograficznymi przed ukończeniem osiemnastego roku życia⁸. Nie jest to zaskakujące, ponieważ większość nastolatków ma smartfony i komputery, które zapewniają im dostęp do takich materiałów dwadzieścia cztery godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu.

Kiedy dzieci są na tyle dojrzałe, aby o tym słuchać, należy usiąść z nimi (zwłaszcza z chłopcami) i rzeczowo opowiedzieć, w jaki sposób pornografia szkodzi tym, którzy z niej korzystają, oraz tym, którzy ją tworzą i rozpowszechniają. Być może do tej pory mówiliśmy dzieciom tylko, że pornografia to „złe zdjęcia”, które sprawia, że będą smutne. Teraz nadszedł czas, aby bez ogródek ujawnić całe zepsucie pornografii, aby nie stała się ona „zakazanym owocem”, ale tym, czego będą unikać za wszelką cenę.

Kłamstwa „gwiazd porno”

W swojej doskonałej książce *Mit pornografii*⁹ Matt Fradd uchyla rąbka tajemnicy na temat współczesnego przemysłu pornograficznego, a jego odkrycia powinny poruszyć sumienie nastolatka. Musi on zrozumieć, że jeśli będzie oglądał porno, stanie się współwinny dehumanizacji tych, którzy biorą w nim udział. Oto przykłady (ostrzegam, że są to drastyczne opisy):

⁸ C. Sabina, J. Wolak, D. Finkelhor, *The Nature and Dynamic of Internet Pornography Exposure for Youth*, „Cyber Psychology & Behavior” 2008, No. 6, s. 691–693, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pubmed/18771400> [dostęp: 31 VII 2023].

⁹ M. Fradd, *Mit pornografii. Co kryje się za fantazją o seksrozwrocie*, „XX Pierwszy”, Fundacja Prodoteo, Warszawa 2024.

- Wyniki badań opublikowane w 2009 roku w „Journal of Urban Health” wskazują, że ludzie z branży filmów dla dorosłych mają problemy ze zdrowiem psychicznym i nadużywają substancji psychoaktywnych. „Nasze ustalenia pokazują, że kobiety występujące w filmach dla dorosłych są szczególną grupą ryzyka, która jest narażona na wiele zagrożeń dla ich zdrowia fizycznego, psychicznego i społecznego. Chociaż jest to branża działająca legalnie, zagrożenia dla zdrowia osób grających w filmach porno są liczne i podobne do sytuacji osób świadczących usługi seksualne w ramach nielegalnych działalności (na przykład prostytutek ulicznych)”¹⁰. Inne badanie wykazało, że aktorzy porno w Los Angeles mają wyższy wskaźnik chorób przenoszonych drogą płciową niż prostytutki w Nevadzie¹¹.
- Aby zaspokoić zapotrzebowanie klientów na coraz sugestywniejsze sceny seksu, aktorzy porno pozwalają innym na brutalne traktowanie swojego ciała. Jedna z kobiet, która pracowała w branży przez kilka lat, wspomina: „Pewna gwiazda porno, zatrudniona w branży już od jakiegoś czasu, miała zbyt intensywny stosunek analny, tak że na planie filmowym podczas kręcenia wypadł jej kawałek mięśnia z odbytu”. Inna była aktorka porno opisuje horror, który przeżyła: „Faceci biją cię po twarzy. Rozszarpują cię. Mogą ci wypaść wnętrzności. To nie ma końca. Traktują cię jak przedmiot, a nie jak człowieka z duszą”¹².
- Nierzadko producenci filmów porno angażują się w handel ludźmi i dokonują napaści seksualnych na aktorki grające w scenach erotycznych, ponieważ przyzwyczajeni są do traktowania tych kobiet jak przedmioty. Jedna z nich opowiadała, że producent zmusił ją do uprawiania seksu poza kamerą i że „prostytucja była formą manipulacji, którą producenci się posługiwali, aby zrobić sobie dobrze i nagrać więcej scen z kobietami”. Inna z byłych aktorek porno głęboko ubolewała nad „przemocą, która nie mieści się w głowie”, mówiąc, że „ludzie z branży porno są nieczuli na prawdziwe życie, zachowują się jak błakające się zombie”¹³.

¹⁰ C. Grudzen et al., *Pathways to Health Risk Exposure in Adult Film Performers*, „Journal of Urban Health” 2009, Vol. 86, No. 1.

¹¹ Rong-Gong Lin II, *L.A. Porn Stars Have More STDs than Nevada Prostitutes*, Los Angeles Times 2012, October 31, <https://www.aidshealth.org/2012/10/l-a-porn-stars-have-more-stds-than-nevada-prostitutes> [dostęp: 16 X 2023].

¹² M. Fradd, *Mit pornografią*, rozdz. 7.

¹³ Tamże, rozdz. 8.

- Większość mężczyzn i kobiet pracujących w branży porno robi to, ponieważ mają nadzieję na łatwe i szybkie pieniądze lub chcą sfinansować swoje uzależnienie od narkotyków (jak na ironię, często spowodowane właśnie pracą w tej branży). Jedno z badań wykazało, że gwiazdy porno częściej zażywały narkotyki, wcześniej zaczęły uprawiać seks i robiły to z większą liczbą partnerów niż przeciętna kobieta¹⁴. Niektóre aktorki porno nazywają siebie „nimfomankami”, które nigdy nie mają dość seksu, ale zazwyczaj jest to tylko fikcja. Nawet jeśli w istocie by tak było, nie usprawiedliwia to wykorzystywania ich ciał w branży pornograficznej. Tak jak nie wystawiamy osób z zaburzeniami odżywiania lub mówienia na pokaz dla naszej rozrywki, tak samo nie powinniśmy robić tego z ludźmi, którzy mają nieuporządkowane pragnienia seksualne.

Musisz także powiedzieć swojemu synowi, że oglądanie pornografii i masturbacja wyrządzają mu krzywdę – Kościół tradycyjnie odnosi się do masturbacji, zgodnie z tym, co mówi prawo naturalne, jako do „samookaleczania się” – i narażają jego przyszłe związki na niepowodzenie. Niektórzy nastoletni chłopcy mogą myśleć, że nic im nie grozi, ponieważ oglądają tylko „miękkie” porno, takie jak zdjęcia modelek „Playboya” czy porno wygenerowane komputerowo, nieprzedstawiające prawdziwych ludzi. Jednak w 2015 roku kompleksowa analiza wyników różnych badań wykazała, że „uzależnienie od pornografii internetowej wpisuje się w ramy innych uzależnień i dzieli podobne podstawowe mechanizmy z uzależnieniem od substancji psychoaktywnych”¹⁵.

HAZARD Z WŁASNYM ŻYCIEM

Uzależnienie od pornografii jest bardzo podobne do uzależnienia od hazardu. Oba wpływają na ośrodek nagrody w mózgu¹⁶ poprzez bodźce wizualne i oba powodują, że użytkownik angażuje się w bardziej ekstremalne zachowania,

¹⁴ J.D. Griffith et al., *Pornography Actresses: An Assessment of the Damaged Goods Hypothesis*, „Journal of Sex Research” 2013, Vol. 50, No. 7, s. 621–632. Co ciekawe, badania wykazały, że te kobiety nie były ofiarami wykorzystywania seksualnego jako dzieci częściej niż przeciętna kobieta.

¹⁵ T. Love et al., *Neuroscience of Internet Pornography Addiction: A Review and Update*, „Behavioral Sciences (Basel)” 2015, No. 5, s. 389.

¹⁶ Ośrodek nagrody lub ośrodek przyjemności – zbiór struktur mózgowych związanych z motywacją i kontrolą zachowania (przyp. tłum.).

aby doświadczyć tego samego „bycia na haju”. Oznacza to, że chłopiec, który zaczyna od oglądania zdjęć nagich kobiet, w końcu odkrywa, że same zdjęcia już go nie podniecają. Z upływem czasu szuka bardziej wyraźnego, mocniejszego i bardziej perwersyjnego porno, aby ponownie osiągnąć to samo odczucie i ten sam poziom podniecenia.

Wyważona odpowiedź

Istnieją dwie skrajności, których musimy unikać, gdy mówimy o grzechu masturbacji. Z jednej strony nie powinniśmy powtarzać za rzekomo „oświeconymi ludźmi” (w tym chrześcijańskimi liderami, którzy ponoć wiedzą lepiej): „To nic wielkiego”, a nawet: „To całkowicie naturalne i zdrowe!”. Przecież pozwalanie dzieciom na eksperymentowanie z pornografią i masturbacją – a te dwa zjawiska są ze sobą powiązane – jest tak samo głupie jak pozwalanie im na eksperymentowanie z narkotykami i alkoholem. To nie jest przesada; pornografia oddziałuje na nasz mózg, a jej odbiorca musi szukać coraz sugestywniejszej, bardziej perwersyjnej, a nawet brutalniejszej pornografii, aby nadal doświadczać „seksualnego haju”.

Z drugiej strony *Katechizm*... mówi, że gdy chodzi o masturbację, „należy wziąć pod uwagę niedojrzałość uczuciową, nabyte nawyki, stany lękowe lub inne czynniki psychiczne czy społeczne, które mogą zmniejszyć, a nawet zredukować do minimum winę moralną”¹⁷.

Oznacza to, że masturbacja jest subiektywnie mniejszym grzechem dla tych, w tym również dla nastolatków, którzy czują się przytłoczeni wpływem hormonów i niepokojem lub których niedojrzałość emocjonalna uniemożliwia pełne jej zrozumienie lub wyrażenie zgody na ten akt. **Nie oznacza** to jednak, że masturbacja i pornografia nie są poważnymi problemami. Nastolatek odczuwający lęk, który nałogowo się masturbuje, nie osiągnie dojrzałości, pewności siebie ani zdrowia społecznego, relacyjnego czy duchowego, dopóki nie porzuci tego szczególnie uzależniającego grzechu.

Nie powstrzymuj się więc przed powiedzeniem swojemu dorastającemu synowi którejkolwiek z trudnych prawd, które ujawniliśmy na temat pornografii. Możesz także wspomnieć o jeszcze jednej rzeczy, której powinien się spodziewać: korzystanie z pornografii uniemożliwi mu stanie się prawdziwym

¹⁷ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2352.

mężczyzną, który potrafi nawiązywać autentyczne relacje z kobietami i traktować je tak, jak na to zasługuje.

Przypomnij nastolatkowi o prawie naturalnym i o tym, że większość ludzi wie, że masturbacja, choć stała się powszechna, nie jest rzeczą ani szlachetną, ani męską. W naszej zepsutej seksualnie kulturze niektórzy mężczyźni mogą chwalić się, że są „zdobywcami” i sypiają z wieloma kobietami (a inni mężczyźni mogą im tego zazdrościć), ale zapewniam cię, że gdy chodzi o „grzech w samotności”, niewiele kobiet i żaden przyzwoity mężczyzna nie uważa nałogowego korzystania z pornografii i masturbacji za naprawdę godne podziwu.

Rozważmy również tę radę dotyczącą masturbacji, której Clive Staples Lewis udzielił w liście do młodego Amerykanina Keitha Massona. Lewis twierdzi, że jedną z rzeczy, które sprawiają, że masturbacja jest zła, jest to, że „kieruje mężczyznę z powrotem do jego wewnętrznego więzienia, aby tam utrzymywał harem wymaginowanych nałożnic. A ten harem, gdy raz zostanie założony, działa przeciwko jego uwolnieniu się i prawdziwemu zjednoczeniu z rzeczywistą kobietą”. Lewis pisze dalej:

Ponieważ harem jest zawsze dostępny i zawsze podporządkowany, nie wymaga żadnych poświęceń ani dostosowań i może być wzbogacany erotycznymi i psychologicznymi atrakcjami, z którymi żadna rzeczywista kobieta nie może konkurować. Wśród tych wymaginowanych kobiet zawsze jest uwielbiany, zawsze jest idealnym kochankiem: nie wymaga się od niego bezinteresowności, nie narzuca się umartwień jego próżności¹⁸.

Mamy też dobrą wiadomość: nawet wielu niereligijnych mężczyzn ma dość tego, co robi z nimi pornografia. Nie chcą być „obleśnymi facetami”, którzy bezmyślnie gapią się na kobiety i źle się z tym czują – a do tego wytrenowali swoje mózgi, godzinami ślęcząc przed komputerem. Niektórzy mężczyźni połączyli siły i stworzyli internetową grupę wsparcia dla tych, którzy podejmują wyzwanie i chcą przestać się masturbować (oraz pragną zrezygnować z pornografii, jej naturalnego towarzysza).

¹⁸ C.S. Lewis, *Personal Letter from Lewis to Keith Masson*, w: *The Collected Letters of C.S. Lewis: Narnia, Cambridge, and Joy, 1950–1963*, Vol. 3, Harper San Francisco, San Francisco 2007. Cytat za: M. Fradd, *C.S. Lewis on Lust, Women, and Masturbation*, „Catholic Answers Magazine” 2013, August 13.

Grupa o nazwie NoFAP¹⁹ (zapoczątkowana na Reddit²⁰) liczy dziesiątki tysięcy członków i choć nie ma charakteru religijnego ani moralistycznego, doprowadziła do pewnego rodzaju wybawienia zaangażowanych w nią osób. Jak można przeczytać w wątku *Największe dobrodziejstwa*, owoce życia wolnego od masturbacji doprowadziły tych mężczyzn do zupełnie niespodziewanych rezultatów, w tym do osiągnięcia: „większej pewności siebie”, „lepszych relacji z kobietami”, „większej motywacji i produktywności” oraz „lepszej relacji w małżeństwie” (w przypadku żonatych mężczyzn), a także do „ustania zamętu psychicznego”, odnalezienia „poczucia »życia«” czy nawet do pojawienia się „zdrowszej cery i głębszej barwy głosu”²¹.

NIEZDROWO JEST SIĘ NIE MASTURBOWAĆ?

Twój nastolatek może przeczytać w artykule internetowym lub usłyszeć od nauczyciela na zajęciach dotyczących zdrowia, że częsta masturbacja zmniejsza ryzyko zachorowania na raka prostaty. Prawda jest taka, że istnieje wiele sprzecznych badań na ten temat, niektóre z nich mówią, że ryzyko zachorowania na nowotwór jest mniejsze u onanizujących się mężczyzn po pięćdziesiątce, a inne mówią coś zupełnie przeciwnego – że masturbacja **zwiększa** to ryzyko²².

W chwili gdy piszę tę książkę, American Cancer Society (Amerykańskie Stowarzyszenie Leczenia Chorób Nowotworowych)²³ nie wymienia masturbacji nawet jako potencjalnego czynnika zmniejszającego ryzyko zachorowania na raka. Jednak nawet gdyby tak było, nigdy nie byłaby usprawiedliwiona. Jak powiedział Jezus: „Lepiej, gdy zginie jeden z waszych członków, niż żeby całe wasze ciało miało pójść do piekła” (Mt 5,30).

¹⁹ Zob. <https://nofap.com> [dostęp: 31 VII 2023] (przyp. tłum.).

²⁰ Reddit – serwis internetowy przedstawiający linki do różnorodnych informacji, które ukazały się w internecie (przyp. tłum.).

²¹ Zob. <https://www.reddit.com/r/NoFap>.

²² Zob. D.J. DeNoon, *Masturbation and Prostate Cancer Risk*, Web MD, <https://www.webmd.com/prostate-cancer/news/20090127/masturbationand-prostate-cancer-risk#1> [strona niedostępna].

²³ Amerykańskie Stowarzyszenie Leczenia Chorób Nowotworowych – ogólnokrajowa, amerykańska organizacja non profit założona w 1913 roku zajmująca się przeciwdziałaniem chorobom nowotworowym (przyp. tłum.).

A co z dziewczynami?

Chłopcy częściej zmagają się z grzechem pornografii i masturbacji, ale to nie znaczy, że powinniśmy zakładać, iż nasze córki są na nie odporne. Podczas gdy mężczyźni pobudzają obrazy przedstawiające seks, kobiety podniecają erotyczne opisy.

Pomyślmy o niekończącej się liczbie tandetnych książek z umiśnionymi, pozbawionymi koszul facetami w stylu Fabia²⁴ na okładkach, sprzedawanych kobietom. *Pięćdziesiąt twarzy Greya*²⁵ [*Fifty Shades of Grey*], kiepsko napisany „romans” o kobiecie, która staje się seksniewolnicą tajemniczego miliardera, sprzedała się w ponad **stu dwudziestu milionach egzemplarzy** – głównie wśród kobiet! To, że książkę tę napisała kobieta oraz że to kobiety uczyniły z niej niezwykle fenomen, pokazuje damski pociąg do naszej kultury porno i uwikłanie w nią również przedstawicielek płci pięknej.

Pomóż więc swojej córce zrozumieć, jak głęboko pornografia jest sprzeczna z jej kobiecą naturą, wskazując na oczywistość: filmy *chick flicks*²⁶ z oznaczeniem R²⁷ i seksualnie jednoznaczne powieści skierowane do kobiet zawsze kończą się tym, że bohaterka otrzymuje dożywotnią, oddaną miłość jednego mężczyzny (nawet w *Pięćdziesięciu twarzach Greya*). Pomimo całej tej gadaniny o wyzwoleniu seksualnym pokazuje to, że kobiety wciąż mają nadzieję na prawdziwą i trwałą miłość, a nigdy nie pragną być wykorzystywane i odrzucane.

²⁴ Chodzi o Fabia Lanzoniego, włosko-amerykańskiego aktora i modela (przyp. tłum.).

²⁵ Powieść autorstwa E.L. James. Książka odniosła ogromny sukces: księgarnia internetowa Amazon.com ogłosiła, że w Wielkiej Brytanii *Pięćdziesiąt twarzy Greya* sprzedało się w większej liczbie egzemplarzy niż ostatnia książka z serii „Harry Potter”. W 2015 roku na podstawie powieści nakręcono także film pod tym samym tytułem. Pomimo ogólnie niekorzystnych recenzji filmu jego przychody brutto były światowym sukcesem (przyp. tłum.).

²⁶ *Chick flicks* (ang.) – filmy, które zazwyczaj oglądają dziewczęta lub młode kobiety. Elementem wspólnym dla tych filmów jest swobodna ekspresja ukrytych emocji (przyp. tłum.).

²⁷ Ocena „R” oznacza *restricted*. W ten sposób oznacza się filmy, które mogą oglądać osoby w wieku co najmniej 17 lat (przyp. tłum.).

Jedna ze znanych mi feministek z pokolenia milenialsów²⁸, która publicznie broniła kultury podrywu²⁹ i która popiera prawa aborcyjne oraz Planned Parenthood, prywatnie przyznała, że ona i jej koleżanki, „postępowe” feministki, dużo rozmawiają o „ślubach i dzieciach” w swoich prywatnych rozmowach. Tęsknoty te są wrodzone naszej kobiecej naturze (nawet jeśli niektóre kobiety nie przyznają się do tego głośno), ale ślub i dzieci wymagają wiernego zaangażowania i autentycznej miłości, których nie da się pogodzić z pornografią i które są przez nią podważane.

Zapewnienie bezpieczeństwa

Ograniczenie okazji do natknięcia się na pornografię jest najlepszym sposobem na trzymanie z dala od niej dzieci. Przechowuj komputery z dostępem do internetu w salonie lub w innym wspólnym miejscu. Oprogramowanie filtrujące może blokować nieodpowiednie strony internetowe, ale wiele osób uważa je za niewystarczające. Niektórzy rodzice instalują aplikacje takie jak Covenant Eyes, które monitorują korzystanie z komputera i informują, czy oglądane przez użytkownika materiały prezentują nagość. Mogę z całą pewnością powiedzieć, że pozwalanie młodszym dzieciom na posiadanie własnych laptopów, smartfonów lub innych urządzeń podłączonych do internetu to fatalny pomysł. Nie rób tego. Ty jesteś rodzicem, dlatego pokaż swojemu dziecku, jak **nie** ulegać presji rówieśników, podając się za przykład, który sam jej nie ulega.

Jeśli chodzi o starsze dzieci, pamiętasz mojego syna, o którym wspomniałam na początku tego rozdziału? Miał zwykły telefon przez pierwsze trzy lata szkoły średniej. Czy był tym zachwycony jako jedyne dziecko bez smartfona? Nie, wstydził się tego. Coś ci jednak powiem: to, że ukończył szkołę średnią bez problemu z pornografią, było tego warte.

Walka z nią jest częścią większej batalii toczonej o dusze naszych dzieci, a naszych synów powołano do tego, aby byli prawdziwymi bohaterami-wojownikami. Na szczęście właśnie do tego powołał ich Bóg. Męska natura

²⁸ Milenialsi – pokolenie ludzi urodzonych w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, tzn. między rokiem 1980 a 2000 (przyp. tłum.).

²⁹ Kultura podrywu (ang. *hookup culture*) charakteryzuje się odbywaniem praktyk seksualnych poza stałym związkiem i oddzieleniem seksu od prokreacji oraz innymi powiązanymi działaniami, niekoniecznie obejmującymi emocjonalną intymność, nawiązywanie więzi lub zaangażowany związek (przyp. tłum.).

rodzi w człowieku pragnienie walki o sprawiedliwość. Napomnienie biskupa Thomasa Olmsteda *Stańcie w wylomie* [*Into the Breach*] skierowane do katolickich mężczyzn, zawiera fragment, który wskazuje na zwycięstwo naszych synów nad bestią pornografii, jeśli my, rodzice, pomożemy im uzbroić się do walki:

Wyobraźcie sobie, że stoicie przed Bożym tronem w dniu sądu ostatecznego, gdzie wielcy święci minionych wieków, którzy też musieli sobie radzić z grzechami swoich czasów, mówią do siebie: „Radziliśmy sobie jakoś z pożądliwością w naszej epoce, ale spojrzcie na mężczyzn z XXI wieku! Ci wybrańcy dopiero pokonali bestię!”³⁰.

ZAPAMIĘTAJ...

- Nastolatki potrafią zrozumieć, że pornografia jest zła ze względu na nieodłączne poczucie wstydu związane z tym samolubnym i samotnym aktem.
- Twój synowie muszą się nauczyć, że pornografia szkodzi tym, którzy pracują w branży porno, a jeśli sami korzystają z pornografii, również uczestniczą w wiktymizacji kobiet.
- Pornografia hamuje zdolność chłopca do stania się dojrzałym, pewnym siebie mężczyzną i szkodzi dziewczętom, zachęcając je do zaakceptowania poniżającego poglądu na seksualność, w ramach którego kobiety przedstawiają dla mężczyzn niewielką wartość.

³⁰ T. Olmsted, *Stańcie w wylomie. Adhortacja apostolska do katolickich mężczyzn*, Polska Rada Stanowa Rycerzy Kolumba, s. 32, <https://www.kofc.org/pl/resources/cis/cis340.pdf> [dostęp: 16 X 2023].

Rozdział 11

TOŻSAMOŚĆ TRANSPŁCIOWA

CZEGO NAUCZA KOŚCIÓŁ

Kilka lat temu siedziałam na lotnisku, czekając na swój lot, kiedy usłyszałam, jak jacyś eksperci telewizyjni dyskutują o „ustawie łazienkowej”¹ w Karolinie Północnej. Była ona tak kontrowersyjna, że celebryci, a nawet zespoły NBA zagrozili bojkotem całego stanu. Rząd Kalifornii posunął się nawet do tego, że zakazał wszelkich podróży do Karoliny Północnej finansowanych przez podatników.

A co było tak kontrowersyjnego w ustawie, która stała się prawem, a następnie została częściowo uchylona wskutek presji politycznej? Wymagała ona, aby obywatele korzystali z obiektów użyteczności publicznej, które odpowiadają ich płci biologicznej. Innymi słowy: damskie łazienki, szatnie i prysznice są tylko dla kobiet, a męskie – tylko dla mężczyzn. Prawo to zostało ustanowione, aby zapobiec sytuacjom takim jak ta, która miała miejsce w stanie Waszyngton: biologiczny mężczyzna, który twierdził, że jest

¹ Ustawa łazienkowa – potoczna nazwa ustawodawstwa lub statutu, który odmawia dostępu do publicznych toalet ze względu na płeć lub tożsamość transpłciową. Ustawy łazienkowe wpływają na dostęp do obiektów publicznych podzielonych ze względu na płeć danej osoby w oparciu o określenie jej płci zdefiniowanej w określony sposób, na przykład płeć przypisaną przy urodzeniu, płeć wymienioną w akcie urodzenia lub płeć odpowiadającą jej tożsamości płciowej (przyp. tłum.).

„transpłciową kobietą”, zażądał prawa chodzenia – całkowicie nago – w damskiej szatni, w której rozbierały się członkinie licealnej drużyny pływackiej dziewcząt².

Kiedy słuchałam wspomnianych ekspertów, patrzyłam prosto przed siebie, na lotniskowe łazienki z typowymi oznaczeniami „dla mężczyzn” i „dla kobiet”. To, co było zwyczajnym obrazkiem w ciągu czterdziestu dziewięciu lat mojego życia, teraz staowało się surrealistyczną przeszłością. Czy moje wnuczki będą pamiętać, że korzystały z łazienek lub szatni, w których nie było mężczyzn? Czy moi młodszy synowie będą dzielić licealne prysznice z dziewczętami, które twierdzą, że są chłopcami? Czy w ogóle będziemy jeszcze oficjalnie **uprawnieni** do posiadania oddzielnych, prywatnych pomieszczeń?

Tego dnia to wszystko wydawało się takie dziwaczne, że zastanawiałam się, jak kwestia, która zaledwie rok czy dwa lata wcześniej w ogóle nie istniała, stała się nagle – według władz – obecnie najważniejszą sprawą dotyczącą „praw obywatelskich”.

Zrozumieć ideologię transpłciowości

Aby zrozumieć tę kwestię i jej wpływ na nasze dzieci, przeanalizujemy dwa pojęcia: „płeć biologiczna” [*sex*] i „płeć kulturowa” [*gender*].

Płeć człowieka była i nadal jest determinowana **biologicznie**. Kobiety mają dwa chromosomy X (XX) od momentu poczęcia i rozwijają żeńskie narządy płciowe, podczas gdy mężczyźni mają chromosom X i Y (XY) i rozwijają męskie narządy płciowe. Istnieją przypadki osób „interseksualnych” (znanych również jako **hermafrodyty**), w których przypadku niejednoznacznie ukształcone genitalia i nieprawidłowości genetyczne utrudniają identyfikację płci. Jednak przytłaczająca większość osób identyfikujących się jako transpłciowe nie ma zaburzeń ani fizycznych, ani genetycznych – co potwierdzają nawet transpłciowi aktywiści – i są wyraźnie jednej lub drugiej płci biologicznej. (A nawet w niejednoznacznych przypadkach prawie zawsze możemy

² *Transgender Woman Told to Leave Women's Locker Room*, KIRO 7, <https://www.kiro7.com/news/transgender-woman-told-leave-womens-locker-room/246633184> [dostęp: 16 X 2023]. Zob. także B. Luscombe, *Even in Liberal Communities, Transgender Bathroom Laws Worry Parents*, Time 2016, May 13, <https://time.com/4324687/even-in-liberal-communities-transgender-bathroom-laws-worry-parents> [dostęp: 16 X 2023].

posłużyć się ustaleniami naukowymi, aby określić, czy dany człowiek jest mężczyzną, czy kobietą).

Jeśli więc płeć dotyczy biologii i można ją określić w naukowy sposób, to czym jest płeć kulturowa?

Do połowy XX wieku określenie *gender* było używane nie w odniesieniu do istot ludzkich, ale w odniesieniu do **słów** (to jest rzeczowników rodzaju męskiego lub żeńskiego). Jednak w latach sześćdziesiątych niesławny psycholog i seksuolog John Money³ przypisał ludziom pojęcie „ról płciowych”⁴. W rezultacie płeć zaczęto odnosić do stanu psychicznego, preferencji społecznych i zachowań (zarówno seksualnych, jak i niesekualnych). To doprowadziło nas do czasów współczesnych, kiedy to głęboko upolitycznione słowo „płeć” [*gender*] jest używane przez wielu do opisanego tego, jak w subiektywny sposób „identyfikuje siebie” dana osoba.

Osoby określające się jako **transpłciowe** twierdzą, że ich płeć kulturowa – ich samoidentyfikacja jako mężczyzna lub kobieta – nie pasuje do ich płci biologicznej lub tego, co czasami nazywają „płcią przypisaną”. „Transpłciowy mężczyzna” to biologiczna kobieta, która obecnie identyfikuje siebie jako mężczyznę. „Transpłciowa kobieta” to biologiczny mężczyzna, który aktualnie utożsamia się z kobietą.

Niektórzy ludzie uważają, że są „zmienni płciowo” – ani ściśle mężczyźni, ani ściśle kobiety, ale mieszczą się gdzieś w obszarze między tymi dwiema

³ John Money (1921–2006) – nowozelandzko-amerykański psycholog, seksuolog, specjalizujący się w badaniach nad tożsamością seksualną i biologią płci (przyp. tłum.).

⁴ Należy pamiętać, że Money był również zaangażowany w makabryczne eksperymenty związane ze zmianą płci. Aby dowiedzieć się więcej, zobacz: P. Gaetano, *David Reimer and John Money Gender Reassignment Controversy: The John / Joan Case*, The Embryo Project Encyclopedia, <https://embryo.asu.edu/pages/david-reimer-and-john-money-gender-reassignment-controversy-johnjoan-case> [dostęp: 31 VII 2023]. [Chodzi o eksperyment dotyczący Davida Reimera (1965–2004), mężczyzny urodzonego w Kanadzie, któremu przy porodzie przypisano płeć męską. Zgodnie z sugestiami lekarzy był wychowywany jako dziewczynka po tym, jak w wieku niemowlęcym poważnie uszkodzono mu genitalia podczas nieudanego obrzezania. Przypadek Reimera był wykorzystywany przez psychologa Johna Moneya jako argument dowodzący, że rola kobieca i męska (ang. *gender role*) jest determinowana przez interakcje pomiędzy czynnikami społecznymi a biologicznymi. Operacja korekty płci przeprowadzona na Reimerze budzi kontrowersje. Jest krytykowana przez wiele osób interplciowych, transseksualnych i w obrębie *gender studies*, ponieważ została przeprowadzona wbrew woli dziecka. Przypadek służy również jako argument za tym, że płeć jest determinowana wyłącznie przez czynniki biologiczne (przyp. tłum.).]

płciami. W rzeczywistości lista tożsamości płciowych nie kończy się na trzech. W 2014 roku Facebook zaprezentował spis **pięćdziesięciu ośmiu** „płci” do wyboru, w tym dwadzieścia sześć wersji „trans”, „niezgodny z płcią” i „inny”. Po usłyszeniu głosów krytyki rozszerzono listę o pole swobodnego wyboru, aby ludzie mogli dodawać własne nazwy płci.

Może wydawać się to zagmatwane, ale prosty sposób na zapamiętanie różnicy między płcią kulturową [*gender*] (współczesny konstrukt kulturowy) a płcią biologiczną [*sex*] (ponadczasowa rzeczywistość naturalna) jest następujący: **płeć kulturowa** znajduje się w umyśle osoby (jest subiektywna, psychologiczna), podczas gdy **płeć biologiczna** jest umiejscowiona w ciele (jest obiektywna, biologiczna).

Osoby transpłciowe, które twierdzą, że ich osobista identyfikacja nie pasuje do ich płci biologicznej, mogą nosić ubrania i robić sobie makijaż – co często związane jest z płcią przeciwną – przyjmować hormony, aby zmienić swój wygląd, a nawet poddać się tak zwanej operacji zmiany płci (modyfikacja narządów płciowych), aby ich ciała bardziej współgrały z ich poczuciem tożsamości płciowej. Ponieważ zmiana płci biologicznej jest niemożliwa, jest to tak naprawdę tylko chirurgiczne okaleczenie, które obejmuje albo amputację genitaliów bądź innych części ciała, albo zastępowanie ich protezami.

Takie „zabiegi” mogą wydawać się szokujące, ale musimy uważać, aby nie wyśmiewać ani nie dehumanizować ludzi, którzy mają zaburzenia tożsamości płciowej lub doświadczają tego, co psychologowie nazywają „dysforią ciała”⁵. Ci, którzy cierpią z powodu poczucia „uwięzienia w niewłaściwym ciele”, dźwigają ciężki krzyż. Ten rodzaj dysforii, podobnie jak wszystkie inne, zasługuje na **stosowną** interwencję medyczną, empatię i autentyczną miłość.

Jednak nasze współczucie dla tych, którzy zmagają się z takim psychologicznym cierpieniem, nie powinno prowadzić nas do zakłamywania rzeczywistości, zwłaszcza że odnosi się ono do tego, kim jesteśmy z perspektywy Bożego stworzenia.

⁵ Dysforia ciała – oznacza uczucie dyskomfortu wynikające z rozdzwieniu pomiędzy różnymi aspektami naszej płci (cechami płciowymi naszego ciała, tym, jak wyglądamy, a tym, jak odbierają nas inni). Dysfориę płciową często dzieli się na dwie kategorie w zależności od tego, co jest jej przyczyną: dysfориę fizyczną i dysfориę społeczną (przyp. tłum.).

Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę

Jak już wspomnieliśmy, istoty ludzkie nie są „bezpłciowymi duszami”. Nie jesteśmy duchami, które nie mają wewnętrznego związku z naszymi ciałami. Przeciwnie – istoty ludzkie są faktycznym **połączeniem** ciała i duszy. Jesteśmy niekompletni bez naszych ciał, dlatego Święty Paweł zauważył, że nienaturalne jest oddzielenie naszych ciał w chwili śmierci i jak radosna będzie chwila, gdy podczas końca świata nasze dusze połączą się ze zmarłych ciałami (2 Kor 5,1–5). Ponieważ ciało jest niezbędne dla naszej ludzkiej tożsamości, nie jest możliwe, aby „kobieca dusza” została uwieczniona w męskim ciele lub odwrotnie.

W przemówieniu z 2012 roku papież Benedykt XVI skrytykował pogląd, że „płeć, zgodnie z tą filozofią, nie jest już pierwotnym faktem natury, który człowiek musi przyjąć i osobiście wypełnić sensem, ale rolą społeczną, o której decyduje się samemu, podczas gdy dotychczas decydowało o tym społeczeństwo”. Jego zdaniem: „według biblijnego opisu stworzenia, istotą człowieka jest to, że został stworzony przez Boga jako mężczyzna i jako kobieta. Ten dualizm jest zasadniczy dla istoty ludzkiej, tak jak ją Bóg nam dał”⁶.

Kiedy Jezus rozmawiał z faryzeuszami, doskonale wyjaśnił tę dwoistość, stawiając im pytanie: „Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę?” (Mt 19,4).

Papież Franciszek potępił również „indoktrynację teorii gender”. W rozmowie z polskimi biskupami w 2016 roku⁷ potępił „teorię gender”, uważając ją za „ideologiczną kolonizację” – powiedział: „Żyjemy w momencie unicestwienia człowieka jako obrazu Boga”. Poprosił biskupów, aby rozważyli to, co wcześniej głosił papież Benedykt XVI – że „żyjemy w epoce grzechu przeciwko Bogu Stwórcy”⁸. W 2017 roku Konferencja Biskupów Katolickich

⁶ Benedykt XVI, *Przemówienie Benedykta XVI podczas spotkania z kardynałami oraz pracownikami Kurii Rzymskiej i Gubernatoratu*, Sala Klementyńska Pałacu Apostolskiego, 21 grudnia 2012 r., https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/speeches/2012/december/documents/hf_ben-xvi_spe_20121221_auguri-curia.html [dostęp: 31 VII 2023].

⁷ Spotkanie miało miejsce 27 lipca 2016 roku w katedrze na Wawelu podczas Światowych Dni Młodzieży, które odbywały się w Krakowie (przyp. tłum.).

⁸ *Pope: It's „Terrible” Kids Taught They Can Choose Gender*, Associated Press, USA Today, <https://www.usatoday.com/story/news/world/2016/08/02/popefrancis-children-gender/87956794> [dostęp: 31 VII 2023].

USA opublikowała list podpisany przez kilku innych przywódców chrześcijańskich, w którym czytamy między innymi:

Współczesny trend, mający na celu egzekwowanie fałszywej idei, że mężczyzna może być albo stać się kobietą lub odwrotnie, jest głęboko niepokojący. Zmusza ludzi albo do postępowania wbrew rozsądkowi, to znaczy do zgadzania się z czymś, co nie jest prawdą, albo do stawienia czoła ośmieszeniu, marginalizacji i innym formom represji.

Pragniemy zdrowia i szczęścia wszystkich mężczyzn, kobiet i dzieci. W związku z tym wzywamy do przyjęcia polityki, która chroni prawdę o tożsamości seksualnej danej osoby jako mężczyzny lub kobiety, a także zapewnia wszystkim prywatność i bezpieczeństwo. Mamy nadzieję na ponowne docenienie piękna różnic seksualnych w naszej kulturze i na autentyczne wsparcie dla tych, którzy doświadczają konfliktu z tożsamością seksualną otrzymaną od Boga⁹.

Bycie kobietą i mężczyzną

Aby odpowiedzieć tym, którzy twierdzą, że Kościół kieruje się nienawiścią wobec osób identyfikujących się jako transpłciowe, powinniśmy skierować rozmowę z powrotem w kierunku znalezienia odpowiedzi na podstawowe pytanie: „Do czego odnoszą się słowa »mężczyzna« i »kobieta«?”. Nawet zwolennicy transpłciowości zgadzają się, że terminy te odnoszą się do dwóch obiektywnie różnych rzeczywistości. Gdyby tak nie było, nie miałoby sensu identyfikowanie siebie jako kobietę zamiast mężczyznę, ponieważ niczym by się to nie różniło.

Zadajmy więc pytanie: „Co łączy wszystkie kobiety i co czyni je kobietami, a nie mężczyznami? I podobnie – co wspólnego ze sobą mają wszyscy mężczyźni i co czyni ich mężczyznami, a nie kobietami?”.

Mimo że niektórzy celebryci identyfikujący się jako transpłciowe kobiety lubią pokazywać swoje przedłużone włosy lub implanty piersi, to wiemy, że posiadanie biustu lub długich włosów nie czyni z kogoś kobiety. Oba te przymioty można utracić (na przykład w wyniku choroby nowotworowej), ale mimo to osoba nie przestaje nią być. Natomiast różnica między obiema

⁹ *Created Male and Female: An Open Letter from Religious Leaders*, United States Conference of Catholic Bishops 2017, December 15, <https://www.usccb.org/topics/promotion-defense-marriage/created-male-and-female> [dostęp: 16 X 2023].

płciami została określona już w samym zamyśle dotyczącym stworzonego porządku: w kodzie DNA i w narządach rozrodczych przedstawicieli płci męskiej i żeńskiej naszego gatunku.

Mężczyzn i kobiety identyfikuje się przez to, jak są przygotowani do prokreacji. Nawet jeśli ciało mężczyzny lub kobiety nie jest zdolne z powodu bezpłodności do poczęcia dziecka podczas aktu małżeńskiego, porządek ten nadal można dostrzec w samej konstrukcji ich ciał. Mężczyzna, który nie może spłodzić dziecka, nie jest „bepłodną (transpłciową) kobietą” – jest mężczyzną, który **nigdy** nie będzie w ciąży i nie urodzi dziecka, bo nie został do tego stworzony. Zaś kobieta, która rodzi dziecko, pomimo chirurgicznego usunięcia piersi i stosowania hormonów w celu zapuszczenia brody, nie jest „mężczyzną rodzącym dziecko!”, jak krzyczą nagłówki wiadomości. Jest kobietą, która wydaje na świat potomstwo i która od początku do tego została **stworzona**, podobnie jak miliardy kobiet, które żyły przed nią.

Jeśli ideologia transpłciowa w pełni się zakorzeni, terminy „mężczyzna” i „kobieta” stracą swoje znaczenie. A gdy tak się stanie, rozróżnienie: **ojciec – matka**, a tym samym: ojcostwo – macierzyństwo, również okażą się bez znaczenia. Istnieje trend, który jest już realizowany (i to w niektórych miejscach w dość zaawansowanym stopniu), aby zastąpić „matkę” i „ojca” androgynicznym¹⁰, ogólnym „rodzicem”¹¹, zarówno w aspekcie społecznym, jak i w sensie prawnym. Wraz z utratą mężczyzn i kobiet stracimy również nasze rozumienie siostr i córek, braci i synów. Jak możemy wychować odpowiednio ukształtowanych mężczyzn i kobiety, którzy wejdą ze sobą w zdrowe interakcje, a tym samym będą tworzyli fundament cywilizacji, skoro nikt nie będzie miał pojęcia, co te słowa w ogóle oznaczają? Ten poważny problem jest powodem, dla którego musimy uczyć nasze dzieci, aby zachowały prawdę o swojej wrodzonej męskości i kobiecości, nawet gdy mają kontakt z osobami, które zmagają się z prawdą na temat tego, kim Bóg je stworzył.

¹⁰ Androgynia (gr. *andros* – „mężczyzna”, *gyne* – „kobieta”) – występowanie u danej osoby cech psychicznych i sposobów zachowania charakterystycznych zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn (przyp. tłum.).

¹¹ Na przykład prawo stanowe Kalifornii daje teraz możliwość zastąpienia „ojca” i „matki” „rodzicem” w aktach urodzenia.

ZAPAMIĘTAJ...

- Płeć biologiczna [*sex*] dotyczy obserwowalnej, biologicznej rzeczywistości, która wskazuje, że ktoś jest mężczyzną lub kobietą. Płeć kulturowa [*gender*] odnosi się do subiektywnego przekonania, że ktoś jest mężczyzną lub kobietą (chodzi o „tożsamość”, która istnieje w czyjejś wyobraźni).
- Przekonania lub odczucia danej osoby nie mogą przeważać nad obiektywną biologiczną rzeczywistością, która jej dotyczy.
- Płeć męska i płeć żeńska to obiektywne kategorie stworzone przez Boga. Ci, którzy są zdezorientowani co do swojej tożsamości, potrzebują życzliwej pomocy, a nie dalszej zachęty do trwania w urojeniach.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z MAŁYMI DZIEĆMI

Pewnego dnia zabrałam chłopców na strzyżenie (tak, kolejna lekcja w salonie fryzjerskim), a fryzjerka, która miała męsko brzmiące imię, najwyraźniej próbowała „dokonać przejścia” między płciami. Była bardzo życzliwa i wykonała świetną fryzurę. Nie wyraziliśmy żadnego osądu czy drwiny ani nie wymieniliśmy spojrzeń, które mogłyby sprawić, że fryzjerka poczułaby się niezręcznie. Po prostu jak zwykle zajęliśmy się naszymi sprawami.

Bóg widział, że to, co stworzył, było „bardzo dobre”

Kiedy wsiedliśmy do samochodu, zaczęły się pytania: „To był chłopiec czy dziewczynka?”, i słyszałam też: „Nie umiem tego stwierdzić!”, „Imię mogło być dla chłopca lub dziewczynki”. Nierozpoznanie płci dorosłej osoby może napawać dziecko niepokojem, ponieważ taka identyfikacja jest naturalna i pojawia się jako pierwsza w naszej psychice. Pisarz Anthony Esolen zauważył kiedyś, że płeć osoby jest pierwszą rzeczą, którą zauważamy, i ostatnią, którą zapamiętujemy¹². Pomyśl: możesz nie pamiętać imienia lub koloru włosów sprzedawcy, który pomógł ci w centrum handlowym, ale będziesz pamiętać, czy ta osoba była mężczyzną, czy kobietą.

¹² Z prywatnej rozmowy Anthony’ego Esolena z Leilą.

Uświadomiliśmy dzieciom, że ta fryzjerka jest dzieckiem Bożym z wrodzoną godnością i że osoba, która chce zmienić lub odrzucić swoją naturę, musi być bardzo zagubiona. Tak jak zwykle, gdy spotykamy kogoś zdeorientowanego lub znajdującego się w stanie głębokiego grzechu (dotyczy to także nas samych!), przypomnieliśmy dzieciom, aby modliły się za tę osobę, i powtórzyliśmy to, czego nauczaliśmy je od samego początku – i czego wy też powinniście uczyć: nie możemy zmienić obiektywnej prawdy, w tym dobrego i właściwego sposobu, w jaki Bóg stworzył nasz świat.

Z całą mocą podkreślam, że to rodzice muszą od najmłodszych lat kształtować dziecko w obiektywnej prawdzie. Nie możemy decydować o tym, co jest prawdą, na podstawie naszych odczuć („ja”, „według mnie”, „wydaje mi się”); prawda istnieje poza nami (to stworzony przez Boga porządek), a naszym zadaniem jest jej poszukiwanie, znalezienie i dostosowanie do niej naszego życia i naszej woli.

Naucz swoje dzieci, że Bóg uczynił każdego z nas chłopcem lub dziewczynką i że to coś pięknego, bardzo **sensownego**, co jest wpisane w nasze fizyczne istnienie: „Jeszcze zanim się urodziłeś, a nawet gdy byłeś tylko mikroskopijnym embrionem, nauka mogła już stwierdzić, że jesteś chłopcem! Bóg jest tak inteligentnym, wspaniałym Stwórcą!”.

Pan mama i pani tata

W numerze specjalnym czasopisma „National Geographic” z 2017 roku zatytułowanym *Gender Revolution* [Rewolucja genderowa] na okładce znalazł się chłopiec (okrzyknięty „dziewczynką”) z długimi, różowymi włosami, którego ubrano w różowe, „dziewczęce” ciuchy. Ten „wygląd” był stereotypowy, kulturowy, powierzchowny i zdecydowanie nie reprezentował kobiecej natury. Podobnie jak wtedy, gdy Bruce Jenner¹³ założył długie włosy, paznokcie i seksowną bieliznę – stereotypowy strój seksownego kociaka – do swojej sesji zdjęciowej dla „Vanity Fair”¹⁴ w 2015 roku. W tym przypadku była to bardziej fetyszyzacja niż prezentacja faktycznej „kobiecości”.

¹³ Caitlyn Marie Jenner (urodzona jako William Bruce Jenner) – amerykańska celebrytka, osoba transpłciowa. W czasie kariery sportowej jako Bruce Jenner zdobyła mistrzostwo olimpijskie w dziesięcioboju na igrzyskach w Montrealu w 1976 roku (przyp. tłum.).

¹⁴ „Vanity Fair” – amerykańskie czasopismo poświęcone kulturze, polityce, życiu gwiazd i modzie (przyp. tłum.).

Co możesz powiedzieć swoim dzieciom na temat takich przedstawień? Cóż, jeśli twoje ognisko domowe jest podobne do mojego, łatwo jest pokazać, że „nietradycyjne” role i zajęcia oraz kolory i ubiór nie mają nic wspólnego z byciem chłopcem lub dziewczynką.

Na przykład w naszym domu tata jest głównym kucharzem. Ponadto sprząta, robi porządki i od czasu do czasu zakłada różowe koszule. Mama często przejmuje stery, gdy trzeba zamontować szafkę, z trudem porusza się w butach na wysokich obcasach i uwielbia piłkę nożną. Te odstępstwa od ścisłych „ról płciowych” nie zmieniają istoty naszej męskości lub kobiecości. Dean jest stuprocentowym mężczyzną, a ja uwielbiam być kobietą!

Mały chłopiec, który pragnie mieć pomalowane paznokcie czy nosić różowe ubrania „jak dziewczynka”, lub dorosły mężczyzna noszący pluszowego misia – nie zmienia się w kobietę. Moich sześciu chłopców, gdy byli mali, oscylowało od „A wszyscy chłopcy...” do „Mamo, potrzebuję więcej błyszczczyka i popatrz, jak tańczy!”. Wszyscy są chłopcami (lub obecnie dorosłymi mężczyznami), a jeśli kusiło ich, by uważać inaczej (jak niektórzy mali chłopcy zapewne będą myśleć o sobie, **zwłaszcza** biorąc pod uwagę dzisiejsze pomieszane wzorce kulturowe), Dean i ja delikatnie przypominaliśmy im za każdym razem, jeśli było to konieczne, że są mężczyznami.

Nigdy nie miałam problemu z tym, aby odpowiednio ich pokierować, a czasem nawet być stanowcza, dlatego serce mi się kraje, gdy widzę, jak niektórzy rodzice, kierując się „współczuciem”, **podsycają** złudzenia swoich kobiecych synów lub chłopięcych córek. Niektórzy nawet szukają lekarzy, aby podawali ich dzieciom hormony blokujące dojrzewanie, które mogą utorować drogę do operacji „zmiany płci” w późniejszym życiu.

BYĆ PRZYGOTOWANYM

Istnieje pewien niepokojący scenariusz i musimy być gotowi, by się z nim zmierzyć: rodzice mogą zostać oskarżeni o znęcanie się nad dzieckiem, jeśli nie wyrażą zgody na terapię „płciową” dziecka zgodnie z zaleceniami pracowników służby zdrowia. Siedemnastolatkę z Cincinnati odebrano rodzicom, ponieważ nie wyrazili oni zgody na terapię prowadzącą do zmiany jej w „niego”¹⁵. Wyobraźmy sobie dziecko, które mówi swojemu nauczycielowi lub

¹⁵ K. Grasha, *Judge Paves Way For Transgender Teen To Get Hormone Therapy*, The Cincinnati Enquirer, USA Today News, <https://www.usatoday.com/>

wychowawcy już w wieku czterech lub pięciu lat: „Nie jestem chłopcem, jestem dziewczynką, ale mama mówi, że to nieprawda”. Jeśli lekarz, nauczyciel lub urzędnik państwowy próbuje cię zastraszać, abyś zaakceptował diagnozę „transpłciowości” twojego dziecka, zalecam skontaktować się z wierzącym katolickim prawnikiem. Uważaj też, kogo wybierasz do rad szkolnych i organów ustawodawczych.

Ucieczka przed samym sobą

Słyszymy o coraz większej liczbie rodziców, którzy pomagają swoim dzieciom „dokonać zmiany” jeszcze przed osiągnięciem przez nie dojrzałości umysłowej, a nawet zanim dziecko będzie w stanie zawiązać własne buty. Jeden słynny przypadek dotyczy Thomasa Lobela¹⁶, jedenastoletniego chłopca, który identyfikuje się jako dziewczynka o imieniu Tammy. Jego adopcyjni rodzice twierdzą, że Thomas uważa się za dziewczynkę już od trzeciego roku życia i obawiali się, że popełnieni samobójstwo, jeśli nie zgodziliby się na to, aby używał środków hormonalnych opóźniających dojrzewanie¹⁷.

Kiedy słyszymy, że jakikolwiek dorosły mówi tak zaskakujące i oburzające rzeczy, w naszych głowach instynktownie uruchamia się alarm!

Tacy dorośli ignorują realne zagrożenia dla zdrowia psychicznego związane z próbą zmiany płci dziecka. Paul McHugh, profesor Uniwersytetu

story/news/nation-now/2018/02/16/judge-paves-way-transgender-teen-get-hormone-therapy/347661002 [dostęp: 31 VII 2023].

¹⁶ „Thomasa wychowują dwie kobiety żyjące w związku lesbijskim. Chłopiec wyznał, że czuje się jak dziewczynka i chce się poddać operacji zmiany płci! Jego opiekunki, Paulina Moreno i Debra Lobel, adoptowały Thomasa, gdy miał dwa latka. – Kiedy miał trzy i zaczął mówić, powiedział, że jest dziewczynką – twierdzą kobiety. Zarówno one, jak i badający chłopca psychiatra uważają, że cierpi on na zaburzenia tożsamości płciowej. Ale, o dziwo, nie wiążą tego z faktem, iż jest wychowywany przez dwie mamusie. Co więcej, chcą spełnić jego pragnienie i pozwolić Thomasowi przeistoczyć się w Tammy. Chłopiec już od kilku lat ubiera się w sukienki i dziewczęcą bieliznę, a teraz zaczął brać leki blokujące **rozwój męskiego hormonu, testosteronu**. Dzięki temu nie będzie dojrzewać jako chłopiec. A za kilka lat przejdzie operację zmiany płci”. *Mam dwie mamy i chcę być dziewczynką*, „Fakt”, 2 października 2011, <https://www.fakt.pl/wydarzenia/swiat/mam-dwie-mamy-i-chce-byc-dziewczynka/wlnhv3v> [dostęp: 16 X 2023] (przyp. tłum.).

¹⁷ M. Park, *Transgender Kids: Painful Quest to Be Who They Are*, CNN 2011, September 27, <https://www.cnn.com/2011/09/27/health/transgender-kids/index.html> [dostęp: 31 VII 2023].

Johnsa Hopkinsa, przedstawia wyniki badań prowadzonych przez trzydzieści lat w przyjaznej osobom transpłciowym Szwecji, które wykazały, że dziesięć lat po operacji zmiany płci wskaźnik śmiertelności osób transpłciowych był dwudziestokrotnie wyższy niż w grupie osób nietransseksualnych¹⁸. (Walt Heyer jest przykładem osoby żałującej zmiany płci, a jego misją jest dotarcie do innych, którzy żałują poddania się operacji, i edukowanie społeczeństwa o szkodliwości takich zabiegów¹⁹).

McHugh zauważył również, że badanie dotyczące dzieci, które „zgłaszały odczucia transpłciowe”, ale nie zostały poddane żadnej interwencji medycznej, wykazało, iż 70–80 procent z nich przestało je odczuwać²⁰. Obala to pogląd, że dzieci, które wykazują cechy „niezgodne z płcią” lub które wyobrażają sobie, że są przeciwnej płci, muszą być psychologicznie i medycznie kierowane w stronę „dokonania zmiany”.

Dziecięce fantazje i opowiadanie dzieciom bajek

Wyobraź sobie, jak druzgocące byłoby dla małego chłopca lub dziewczynki, gdyby ich rosnące, zdrowe ciała uległy zaburzeniu wskutek oddziaływania hormonów i ostatecznie zostały trwale okaleczone (wraz z umysłem i psychiką), ponieważ dzieci te wyraziły nietypowe przekonanie. Maluchy, które wciąż wkładają ołówki do nosa i nie mogą się zdecydować, co zjeść na śniadanie, nie powinny mieć „wolności” co do decydowania o tym, aby to ich fantazja rozstrzygała kwestie, którym biologia wyraźnie zaprzecza. Czy w jakiejś innej dziedzinie pozwalamy małym dzieciom tworzyć własną rzeczywistość i dyktować ją dorosłym?

Ponadto co z tego, że młody chłopak jest bardziej kobiecy w swoim zachowaniu, guście lub usposobieniu? Co z tego, że dziewczynka ma krótkie włosy, nie nosi dziewczęcych ubrań, lubi jeść robaki i toczyć bójki z innymi? Żadna z tych rzeczy nie wpływa na prawdę o czyjejś męskości lub kobiecości, co od dawna przyznawali nawet „postępowcy” (choć teraz wydaje się, że mają amnezję!).

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Zob. jego stronę internetową: www.sexchangeregret.com [dostęp: 31 VII 2023].

²⁰ P. McHugh, *Transgender Surgery Isn't the Solution*, „The Wall Street Journal” 2014, June 12 (updated 2016, May 13), https://cmrlink.org/data/sites/85/CMRDdocuments/Paul%20McHugh_TransgenderSurgeryIsn'ttheSolution-WSJ.pdf [dostęp: 31 VII 2023].

Wielu z nas zna małe dzieci, które uważają, że są kotami lub psami – niektóre przez bardzo długi czas. Jak powiedziała mi jedna mama: „Gdybyśmy zachęcali je do uwierzenia, że są kucykami, uwierzyłyby w to”. Pomysł, że rodzic miałby podtrzymywać w dziecku takie lub inne dziecięce fanaberie (jak na przykład twierdzenie, że jest płci przeciwnej), wydaje się niedorzeczny. Popieram Kościół i jego nauczanie w tej kwestii i posunęłabym się nawet do stwierdzenia, że mieszanie w umyśle, ciele i psychice dziecka poprzez zaprzeczanie jego naturze jest wyrządzaniem mu krzywdy.

Zamiast podsycać takie fantazje, uczmy prawdy, opowiadając mu bajki. Jednym z najskuteczniejszych narzędzi – które musimy przywrócić do powszechnego użytku – nauczania dzieci jest opowiadanie i powtarzanie klasycznych bajek zakończonych morałem. W świecie „transseksualnych” uwarunkowań gorąco zachęcam każdego rodzica do czytania, i to wielokrotnie, swoim dzieciom bajki *Nowe szaty cesarza* [*The Emperor's New Clothes*]²¹, aż nauczą się jej na pamięć. W przeciwieństwie do innych opowiadań ta historia wyjątkowo dobitnie odzwierciedla – i obnaża jako szaleństwo – naszą obecną akceptację kultury „transpłciowej”.

We wspomnianej bajce całe imperium powtarza i wierzy w oczywiste kłamstwo. Nawet „najmądrzejsi” dorośli, dzięki sile sugestii i presji innych ludzi, ulegają temu szaleństwu. Ostatecznie tylko małe dziecko jest wciąż na tyle niewinne i trzeźwo myślące, aby wypowiedzieć oczywistą prawdę²². Nasze dzieci będą zachwycone tą historią, a ty uodpornisz je na nielogiczne myślenie obecne w naszych czasach.

ZAPAMIĘTAJ...

- Gdy pojawia się problem transpłciowości, powinniśmy być dla naszych dzieci przykładem okazywania współczucia dla osób nim dotkniętych.
- Mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta mogą różnić się w swoich preferencjach i zachowaniach, ale nie zmienia to ich obiektywnej tożsamości jako mężczyzny lub kobiety.

²¹ *Nowe szaty cesarza* – krótka bajka napisana przez Hansa Christiana Andersena i opublikowana po raz pierwszy w 1837 roku (przyp. tłum.).

²² Tekst bajki jest dostępny online: https://pl.wikisource.org/wiki/Nowe_szaty_Cesarza [dostęp: 31 VII 2023].

- Naucz swoje dzieci, że istnieje obiektywna rzeczywistość, którą Bóg zamyslił i stworzył dla naszego dobra. Kiedy pozwalamy uczuciom dyktować, co jest prawdą, nasze życie staje się zagmatwane i niepewne.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z DORASTAJĄCYMI DZIEĆMI

W dużym publicznym liceum mojego syna nierzadko widuje się dzieci w różnych stanach „zmienności płci”, nie tylko w sensie kobiecych chłopców i chłopięcych dziewcząt, których to na własne oczy widziałam w swoim publicznym liceum w latach osiemdziesiątych. Nie, te dzieci albo formalnie „przechodzą transformację”, albo eksperymentują z alter ego płci przeciwnej, co stało się modne i popularne.

Jako rodzice często jesteśmy uśpieni przez błędne współczucie, które powstrzymuje nas przed dzieleniem się prawdą, nawet w sposób pełen miłości. Jeśli twoje zrozumienie dla innych (lub, spójrzmy prawdzie w oczy, tchórzostwo) prowadzi cię do milczenia na temat grzechu lub do traktowania go w sposób wyrozumiały, działasz na rzecz kultury zaprzeczającej prawdzie, która zagraża wielu ludziom.

Dzieci **nie chcą** naszego niezdecydowania. Natomiast potrzebują, abyśmy uprzejmie, stanowczo i konsekwentnie bronili prawdy.

Pamiętajmy o słowach Świętego Pawła, który chciał „abyśmy już nie byli dziećmi, którymi miotają fale i porusza każdy powiew nauki, na skutek oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w sprowadzaniu na manowce fałszu. Natomiast żyjąc prawdziwie w miłości, sprawmy, by wszystko rośło ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi” (Ef 4,14–15). Najważniejsze podczas takich rozmów jest twoje głębokie zaufanie, dlatego poproś Ducha Świętego, aby dał ci go jak najwięcej! Przecież Jezus powiedział: „Proście, a będzie wam dane!” (Mt 7,7).

On powiedział czy ona powiedziała?

Jednym ze źródeł konfliktów w grupie rówieśniczej, do której należą wasze dzieci, może być to, jakich zaimków używać w odniesieniu do osób identyfikujących się jako osoby transpłciowe. Twój nastolatek może zostać uwikłany

w dyskusję na temat jakiejś transpłciowej gwiazdy lub mieć biologicznie męskiego kolegę z klasy, który teraz ma nowe imię, wygląda jak kobieta i domaga się, aby mówić o nim: „ona” i „jej”.

Te spory o zaimki są dla katolików okazją do zwrócenia się w stronę krytyków i pokazania im, w jaki sposób narzucają **nam swoją** moralność. Wszak to, że dana osoba twierdzi, że jest transpłciowa, to jedno, a zmuszanie innych do zgodzenia się z tym twierdzeniem wbrew ich woli, a nawet wymaganie, by wypowiadali słowa, w które nie wierzą, to coś zupełnie innego.

Jeśli nastolatek okaże się bezradny wobec twojej argumentacji lub nawet ci się sprzeciwi, wróć do podstawowej zasady: kłamstwo jest złe. Dodatkowo kłamstwo staje się poważniejsze, gdy dotyczy czegoś istotnego. To przenosi punkt ciężkości z dziecka (lub z ciebie) na prawdziwy problem. Oto jak może przebiegać taka rozmowa:

– Dlaczego ciągle mówisz, że [mężczyzna, który twierdzi, że jest kobietą] to on? Twoje słowa go krzywdzą! – mówi Tom.

– Nie chcę nikogo zranić, ale proszę, posłuchaj, od czego wychodzę – wyjaśnia Mary. – Kłamstwo jest złe, a gdybym powiedziała, że on [mężczyzna, który twierdzi, że jest kobietą] jest kobietą, stałabym się kłamcą.

– Ale to nie jest kłamstwo! – oburza się Tom. – Jeśli mówi, że jest kobietą, to nią jest.

– Czekaj, chcesz powiedzieć, że samo **powiedzenie** lub **uwierzenie** w to, że jesteś kobietą, czyni cię kobietą? Dlaczego miałabym w to wierzyć? Czy w ten sam sposób ktoś może zmienić swoją rasę lub gatunek? – pyta Mary.

– Cóż, liczy się jej własne **poczucie** siebie!

– Ale to nadal nie jest prawda – zaprzecza dziewczyna. – Nie ma żadnego dowodu, w sensie naukowym lub w jakimkolwiek innym, który pozwala stwierdzić, że „płeć” istnieje tylko w wyobraźni. Z moralnego punktu widzenia nie wolno mi nikogo okłamywać. Mam nadzieję, że uszanujesz to, że moja wiara wymaga ode mnie szczerości i mówienia tylko tego, co jest prawdą.

CO KRYJE SIĘ ZA IMIENIEM?

Nie sądzę, aby problematyczne pod względem moralnym było odnoszenie się do osoby za pomocą nowego, preferowanego przez nią imienia. Niektóre dziewczynki mają „męskie” imiona, a niektórzy chłopcy mają imiona „żeńskie”. Te sprawy są zmienne w różnych czasach i kulturach, ale nieprawidłowe używanie zaimków płciowych w celu dostosowania się do czyichś uczuć,

zmusza nas do kłamstwa. Kłamstwo jest nie tylko grzechem, ale w tym przypadku zaprzecza sposobowi, w jaki Bóg stworzył człowieka, więc wina jest większa.

Poczucie tożsamości czy zgodność z rzeczywistością?

Gdy dana osoba cierpi na dysfurię ciała niezwiązaną z płcią, wszyscy rozumieją, że potrzebuje ona pomocy. Kiedy anorektyczka patrzy w lustro, może zobaczyć kogoś otyłego, nawet jeśli waży znacznie mniej niż inne osoby w jej wieku. Nie mówimy tej dziewczynie: „To prawda, **masz** nadwagę i pomożemy ci schudnąć, abyś ważyła tyle, ile **chcesz**”.

Zamiast tego mówimy: „Ta, którą widzisz w lustrze, to nie jesteś ty. W rzeczywistości masz niebezpieczną niedowagę, a ponieważ cię kochamy, nie chcemy, abyś zrobiła sobie krzywdę”. To jest reakcja pełna miłości.

A co z ludźmi, którzy myślą, że są innej rasy lub innego pochodzenia etnicznego? W 2015 roku okazało się, że szefowa NAACP²³ w Spokane, Rachel Dolezal, ma dwoje białych rodziców. Została zmuszona do rezygnacji ze stanowiska, gdyż niektórzy członkowie organizacji uznali, iż Dolezal wprowadziła ich w błąd i tak naprawdę nie jest czarnoskóra. Jednak Dolezal nadal utrzymywała, że jest czarna, mimo że jej kod genetyczny wskazywał na coś innego. Stwierdziła: „Czuję, że koncepcja, iż jestem transczarnoskórą kobietą, jest trafniejsza niż ta, że »jestem biała«. Nie jestem biała z tego powodu, że taką mnie widzisz”²⁴.

Można byłoby ironicznie zauważyć, że gdyby Dolezal twierdziła, że jest czarnoskórym **mężczyzną**, to jej „postępowi” krytycy powiedzieliby, iż w polowie ma rację. Jak jednak możemy powiedzieć osobie, że myli się co do swojego prawdziwego poczucia tożsamości rasowej, ale ma rację co do swojego

²³ Krajowe Stowarzyszenie na rzecz Popierania Ludności Kolorowej (ang. The National Association for the Advancement of Colored People; NAACP) – organizacja założona w 1909 roku. Walczyła o zniesienie segregacji rasowej w Stanach Zjednoczonych poprzez zrównanie praw politycznych, ekonomicznych, edukacyjnych i prawnych między czarną i białą ludnością. Jest jedną z najstarszych i najbardziej wpływowych amerykańskich organizacji walczących o prawa człowieka (przyp. tłum.).

²⁴ M. Bowerman, *Rachel Dolezal, Former NAACP Leader Who Claimed to Be Black, is on Food Stamps*, USA Today, <https://www.usatoday.com/story/news/nation-now/2017/02/27/rachel-dolezal-former-naacp-leader-who-claimed-white-food-stamps/98469292> [dostęp: 31 VII 2023].

poczucia tożsamości płciowej, gdy oba istnieją tylko w jej wyobraźni? Nie ma logiki w stwierdzeniu, że **potwierdzamy** twoje „poczucie” bycia mężczyzną, ale **negujemy** twoje „poczucie” bycia czarnoskórą. Twoje dorastające dzieci dostrzegą tu sprzeczność.

Operacja czy okaleczenie?

Inna dysforia ciała dotyczy ludzi, którzy uważają siebie za osoby po amputacji lub po porażeniu kończyn dolnych, mimo że mają obie ręce i obie nogi i mogą się normalnie poruszać. Lekarze nazywają to zaburzeniem tożsamości integralności ciała²⁵ [ang. *body integrity identity disorder* (BIID)], ale niektóre osoby cierpiące na to zaburzenie mówią, że są „transniepełnosprawne”. Podobnie jak osoby identyfikujące się jako transpłciowe, ludzie ci czują się odłączeni od swoich ciał. Szukają lekarzy, którzy amputują im kończyny lub sprawią, że naprawdę będą sparaliżowani, aby mogli być tym, kim „naprawdę są”.

Jeden z kanadyjskich badaczy (który identyfikuje się jako osoba transpłciowa, ale nie transniepełnosprawna) wyjaśnia, że społeczność osób transpłciowych nie wspiera społeczności osób transniepełnosprawnych. Wynika to z faktu, że ta pierwsza grupa nie chce, aby zatrzymał się jej szybki wzrost poparcia społecznego dlatego, że zostanie skojarzona z tą drugą, której członków wciąż prawie wszyscy traktują jako osoby dotknięte poważną patologią²⁶.

Skoro jednak jesteśmy słusznie zniesmaczeni tym, że lekarz amputuje zdrowe kończyny osobie cierpiącej na BIID, to dlaczego w podobny sposób nie sprzeciwiamy się temu, że lekarze usuwa zdrowe genitalia osobom identyfikującym się jako transpłciowe? Ta umysłowa ekwilibrystyka polegająca na utrzymywaniu obu stanowisk jednocześnie (transniepełnosprawny = zły; transpłciowy = dobry) nie jest możliwa do zaakceptowania, chyba

²⁵ Zaburzenie tożsamości integralności ciała – choroba psychiczna, która wywołuje u chorego nieodparte pragnienie amputacji jednej lub więcej zdrowych kończyn ciała. Stan ten zmienia postrzeganie samego siebie i powoduje chęć amputacji niektórych części ciała lub przecięcia rdzenia kręgowego. Zazwyczaj kończyna lub część ciała jest całkowicie zdrowa i w dobrym stanie, ale pacjenci odczuwają rozdźwięk między tym, jak ich zdaniem powinno wyglądać ich ciało, a ich rzeczywistą kompozycją ciała (przyp. tłum.).

²⁶ S. Boesveld, *Becoming Disabled by Choice, Not Chance: „Transabled” People Feel Like Impostors in Their Fully Working Bodies*, National Post 2015, June 3, <https://nationalpost.com/news/canada/becoming-disabled-by-choice-not-chance-transabled-people-feel-like-impostors-in-their-fully-working-bodies> [dostęp: 16 X 2023].

że całkowicie zatrzymamy w naszych umysłach fakt, że **mężczyzna i kobieta** istnieją obiektywnie, podobnie jak uznajemy, że istnieje człowiek **zdrowy** i człowiek **niepełnosprawny**.

Zagadnienia a osoby

Sposób, w jaki rozmawiamy o tych problemach z ludźmi, którzy się z nimi nie zetknęli, będzie na ogół inny niż ten, który stosujemy, kiedy podejmujemy te tematy osobiście z konkretnymi osobami, zwłaszcza z tymi, które doświadczają omawianych tu sytuacji. Na przykład w książce, artykule lub w mediach społecznościowych mogę bez ogródek opisać okropności aborcji, użyję jednak innych słów i innego tonu, gdy będę osobiście rozmawiać z kobietą, która dokonała aborcji. Nie oznacza to, że jestem niekonsekwentna. Oznacza to po prostu, że gdy się z kimś spotykamy, musimy brać pod uwagę realia życia tej osoby i zachowując roztropność, mówić głośno o ogólnych prawdach objawionych nam przez Chrystusa.

Z całego serca wierzę – tak jak naucza Kościół – że ideologia transpłciowości jest nierozsądna i niebezpieczna. Moje serce pozostaje jednak otwarte dla tych, którzy są naprawdę zdezorientowani co do własnej natury i tożsamości płciowej i którzy zmagają się z wszelkiego rodzaju dysforią lub zaburzeniem ciała. Nie chodzi więc o nienawiść do tych wrażliwych osób, lecz o oburzenie, że ideolodzy, aktywiści i (niedbali) pracownicy służby zdrowia pomagają im i podlegają je do tego nieuporządkowanego, tragicznego sposobu myślenia i życia.

Nauzcz swoje dorastające dzieci, że gdy rozmawiają z kimś, kto identyfikuje się jako osoba transpłciowa, lub kochają kogoś, kto się tak określa, powinny poświęcić czas na słuchanie i zadawanie otwartych pytań, które pozwolą tej osobie podzielić się swoimi doświadczeniami. To buduje relacje i wzmacnia dobrą wolę, a także da im czas na zebranie własnych myśli, gdy będą dzielić się prawdą, która dotyczy wszystkich. Następnie mogą przedyskutować kwestię naszej wspólnej tożsamości jako dzieci Bożych i podkreślić, że nie chcemy kłamać na temat ludzi ani nikogo traktować bez szacunku.

Twoje dorastające dziecko może powiedzieć takiej osobie, że „poczucie płci” nie jest tym, co ostatecznie określa ludzką tożsamość. Dobro i spełnienie się człowieka jako osoby można znaleźć tylko w relacji z Bogiem, który nas kocha, stworzył nas i który potrafi wykorzystać nawet trudne doświadczenia i cierpienia w naszym życiu, aby uczynić nas spełnionymi i **naprawdę** szczęśliwymi ludźmi.

Mój przyjaciel, którego będę nazywał Josh, w młodości zaczął uważać się za dziewczynę po tym, jak zastraszenie i brak pewności siebie sprawiły, że poczuł się niezdolny do bycia mężczyzną. Powiedział mi:

Zdałem sobie sprawę, że próbowałem rozwiązać problemy swojego serca i psychiki za pomocą transformacji ciała. W ten sposób tylko uciekałem od zmierzania się ze swoją historią. Musiałem zaakceptować fakt, że jestem mężczyzną, a także nauczyć się i zrozumieć, co to znaczy nim być. Dzięki temu zdałem sobie sprawę, że to nie mięśnie czynią z człowieka mężczyznę, ale serce gotowe do poświęcenia. I dostrzegłem, że nawet jeśli pod pewnymi względami nie dorównywałem innemu, to nie ma przeszkód, abym okazał serce pełne poświęcenia. Dzięki temu uświadomiłem sobie, że pomimo mojego wzrostu i braku „męskich” dokonań, w rzeczywistości jako mężczyzna jestem wystarczający.

Dlaczego? Ponieważ zostałem stworzony jako osoba zdolna do ofiarności. Jedną z rzeczy, które musiałem poświęcić podczas osiągnięcia większej szczerości wobec samego siebie, było moje przywiązanie do idei bycia dziewczyną. Dla mnie to nic innego jak ucieczka... przed samym sobą. Po prostu nie umiałem wówczas tego dostrzec. Od tamtego czasu zdałem sobie sprawę, że gdyby po śmierci kiedykolwiek wykopano mnie z grobu, znaleziono by ciało mężczyzny. Taka jest moja natura. A natury nikt nie jest w stanie oszukać.

Jeśli przyjaciele twojego dziecka zostali okłamani i podążyli ciemnymi ścieżkami, które nigdy nie przyniosą im prawdziwego lub trwałego szczęścia, jeśli są zmęczeni, załamani i u kresu sił, twoje dobrze ukształtowane dziecko może okazać się jedyną osobą, która nigdy ich nie oszuka. **To** jest to, czym chcemy, aby nasze dzieci były dla innych, naśladując Chrystusa zarówno w miłości, jak i w prawdzie. Tego również potrzebuje współczesny zdezorientowany świat. Tak długo, jak będą wystarczająco silne w swoim wewnętrznym życiu wiarą i w swoim zrozumieniu prawd prawa naturalnego, będą tymi, którzy pomogą pozbierać się swoim przyjaciółom i innym ludziom, którzy padli ofiarą fałszu naszej bezwzględnej kultury.

ZAPAMIĘTAJ...

- Musimy powiedzieć tym, którzy forsują ideologię transpłciowości, że nie możemy kłamać na temat ludzi, biologii i ludzkiej natury oraz że niesprawiedliwe jest to, iż tego od nas wymagają.

- Ludzie wyraźnie rozpoznają inne dysforie ciała i zaburzenia tożsamości związane z rasą czy niepełnosprawnością. Powinniśmy zwrócić uwagę na podwójne standardy, gdy ignoruje się lub neguje podobne zaburzenia w przypadku tożsamości „płciowej”.
- Powinniśmy współczuć tym, którzy zmagają się z problemem określenia własnej tożsamości, i zachęcić ich do odnalezienia jej w relacji z kochającym Bogiem, który stworzył ich na swój obraz.

Rozdział 12

HOMOSEKSUALIZM

CZEGO NAUCZA KOŚCIÓŁ

Gdy chodzi o mówienie prawdy na temat grzechu homoseksualizmu, nawet wielu katolików radzi, aby nie robić z tego wielkiej sprawy, ponieważ może to „odstraszyć ludzi” i sprawić, że będziemy postrzegani jako ci „pełni nienawiści”. Tym samym wmawia się nam, że gdy powtarzamy prawdę, którą na ten temat głosił Chrystus, raczej potępiamy, niż wyrażamy swoją miłość.

To fałszywy dylemat, dlatego można zastanawiać się, czy za napomnieniem, by milczeć na temat tego szczególnego – i bardzo powszechnego – grzechu, nie kryje się odrobina tchórzostwa lub niewiary w nauczanie Kościoła.

Przecież Bóg nie każe nam wybierać między wyrażaniem miłości a mówieniem prawdy. Mówimy prawdę w miłości (Ef 4,15). W rzeczywistości, gdy tego nie robimy w odniesieniu do homoseksualizmu, jest samo w sobie formą „miękkiej” bigoterii, ponieważ zakłada, że ludzie, których pociągają osoby tej samej płci, są w jakiś sposób niezdolni do przyjęcia prawdy objawionej przez Boga.

Skłonności a czyny

Kiedy mówimy o homoseksualizmie, musimy rozróżnić dwie rzeczy: **pociąg** seksualny i **czynności** seksualne.

Prawie każdy ma pociąg seksualny do innych ludzi. Jest to normalny element naszej egzystencji jako istot rozmnażających się płciowo. Wszyscy

jednak cierpimy z powodu pożądlivości (skłonności do grzechu), która może przejąć kontrolę nad naszym rozumem i zatruć nasze pragnienia, w tym seksualne. W Liście do Rzymian Święty Paweł opisuje zmagania i pokusy, z którymi borykamy się wszyscy:

Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę – to właśnie czynię. [...] Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, [co wiedzie ku] tej śmierci? (Rz 7,15.22–24).

Kościół trzyma się prawdy, że nieuporządkowane pragnienia same w sobie nie są grzeszne. Nie możemy kontrolować pokus, które mimowolnie pojawiają się w naszych sercach z powodu grzechu pierworodnego, ale **możemy** kontrolować to, co z nimi robimy, oraz to, czy podążamy drogą, którą nam wyznaczyły. To właśnie za te świadomie **wybrane** działania (w tym umyślne trwanie w grzesznych pragnieniach) zostaniemy pociągnięci do odpowiedzialności. Jednym z takich pragnień, które samo w sobie nie jest grzeszne, ale może prowadzić do grzechu, jest pociąg seksualny do osób tej samej płci. Zgodnie z *Katechizmem*...:

Znaczna pewna liczba mężczyzn i kobiet przejawia głęboko osadzone skłonności homoseksualne. [...] Skłonność taka, obiektywnie nieuporządkowana, dla większości z nich stanowi trudne doświadczenie. Powinno się traktować te osoby z szacunkiem, współczuciem i delikatnością. Powinno się unikać wobec nich jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji. Osoby te są wezwane do wypełniania woli Bożej w swoim życiu i – jeśli są chrześcijanami – do złączenia z ofiarą krzyża Pana trudności, jakie mogą napotykać z powodu swojej kondycji¹.

Zwróćmy uwagę, że *Katechizm*... mówi o **niesprawiedliwej** dyskryminacji. Jak ustaliliśmy podczas omawiania tematu tak zwanych małżeństw osób tej samej płci, dyskryminacja oznacza po prostu dokonanie wyboru. Kiedy pracodawca wybiera kandydata do pracy, który ma największe doświadczenie, **sprawiedliwie** dyskryminuje (wybiera) między wykwalifikowanymi i niewykwalifikowanymi kandydatami. Jeśli jednak odmawia mu zatrudnienia,

¹ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2358.

ponieważ jest on Irlandczykiem, to dyskryminuje **niesprawiedliwie**. Rozsądek mówi nam, że doświadczenie i umiejętności mają znaczenie przy zatrudnianiu pracownika, ale rasa lub pochodzenie etniczne nie.

Gdy chodzi o homoseksualizm, to odmawianie komuś podstawowych praw człowieka – na przykład prawa do posiłku lub do opieki medycznej – z powodu jego preferencji seksualnych stanowiłoby **niesprawiedliwą** dyskryminację, której Kościół się sprzeciwia. W rzeczywistości siostry ze Zgromadzenia Misjonarek Miłości² prowadziły jeden z pierwszych domów opieki, w którym zajmowały się mężczyznami chorymi i umierającymi na AIDS³. Jednak brak zezwolenia dwóm kobietom na zawarcie małżeństwa lub niedopuszczenie dwóch mężczyzn do adopcji dziecka **nie** jest niesprawiedliwą dyskryminacją. Dlaczego? Ponieważ różnice i zachowania seksualne **mają** znaczenie, jeśli chodzi o naturę małżeństwa i realizację zadania wychowywania dzieci.

Podobnie, gdy Kościół mówi, że osoby identyfikujące się jako geje lub lesbijki „powinny być traktowane z szacunkiem, współczuciem i delikatnością”, co nie oznacza, że musimy wspierać ich zachowania seksualne i związki. Znaczy to po prostu, że mamy mieć dla nich taki sam szacunek i współczucie, jaki mamy dla każdego innego człowieka z uwagi na to, że wszyscy zmagamy się z pożądliwością i grzechem.

Nienaturalne zachowanie

Gdy chodzi o same zachowania homoseksualne, *Katechizm...* stwierdza: „Tradycja [Kościola], opierając się na Piśmie Świętym, przedstawiającym homoseksualizm jako poważne zepsucie, zawsze głosiła, że »akty homoseksualizmu z samej swojej wewnętrznej natury są nieuporządkowane«”⁴. Ponieważ współżycie seksualne zawsze było postrzegane jako środek do konsumowania małżeństwa mężczyzny i kobiety, chrześcijanie zawsze uważali wszystko, co oddziela seks od tej życiodajnej miłości – czy to antykoncepcję, czy masturbację, czy akty homoseksualne – za poważne wypaczenie ludzkiej

² Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Miłości – zgromadzenie zakonne założone przez Świętą Matkę Teresę z Kalkuty (przyp. tłum.).

³ S.G. Boodman, *Neighbors Are Fearful of Nuns' Caring for the Dying in Convent*, „The Washington Post” 1987, January 12, s. B01, <https://www.washingtonpost.com/wp-srv/inatl/longterm/teresa/stories/aids.htm> [dostęp: 31 VII 2023].

⁴ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2375.

seksualności. Biblia wyraźnie to potwierdza; na przykład w Księdze Kapłańskiej (Kpł 18,22) czytamy: „Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą. To jest obrzydliwość!”.

Kiedy ludzie to słyszą, często odpowiadają: „Księga Kapłańska mówi również, że jedzenie skorupiaków jest złe. Czy jedzenie w Red Lobster⁵ jest »obrzydliwością«?”.

Ich sprzeciw jest typowym przypadkiem mylenia praktycznych, porządkujących praw (które się zmieniają) z wiecznymi prawami moralnymi (które się nie zmieniają). Oba rodzaje są obecne w Biblii, a Kościół je identyfikuje i rozróżnia. Na przykład w Starym Testamencie wymagano grodzenia dachów, ponieważ ludzie często spędzali na nich czas (Pwt 22,8). Nikt nie uważa, że ta praktyczna zasada powinna być uniwersalnym prawem moralnym, ale **wszyscy** akceptują, że prawo moralne, które zabrania zepchnięcia kogoś z dachu, jest nadal wiążące.

Prawa zapisane w Starym Testamencie dotyczące posiłków były również zasadami praktycznymi, których celem było jedynie odseparować ówczesnych Żydów od ich pogańskich sąsiadów. W jednym z fragmentów Księgi Kapłańskiej (Kpł 18,22) zawarto regułę należącą do kategorii niezmiennych praw moralnych, takich jak te, które zakazują składania ofiar z dzieci i bestialstwa, o których wzmiankuje się przed tym werselem i po nim! W Księdze Kapłańskiej (Kpł 18,24) czytamy: „Tymi wszystkimi rzeczami nie plugawcie się, bo tymi wszystkimi rzeczami plugawiły się narody, które wypędzam przed wami”. Innymi słowy, Bóg ukarał pogańskie narody, ponieważ mimo że nie znały one Starego Testamentu ani żydowskiego prawa, ich sumienia stworzył tak, aby mogły poznać i odrzucić oczywiste zło, takie jak bestialstwo, składanie ofiar z dzieci i aktywność homoseksualną.

Ludzie, którzy mówią: „To tylko Stary Testament”, powinni wiedzieć, że Nowy Testament umacnia tylko te poglądy na seks. Święty Paweł napisał: „Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwiązli, ani mężczyźni współżyjący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy nie odziedziczą królestwa Bożego” (1 Kor 6,9–10). W tym fragmencie Paweł używa dwóch greckich słów, które odnoszą się do osób przejawiających **zachowania** homoseksualne, a nie tylko do osób z takimi skłonnościami. Podkreśla, że ludzie, którzy bez skruchy

⁵ Red Lobster Hospitality – amerykańska sieć restauracji typu *casual dining* z siedzibą w Orlando na Florydzie (przyp. tłum.).

postępują zgodnie z tymi ciągotami, zostaną odcięci od królestwa Bożego, podobnie jak ludzie, którzy pozwalają, żeby pociąg do pieniędzy, alkoholu lub seksu prowadził ich do grzechu.

CZY JEZUS „MILCZY” NA TEMAT HOMOSEKSUALIZMU?

Wielu niezorientowanych chrześcijan twierdzi, że Jezus milczał w kwestii homoseksualizmu i „małżeństw osób tej samej płci”. Pomyślmy: Jezus „milczał” również na temat składania ofiar z dzieci, bestialstwa, a nawet gwałtu, jednak to **w żaden sposób** nie oznacza, że to aprobuje. Prawdę mówiąc, niemoralność aktów homoseksualnych była tak dobrze rozumiana wśród ludzi wierzących w Boga w Jego czasach (i przez tysiące lat przed i po Nim), że nie było potrzeby, aby prowadził nauki dotyczące tych tematów.

W Liście do Rzymian Święty Paweł opisuje, w jaki sposób poganie będą sądzeni za łamanie prawa, które Bóg wypisał w ich sercach. Podaje dwa przykłady: bałwochwalstwo i homoseksualizm. Wyjaśnia, że bałwochwalcy „prawdę Bożą przemienili w kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy” (Rz 1,25). Ci, którzy angażowali się w akty homoseksualne, zrobili coś podobnego, gdyż „[...] mianowicie kobiety ich przemieniły pożycie zgodne z naturą na przeciwne naturze. Podobnie też i mężczyźni, porzuciwszy normalne współżycie z kobietą, zapalali nawzajem żądzą ku sobie [...]” (Rz 1,26–27).

Apostoł zamierzał pokazać, że skoro możemy poznać, patrząc na stworzony świat, że pochodzi on od transcendentnego Boga, a nie jakiegoś ziemskiego bożka, to możemy również rozpoznać, patrząc na ciała, które Bóg dla nas stworzył, że seks istnieje dla związku mężczyzny i kobiety. Niemoralność aktów homoseksualnych można zrozumieć, obserwując przeznaczenie dotyczące naszej natury, a także analizując Boże objawienie. Jak stwierdza *Katechizm...*: „[Akty homoseksualne] są sprzeczne z prawem naturalnym; wykluczają z aktu płciowego dar życia. Nie wynikają z prawdziwej komplementarności uczuciowej i płciowej. W żadnym wypadku nie będą mogły zostać zaaprobowane”⁶.

⁶ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2357.

Dźwiganie własnego krzyża

W tej książce nie używamy terminów takich jak „gej” czy „hetero”. Taka terminologia błędnie redukuje tożsamość człowieka do jego skłonności, pokus lub pragnień. Jest to faktyczne umniejszanie jego człowieczeństwa, ponieważ **prawdziwą** tożsamością człowieka jest bycie umiłowanym dzieckiem Boga, stworzonym na Jego obraz. Pociąg do osób tej samej płci nie definiuje ludzi i zdecydowanie nie jest czymś, co należy wynosić na piedestał. Według Kongregacji Nauki Wiary:

Osoba ludzka, stworzona na obraz i podobieństwo Boże, nie może być określona w sposób adekwatny przez redukcyjne odniesienie tylko do wymiaru płciowego. Jakakolwiek osoba żyjąca na Ziemi ma osobiste problemy i trudności, ale także możliwości rozwoju, środki, talenty i własne dary. Kościół stwarza ów kontekst, który dzisiaj uważa się za głęboką potrzebę w trosce o osobę ludzką, właśnie gdy odrzuca pojmowanie osoby ludzkiej jako istoty „heteroseksualnej” czy „homoseksualnej” i podkreśla, że każdy człowiek ma tę samą podstawową tożsamość: bycia stworzeniem, a przez łaskę – dzieckiem Bożym i dziedzicem życia wiecznego⁷.

Ciężar posiadania nieuporządkowanych skłonności jest jak inne krzyże, które niesiemy nie z własnej winy, takie jak: choroba, skłonność do narkotyków lub alkoholu, śmierć ukochanej osoby, porzucenie przez współmałżonka lub konieczność opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny. W tych i we wszystkich innych tego rodzaju doświadczeniach naszą odpowiedzią winno być zwrócenie się **do** Boga i **porzucenie** myśli, że podążanie za pokusą do grzechu będzie łatwiejszą drogą.

Krzyż nie jest czymś przypadkowym w naszym powołaniu do naśladowania Chrystusa, ale raczej jego istotną częścią. Dlatego Jezus powiedział: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16,24). *Katechizm...* stwierdza, że: „Dzięki cnotom panowania nad sobą, które uczą wolności wewnętrznej, niekiedy dzięki wsparciu bezinteresownej przyjaźni, przez modlitwę i łaskę sakramentalną, mogą i powinny przybliżać się one [osoby posiadające

⁷ Kongregacja Nauki Wiary, *List do biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych*, Rzym 1986, nr 16, https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_19861001_homosexual-persons_pl.html [dostęp: 31 VII 2023].

skłonności homoseksualnej] – stopniowo i zdecydowanie – do doskonałości chrześcijańskiej”⁸. Daniel Mattson, autor książki *Why I Don't Call Myself Gay*⁹ [Dlaczego nie nazywam siebie gejem], pisze:

Akceptacja prawdy o naszej seksualnej naturze służy godności człowieka i broni jej. Pokora otwiera nas na odkrywanie i znajdowanie zadowolenia w rzeczywistości oraz życie z codzienną zgodą na to, że nie jesteśmy panami samych siebie. W moim przypadku pokora prowadzi mnie do prawdy, że nie jestem swoją własnością. Uczy mnie być posłusznym woli Bożej w moim życiu. Jak pociesza nas Jezus, „moje jarzmo jest słodkie, a moje brzemie lekkie” (Mt 11,30)¹⁰.

ZAPAMIĘTAJ...

- Kościół rozróżnia skłonności (które same w sobie nie są grzeszne) i zachowania (które mogą być grzeszne).
- Zachowanie homoseksualne jest zawsze ciężkim grzechem, ponieważ wypacza seksualność i pozostaje w sprzeczności zarówno z prawem naturalnym, jak i z tym, co Bóg objawił w Piśmie Świętym.
- Osoby doświadczające pociągu seksualnego do osób tej samej płci nie powinny być z tego powodu poniżane, ale winno się je zachęcać do niesienia swojego krzyża na drodze świętości i odnalezienia pokoju w naszym Panu.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z MAŁYMI DZIEĆMI

Kiedy pierwszych troje czy nawet czworo naszych dzieci było małych, temat homoseksualizmu nie dominował jeszcze w naszej kulturze. Wciąż więc byliśmy w stanie stosować się do zaleceń Papieskiej Rady ds. Rodziny:

⁸ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2359.

⁹ D. Mattson, *Why I Don't Call Myself Gay: How I Reclaimed My Sexual Reality and Found Peace*, Ignatius Press, San Francisco 2017 (przyp. tłum.).

¹⁰ Tamże, s. 284.

„O homoseksualizmie nie należy dyskutować przed osiągnięciem wieku młodzieńczego, chyba że pojawi się poważny problem szczegółowy”¹¹.

Dobrze przeczytaliście! Rodzice nie powinni nawet rozmawiać o homoseksualizmie ze swoimi młodszymi dziećmi, chyba że istnieje poważny powód wynikający z konkretnego wydarzenia.

A teraz wróćmy do czasów obecnych.

Dean i ja wciąż mamy dzieci w wieku przedszkolnym, ale krajobraz kulturowy drastycznie się zmienił. Wskazówki Kościoła wydają się niemal surrealistyczne w klimacie, w którym pochwała się homoseksualizm prawie wszędzie: w sporcie, w polityce, w Hollywood, w sztuce, w środowisku medycznym, w dużych korporacjach, a nawet w adresowanych **do dzieci** programach telewizyjnych, książkach, filmach, szkołach i bibliotekach.

Jak możemy nie rozmawiać z naszymi dziećmi o tym, co nasza kultura nieustannie nakazuje nam promować? Nawet Kościoły chrześcijańskie (i, niestety, niektórzy katoliccy pisarze i przywódcy) postrzegają „gejowską dumę” jako cnotę i z radością powiewają tęńczową flagą.

Na szczęście istnieje druga część fragmentu przywołanego z dokumentu Papieskiej Rady ds. Rodziny, na której możemy się skupić, nawet jeśli nie możemy już całkowicie chronić naszych dzieci przed dyskusją na temat homoseksualizmu: „Temat ten powinien być omawiany jedynie w kontekście czystości, zdrowia i »prawdy o płciowości ludzkiej i w jej odniesieniu do rodziny, według nauki Kościoła«”¹².

Gdy jesteście zmuszeni do tego, czego wolelibyście nie robić

W pewnym momencie nie będziesz w stanie zapobiec pojawieniu się w życiu twojego dziecka tematu zachowań homoseksualnych. Być może podczas spaceru w parku dziecko zauważy dwóch mężczyzn lub dwie kobiety trzymających się za ręce i namiętnie się całujących. Być może wujek dziecka ma „męża”, a może starszy kuzyn dokonał coming outu¹³.

¹¹ Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*, nr 125.

¹² Tamże.

¹³ *Coming out* (ang.) – dobrowolne ujawnienie przed innymi ludźmi własnej orientacji seksualnej, tożsamości płciowej lub poglądów właściwych dla mniejszości społeczeństwa (przyp. tłum.)

Gdy tak się stanie, będzie trzeba wyjaśnić, że chociaż kochamy naszych przyjaciół i członków rodziny, którzy noszą w sobie takie uczucia, są oni zagubieni w rozumieniu planu przygotowanego dla nich przez Boga. Nawet kiedy nasze dzieci są małe, możemy je uczyć, że istnieją sposoby, w jakie chłopcy i dziewczęta powinni się wzajemnie traktować (praktykując cnotę czystości), które mają sens i które powinno się popierać, oraz sposoby, w jakie nie powinni tego robić, ponieważ nie mają one sensu i zawsze należy ich unikać.

Powiedz swojemu dziecku, że czuła miłość, taka, jaką okazują sobie mamusi i tatusiowie, powinna być realizowana tylko między chłopcami i dziewczynkami. Jeśli ktoś jest „zakochany” w osobie tej samej płci, to jest to problem, więc nie możemy powiedzieć, że to dobre, lub być z tego powodu szczęśliwi. Mimo to kochamy ludzi, którzy są zagubieni w rozumieniu tego, w jaki sposób stworzył ich Bóg, i modlimy się za nich! Podkreśl, że musimy być życzliwi dla każdej osoby powołanej do życia przez Boga, który zawsze prosi nas, abyśmy żyli zgodnie z Jego zasadami, ponieważ tylko cnotliwe życie przyniesie nam wielkie szczęście!

Dobrze jest, aby dzieci od najmłodszych lat wiedziały, że każdy ma w życiu swój krzyż do dźwigania, a niektóre z nich – takie jak te, z którymi wiążą się głębokie uczucia – są bardzo ciężkie. Niektórzy ludzie odrzucają swoje krzyże i poddają się pokusie i grzechowi, inni zaś decydują się naśladować Jezusa. Gdy będziemy je nieść tak jak On, staniemy się święci i pewnego dnia dołączymy do Niego w niebie, na zawsze!

Drodzy rodzice, jeśli obawiacie się, co inni mogą o was pomyśleć w związku z zajęciem takiego stanowiska, pamiętajcie, że ostatecznie nie liczy się to, co uważają o was inni rodzice lub społeczeństwo. Najważniejsze jest to, co myśli Bóg. **Ty i twój współmałżonek jesteście głównymi wychowawcami swoich dzieci, a Bóg rozliczy was – i nikogo innego – z tego, w jaki sposób je kształtowaliście.**

Jeśli nie jesteśmy w stanie wytrzymać kpín lub gniewnych komentarzy, które inni mogą kierować pod naszym adresem, gdy żyjemy zgodnie z naszą wiarą, to w jaki sposób wytrzymamy prześladowania, przed którymi ostrzegał nas Jezus i które mogą kosztować nas utratę środków na utrzymanie, a nawet samego życia? (Mt 10,21–22).

KIEDY DOKONAĆ ZMIANY?

W niektórych przypadkach konieczne może być odizolowanie dziecka od sytuacji, które naruszają jego niewinność. Na przykład Dean i ja niedawno zabraliśmy naszego najmłodszego syna ze szkoły – z której byliśmy bardzo zadowoleni – po części dlatego, że dwie z jego małych koleżanek z klasy mają zadeklarowanych lesbijskich rodziców. Uznanie za normalną przez innych tej „fajnej” struktury rodzinnej uświadomiło nam, że nasz mały chłopiec na czas swojej edukacji musi wrócić do tradycyjnej katolickiej placówki. Nie robiliśmy z tego powodu zamieszania ani nie złożyliśmy żadnych oświadczeń wobec innych rodziców lub pracowników szkoły; po prostu po cichu dokonaliśmy zmiany.

Właściwe pytania

W przypadku małych dzieci, które nie powinny być zmuszane do konfrontacji z rzeczywistością aktów homoseksualnych w okresie latencji, powinniśmy przyjąć pośrednie podejście do tej kwestii, gdy tylko jest to możliwe. Według dokumentu Papieskiej Rady ds. Rodziny:

Wychowanie w rodzinie dokonuje się w znacznej mierze w sposób pośredni [wyróżnienie autorki], przez klimat życzliwości i czułości, który płynie z obecności i przykładu rodziców, gdy ich miłość jest czysta i wspaniałomyślna. Jeśli rodzice zostaną obdarzeni zaufaniem w zadaniu wychowania do miłości, będą oni ożywiani siłą swej miłości do pokonywania trudności i problemów naszych czasów¹⁴.

Gdy dzieci zobaczą wyjątkową, ofiarną, trwałą i życiodajną miłość, która płynie z małżeństwa, stanie się mniej prawdopodobne, że przyjmą płytką, niedającą spełnienia alternatywę, którą w jej miejsce oferuje nasza kultura. Nie możemy jednak ograniczyć się tylko do dawania dobrego przykładu. „Płciowość jest dobrem o wielkim znaczeniu. Należy koniecznie tego dobra strzec, zgodnie z rozumem oświeconym wiarą”¹⁵.

¹⁴ Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*, nr 149.

¹⁵ Tamże, nr 55.

Kształtowanie porządku w umyśle małego dziecka w rzeczywistości nie jest trudnym zadaniem; może być wręcz przyjemne, jak gra. Pamiętając o naszym celu, jakim jest nauczanie dzieci prawa naturalnego poprzez zadawanie pytań typu: „Czym jest ta rzecz i jaki jest jej cel?”, zapytaj je:

- Czy chłopiec może być mężem drzewa albo samochodu?
- Czy dziewczyna mogłaby kiedykolwiek wyjść za mąż za swojego szczeniaka?
- Dlaczego chłopcy i dziewczynki wchodzą ze sobą w związki małżeńskie? (Ponieważ chcą zostać mamusiami i tatusiami).
- Czy dwóch chłopców może mieć swoje dziecko? A czy dwie dziewczynki mogą je mieć?
- Jeśli zakochanie przysługuje mamusi i tatusiowi, to czy dwóch chłopców lub dwie dziewczynki mogą być w sobie zakochani? Czy to ma sens?

A gdyby chodziło o twoje dziecko?

Może wydawać się dziwne, że ta kwestia jest omawiana w rozdziale poświęconym „małym dzieciom”. Jednak nawet dzieci ze szkół podstawowych „ujawniają się” jako geje, osoby transpłciowe lub „o zmiennej płciowości” (często robiąc to pod wpływem przyjaciół, rodziców, nauczycieli, wychowawców lub programów szkolnych). Zajmijmy się więc tym tematem.

Ludzie czasami złoścą się na wierzących katolików i pytają: „A co by było, gdyby **twoje** dziecko okazało się gejem?”. Ma to na celu ukazanie nas albo jako bezdusznych ideologów, którzy porzuciliby własne dzieci, albo jako hipokrytów, którzy odrzuciliby swoje zasady, gdyby sytuacja dotyczyła naszych rodzin. Jednak, jak często bywa, jest to fałszywy pogląd.

Oczywiście nadal kochałabym swoje dziecko, gdyby powiedziało mi, że jest „gejem”. Miłość matki do dzieci nie zna granic, a ja zawsze będę kochać swoje dzieci. Powołaniem chrześcijanina jest kochać Boga i innych ludzi. Nie zaakceptuję jednak grzesznych **zachowań** seksualnych swojego dziecka, tak jak nie „zaakceptowałabym” tego, że moje dziecko jest striptizerem, cudzołożnikiem, korporacyjnym wyzyskiwaczem czy dilerem narkotyków. Grzech je rani! Jak mogłabym akceptować i pochwalać **jakikolwiek** grzech popełniany przez dziecko, które kocham?

„MAMO, TATO, JESTEM GEJEM”

Jeśli twoje dziecko powie ci coś takiego, pamiętaj o naszej złotej zasadzie: **nie panikuj**. O ile nie próbuje być „krzyżowcem walczącym dla swojej sprawy”, powodem, dla którego ci się zwierza, jest to, że zмага się ze strachem i niepokojem i wie, że jesteś dla niego źródłem pocieszenia oraz dajesz mu poczucie bezpieczeństwa.

Aby być tym „mocnym fundamentem”, przytul je mocno i spokojnie zadawaj pytania takie jak: „Jak doszedłeś do takiego przekonania?” lub „Jak myślisz, co Bóg chce, abyś zrobił w tej sytuacji?”. To pokazuje dziecku, że zależy ci na zrozumieniu go jako osoby. Daje ci to również czas na ocenę sytuacji i życzliwą reakcję.

Wreszcie, nie oczekuj, że „rozwiązesz” tę kwestię w ciągu jednej rozmowy – czeka cię wiele kolejnych. Weź oddech i pomódl się, prosząc Boga lub Matkę Najświętszą o właściwe słowa. Polecam również skontaktować się z apostołatem Courage¹⁶, który pomaga osobom z pociągami seksualnym do osób tej samej płci żyć w czystości, a także z ich oddziałem EnCourage, przeznaczonym dla rodziców i przyjaciół osób z takimi skłonnościami¹⁷.

Nigdy, nawet za milion lat, nie przyzwolę swoim dzieciom na grzechy, nie potwierdzę ich, nie zachęcę do ich popełniania ani nie będę pochwalać, ale to nie znaczy, że wyrzeknę się swoich dzieci i je znienawidzę. Nigdy nie odcięłabym się całkowicie od żadnego z nich, nawet gdyby prowadziło ono homoseksualny styl życia, ale jednocześnie nigdy nie zdradziłbym Pana poprzez odrzucenie prawdy, aby uczynić swoje dziecko „szczęśliwym”.

Joseph Sciambra¹⁸, były homoseksualny aktor porno, który obecnie żyje w czystości, twierdzi, że kiedy rodzice się poddają, wspierając, a nawet akceptując swoje dzieci jako „gejów”, to te nie powracają do życia zgodnego z prawem moralnym, a tym samym do stanu łaski. Zamiast tego sami rodzice (a często cała rodzina) odrzucają prawo moralne w kwestiach seksualnych i w efekcie odchodzą od wiary. Widziałam to w rodzinach, które znam.

¹⁶ Zob. <https://couragec.org> [dostęp: 31 VII 2023].

¹⁷ Kontakt do polskich instytucji zajmujących się pomocą dla osób ze skłonnościami homoseksualnymi można znaleźć na stronie: <http://pascha.pl>. O inicjatywie Courage w Polsce można przeczytać tutaj: <https://opoka.org.pl/News/Polska/2023/o-chlondowski-courage-to-grupa-wsparcia-dla-osob-homoseksualnych> (przyp. red.).

¹⁸ Zob. <https://josephsciambra.com> [dostęp: 31 VII 2023] (przyp. tłum.).

Nie tego chce od nas Bóg, gdy nasi bliscy się od Niego odwracają. Joseph powiedział mi: „W przypowieści o synu marnotrawnym ojciec – podobnie jak mój ojciec – nie podążył za swoim krnąbrnym dzieckiem. Zamiast tego życzył mu dobrze, pożegnał się i zaczął się modlić, czuwać i oczekiwać na jego powrót”¹⁹.

Rodzice, których dziecko zмага się z pociągami seksualnymi do osób tej samej płci, powinni dać mu do zrozumienia, że nigdy nie przestaną go kochać, ponieważ Bóg nigdy nie przestaje nas kochać. Czasami miłość do dziecka wiąże się z tym, że jest się jedyną osobą, która powie mu całą prawdę. Twój dom i twoje serce będą jedyną niezawodną, zaufaną przestrzenią, do której może wrócić, gdy zabłądzi w ciemności i znajdzie się w ślepych zaułku.

ZAPAMIĘTAJ...

- Najlepiej byłoby opóźnić omawianie z dzieckiem homoseksualizmu do okresu dojrzewania. Jeśli nie jest to możliwe, porozmawiaj z nim o krzyżu, który dźwigają ludzie, gdy gubią się w swoich uczuciach.
- Pomóż swoim dzieciom dostrzec, że istnieje naturalny porządek miłości, zakorzeniony w związku, który tworzą matki i ojcowie, mężowie i żony.
- Kochaj swoje dziecko na tyle mocno, aby powiedzieć mu prawdę pochodzącą od Chrystusa – i jednocześnie trzymać się jej – jeśli oznajmi ci ono, że jest „gejem”.

WSKAZÓWKI DO ROZMÓW Z DORASTAJĄCYMI DZIEĆMI

W 2017 roku Królewskie Holenderskie Linie Lotnicze KLM opublikowały reklamę, która stała się wiralem w mediach społecznościowych, ale nie z powodów, których oczekiwała firma. Chcąc uczcić Miesiąc Dumy LGBT²⁰,

¹⁹ Z osobistej rozmowy Josepha Sciambry z Leilą.

²⁰ Miesiąc Dumy LGBT (ang. Gay Pride Month) – na całym świecie przez cały czerwiec, dla upamiętnienia zamieszek w Stonewall, które miały miejsce właśnie pod koniec czerwca 1969 roku, odbywa się wiele imprez związanych z prezentowaniem i promowaniem społeczności osób LGBT+ i ich stylu życia (przyp. tłum.).

w reklamie pokazano trzy zestawy „tęczowych” samolotowych pasów bezpieczeństwa: jeden z „męskimi” i „żeńskimi” końcówkami, jeden z wyłącznie „żeńskimi” końcówkami i jeden z wyłącznie „męskimi”.

Hasło przewodnie tej reklamy? „Nie ma znaczenia, z kim klikniesz”.

Ironia tego stwierdzenia została wykorzystana przez użytkowników mediów społecznościowych, którzy słusznie zauważyli, że jednak **ma to znaczenie**, gdy pasy bezpieczeństwa faktycznie **nie mogą kliknąć** (zablokować się), aby ochronić nas w razie wypadku. Gdy niezliczone dowcipy związane ze wspomnianym hasłem reklamowym krążyły w sieci, można było się przekonać, że ludzie zachowali jeszcze nieco trzeźwego myślenia pośród propagandy „gejowskiej dumy”.

Każdy wie, do czego służą pasy bezpieczeństwa i gdzie znajdują się ich poszczególne części, wystarczy na nie spojrzeć. Jeśli użyjesz ich niewłaściwie, możesz odnieść poważne obrażenia lub nawet zginąć. Podobnie wiemy, do czego służą nasze genitalia i gdzie znajdują się ich poszczególne „części”, wystarczy, że na nie spojrzymy. I podobnie jak w przypadku pasów bezpieczeństwa, jeśli ludzie niewłaściwie ich używają (w tym poprzez zachowania homoseksualne), mogą spowodować poważne szkody.

Zarówno miłość, jak i rozsądek wymagają, abyśmy nie bali się przeciwstawić obłąkanym trendom kulturowym i abyśmy używali logiki, by życzliwie wyjaśnić, dlaczego Boży zamysł dotyczący naszej seksualności jest tym, który powinniśmy uznać.

Kulturowe przyzwolenie

Jeśli twoje dorastające dziecko lub jego przyjaciele przywołują argumenty, które opierają się na rozumowaniu „miłość to miłość” lub „przecież nikogo nie krzywdzą”, możesz odwołać się do konsekwencji, aby pokazać, dlaczego te slogany – mimo że ładnie brzmią – nie mają sensu. Możesz zapytać: „Jeśli współżycie seksualne dorosłych jest w porządku, o ile się kochają, to co by było, gdyby dwaj zakochani mężczyźni byli braćmi lub dwie kobiety były siostrami – czy byłoby to złe?”.

Nie jest to czysto hipotetyczny przykład, ponieważ chaos wywołany przez dawstwo spermy i komórek jajowych spowodował, że coraz więcej osób angażuje się w nieświadome romanse z przyrodnim rodzeństwem. Jednak kazirodztwo nie zawsze jest bezwiedne. Doskonały film dokumentalny *Desire of the Everlasting Hills* [Pragnienie wiecznych wzgórz] przedstawia troje ludzi

z pociąganiem do osób tej samej płci, którzy ostatecznie zdecydowali się przyjąć czysty styl życia i powrócić do wiary katolickiej²¹. Jedna z kobiet występujących w filmie opisuje, co zobaczyła, gdy wraz ze swoją dziewczyną uczestniczyła w Womyn's Fest [święto kobiet] w lesie w Georgii z innymi kobietami określającymi się jako lesbijki:

Dwie kobiety się kochały i w pewnym momencie odwróciły się do nas twarzami, a ja byłam kompletnie zszokowana, ponieważ wyglądały jak bliźniaczki. Poczułam, że robi mi się niedobrze. Byłam naprawdę wstrząśnięta i powiedziałam [do swojej dziewczyny]: „Czy one są bliźniaczkami? Myślisz, że to jest w porządku?”. A ona odpowiedziała: „No wiesz, jeśli zaczniemy je osądzać, to ludzie mogą zacząć osądzać nas”.

Rzeczywiście, jeśli „miłość jest miłością”, to dlaczego dorośli, którzy wyrażają na to zgodę, w tym ci, którzy są ze sobą spokrewnieni, nie mogą uprawiać ze sobą seksu? Nastolatki powinny wzdrygnąć się na tę sugestię (ponieważ nie doszliśmy jeszcze do momentu, w którym kazirodztwo jest powszechnie akceptowane), a dzięki temu mamy otwarte drzwi do zrozumienia przez nich zasady, że seks nie służy wyłącznie do wyrażania uczuć lub odczuwania przyjemności. Rozsądek pomaga nam dojść do wniosku, że możliwość realizacji zachowań seksualnych istnieje dla tych, którzy faktycznie mogą osiągnąć fizyczne zjednoczenie, ukierunkowane na coś poza nim (prokreację). A jest to tak głębokie i pociąga za sobą daleko idące skutki, że przysługuje tylko małżeństwom²².

Oczywisty wniosek

Przypomnijmy, że prawo naturalne to nie to samo, co „to, co dzieje się w przyrodzie” lub „to, co wydaje mi się naturalne”. To rozróżnienie jest kluczowe, ponieważ wiele osób, niestety, łączy te rozumienia. Oto trzy powszechne, choć błędne, zastrzeżenia do argumentów dotyczących prawa naturalnego, które nastolatki z pewnością usłyszą:

²¹ Dokument można zobaczyć na stronie: <https://everlastinghills.org/movie> [dostęp: 17 X 2023] .

²² Kazirodczy związek seksualny jest **możliwy** (np. brat i siostra), podczas gdy dwaj mężczyźni lub dwie kobiety nie mogą tworzyć cielesnego **zjednoczenia** jakiegokolwiek rodzaju. Jednakże **małżeństwo** kazirodcze nie jest możliwe ze względu na przeszkody pokrewieństwa lub powinowactwa.

- **Twierdzenie:** „Homoseksualizm nie jest nienaturalny, ponieważ wiele gatunków zwierząt odbywa stosunki homoseksualne”.

Fakty: W 2004 roku „New York Times” doniósł o dwóch „homoseksualnych pingwinach” z zoo w Central Parku o imionach Roy i Silo. Książka dla dzieci *And Tango Makes Three* [O tym, jak Tango sprawiła, że powstał trójkąt]²³ opisuje, jak para wysiadywała jajo i wychowywała pisklę płci żeńskiej. (Rzadko mówi się o tym, że Silo porzucił Roya w 2008 roku dla samicy pingwina)²⁴. Żadne zachowanie nie jest „naturalne” dla ludzi tylko dlatego, że przejawiają je zwierzęta – które kierują się instynktem, a nie rozumem.

Na przykład Roy i Silo najpierw **ukradli** jaja innym pingwinom, dopiero potem opiekunowie zoo dali im osierocone jajo, ale nikt nie wykorzystałby tych faktów „natury” do usprawiedliwienia kradzieży lub uprowadzania ludzi. Możesz zapytać nastolatka: „Zwierzęta naturalnie okradają jedne drugich, wymuszają na sobie seks i mordują przedstawicieli własnego gatunku. Czy to jest zatem »naturalne« także dla ludzi?”. Należy oczekiwać, że nastolatek zgodzi się, że niezależnie od tego, jak często **zwierzęta** zachowują się w ten sposób, nie jest to działanie naturalne (a zatem moralne) dla istot ludzkich. Oczywiście niektórzy ludzie (jak seryjni mordercy i gwałciciele) zachowują się jak zwierzęta, ale wiemy, że **nie powinni** tak postępować. My, ludzie, mamy racjonalne umysły, które odróżniają dobro od zła, uwzględniając **ludzką naturę**, a nie zachowanie zwierząt.

²³ *And Tango Makes Three* – książka dla dzieci napisana przez Petera Parnella i Justina Richardsona i zilustrowana przez Henry’ego Cole’a, która została opublikowana w 2005 roku. Książka opowiada historię dwóch samców pingwinów, Roya i Silo, którzy tworzą rodzinę. Z pomocą opiekuna zoo, pana Gramsaya, Roy i Silo otrzymują jajko, które pomagają wykluć. Samica pisklęcia, która uzupełnia ich rodzinę, zostaje nazwana przez opiekunów „Tango”. Książka została oparta na prawdziwej historii Roya i Silo, dwóch samców pingwinów brodatych, które utworzyły parę w nowojorskim zoo w Central Parku (przyp. tłum.)

²⁴ Według starszego opiekuna pingwinów w zoo w Central Parku „ludzie tak wiele czytają o homoseksualistach, że homoseksualizm jest siłą rzeczy ludzkim konstruktem, który jest nakładany na świat zwierząt”. J. Miller, *New Love Breaks Up a 6-Year Relationship at the Zoo*, „New York Times” 2005, September 24, <http://www.nytimes.com/2005/09/24/nyregion/new-love-breaks-up-a-6year-relationship-at-the-zoo.html> [dostęp: 31 VII 2023].

- **Twierdzenie:** „Jeśli homoseksualizm jest zły, ponieważ jest »nienaturalny«, to noszenie okularów lub latanie samolotami też musi być złe! Te rzeczy także nie są »naturalne«”.

Fakty: **Naturalny** w przyjętym przez nas znaczeniu nie oznacza również „istniejący w nieskazitelnym stanie nietkniętym przez człowieka”. Technologie takie jak samoloty czy okulary nie są nienaturalne, ponieważ **nie zaprzeczają, nie sprzeciwiają się** ani (używając słowa, którego współcześni ludzie nie lubią) **nie wypaczają** naturalnego przeznaczenia ludzkiego ciała. Wręcz przeciwnie! Oczy są naturalnie ukierunkowane na widzenie, a okulary **przywracają** możliwość zrealizowania tego naturalnego celu. Ludzie są racjonalnie ukierunkowani na tworzenie narzędzi, które wspomagają ich naturalne zdolności do pracy i poruszania się – a samoloty temu służą. Żadne ludzkie społeczeństwo nigdy nie postrzegało wzmocnienia i przywracania zdrowia lub konstruowania bardziej wydajnych środków transportu jako niemoralne lub sprzeczne z ludzkim rozwojem cywilizacyjnym. Jednak mężczyzna, który próbuje wydłubać sobie zdrowe oczy, aby móc upodobnić się do swoich niewidomych krewnych, lub kobieta, która naprawdę wierzy, że będzie latać, gdy pomacha rękami – ich czyny mogą być powszechnie rozumiane jako sprzeczne z rozumem i ludzką naturą.

- **Twierdzenie:** „Homoseksualizm nie jest nienaturalny, ponieważ ludzie nie wybierają tego, że są gejami. Oni się tacy urodzili”.

Fakty: Nie wiemy dokładnie, co powoduje, że ludzie mają pociąg do osób tej samej płci, ale geny prawdopodobnie nie są tutaj kluczem do znalezienia odpowiedzi. Na przykład wśród bliźniąt (z dokładnie tym samym DNA), z których jedno czuje pociąg fizyczny do osób tej samej płci, często zdarza się, że to drugie czuje go do osoby **płci przeciwnej**. Niezależnie jednak od przyczyny przekonanie, że skłonności homoseksualne są **wrodzone** (a nie wybrane), nie oznacza, że są one **naturalne**. Możesz powiedzieć: „Wiesz, wielu mężczyzn czuje, że chce uprawiać seks z więcej niż jedną kobietą. To dla nich **naturalne** i być może czują to od okresu dojrzewania. Ale czy to sprawia, że cudzołóstwo lub poliamoria są **naturalne** dla ludzi lub moralnie słuszne?”. A co z **innymi** „orientacjami seksualnymi” poza „wyrażającą zgodę osobą dorosłą tej samej płci” lub „wyrażającą zgodę osobą dorosłą płci przeciwnej”? Nie

musimy wymieniać ich wszystkich, ale czy jesteśmy gotowi powiedzieć, że samo **odczuwanie** jakiegokolwiek konkretnego pożądania seksualnego oznacza, że jest ono „naturalne” i uchodzi za coś, co należy poznać poprzez osobiste doświadczenie i publicznie pochwalać?

Kiedy używamy naszego rozumu i badamy ludzkie ciało, możemy zobaczyć, **do czego** służy. Niektórzy ludzie (ci z zaburzeniem zwanym pica²⁵) mają wrodzoną chęć lub pragnienie jedzenia rzeczy takich jak szkło, włosy lub farba, ale to nie znaczy, że takie zachowanie jest **naturalne** lub zdrowe. Układ trawienny połączony z naszymi ustami i gardłem może prawidłowo funkcjonować tylko wtedy, gdy spożywamy rzeczy przeznaczone do jedzenia przez ludzi. Podobnie układ rozrodczy powiązany z naszymi genitaliami ma właściwy sobie sens tylko wtedy, gdy współżycie seksualne ma na celu „zjednoczenie ciał”, czyli akt stwórczy, który mogą odbyć tylko mężczyzna i kobieta.

„TO BÓG MNIE TAKIM UCZYNIŁ”

Kiedy ludzie mówią, że „tak stworzył mnie Bóg”, nie możemy tego odruchowo akceptować. Bóg **stworzył** każdą osobę z głęboką zdolnością i pragnieniem **kochania i bycia kochanym**. Jednak grzech pierworodny i grzech obecnie popełniany przez człowieka zniekształcają i wykołejają dobre pragnienia, które dał nam Bóg, ponieważ nasze namiętności nie są już w doskonały sposób kontrolowane przez nasz intelekt i wolę. Wyjaśnij swojemu dorastającemu dziecku, że tak jak człowiek może przez większą część swojego życia zmagać się z niewłaściwym pociągami do jedzenia, pracy, pieniędzy czy alkoholu, tak samo może zmagać się z nieodpowiednim pociągami do seksu.

Bóg nie kusi nas do grzechu, ale raczej pozwala nam przezwycięzać pokusy, ponieważ Jego moc doskonali nas w naszej słabości (2 Kor 12,9). Do nastolatków przemówić mogą słowa Świętego Bazylego: „Jak kapitan statku jest wypróbowywany podczas burzy na morzu; jak zapasnik jest sprawdzany w walce; żołnierz w bitwie, a bohater w przeciwnościach, tak chrześcijanin jest wypróbowywany w doświadczeniu pokusy”.

²⁵ Zaburzenie pica – zaburzenie psychiczne stanowiące rodzaj zaburzenia odżywiania, które polega na powtarzającym się zjadaniu substancji niejadalnych. Może towarzyszyć niektórym chorobom psychicznym albo może być związane z problemami psychologicznymi lub emocjonalnymi (przyp. tłum.).

Dobry i zły versus miły i niemiły

Najtrudniejszymi wyzwaniem, przed którymi stanie nastolatek, są relacje z przyjaciółmi, którzy albo mają pociąg do osób tej samej płci, albo znają kogoś, kto ma taką skłonność. Nawet popularne przedstawienia postaci telewizyjnych i filmowych, które identyfikują się jako geje lub lesbijki, mogą wzmocnić następującą ideę w umyśle nastolatka: „Lubię tych ludzi, a oni są gejami, więc myślę, że bycie gejem nie jest złe”. Często prowadzi to do przekonania, że tylko „ludzie pełni nienawiści” lub „bigoci” twierdzą, że ci mili ludzie robią rzeczy, które mogą zniszczyć ich nieśmiertelne dusze.

Nawet jeśli nastolatek wierzy, że homoseksualizm jest zły, może nie chcieć publicznie się do tego przyznać, ponieważ mogłoby to urazić jego rówieśników lub nauczycieli. Dlatego musimy przypominać naszym dzieciom, że każdy zmagą się z grzechem, w tym ludzie, których szczerze lubimy.

Życzliwy nauczyciel lub dobry trener może zmagać się z uzależnieniem od pornografii czy alkoholu. Ulubiony krewny mógł się rozwieść i porzucić małżonka oraz dzieci. Droga przyjaciółka może być uzależniona od narkotyków lub znęcać się nad swoimi dziećmi. Czyn nie jest dobry lub zły dlatego, że popełniła go dobra lub zła osoba. Jego słuszność lub niesłuszność wynika z tego, czy **odpowiada** on prawu naturalnemu (a więc jest słuszny), czy też jest z nim **sprzeczny** (a więc jest zły).

GNIEWNE REAKCJE NA TWOJĄ ŻYCZLIWĄ WYPOWIEDŹ

Bez względu na to, do kogo mówimy, zawsze powinniśmy mówić prawdę z szacunkiem i życzliwością, mając na uwadze to, że słuchają nas konkretne osoby, nawet jeśli mówimy do większego grona odbiorców (szczególnie w mediach społecznościowych, gdzie musimy zachować przyzwoitość). Jednak nawet jeśli wypowiadasz się w nieosobisty, pełen szacunku sposób, możesz spodziewać się, że zostaniesz nazwany hejterem, a nawet gorzej. Taka jest natura emocjonalnej debaty i stanowi konsekwencję, którą ponoszą naśladowcy Chrystusa i którą On sam zapowiedział. Jezus był doskonałym głosicielem „dobrej nowiny”, ale wielu ludzi używało wobec Niego określeń pełnych nienawiści, nawet w Piśmie Świętym nazywano Go „skałą zgorszenia”! (1P 2,8).

W mediach społecznościowych przedstawiam argumenty przemawiające za niemoralnością aktów homoseksualnych, posługując się słowami Chrystusa, nauczaniem Kościoła i mądrością świętych. Jednak nawet wierni katolicy odpowiadają: „Nie ma mowy, żebym podszedł do moich sąsiadów gejów i powiedział, że pójdą do piekła!”.

Przecież nikt, a już na pewno nie ja, nie twierdzi, że powinni powiedzieć im coś takiego!

Stawanie w obronie prawdy nie oznacza, że musisz być niemiły lub zachowywać się dziwnie; w rzeczywistości najbardziej owocne rozmowy i niektóre z najbardziej nieprawdopodobnych przyjaźni zawiązują się, gdy obie strony rozumieją różnicę między **kwestiami** a **osobami**, co nazywam poziomem **mikro** i poziomem **makro**.

Na poziomie makro, gdy mówimy do wielu ludzi (na przykład w mediach społecznościowych), powinniśmy podawać zwięzłe i mocne argumenty świadczące o tym, że nauczanie Kościoła i stworzony przez Boga porządek należy uznać za prawdziwe, dobre i piękne (pomyśl o dziełach Gilberta Keitha Chestertona lub homiliach arcybiskupa Fultona Sheena). Na poziomie mikro (takim jak osobista rozmowa) możemy używać innych słów i tonu, przedstawiając piękno prawdy w łagodniejszy, bardziej nieformalny sposób (pomyśl o matce mówiącej do ukochanego cierpiącego dziecka, przyjacielu oferującym delikatną prawdę w miłości lub księdzu rozmawiającym miłosternie z grzesznikiem w konfesjonale). Twoje nastoletnie dzieci powinny nauczyć się rozróżniać odpowiedni czas i miejsce dla każdej z tych interakcji.

ZAPAMIĘTAJ...

- Korzystaj z sokratejskiej metody zadawania nastolatkom pytań dotyczących etyki seksualnej, aby pomóc im zrozumieć, że nasza „kultura przyzwolenia” nie uzasadnia podstawowych norm seksualnych.
- „Nienaturalność” homoseksualizmu wynika z wykorzystywania części ciała w sposób, który wypacza, zniekształca i zaprzecza ich naturalnym funkcjom. Można się o tym przekonać, pytając: „Jaka jest natura rzeczy?”.
- Wyjaśnij, że nawet życzliwi ludzie mogą wpaść w sidła ciężkiego grzechu. Odpowiedzią na to są modlitwa, miłość i prawda, a nie zachęcanie ich do destrukcyjnego postępowania lub utwierdzanie w nim.

STWORZENI, ABY BYĆ... W PEŁNI LUDŹMI

Obecnie moje dzieci znają już zasady.

Gdy będziemy spacerować sobie po terenie zoo, a ja dostrzegę żółwia i zapytam:

– W jaki sposób żółw oddaje chwałę Bogu?

Dzieci zażartują sobie ze mnie, ale udzielą prawidłowej odpowiedzi:

– Będąc żółwiem, mam.

– Zgadza się! Żółw oddaje chwałę Bogu po prostu przez to, że jest tym, czym jest; że jest taki, jakim stworzył go Bóg! A jak skała oddaje chwałę Bogu?

– Bo jest skałą!

– Tak, a drzewo?

– Będąc drzewem!

Każdy żółw, każda skała i każde drzewo – w rzeczywistości każda stworzona rzecz – oddaje chwałę Bogu przez to, że jest tym, czym jest z natury. Przez to, że jest taka, jak ją stworzono.

– A człowiek? W jaki sposób człowiek oddaje chwałę Bogu?

Odpowiedź będzie podobna:

– Będąc w pełni człowiekiem.

A jednak, gdy chodzi o naszą naturę, istnieje pewna zagwozdzka. W przeciwieństwie do wszystkich innych ziemskich stworzeń mamy wolną wolę, by dokonywać wyborów i albo działać zgodnie z naszą ludzką naturą (cnota), albo działać wbrew niej (grzech). Ponieważ zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, mamy intelekt i wolę, wolność do kochania lub nienawidzenia. I to nasz wybór.

Podstawowym zadaniem powierzonym każdemu rodzicowi jest pomagać dzieciom w dotarciu do nieba. To do nas należy wybór, czy przeprowadzimy z nimi niezręczne i trudne rozmowy na tematy poruszone w tej książce. Jeśli się na to nie zdecydujemy, przedkładamy własną wygodę nad nasze święte zobowiązanie wobec Boga i dusz dzieci, które On powierzył naszej opiece.

Gdy już spełnimy swój obowiązek nauczania i kształtowania naszych dzieci – dzieci **Bożych** – to do **nich** ostatecznie należy wybór, czy posłuchają i zastosują tę mądrość w swoim życiu. Jeśli pomimo twoich najlepszych starań, dziecko oddaliło się od wiary i prawa moralnego, pozwól, że dodam kilka słów otuchy.

Po pierwsze, módl się nieprzerwanie (1 Tes 5,17). Ofiaruj swoje cierpienia w jedności z cierpieniami Chrystusa i stań się święty (im świętszy jesteś, tym potężniejszy – i to dosłownie – są twoje modlitwy!). Poddaj się woli Ojca i uwierz, że Bóg kocha twoje dziecko jeszcze bardziej niż ty sam. Możesz także poprosić o wstawiennictwo Świętą Monikę, która modliła się przez wiele lat, zanim jej syn, Święty Augustyn, powrócił do wiary.

Po drugie, nigdy nie rozpaczaj, ale żyj swoją wiarą w radości i nadziei! Kiedy świat stanie się zbyt bolesny i zbyt ciemny dla twojego krnąbrnego dziecka, przypomni sobie ono o swoim kochającym i bezpiecznym domu, a jego powrót do trwałego fundamentu prawdy, dobra i piękna będzie radosny!

Pamiętaj, że aby być **w pełni człowiekiem** – a tym samym oddać chwałę Bogu – musimy przyjąć i zaakceptować naszą naturę. Kiedy wiemy, kim jesteśmy, dlaczego zostaliśmy stworzeni, dokąd zmierzamy i kiedy działamy zgodnie z naszą naturą, a nie wbrew niej, wówczas **rozkwitamy**. To prawda nawet wtedy, gdy życie stawia na naszej drodze ogromne przeszkody z pozoru nie do pokonania.

My, ludzie, nie żyjemy jak żółw, skała czy drzewo, ale jesteśmy tymi, których stworzono, aby „być jak Bóg” (Ef 4,24)¹, i którzy mają cieszyć się chwałą wraz z Panem, aniołami i świętymi na zawsze w niebie.

Ta książka jest skromną próbą okazania wsparcia i udzielenia pomocy rodzicom podczas uczenia dzieci, w jaki sposób należy rozumieć naszą ludzką naturę, jak postępować zgodnie ze stworzonym porządkiem i jak rozkwiatać tu, na Ziemi, w oczekiwaniu na wieczną chwałę w niebie. Drodzy przyjaciele,

¹ „[...] przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (przyp. tłum.).

idźmy z radością i ufnością w znękany świat, oddając cześć Bogu w sposób,
w jaki potrafią to robić jedynie ludzie!

Leila Miller nawróciła się na katolicyzm. Zanim została żoną i mamą pracującą w domu, zajmowała się reklamą. Przygotowywała stałą rubrykę dla „Arizona Republic”, a następnie założyła własne blogi: Little Catholic Bubble i LeilaMiller.net, które prowadzi do tej pory. Była częstym gościem katolickich mediów: telewizji i radia, oraz publikowała artykuły w katolickiej prasie. Jej książki *Primal Loss: The Now-Adult Children of Divorce Speak* [Pierwotna strata: dorosłe dzieci po rozwodzie zabierają głos] i *Raising Chaste Catholic Men* [Wychowanie katolickich mężczyzn do czystości] dotyczą ponadczasowego nauczania Kościoła na temat małżeństwa, rodziny i moralnego wychowania dzieci. Wraz z mężem Deanem mają ośmioro dzieci i kilkoro wnucząt.

Trent Horn jest apologetą w Catholic Answers, gdzie specjalizuje się w uczeniu katolików życzliwego i przekonującego dialogu z tymi, którzy się z nimi nie zgadzają. Trent prezentuje to podejście co tydzień w programie radiowym *Catholic Answers Live*, gdzie prowadzi rozmowy z ateistami, zwolennikami stanowiska „pro-choice” i innymi niekatolickimi rozmówcami. Trent jest również adiunktem apologetyki w Holy Apostles College i autorem dziewięciu książek, w tym *Answering Atheism* [W odpowiedzi ateizmowi], *Przekonać do życia. Jak rozmawiać o aborcji; Dlatego jesteśmy katolikami. Uzasadnienie wiary, nadziei i miłości*.

BIBLIOGRAFIA

- Anderson J., *The Impact of Family Structure on the Health of Children: Effects of Divorce*, „Linacre Quarterly” 2014, Vol. 81, No. 4.
- Annulment of Marriage: A Guide*, Paradigm Family Law, <http://www.paradigmfamilylaw.co.uk/annulment-marriage-guide/> [dostęp: 31 VII 2023].
- Bachman J.G., Johnston L.D., O'Malley P.M., *Monitoring the Future: Questionnaire Responses from the Nation's High School Seniors, 2000*, Institute for Social Research, University of Michigan, Ann Arbor, Michigan 2001.
- Bednar D.E., Fisher T., *Peer Referencing in Adolescent Decision Making as a Function of Perceived Parenting Style*, „Adolescence” 2003, Vol. 38.
- Benedykt XVI, *Homily of His Eminence Cardinal Joseph Ratzinger, Dean of the College of Cardinals*, Vatican Basilica 2005, April 18, http://www.vatican.va/gpII/documents/homily-pro-eligendo-pontifice_20050418_en.html [dostęp: 31 VII 2023].
- , *Przemówienie Benedykta XVI podczas spotkania z kardynałami oraz pracownikami Kurii Rzymskiej i Gubernatoratu*, Sala Klementyńska Pałacu Apostolskiego, 21 grudnia 2012 r., https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/speeches/2012/december/documents/hf_ben-xvi_spe_20121221_auguri-curia.html [dostęp: 31 VII 2023].
- Beyond Same-Sex Marriage: Perspectives on Marital Possibilities*, ed. R.C. Den Otter, Lexington Books, Lanham 2016.
- Blankenhorn D., *The Future of Marriage*, Encounter Books, New York 2009.
- Boesveld S., *Becoming Disabled by Choice, Not Chance: „Transabled” People Feel Like Impostors in Their Fully Working Bodies*, National Post 2015, June 3, <https://nationalpost.com/news/canada/becoming-disabled-by-choice-not-chance-transabled-people-feel-like-impostors-in-their-fully-working-bodies> [dostęp: 16 X 2023].
- Bohman H. et al., *Parental Separation in Childhood as a Risk Factor for Depression in Adulthood: A Community-Based Study of Adolescents Screened for Depression and Followed up after 15 Years*, „BMC Psychiatry” 2017, Vol. 17, No. 117.

- Boodman S.G., *Neighbors Are Fearful of Nuns' Caring for the Dying in Convent*, „The Washington Post” 1987, January 12, <https://www.washingtonpost.com/wp-srv/inatl/longterm/teresa/stories/aids.htm> [dostęp: 31 VII 2023].
- Boonin D., *A Defense of Abortion*, Cambridge University Press, Cambridge 2003.
- Bowerman M., *Rachel Dolezal, Former NAACP Leader Who Claimed to Be Black, Is on Food Stamps*, USA Today, <https://www.usatoday.com/story/news/nation-now/2017/02/27/rachel-dolezal-former-naacp-leader-who-claimedwhite-food-stamps/98469292/> [dostęp: 31 VII 2023].
- Budziszewski J., *What We Can't Not Know*, Ignatius Press, San Francisco 2011.
- Created Male and Female: An Open Letter from Religious Leaders*, <https://www.usccb.org/topics/promotion-defense-marriage/created-male-and-female> [dostęp: 16 X 2023].
- Dell'Amore Ch., *Bikinis Make Men See Women as Objects, Scans Confirm*, National Geographic News 2009, February 16, <https://www.nationalgeographic.com/science/article/bikinis-women-men-objects-science> [dostęp: 31 VII 2023].
- DeNoon D.J., *Masturbation and Prostate Cancer Risk*, Web MD, <https://www.webmd.com/prostate-cancer/news/20090127/masturbationand-prostate-cancer-risk#1> [strona niedostępna].
- Diat N., Sarah R., *Bóg albo nic: rozmowa o wierze*, tłum. A. Kuryś, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2016.
- Didache. Nauka Pana przekazana przez dwunastu Apostołów*, <https://ruchbiblijny.pl/ebook/didache.pdf> [dostęp: 31 VII 2023].
- Dolińska B., *Naprotechnologia – przekłamanie czy nieporozumienie?*, „Nauka” 2011, nr 1.
- Ekeocha O., *Target Africa: Ideological Neocolonialism in the Twenty-First Century*, Ignatius Press, San Francisco 2018.
- Eldredge J., *Dziki serce. Tęsknoty męskiej duszy*, tłum. J. Grzegorzczak, W drodze, Poznań 2003.
- Erlanger S., *At Once Catholic and Secular, France Debates Gay Marriage*, „The New York Times” 2013, January 9.
- Fradd M., *C.S. Lewis on Lust, Women, and Masturbation*, „Catholic Answers Magazine” 2013, August 13.
- , *Mit pornografią. Co kryje się za fantazją o seksrozrywce*, „XX Pierwszy”, Fundacja Prodoteo, Warszawa 2024.
- , *You Need to Talk to Your Kids about Porn*, The Chastity Project, <https://chastityproject.com/2018/01/need-talk-kids-porn/> [dostęp: 31 VII 2023].
- Franks A., *Margaret Sanger's Eugenic Legacy: The Control of Female Fertility*, McFarland and Co., Jefferson 2005.

- Fretwell Wilson R., *Children at Risk: The Sexual Exploitation of Female Children after Divorce*, „Cornell Law Review” 2000, Vol. 86, No. 2.
- Friedman H.S., Martin L.R., *The Longevity Project: Surprising Discoveries for Health and Long Life from the Landmark Eight-Decade Study*, Hudson Street Press, New York 2011.
- Gadalla T.M., *Gender Differences in Poverty Rates after Marital Dissolution: A Longitudinal Study*, „Journal of Divorce and Remarriage” 2008, Vol. 49, No. 3–4.
- Gaetano P., *David Reimer and John Money Gender Reassignment Controversy: The John / Joan Case*, The Embryo Project Encyklopedia, <https://embryo.asu.edu/pages/david-reimer-and-john-money-gender-reassignment-controversy-johnjoan-case> [dostęp: 31 VII 2023].
- Gandhi M.K., *Birth Control*, „Young India: A Weekly Journal” 1925, 7, March 12.
- Garton J., *Who Broke the Baby? What the Abortion Slogans Really Mean*, Bethany House Publishers, Minneapolis 1998.
- George R., Girgis S., Anderson R., *What is Marriage? Man and Woman: A Defense*, Encounter Books, New York 2012.
- Giubilini A., Minerva F., *After-Birth Abortion: Why Should the Baby Live?*, „Journal of Medical Ethics” 2011, Vol. 39, No. 5, <http://dx.doi.org/10.1136/medethics-2011-100411> [dostęp: 31 VII 2023].
- Grasha K., *Judge Paves Way for Transgender Teen to Get Hormone Therapy*, The Cincinnati Enquirer, USA Today News, <https://www.usatoday.com/story/news/nation-now/2018/02/16/judge-paves-way-transgender-teen-get-hormone-therapy/347661002/> [dostęp: 31 VII 2023].
- Griffith J.D. et al., *Pornography Actresses: An Assessment of the Damaged Goods Hypothesis*, „Journal of Sex Research” 2013, Vol. 50, No. 7.
- Grudzen C. et al., *Pathways to Health Risk Exposure in Adult Film Performers*, „Journal of Urban Health” 2009, Vol. 86, No. 1.
- Guéguen N., *The Effect of Women's Suggestive Clothing on Men's Behavior and Judgment: A Field Study*, „Psychological Reports” 2011, Vol. 109, No. 2.
- Hahn K., Hasson M., *Catholic Education: Homeward Bound: A Useful Guide to Catholic Home Schooling*, Ignatius Press, San Francisco 1996.
- Harknett K., *Why Are Children with Married Parents Healthier? The Case of Pediatric Asthma*, „Population Research and Policy Review” 2009, Vol. 28, No. 3.
- Hemminki K. et al., *Lifestyle and Cancer: Effect of Parental Divorce*, „European Journal of Cancer Prevention” 2006, Vol. 15, No. 6.
- Hemovich V., Crano W.D., *Family Structure and Adolescent Drug Use: An Exploration of Single-Parent Families*, „Families, Substance Use and Misuse” 2009, Vol. 44, No. 14.
- Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 1, tłum. H. Pietras, WAM, Kraków 2010.

- Horn T., *Beyoncé! Clothes!*, Catholic Answers Magazine 2013, February 5, <https://www.catholic.com/magazine/online-edition/beyonce-clothes> [dostęp: 31 VII 2023].
- , *Dlatego jesteśmy katolikami. Uzasadnienie wiary, nadziei i miłości*, tłum. J. Grzegorzczuk, W drodze, Poznań 2023.
- , *Przekonać do życia. Jak rozmawiać o aborcji*, eSPe, Kraków 2017.
- Horton S., *Lincoln – The Eternal Struggle*, „Harper’s Magazine” 2009, February 12, <https://harpers.org/blog/2009/02/lincoln-the-eternal-struggle/> [strona niedostępna].
- Huxley A., *Nowy wspniany świat*, tłum. B. Baran, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2011.
- James E.L., *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, Sonia Draga, Katowice 2012.
- Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, Rzym 1995, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/evangelium_1 [dostęp: 31 VII 2023].
- , *Familiaris consortio*, Rzym 1981, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/familiaris [dostęp: 31 VII 2023].
- , *List apostolski Mulieris dignitatem z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety*, Rzym 1988, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/mulieris.html [dostęp: 31 VII 2023].
- , *Veritatis splendor*, Rzym 1993, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_06081993_veritatis-splendor.html [dostęp: 31 VII 2023].
- Jenson K.A., Poyner G., Fox D., *Good Pictures Bad Pictures: Porn-Proofing Today’s Young Kids*, Glen Cove Press, Richland 2014.
- Johnson J., Baietto B.A., *Reevaluating the Best Interests-of-the-Child Standard*, „Minority Trial Lawyer” 2017, Vol. 15, No. 4.
- Jonsson H. et al., *Differences Between Germline Genomes of Monozygotic Twins*, „Nature Genetics” 2021, Vol. 53, <https://doi.org/10.1038/s41588-020-00755-1> [dostęp: 31 VII 2023].
- Katechizm Kościoła katolickiego*, Pallottinum, wyd. drugie poprawione, Poznań 2002.
- King L.M. Jr., *Letter from a Birmingham Jail*, https://www.africa.upenn.edu/Articles_Gen/Letter_Birmingham.html [dostęp: 31 VII 2023].
- Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja Dignitas personae dotycząca niektórych problemów bioetycznych*, Rzym 2008, https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_20081208_dignitas-personae_pl.html [dostęp: 31 VII 2023].
- , *Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia i o godności jego przekazywania. Odpowiedzi na niektóre aktualne zagadnienia*, Rzym 1987, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/zbior/t_2_19.html [dostęp: 31 VII 2023].
- , *List do biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych*, Rzym 1986, https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_19861001_homosexual-persons_pl.html [dostęp: 31 VII 2023].

- , *Uwagi dotyczące projektów legalizacji związków między osobami homoseksualnymi*, Rzym 2003, https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_20030731_homosexual-unions_pl.html [dostęp: 31 VII 2023].
- Lavelle B., *Divorce and Women's Risk of Health Insurance Loss*, „Journal of Health and Social Behavior” 2012, Vol. 53, No. 4
- Lewis C.S., *Chrześcijaństwo po prostu*, tłum. P. Szymczak, Media Rodzina, Warszawa 2020.
- Livingston G., *Family Size Among Mothers*, Pew Research Center 2015, May 7, <http://www.pewsocialtrends.org/2015/05/07/family-size-among-mothers/> [dostęp: 31 VII 2023].
- Love T. et al., *Neuroscience of Internet Pornography Addiction: A Review and Update*, „Behavioral Sciences (Basel)” 2015, No. 5.
- Luscombe B., *Even in Liberal Communities, Transgender Bathroom Laws Worry Parents*, Time 2016, May 13, <https://time.com/4324687/even-in-liberal-communities-transgender-bathroom-laws-worry-parents> [dostęp: 16 X 2023].
- Maternal Mortality Rates*, The World Fact Book, Central Intelligence Agency 2010, www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/rankorder/2223rank.html [strona niedostępna].
- Mattson D., *Why I Don't Call Myself Gay: How I Reclaimed My Sexual Reality and Found Peace*, Ignatius Press, San Francisco 2017.
- McHugh P., *Transgender Surgery Isn't the Solution*, „The Wall Street Journal” 2014, June 12 (updated 2016, May 13), https://cmrlink.org/data/sites/85/CMRDocuments/Paul%20McHugh_TransgenderSurgeryIsn'ttheSolution-WSJ.pdf [dostęp: 31 VII 2023].
- Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Nadzieja zbawienia dla dzieci, które umierają bez chrztu*, tłum. ks. J. Królikowski, Pallottinum, Poznań 2008, https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/cti_documents/rc_con_cfaith_doc_20070419_un-baptised-infants_pl.pdf [dostęp: 31 VII 2023].
- Miller J., *New Love Breaks up a 6-Year Relationship at the Zoo*, „New York Times” 2005, September 24, <http://www.nytimes.com/2005/09/24/nyregion/new-love-breaks-up-a-6-year-relationship-at-the-zoo.html> [dostęp: 31 VII 2023].
- Miller L., *I Was Astonished to Find This in the Catechism*, Catholic Answers Magazine 2017, April 18, <https://www.catholic.com/magazine/online-edition/i-was-astonished-to-find-this-in-the-catechism> [strona niedostępna].
- , *Primal Loss: The Now-Adult Children of Divorce Speak*, LCB Publishing, Phoenix 2017.
- , *Raising Chaste Catholic Men. Practical Advice, Mom to Mom*, LCB Publishing, Phoenix 2016.
- Momigliano A., *When Left-Wing Feminists and Conservative Catholics Unite*, The Atlantic 2015, March 28, <https://www.theatlantic.com/international/archive/2017/03/leftwing-feminists-conservative-catholics-unite/520968/> [dostęp: 31 VII 2023].

- Moore Lappe F., Collins J., Rosset P., *World Hunger: Twelve Myths*, 2nd edition, Grove Press, New York 1998.
- Mosher S., *Population Control: Real Costs, Illusory Benefits*, Routledge, New York 2008.
- Newman A.S., *Children's Rights, or Rights to Children?*, Public Discourse 2014, November 10, <http://www.thepublicdiscourse.com/2014/11/13993/> [dostęp: 31 VII 2023].
- , *The Overlooked Fatherless: One Donor-Conceived Woman's Story*, Institute for Family Studies 2016, October 26, <https://ifstudies.org/blog/the-overlooked-fatherless-onedonor-conceived-womans-story> [strona niedostępna].
- O'Rahilly R., Müller F., *Human Embryology and Teratology*, 3rd edition, Wiley-Liss, New York 2001.
- Olmsted T., *Stańcie w wyłomie. Adhortacja apostołska do katolickich mężczyzn*, Polska Rada Stanowa Rycerzy Kolumba, <https://www.kofc.org/pl/resources/cis/cis340.pdf> [dostęp: 16 X 2023].
- Pacholczyk T., *When Pregnancy Goes Awry*, „Making Sense of Bioethics” 2009, October 30, <https://www.ncbcenter.org/making-sense-of-bioethics-cms/column-052-when-pregnancy-goes-awry> [dostęp: 15 X 2023].
- Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, Instytut Studiów nad Rodziną, Łomianki 1996, https://kodr.pl/wp-content/uploads/2018/10/ludzka_plciowosc_prawda_i_znaczenie.pdf [dostęp: 31 VII 2023].
- Park M., *Transgender Kids: Painful Quest to Be Who They Are*, CNN 2011, September 27, <https://www.cnn.com/2011/09/27/health/transgender-kids/index.html> [dostęp: 31 VII 2023].
- Paweł VI, *Humanae vitae (o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego)*, Rzym 1968, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel_vi/encykliki/humane.html [dostęp: 31 VII 2023].
- Petty R. et al., *Where Is the Land of Opportunity? The Geography of Intergenerational Mobility in the United States*, „The Quarterly Journal of Economics” 2014, Vol. 129, No. 4.
- Piskorz R., *Seksualność dziecka w wieku wczesnoszkolnym*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce” 2016, t. 11, nr 1.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. piąte na nowo opracowane i poprawione, Pallottinum, Poznań 2003.
- Pius XI, *Casti connubii*, Rzym 1930, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xi/encykliki/casti_connubi_31121930.html [dostęp: 31 VII 2023].
- Pius XII, *Summi pontificatus (o solidarności ludzkiej i państwie totalitarnym)*, Rzym 1939, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xii/encykliki/summi_pontificatus_20101939.html [dostęp: 31 VII 2023].

- Pope: It's „Terrible” Kids Taught They Can Choose Gender, USA Today, <https://www.usa-today.com/story/news/world/2016/08/02/popefrancis-children-gender/87956794/> [dostęp: 31 VII 2023].
- Pruss A., *One Body: An Essay in Christian Sexual Ethics*, University of Notre Dame Press, Notre Dame 2013.
- Rice Ch., *50 Questions on the Natural Law: What It Is and Why We Need It*, Ignatius Press, San Francisco 2011 (Kindle edition).
- Rong-Gong Lin II, *L.A. Porn Stars Have More STDs than Nevada Prostitutes*, „Los Angeles Times” 2012, October 13, <https://www.aidshealth.org/2012/10/1-a-porn-stars-have-more-stds-than-nevada-prostitutes> [dostęp: 16 X 2023].
- Sabina C. et al. *The Nature and Dynamic of Internet Pornography Exposure for Youth*, „Cyber Psychology & Behavior” 2008, No. 6, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pub-med/18771400> [dostęp: 31 VII 2023].
- Schwartz S., *The Moral Question of Abortion*, Loyola University Press, Chicago 1990.
- Sheed F., *Society and Sanity*, Ignatius Press, San Francisco 2013.
- Sheen F.J., *Life is Worth Living*, McGraw Hill Book Company, New York 1954.
- Singer P., *Etyka praktyczna*, tłum. A. Sagan, Książka i Wiedza, Warszawa 2007.
- Sloan K., *Stop Surrogacy Now: Why We Must Unite*, Public Discourse 2015, May 22, <http://www.thepublicdiscourse.com/2015/05/15037/> [dostęp: 31 VII 2023].
- Smith T.W., Son J., *Trends in Public Attitudes about Sexual Morality. General Social Survey 2012 Final Report*, April 2013, https://phillyvoice-production.s3.amazonaws.com/media/documents/Trends_in_Sexual_Morality_Final.pdf [dostęp: 31 VII 2023].
- Strohschein L., *Parental Divorce and Child Mental Health Trajectories*, „Journal of Marriage and Family” 2005, Vol. 67.
- Św. Edyta Stein, *Women's Nature and Vocation*, w: *Principles of Women's Education*, <http://www.kolbefoundation.org/gbookswebsite/studentlibrary/greatestbooks/aaabooks/stein/principleswomeneducation.html> [dostęp: 31 VII 2023].
- Św. Tomasz z Akwinu, *In duo praecepta caritatis et in decem legis praecepta. Prologus: Opuscula theologica*, II, Taurinen 1954.
- , *Suma teologiczna. Człowiek. Część pierwsza*, t. 6, tłum. P. Bełch, Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”, London 1980.
- , *Suma teologiczna. Człowiek. Część druga*, t. 7, tłum. P. Bełch, Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”, London 1980.
- The Collected Letters of C.S. Lewis: Narnia, Cambridge, and Joy 1950–1963*, Vol. 3, ed. W. Hooper, Harper San Francisco, San Francisco 2007.
- The Right Thing to Do: Basic Readings in Moral Philosophy*, ed. J. Rachels, Random House, New York 1989.

- Transgender Woman Told to Leave Women's Locker Room*, KIRO 7, <https://www.kiro7.com/news/transgender-woman-told-leave-womens-locker-room/246633184/> [dostęp: 16 X 2023].
- Twenge J.M., Sherman R.A., Wells B.E., *Changes in American Adults' Sexual Behavior and Attitudes, 1972–2012*, „Archives of Sexual Behavior” 2015, Vol. 44, No. 8.
- United States Conference of Catholic Bishops, *Ethical and Religious Directives for Catholic Health Care Services. Fifth Edition*, Washington D.C. 2009, <https://www.usccb.org/issues-and-action/human-life-and-dignity/health-care/upload/Ethical-Religious-Directives-Catholic-Health-Care-Services-fifth-edition-2009.pdf> [dostęp: 15 X 2023].
- What is Natural Family Planning?*, The Couple to Couple League, <https://ccli.org/what-is-nfp/> [dostęp: 31 VII 2023].
- Whiting D., *Surrogate Mom Fears for Triplets after Allegations of Abuse by Father*, Orange County Register 2017, September 23, <https://www.ocregister.com/2017/09/20/surrogate-mom-fears-for-triplets-after-allegations-of-abuse-by-father/> [dostęp: 31 VII 2023].
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, TN KUL, Lublin 2001.
- Wolfinger N., *Understanding the Divorce Cycle: The Children of Divorce in Their Own Marriages*, Cambridge University Press, New York 2005.

INDEKS OSOBOWY

Adam i Ewa 87, 137

Barjot Frigide 53

Bazyli Wielki 101

Benedykt XVI 60, 175

Bernard z Clairvaux 140

Boonin David 103

Bordlee Dorinda 130

Chesterton Gilbert Keith 210

Cook Melissa 131

Dolezal Rachel 186

Douglas Stephen 18

Eldredge John 150

Fiske Susan 147

Fradd Matthew 158–159

Gates Melinda 95

Hahn Kimberly 40

Hasson Mary 40

Heyer Walt 182

Huxley Aldous 125–126

Jan Paweł II 36, 81, 83, 85, 97–98, 100,
102–104, 138, 151

Jenner Bruce 179

Jenson Kristen 159–160

Jezus Chrystus 11, 23, 33, 45, 60, 66–68,
78, 87–89, 108, 148, 155–156, 166,
175, 184, 188, 191, 195–197, 199, 203,
209–210

Karanja Stephan 95

King Luther Martin 18

Kreeft Peter 76

Lewis Clive Staples 21, 165

Lincoln Abraham 18

Lobel Thomas 181

Madonna (właśc. Madonna Louise
Ciccone) 25

Masson Keith 165

Mattson Daniel 197

McHugh Paul 181–182

Money John 173

Moore Chester 131

Newman Alana 128

Nikas Nikolas 17–18

Olmsted Thomas 169

Onan 80

Paweł VI 19, 81–83, 132

Pius XI 45

Pius XII 19

Poyner Gail 159–160

Reagan Ronald, junior 121

Rice Charles 20

Roback Morse Jennifer 128

Roberts John 48

Sanger Margaret 80–81

Schwartz Stephen 110

Sciambra Joseph 202–203

Sheed Frank 26

Sheen Fulton 39–40, 210

Singer Peter 99–100, 111

Święta Monika 212

Święty Augustyn 212

Święty Hieronim 139

Święty Paweł 12, 19, 29, 67, 108, 133,
136, 139, 148, 175, 184, 192, 194–195

Święty Tomasz z Akwinu 13, 18, 21, 27

Wojtyła Karol zob. Jan Paweł II

INDEKS RZECZOWY

- aborcja 43, 80–81, 97–121, 124,
130–132, 188
- akt małżeński 27, 45, 49, 55–56, 82–83,
85–86, 88, 94–95, 97, 118–121, 132,
132, 131, 134, 144, 154, 156, 177
- akty (zachowania) homoseksualne
193–195, 197, 204
- antykoncepcja 36, 79–98, 120, 155, 193
- bezpłodność 55–56, 88, 96, 118,
122–123, 177
- ciąża 31, 34, 38–39, 75, 83–87, 92–94,
97, 100–102, 105, 109, 111–112,
114–115, 117, 129, 133, 177
- cnota 37–41, 127, 138–140, 143–144,
150–151, 196, 199, 211
- cudzołóstwo 29–30, 46, 64–65, 67,
155, 207
- dyskryminacja 57, 60, 192–193
- dziecko nienarodzone 32, 38, 43,
100–103, 111–114, 124, 130
- gender 172–175, 178–179
- homoseksualizm 46, 50, 53, 139, 191,
193, 195, 197–198, 203, 206–207,
209–210
- intymność 28, 36–37, 44, 83, 136–137,
154
- jedność małżeńska 27, 49, 57, 83, 155
- macierzyństwo zastępcze 119, 128,
130–131, 134
- małżeństwo 27, 29, 31–32, 34, 44–49,
52–60, 64–68, 70, 74, 76, 78, 90, 205
osób tej samej płci (homoseksualne)
43–45, 47–48, 54, 58–59, 81, 192, 195
- masturbacja 120, 127–128, 132,
154–157, 163–167, 193
- miłość małżeńska 15, 28, 30, 34, 36–37,
40, 50, 77, 82–83, 127, 132
- naprotechnologia 96, 132–133
- naturalne planowanie rodziny 84–85, 93
- okres latencji 14, 142, 144, 157, 200
- płeć 171–173, 175–176, 178, 185
biologiczna 171–174, 178
kulturowa zob. gender
- poczęcie 36, 56, 80, 83–84, 90, 94, 97,
101–104, 114, 117–120, 123–129, 132,
134, 172
- pornografia 29, 127, 139, 153–154,
156–161, 163–165, 167–169

- prawo naturalne 9, 16–24, 30, 35, 43, 46, 54, 59, 64, 66, 74, 84, 102–103, 108, 110, 114–115, 120, 123, 125, 127, 163, 165, 189, 195, 197, 201, 205, 209
 pro-choice 109, 112, 214
 pro-life 17, 97, 100, 105–112, 115, 118, 121, 132, 139
 prokreacja 32, 45, 59, 56, 59–60, 81, 120, 126, 168, 177, 205
 rozwód 60, 63–78, 81
 równość małżeństw 44, 58, 73
 sakrament małżeństwa 28, 45, 56, 64
 seks 26, 28, 30, 33–37, 48–49, 76, 96, 147, 149, 155–156, 163, 167, 193–195, 205–207
 pozamałżeński 25, 30, 36–38, 40, 134
 separacja 65–66
 skłonności homoseksualne 191–192, 194, 196–197, 202, 207, 209
 skromność 135–138, 140–151, 158
 stwierdzenie nieważności małżeństwa 65
 sztuczne zapłodnienie 117–120, 122
 technologie reprodukcyjne 117, 120, 123, 134
 tożsamość płciowa 27, 171, 174, 181, 187–188, 190
 transniepełnosprawność 187
 transpłciowość 172–174, 176–177, 181, 183, 188–189
 współżycie przedmałżeńskie 30, 35, 37, 48, 81
 wstyd 136–139, 141, 149, 169
 wychowanie 12, 29, 45, 59, 84, 177, 200
 zapłodnienie in vitro 117, 121–129, 131–134, 155
 zmiana płci 76, 173–174, 180–182

**DOTYCHCZAS W SERII „XX PIERWSZY”
UKAZAŁY SIĘ:**

Filozofia po prostu
Jak żyć w prawdzie
Robert McTeigue SJ

Porzuceni przez ojca
Psychologia ateizmu
Paul C. Vitz

2084
Sztuczna inteligencja i przyszłość ludzkości
Jon C. Lennox



Zajrzyj do księgarni!

[Kup książkę](#)